

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
INSTYTUT SŁAWISTYKI ZACHODNIEJ I POŁUDNIOWEJ

ZESZYTY ŁUŻYCKIE
TOM 52

Oblicza współczesnej sorabistyki

Warszawa 2018

Zespół Redakcyjny: Jerzy Molas (red. naczej.), Nicole Dołowy–Rybińska (z-ca red. naczej.), Ignacy M. Doliński (sekr. red.), Bożena Itoya, Anna Jakubowska

Rada Naukowa: Rafał Leszczyński (Łódź), Roland Marti (Saarbrücken), Włodzimierz Pianka (Warszawa), Dietrich Scholze (Budyšin/Bautzen), Ewa Siatkowska (Warszawa), Ludmyła Wasylewa (Lwiv), Sonja Wölke (Budyšin/Bautzen), Elżbieta Wrocławska (Warszawa), Krzysztof Wrocławski (Warszawa), Jadwiga Zieniukowa (Warszawa)

Redaktor tomu: Nicole Dołowy–Rybińska

Skład i łamanie: Ignacy M. Doliński

Redakcja językowa tekstów anglojęzycznych: Jagoda Dolińska

Redakcja językowa tekstów polskojęzycznych: Ignacy M. Doliński, Nicole Dołowy–Rybińska, Jerzy Molas

Redakcja językowa tekstów czesko- i łuzyckojęzycznych: Anna Jakubowska

Ilustracja na okładce:

akwarela Měrcina Nowaka–Njehornskiego *Bój z paliwaku* („Walka ze smokiem”), przedruk z: A. Krawc–Dźėwinski, *Serbscy tworjacy wuměłcy* („Artyści łuzyccy”), Budyšin 1975, s. 63

Adres redakcji:

Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00–927 Warszawa;

<http://www.zeszytyluzyckie.uw.edu.pl>;

e-mail: zeszyty.luzyckie.polon@uw.edu.pl;

Wydanie publikacji dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa
Wyższego oraz Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

ISSN 0867–6364

© Copyright by Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej
Uniwersytetu Warszawskiego

Druk i oprawa: WWW.TOTEM.COM.PL

Spis zawartości tomu LII
Volume LII – Contents

Oblicza współczesnej sorabistyki
Sorbian Studies Now

Od redakcji [From the Editors] 5

I Języki łużyckie i edukacja /
Sorbian Languages and Education

Katja Brankačec (Praha), **Anna Nedoluzhko** (Praha), *The Valency of Sorbian and Czech verbs with the meanings ‘to teach’, ‘to learn’ and ‘to get used to’ in the Diakorp, Hotko and Dotko corpora* 9

Thomas Menzel (Budziszyn), **Jana Šolćina** (Budziszyn), *Przedszkola serbołużyckie w różnych konstelacjach językowych i etnokulturowych* [Sorbian kindergartens in different linguistic and ethnocultural contexts] 25

Nicole Dołowy–Rybińska (Warszawa), *Language practices of non-native Upper Sorbian learners in the Upper Sorbian Grammar School in Bautzen/Budyšin* 45

II Literatura i kultura /
Literature and Culture

Diana Hitzke (Gießen), *Sorbische Literatur als verflochtene Literatur – Serbska literatura jako splećena literatura* [Sorbian Literature as Entangled Literature] 77

Fen-fang Tsai (Taiwan), **Han-pi Chang** (Taiwan), *Roles, Functions, and Exhibitions of Ethnic Museums: Sorbian Museum in Germany and Hakka Museum in Taiwan* 99

III Historia i polityka / History and Politics

- Ewelina Wanat** (Chemnitz), *Wzajemne postrzeganie grup etnicznych na pograniczu Czech i Niemiec 1945–1948. Przykład Serbołużyczan* [Mutual perception of the ethnic groups in the border area of Bohemia and Germany 1945–1948. The case of Sorbs] 127
- Piotr Pałys** (Opole), *Działalność Pawła Cyża w serbołużyckim ruchu narodowym* [Pawł Cyż's activity in the Sorbian national movement] 143
- Jeanne Toutous** (Rennes), *Mutations, discours, répertoires d'action. La construction des mobilisations linguistiques en Bretagne et en Lusace* [Social changes, repertoires of contention and rhetorics. Building linguistic mobilizations in Brittany and Lusatia] 165

IV Recenzje / Reviews

- Tomasz Wicherkiewicz** (Poznań), Recenzja: Nicole Dołowy–Rybińska, *Nikt za nas tego nie zrobi. Praktyki językowe i kulturowe młodych aktywistów mniejszości językowych Europy*, Seria: Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2017, 576 s. 199

V Varia

- Rafał Leszczyński** (Łódź), *Měrcin Nowak–Njehorński pisze list po polsku* 207

Od redakcji

W czerwcu 2017 roku w Instytucie Łużyckim (Serbski institut / Sorbisches Institut) w Budziszynie odbyła się trzydniowa konferencja sorabistyczna przeznaczona dla młodych badaczy zajmujących się Łużycami i językami łużyckimi. W spotkaniu zatytułowanym „Syć młodych akademikarjow-sorabistow / Jungakademisches Netzwerktreffen sorabistischer Forschung / Zmakanje seši młodych akademikarjow-sorabistow” wzięło udział kilkunastu naukowców prowadzących badania dotyczące problematyki łużyckiej. Tematyka referatów była bardzo zróżnicowana, zarówno pod względem dyscyplin naukowych, w obrębie których prowadzone były badania, doświadczeń samych referentów (od prezentacji wyników badań przedstawionych w pracach magisterskich i doktoratach, po badania prowadzone przez uznanych już naukowców), jak i zakresu poruszanych zagadnień związanych z sorabistyką. Jednym z celów konferencji było właśnie pokazanie, jak szeroko można dziś postrzegać sorabistykę i jak różnorodne badania związane z Łużycami są prowadzone. Drugim, niemniej ważnym, zadaniem było stworzenie sieci powiązań między młodym pokoleniem badaczy zajmujących się problematyką łużycką. Oba cele zostały osiągnięte. Część artykułów opublikowanych w niniejszym, 52. tomie „Zeszytów Łużyckich” jest pokłosiem tej konferencji.

Teksty zostały podzielone tematycznie na trzy działy. Pierwszy, „Języki łużyckie i edukacja” rozpoczyna artykuł językoznawczy praskich badaczek **Katji Brankačkec** i **Anny Nedoluzhko** poświęcony zjawisku walencji wybranych czasowników czeskich i łużyckich. Dwa kolejne teksty poświęcone są edukacji na Łużycach. Artykuł **Thomasa Menzla** i **Jany Šoćiny** przedstawia problemy edukacji przedszkolnej na Górnych Łużycach z perspektywy wychowawczyń. **Nicole Dołowy-Rybińska** opisuje badania prowadzone w Górnołużyckim Gimnazjum w Budziszynie wśród niemieckojęzycznych uczniów ostatnich klas.

W drugim dziale, „Literatura i kultura”, znalazły się dwa artykuły. Pierwszy, **Diany Hitzke**, odnosi się do łużyckojęzycznej literatury, drugi natomiast, tajwańskich badaczek **Fen-fang Tsai** i **Han-pi Chang**, porównuje

muzea etniczne i sposób prezentowania przez nie mniejszości na Łużycach i na Tajwanie.

Trzeci dział poświęcony jest zagadnieniom historycznym i społeczno-politycznym. **Ewelina Wanat** analizuje wzajemne postrzeganie się grup etnicznych na pograniczu Czech i Niemiec po II wojnie światowej. **Piotr Pałys** prezentuje sylwetkę łużyckiego działacza Pawła Cyża. **Jeanne Toutous** przedstawia komparatystyczne studium współczesnych ruchów społecznych i działań aktywistów na Łużycach oraz we francuskiej Bretanii. Całości dopełnia recenzja **Tomasza Wicherkiewicza** książki Nicole Dołowy-Rybińskiej oraz ciekawy dokument – list Měrcina Nowaka–Njechorńskiego pisany po polsku (z archiwum **Rafała Leszczyńskiego**).

Nicole Dołowy-Rybińska

I Języki łużyckie i edukacja

Katja Brankačkec
(Praha)

Anna Nedoluzhko
(Praha)

The Valency of Sorbian and Czech verbs with the meanings ‘to teach’, ‘to learn’ and ‘to get used to’ in the Diakorp, Hotko and Dotko corpora¹

Keywords: valency, standardization, Sorbian, Czech, language contact

Introduction

Apart from the lexicon, syntax is mostly affected by language contacts (cf. Thomason, Kaufman 1988: 74–75). Structural borrowing in the valency of verbs is an especially interesting aspect of syntactic contact (Bayer 2006: 18). The most effective way to analyse it is via diachronic approach, which allows to follow the differentiation of the lexicon, the semantical specialization of individual derivatives and the role of different valency frames in these processes step by step.

In our paper, we present a diachronic study of the valency of Sorbian and Czech equivalents for the German verbs *lehren* ‘to teach’, *lernen* ‘to learn’ and (*sich*) *gewöhnen* ‘to get used to, to accustom’. We follow the different valency development of these equivalents in three closely related Slavic literary languages – all with close contact to German (G): Czech (CZ), Upper Sorbian (US) and Lower Sorbian (LS). Due to evident divergence in the development of these, it is our aim to find the reasons for this difference.

¹ This paper was prepared as part of the grant “The analysis of calques in Czech and Sorbian” financed by the Czech Science Foundation GA ČR P406/16/10866S.

Our main interest are the forms of the patient and the addressee of the verbs in question. The addressee can be expressed by the dative or accusative case, and the patient comes in different cases as well as with different prepositional phrases. We are searching for (i) possible meanings of valency patterns, (ii) changes of the meaning and valency patterns in the course of time and (iii) reasons for these changes.

Our study is a follow-up of the results of the corpus analysis on the Czech verb *zvyknouti / zvykati (si)* ‘to get used to, to accustom’ and its equivalents in Sorbian (Brankačkec 2017). This study revealed a significant instability of valency frames in Upper and Lower Sorbian, the main frames being US *přiwučić koho / komu* (addressee) *k čemu / na čo / što* (patient) and LS *pšiwucyś kogo / komu* (addressee) *k comu / comu / na co* (patient). For Czech, we found a switch from patients in the dative case to the preference of the accusative case (*zvyknout koho / si k čemu* → *zvyknout koho / si na co*) at the end of the 19th and the beginning of the 20th century².

Now, we continue the research addressing the semantically related verbs CZ *(na)učit (se)* / LS *(na)wucyś (se)* / US *(na)wučić (so/sej)*. Again, in Czech, we observe a switch from the dative to the accusative case in expressing the patient. For Sorbian, the situation is less clear because of semantic differences: The Czech verb *učit se* ‘to learn’ is expressed by the non-reflexive simplex US *wuknyć* / LS *wuknuś* in Sorbian. Moreover, in Sorbian, the prefixed verbs *nawučić / nawucyś* are polysemous: both in US and LS, they can mean ‘to learn / to teach’ or ‘to get used to, to accustom’.

Methods and Data

For our analysis, we use concordances from the corpora Diakorp³, Hotko⁴, and Dotko⁵ for Czech, Upper Sorbian, and Lower Sorbian, respectively. The gained data were further manually annotated.

² For more details see Brankačkec (2017).

³ Diakorp, version 6, Czech National Corpus (<http://www.korpus.cz>).

⁴ Sorbian Institute in Bautzen (<http://www.korpus.cz>, <http://www.serbski-institut.de/cms/os/48/hornjoserbski>).

⁵ Sorbian Institute in Cottbus (<http://www.korpus.cz>, <http://www.dolnoserbski.de/korpus>).

For Czech, the queries “nauč.*” (799 hits) and “uč[tmií].*” (6091 hits) have been used. After revision by filters and manual annotation, 496 examples of the prefixed *naučiti* and its derivatives and 668 examples of the simplex *učiti* (*se*) and its derivatives remained.

For Upper Sorbian, the queries “wuč.*” (49,699 hits) and “nawu(č|cž).*” (801 hits) have been used. After revision, 1668 examples of *wučić* and 695 examples of *nawučić* and their derivatives remained.

For Lower Sorbian, the query “[hw]u[cz].*” (18,630 hits) has been used, and for the extended corpus Dotko-2⁶, the query “nawuc.*” has been added. After revision, 1840 records for *wucyś* and 1219 records for *nawucyś* and their derivatives remained.

For a diachronic analysis of valency frames, it is important to take into account their semantic nuances. A valency theory with a solely synchronic approach cannot serve this purpose without adaptations. For example, in the valency dictionary for Czech (Lopatková et al. 2016), reflexive verbs are described independently from their non-reflexive pendants: e.g., CZ *učit* ‘to teach’ is trivalent with the obligatory positions of an agent, an addressee (*koho* or *komu* ‘someone’) and a patient (*co* ‘what’), whereas CZ *učiti se* ‘to learn’ is only bivalent with the obligatory positions of an agent and a patient (*co* ‘what’) only (ibid., 435). According to Lopatková et al. (2016: 19), bivalent verbs always have a patient as their actant. In a diachronic description, it is necessary to treat reflexive and non-reflexive verbs together because in some cases we need to follow the process of reflexivization. For example, for CZ *zvyknout* (*si*) ‘to get used to’, the reflexive verbs appear only from the 19th century (see Brankačkec 2017). Earlier, the same meaning was expressed by non-reflexive verbs. In the case of CZ *naučit* (*se*), US *nawučić* (*so/sej*), LS *nawucyś* (*se*), it is often hard to distinguish the two meanings ‘to learn’ and ‘to get used to’, see the following Old Czech example:

- (1) Oldřich z mladosti ihned byl jest na ciesařov dvor dán Jindřichov, aby ctným a dobrým obyčejóm *se naučil*. (Pulkava z Radenína, Přibík: Pulka-vova Kronika králů českých, (Rajhrad, klášť. arch. H d 22b) (R) 1400)

⁶ We would like to thank the Sorbian Institute in Bautzen / Cottbus, specifically Dr. Fabian Kaulfürst and the director Dr. Hauke Barthels for providing this nonofficial and much larger version of the Lower Sorbian corpus. The search for “[hw]u[cz]” in the extended version Dotko2 yields 60,696 hits, which we could not annotate completely so far, with the query “[hw]u[cz][^bhžžbřswjgdččü(uj)(ui)(uc)(ef)(eß)(es)(eř)(ow)(ob)(sć)(sa)(ch)(in)(ak)(yn)(is)(ys)(ab)(iñ)(yñ)(iñ)(yñ)(ek)(er)(eñ)(eñ)]”

‘Oldřich was sent to the emperor Jindřich’s courtyard already as a young boy, *to learn* / *to get accustomed* to honorable and good habits.’

Similarly, both meanings are evident in US and LS, see the following clear examples for the meanings ‘to learn’ and ‘to get used to’ respectively:

(2) US: Jěwa je jara młoda: doma drje by so warić *nawučila*, ale lěpje je, hdyž holca něhdže pobudže! (Kubašec 1963)

‘Jěwa is very young, at home she certainly would *learn* to cook, but it will be better, if the girl goes somewhere abroad for some time.’

(3) LS: Wot Figy *nawuczczje* se iedno pcyrownane, gdifch te-/ye figy galufy nint meŕgu dobywau, a lopana, / da wam to ie wedomo ze to laato blifko ie. (Bible NT by Jakubica 1548, Mc 13:28)

‘Now *learn* this lesson from the fig tree: As soon as its twigs get tender and its leaves come out, you know that summer is near⁷.’

(4) US: Z Michałowych słowow pózna, zo je sebi na wulke njezbože Němcakec Malwinu wzał, zo je so z mjerzanjom do pića *nawučil*, zo je zadwělowanje jeho do žołmow storčiło. (Čišinski 1875)

‘From Michał’s words he realized that to his great balefulness he had married Malwina Němcakec, that with anger he had *become used to* drinking and that desperation had sent him to the waves.’

(5) LS: Pfciftym béšcho *ŕe* do palenzpišcha *nahuzył*, ab tak ŕwoj gnił a němér falał. („Bramborske nowiny“ 1884)

‘At the same time he *got used to* drinking hard liquor to drown his anger and restlessness.’

Moreover, in both Upper and Lower Sorbian there are similar examples as presented for Czech in example (1), where both meanings ‘to learn’ and ‘to get used to’ seem plausible:

(6) US: Naši mužojo korčmy swědomi njejsu, tuž jich tajka korčmarska zabawa přejara wabi. Tež karty hrać *so nawuča*. (Kubašec 1970)

‘Our men do not behave faithfully in the pub, such fun in the pub allures them too much. Also, they *learn* / *get used to* play cards.’

(7) LS: “To maš pšawje, – budu ze sćerpnosću wopytaš *se* na latynske pismi-ki *nawucyś*, aby teke ředny „Nowy Casnik“ cytała.” (“Nowy Casnik” 1956)

‘You are right, – I will try to *learn* to play / *get used to* playing the Latin let-

⁷ English version cited 28.2.2018 from: <https://www.biblegateway.com/passage/?search=Mark+13&version=NIV>.

ters patiently, so that I could read the fine new newspaper “Nowy Casnik” as well.’

Simultaneously, the semantics of many verbs was broadening during the 19th century: numerous fine nuances of meanings arose, which were partly distinguished with the help of different valency frames. Moreover, especially in Sorbian languages, the reflexive pronoun is often extended (US *sebi* / LS *sebję*) and in Upper Sorbian as well as in Czech, there are two possibilities for reflexive verbs: the pronoun can be given in the dative case (US *sebi*, *sej*; CZ *si*) or the accusative case (US *sebję*, *so*; CZ *se*)⁸. For US *nawučić*, we observed both possibilities for the addressee also with reflexive verbs: *nawučić sej* / *so* ‘to learn, to get used to’.

Facts from previous research

Contemporary Czech dictionaries indicate possible valency patterns for *učit* / *naučit*: While the addressee should always be expressed with the accusative case, the patient can be expressed with the dative or the accusative case. Furthermore, a prepositional phrase with *o* + locative, an infinitive verb form or subordinate clauses with *aby*, *ať*, *zda*, *že* can fulfil the position of the patient. According to Svozilová et al. (2005: 158; 399), the dative case for the patient accounts for formal / official style, while the accusative form is rather neutral. We also find a puristic mention for *naučit* in the journal “Naše řeč” (1918) criticizing the usage with the accusative case instead of dative for the patient. Jungmann’s dictionary (1835–1839) indicates mainly the dative case for the addressee. Old Czech dictionaries on the *vokabulář webový* (see the references), especially the *Staročeský slovník* available there, also provide examples with the accusative case (Gebauer 1970), the instrumental and several prepositional phrases (*v* + loc., *k* + dat., *o* + loc.).

Lower Sorbian dictionaries indicate two possibilities for the addressee with LS *wucyś* / *nawucyś* ‘to teach’ – the dative or the accusative. Starosta (1999) provides examples for both possibilities, Muka (1911–1928) only indicates the accusative case. For the patient, again, several possibilities can be found in the dictionaries, the main ones being with the accusative

⁸ For examples, see Brankačkec 2017: 107.

case (Starosta 1999) or a prepositional phrase with *k* + dat. (Muka 1911-1928). Besides, as in Czech, an infinitive verb form or an adverb can fulfill this position according to both Muka and Starosta.

Upper Sorbian dictionaries mostly indicate the accusative case for the position of the addressee, a dative form of the reflexive morpheme is indicated by Völkel (1981) and Jentsch (1989–1991) only for the reflexive verb *nawučić so/sej* ‘to learn, to get used to’, but we do not find it in older dictionaries (Kral 1927 or Řezak 1920). The position of the patient requests the accusative case according to all modern dictionaries, including the valency dictionary by Meškank (2009). However, differently from other modern Upper Sorbian dictionaries, Meškank does not indicate the second meaning ‘to accustom, to get used to’ for the verb (*na*)*wučić (so/sej)*.

The data from the corpora

Addressee

For the addressee, the accusative case seems to be the default case for the simplex verb CZ *učit*, US *wučić*, LS *wucyś*, as well as for the prefixed CZ *naučit*, US *nawučić*, LS *nawucyś*. Most of the examples show this case in all three languages. The dative case occurs mainly in Lower Sorbian, less often in Upper Sorbian – here mainly with the prefixed verb, and very rarely in Old Czech texts with the prefixed *naučit*⁹. Both in Upper and Lower Sorbian, the proportion between the dative and accusative case of the addressee is significantly different for the prefixed verb: here, the dative case occurs more often – in Lower Sorbian it even is almost as often as the accusative case – with a high percentage of ambiguous cases, which involve mainly forms of personal pronouns. These different proportions already give us a first hint as to semantic differences between the simplex and the

⁹ In two of the three cases with the addressee in the dative case, the valency frame is shared with another verb (*zjevit komu co* ‘to reveal sth. to so.’ and *povědět komu co* ‘to tell so. sth.’). In the third example, it is not clear, whether the dative form is really the addressee in the sentence:

Co usiluješ ukázati dobřu čestu tvú hledání milování, jenžto nadto i *zlosti své naučilo si cestám tvým* a na křídlech na tvých nalezena jest krev duší chudých a neviných? 1390±10,X: Překlad proroků Izaiáše, Jeremiáše, Daniela (UK XVII D 33) (R) (1380–1400).

prefixed verb, which seem to be more significant in Sorbian than in Czech. Moreover, for the LS simplex verb *wucyś*, even in the oldest texts, there is a large number of examples for the addressee in the accusative case. These proportions are shown on the following Figure 1:

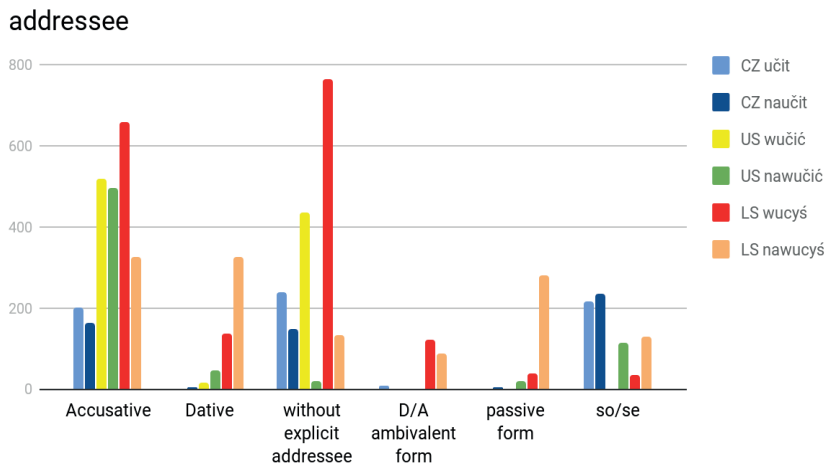


Figure 1: Grammatical forms of Addressee for CZ *učít* / *naučit*, US *wučić* / *nawučić* and LS *wucyś* / *nawucyś*

Apart from the significantly prevailing accusative case in the expression of the addressee in CZ *učít* / *naučit*, another striking fact is the absence of passive forms or even the adjective usage of the passive participle (*n/t*-participle) of these verbs in the Czech corpus.

The reflexive forms of Sorbian *wučić* / *wucyś* are either not present or marginal in the corpora: this is due to the fact, that the meaning ‘to learn’ (CZ *učít se* / *naučit se*) is usually expressed by Sorbian *wuknyć* / *wuknuś*. Nevertheless, there is a small number of examples with LS *wucyś se* in our concordance. In 13 of 35 examples, it is not clear whether the verb takes an active or a reflexive passive form, see the following example:

(8) LS: To jo žognowane źěło a dejało še zelo wězej zowczow namakafch, kótarež na taku šlužbu še huza. (“Serbski Casnik” 1928: 10)

‘This is a blessed work and we should find much more girls, who *learn* this service.’

In other cases, the meaning of the verb slightly differs, but such examples are rather marginal in our concordance of LS *wucyś*. See the following example (9) with LS *wucyś so* ‘to practise, to exercise’:

(9) LS: Ty wěš, kak gercy deje kuždy źeń *se wucyś*, aby swoj kumšt nawuknuli. (Pratyja 1936)

‘You know, how musicians have to *practice* every day, so that they reach their artistry.’

As for Upper Sorbian, a marginal reflexive *wučić so* with the meaning ‘to learn’ has been found in the following example from a collection of old folk songs (Haupt – Smoler 1841–43):

(10) Haj ja by radsjo ʹcyła / Zo bych ja hólc była / Faladritom talala / Zo bych ja hólc była! / ʹ*Cyła so wučić rejwać* / Po Čjeskim, Budeskim / Faladritom talala / Po Čjeskim, Budeskim.

‘Yes, I’d rather be a boy, / Faladritom talala, / be a boy! / *Like to learn to dance* / the Czech or Budyšin way, / Faladritom talala, / The Czech or Budyšin way.’

Patient

The second obligatory actant of this verb, the patient, shows a broader variety of possibilities in all three languages. Some prepositional phrases occur as patient only in Sorbian (*na* + acc., *do* + gen.). Again, there is a difference between the simplex verb and the prefixed verb: For example, the prepositional phrase *o* or *wo* + loc. does only occur with the simplex verb in Sorbian, while in Czech, a small number of examples with *naučit* ‘to teach’ is evident. Even more significant is the difference between Czech and Sorbian: while in Czech, there are more examples with the patient expressed with the dative case than with the accusative case, in Sorbian, the accusative case is by far the most frequent choice. Compare the following Figure 2, which depicts only non-reflexive verbs with an explicit non-sentential patient¹⁰:

¹⁰ In the figure, the prepositional phrases with *w / v* and *o / wo* + Locative were integrated into one group. Similarly, the group “Genitive” contains all examples with the Genitive as a direct object as well as those with the preposition *do* + Genitive. The rare examples with ambivalent dative / accusative forms are not included in the figure.

patient: non-reflexive verbs

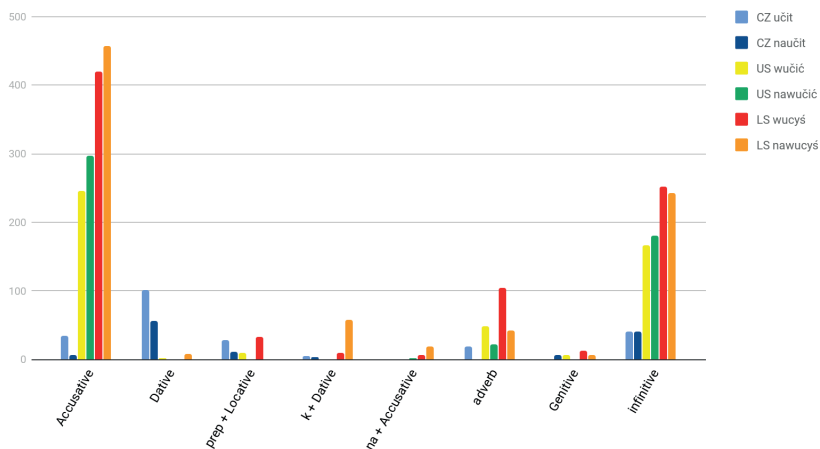


Figure 2: Grammatical forms of Patient for non-reflexive CZ *učít* / *naučit*, US *wučić* / *nawučić* and LS *wucyś* / *nawucyś*

It is clear that, especially in Sorbian, the norm concerning the use of different patient forms is quite unstable.

Whereas prepositional phrases often occur with patients, when subtle differences in meaning have to be expressed, the addressee in the dative or accusative case is used in the same meaning – sometimes even by the same author within one text, see the following two sentences from a novel by Jurij Krawža (1962):

(11) Ja *ći* [dat] hru *nawuču*.
‘I will teach you the game.’

(12) Móže sněhakować, a *će* [acc] tež něšto *nawuču*.
‘He can ski and will teach you some skiing, too.’

Some of the rarely documented examples of US *nawučić* and LS *nawucyś* with prepositional phrases seem to be used for special meanings. While Meškank (2009: 817) for Upper Sorbian only indicates the possibility of *nawučić koho što* (with both actants in the accusative case) with the meaning ‘to teach somebody something’, in our Upper Sorbian corpus we find examples with the patient in the genitive case, such as the following one:

(13) Sym w poslednich lětach, hdyž sym při niskich dochodach bratra dał wustudować a druheho dał *knihiwjazarja* [gen] *nawučić*, ćežke časy přežiwił, tola přitomne lěto pak mje staji na lěpšu finančnu pódu. (Čišinski 1909)

‘During the last years, when providing for my brother’s studies and the other brother’s *learning the profession of a bookbinder*, I went through hard times, but this year I am in a better financial situation.’

A marginal example (14), on the contrary, is the meaning ‘to teach, to accustom’ with the prepositional phrase *k + dat.* in an Upper Sorbian novel¹¹:

(14) Simon jako wučeny knihiwjazar běše Cyžec swójbje pomhał při zhotowjenju serbskich protykwow a běše cyłu Cyžec swójbju *k tajkemu džělu nawučil*. (Grojlich 1989)

‘Simon as a professional book binder had helped the Cyž family with the production of Sorbian calendars and had *taught* the whole family *how to do this work*.’

Moreover, the meaning ‘to accustom, to get used to’ is present in numerous sentences with US *nawučić (so/sej)* and LS *nawucyś (se)*, for example the following Lower Sorbian one:

(15) Wona běšcho kjarzmarka Kulerowa. Wona bešcho *še nawuzyla*, radně zefto do paleńzowego głaščka kukafch. Ssměrŕch jej togodla něpŕchiže něnažejuzy ale něŕjabki. (“Bramborski Serbski Casnik” 1865)

‘She was Kulerowa, the innkeeper. She *had got used to* taking a drink often. Therefore, her death did not come unexpected, however sudden.’

As the two meanings ‘to teach’ and ‘to accustom’ are related in some sense, it is sometimes hard to decide, which of the two is present in certain examples, see the following Lower Sorbian example:

(16) Řědne gódowne šwěžeńe ſtoje pŕched žurimi, wŕchykno ſe wjaſeli, ſtare a mlode, nejwězej pak te małe, *kótarychž* jo luba mama *nahuzyla*, ruze ſtykowafch a bjatowafch. Ssu ſwójo bjatowaně řědně nahuknuli a na to wěřili, až bužo jim Bog něto wěle nahobražowafch! (“Serbski Casnik” 1930)

‘The beautiful celebrations of Christmas are just around the corner, everybody is happy, the old and the young, but most of all the children, *whom*

¹¹ There are two more examples with the same valency frame, both in Bible translations.

their beloved mother *taught* to fold their hands and pray. They have learned their prayer well and they believe that God will bring them many gifts!

Reflexive forms

As we have already mentioned above, reflexive verbs express the patient mainly with the accusative. The only exception is the Czech *učit se* and *naučit se*, which occur with the dative case with the same frequency (with *učit se*) or even much more often (with *naučit se*). Unlike non-reflexive verbs, among the reflexive verbs, there are some examples with *do* + gen. For Lower Sorbian, examples with *k* + dat. are more frequent. Moreover the prepositional phrase *na* + acc is more frequent in Lower Sorbian. On the contrary, in all languages there are less examples with prepositions demanding the locative case. The preposition *od/wot* + gen. is less frequent in all three languages as well. The differences in Lower Sorbian, seem to cohere with a semantical split of the prefixed LS *nawucyś se*, which can have the meanings ‘to learn’ as well as ‘to become accustomed’. The use of LS *nawucyś* with *do* + gen. seems to be possible only, if the meaning ‘to become accustomed’ is present. See the distribution presented in Figure 3:

patient: reflexive verbs

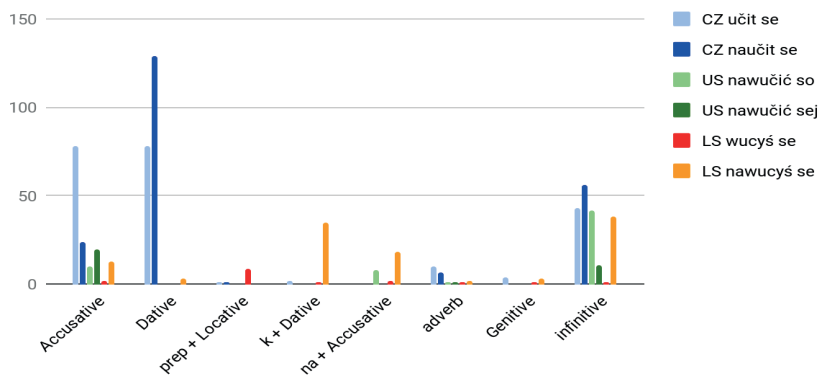


Figure 3: Grammatical forms of Patient for reflexive CZ *učit se* / *naučit se*, US *wučić so* / *nawučić sej* and LS *wucyś se* / *nawucyś se*

However, there seems to be a general tendency in Sorbian according to which examples of the prefixed US *nawučić* / LS *nawucyś* with the addressee in the dative case or as a reflexive verb (US *so* or *sej* and LS *se*) mostly – but not always – have the meaning ‘to accustom / to get used to’, but not ‘to teach/to learn’. For predicates with such an addressee, connections with a prepositional phrase seem to be more frequent. This is especially visible in Lower Sorbian. On the contrary, in Czech, the frequency of the dative and the accusative case for the patient of reflexive *naučit se* is similar to the non-reflexive verb *naučit*.

Conclusions

In this paper, we have analyzed the valency differences of Sorbian and Czech verbs CZ *učit* / *naučit*, US *wučić* / *nawučić* and LS *wucyś* / *nawucyś*, which are the equivalents for the German verbs *lehren* ‘to teach’, *lernen* ‘to learn’ and (*sich*) *gewöhnen* ‘to get used to, to accustom’. Using the concordances from the corpora Diakorp, Hotko, and Dotko for Czech, Upper Sorbian and Lower Sorbian respectively, we have described these differences and made an attempt at finding the reasons for these. We primarily focused on the forms of the patient and the addressee.

Our corpus analysis has revealed the following tendencies and facts:

- An addressee in the accusative case allows greater variability for the patient in all three languages.
- In Czech, the different meanings seem to be assigned more clearly to certain valency frames and prefix- or simplex verbs, the valency of the individual lexemes is more stable by the end of the 19th or by the latest at the beginning of the 20th century.
- There is a change from Czech *naučit koho čemu* to *naučit koho co* (i.e. the patient expression by the dative to accusative case) from the 19th century¹² on. For Sorbian, and especially for Lower Sorbian, we observe a tendency for a complementary distribution: LS *nawucyś*

¹² On the other hand, the simplex verb *učit* with the addressee and the patient in the accusative case is evident already in Old Czech. Furthermore, there are also some examples for the prefixed *naučit* with two accusatives in the 15th century, but not for the following three centuries.

+ dat. = 'to teach', *nawucyś* + acc. = 'to teach' or 'to accustom'. The reflexive verb also in most cases means 'to accustom, to get used to'.

Finally, it is important to emphasize the fact that while Standard Czech clearly reaches the stage of a stabilized norm during the 19th century (including the syntax), we cannot positively claim this for the Sorbian Literal varieties. The stabilization of the Czech verbs valency during the 19th and the beginning of the 20th century was accompanied by a vivid discussion of numerous grammatical and lexical phenomena. This linguistic discussion was often puristic, as it was a part of the period of the national awakening in Czech culture. For Sorbian, the period of national awakening started later, its contribution to the formation of the standard language was also immense; however, the sociolinguistic situation of Lusatia did not enable both Sorbian literal varieties to develop stabilized norms (for more details, see Brankačkec, Martínek, Futtera 2017). This fact is undoubtedly reflected by the development of valency frames of Sorbian verbs. However, the results of our analysis show systemic distribution of valency frames in both languages, thus proving natural evolution of these frames in a situation of language contact.

References

- Bayer, Markus. 2006. *Sprachkontakt deutsch-slavisch*. Frankfurt a.M.: Peter Lang.
- Brankačkec, Katja. 2017. *Valenční vazby ekvivalentů německého ,(sich) an etw. gewöhnen' v korpusech Diakorp, Hotko a Dotko (ČNK)*. „Prace Filologiczne” LXX, 105–127.
- Brankačkec, Katja; Martínek, František; Futtera, Ladislav. 2017. *Jazykový purismus v Čechách a v Lužici v poslední třetině 19. a v první třetině 20. století*. „Naše řeč“ 100 (4), 243–257.
- Čišinski, Jakub Bart. 1875. *Zhromadžene spisy*. Zwjazk 6. *Proza*, Bautzen 1972.
- Čišinski, Jakub Bart. 1909. *Zhromadžene spisy*. Zwjazk 13. *Listowanje*, Bautzen 1978.
- Gebauer, Jan. 1970. *Slovník staročeský*. 2. edition, Praha: Academia.
- Grojlich, Pawoł. 1989. *Lěta čmy a nadžije*. Bautzen: Domowina.
- Haupt – Smoler. 1841–1843. L. Haupt, J.E. Smoler: *Pjesnički hornych a delnych Lužiskich Serbow*. 1./2. džjel, Grimma 1841/1843.

- Jakubica, Mikławš 1548. H. Schuster-Šewc (ed.): *Das niedersorbische Testament des Miklawuš Jakubica 1548*. Berlin: Akademie-Verlag, 1967.
- Jentsch, Helmut. 1989–1991. *Deutsch-Obersorbisches Wörterbuch I/II*. Bautzen: Domowina.
- Jungmann, Josef. 1835–1839. *Slovník česko-německý I-V*. Praha.
- Kral, Jurij (= Krahl, Georg). 1927. *Hornjoserbsko-němski słownik*. Bautzen.
- Krawža, Jurij. 1962. *Módre listy*. Bautzen: Domowina.
- Kubašec, Marja. 1963. *Bosćij Serbin. Přeni džěl*. Bautzen: Domowina.
- Kubašec, Marja. 1970. *Lěto wulkich wohenjow. Přeni džěl*. Budyšin: Ludowe Nakładnistwo Domowina
- Lopatková et al. 2016. *Valenční slovník českých sloves VALLEX*. Praha: Univerzita Karlova, Nakladatelství Karolinum.
- Meškank, Timo. 2009. *Aussagenstruktur im Sorbischen. Untersuchungen zur Syntax und Satzsemantik*. Bd. I und II. Hamburg: Verlag Dr. Kovač.
- Muka, Jan Arnošt (= Mucke, Jan Ernst). 1911–1928. *Słownik dolnoserbskeje řečy a jeje narěcow / Wörterbuch der nieder-wendischen Sprache und ihrer Dialekte*. Prag – St. Petersburg.
- Rězak, Filip. 1920: *Deutsch-sorbisches enzyklopädisches Wörterbuch der Oberlausitzer sorbischen Sprache = Němsko-serbski šowědny słownik hornjołužiškeje serbskeje řeče*. Bautzen.
- Starosta, Manfred. 1999. *Dolnoserbsko-nimski słownik / Niedersorbisch-deutsches Wörterbuch*. Bautzen: Domowina.
- Svozilova et al. 2005. N. Svozilová, H. Prouzová, A. Jirsová: *Slovník slovesných, substantivních a adjektivních vazeb a spojení*. Praha: Academia.
- Thomason, Sarah G.; Kaufman, Terrence. 1988. *Language Contact, Creolization, and Genetic Linguistics*. Berkeley – Los Angeles: University of California Press.
- Völkel, Pawoł. 1981. *Hornjoserbsko-němski prawopisny słownik*. Bautzen: Domowina.

- „Bramborske Nowiny“ 1884
 „Bramborski Ser(b)ski Casnik“ 1865
 „Naše řeč“ 2 (1918), vol. 8 „Divoké kvítí“
 „Nowy Casnik“ 1956
 „Serbski Casnik“ 1928; 1930
 „Pratyja“ 1936

Vokabulář webový: <http://vokabular.ujc.cas.cz/hledani.aspx>.

Summary

The paper deals with the development of the valency of verbs meaning 'to teach', 'to learn' and 'to accustom' in three standard languages: Czech, Upper Sorbian and Lower Sorbian. We examine concordances from diachronic text corpora for these languages. In Czech, we observe for both the simplex and the prefixed verb a stable valency frame for the addressee: *učit / naučit se / koho* (acc) with the meaning 'to teach' (non-reflexive) or 'to learn' (reflexive). As for the patient, previously the dative case dominated, but in contemporary standard Czech, the accusative is more typical. In Upper Sorbian, there is a small amount of examples of the prefixed *nawučić* with the addressee expressed with the dative case instead of the more typical accusative. Moreover, the reflexive verb appears with the reflexive pronoun in the accusative (*so*) as well as in the dative (*sej*). In these examples, the verb predominantly has the meaning 'to accustom' (non-reflexive) or 'to get used to' (reflexive), while the examples with the addressee in the accusative tend to have the meaning 'to teach' or 'to learn'. Such a complementary distribution for the prefixed *nawucys* is also found in Lower Sorbian, where there are more examples with the addressee in the dative case. Besides this differentiation of meaning, we also find a very unstable situation in the usage of different variants for the patient in both Sorbian Standard languages, for both the prefixed as well as the unprefixed verbs.

Katja Brankačkec is a researcher in Slavic linguistics at the Slavonic institute of the Academy of Sciences of the Czech Republic. She gained her PhD from the Charles University in Prague; her thesis was devoted to preverbs and prefixes in Older and Modern Upper Sorbian. Her main research interests are language contact, language change and grammaticalization in Sorbian and in other West Slavic languages.

e-mail: brankatschk@slu.cas.cz

Anna Nedoluzhko is a senior research associate at the Institute of Formal and Applied Linguistics at Charles University in Prague. She has both scientific experience in theoretical linguistic research and practical experience in the management of manual data annotation at the Prague Dependency Treebanks. Her main research interests are linguistic analysis of grammar, with special focus on phenomena exceeding the sentence boundary, semantic analysis of the verbal system and linguistic typology.

e-mail: nedoluzko@ufal.mff.cuni.cz

Thomas Menzel
(Budziszyn)

Jana Šoćina
(Budziszyn)

Przedszkola serbołużyckie w różnych konstelacjach językowych i etnokulturowych

Słowa kluczowe: nauczanie języka serbołużyckiego w przedszkolu, socjolingwistyczne różnicowanie arealne łużycczyzny, niemiecko-łużycki kontakt językowy i kulturalny, prestiż języka serbołużyckiego

Keywords: acquisition of Sorbian in the kindergarten, areal sociolinguistic differences of Sorbian, German, and Sorbian languages and cultures in contact, language prestige of Sorbian

1. Wprowadzenie

Przedszkola są instytucjami komunalnymi, które mogą odgrywać istotną rolę w miejscowych strukturach społecznych. Znaczenie przedszkoli dla zachowania, a nawet rewitalizacji serbołużyckich tradycji etnicznych było doceniane już od dawna. Szczególną rolę we wzmacnianiu tych funkcji odgrywa projekt „Witaj” Serbołużyckiego Towarzystwa Szkolnego (Serbske šulske towarstwo, SŠT), jak również działalność innych instytucji wychowawczych bądź oświatowych w Niemczech (w Saksonii przede wszystkim „Christlich-soziales Bildungswerk”, CSB) (por. Schulz 2015). W artykule ukażemy znaczenie przedszkoli dla rozpowszechniania wiedzy o języku ojczystym i rodzimej kulturze w wybranych gminach górnołużyckich, różniących się między sobą pod względem liczebności zamieszkujących je Serbołużyczan oraz ich relacjami etnokulturowymi z ludnością niemiecką.

Język serbołużycki jest używany w życiu społecznym na Łużycach Górnych i Dolnych z pewnymi ograniczeniami. Łużyczczyzna jest szczególnie stabilna na tych obszarach, na których funkcjonuje jako język rodzinny. Z jednej strony, ograniczenie jej statusu wyłącznie do rangi języka domowego przynosi niekorzystne skutki, stanowiąc przejaw destandardyzacji (por. Spiekermann 2005: 104–106) i budząc wątpliwości co do szans przetrwania tego języka. Z drugiej strony, jego używanie w kręgu rodzinnym stanowi podstawę, dzięki której łużyczczyzna mogłaby być szerzej używana w sferze publicznej. Pierwszym punktem styczności rodziny i społeczności dla dziecka jest przedszkole i to ono znajduje się w centrum naszych obserwacji.

Wychodzimy z założenia, że używanie języka serbołużyckiego w przedszkolach wpływa na autoidentyfikację językową mówiących. W pierwszej kolejności dotyczy to dzieci i ich rodzin. Dobra reputacja przedszkola, w którym używa się łużyckiego, może zwiększyć prestiż tego języka także w lokalnej społeczności. Żeby sprawdzić, czy używanie języka serbołużyckiego w danym przedszkolu ma pozytywny wpływ na stosunki językowe i etniczne w gminach dwujęzycznych, przeanalizujemy, czy funkcjonowanie przedszkola serbołużyckiego (albo serbołużyckiej grupy przedszkolnej) trwale zwiększa w danej gminie akceptację społeczną dla łużyczczyzny, a jej użytkownicy zachowują identyfikację językową i etniczną oraz lojalność językową wobec łużyczczyzny. Mamy zamiar wskazać różnice między poszczególnymi gminami i porównać panujące w nich warunki socjokulturowe używania języka serbołużyckiego.

Na poziomie lokalnym wychowawczyni przedszkoli są w stanie współdecydować o statusie łużyczczyzny w społeczności dwujęzycznej i kształtować lojalność językową przez kilka pierwszych lat życia dziecka. Dlatego do naszego badania wybraliśmy wychowawczyni o długim stażu pracy. Spytaliśmy je o ich pogląd na rozwój stosunków językowych i socjokulturowych w ubiegłych dziesięcioleciach między Łużyczanami i Niemcami w gminie, w której pracują. Doświadczenie zawodowe osób, z którymi przeprowadziliśmy wywiady, obejmuje w pojedynczych wypadkach okres od lat 70. XX wieku do chwili obecnej. Dzięki niemu staje się możliwe wykrycie i wskazanie długoterminowych zmian statusu społecznego łużyczczyzny. Należy jednak uwzględnić, że rozwój biografii zawodowych wielu z naszych informaterek w wyniku przewrotu politycznego po roku

1989 uległ załamaniu. Dla naszych badań ten fakt jest korzystny, ponieważ informatorki pracowały na różnych stanowiskach w różnych miejscowościach, a w związku z tym są zdolne do porównania różnych stosunków socjokulturowych. Szczegółowych, konkretnych cech biografii naszych informaterek nie uwzględniamy w przedstawionym opracowaniu. Dane pozyskaliśmy poprzez wywiady jakościowe, które uwzględniają zestaw pytań ustalony na podstawie badań pilotażowych, ale dostosowany do indywidualnej sytuacji informatora.

Wywiady dotyczyły działań, dzięki którym dane przedszkole przyczynia się do rozwoju serbołużyckiej tożsamości kulturalnej i językowej, problemów i sukcesów w przekazywaniu serbołużyckiej identyfikacji językowej oraz zainteresowania społeczności lokalnej działalnością językową i kulturalną przedszkola.

Materiał źródłowy uzyskano od informatorów z przedszkoli w Budziszynie (Bautzen), Niemcach (Dörghausen), Ralbicach (Ralbitz), Rownem (Rohne) i Kulowie (Wittichenau)¹. Miejscowości i gminy, do których one należą, różnią się pod względem kryteriów miasto – wieś, liczby Niemców i Łużyczan oraz wyznania. Wyniki wywiadów są prezentowane w kolejności alfabetycznej nazw miejscowości w języku niemieckim.

2. Przedszkola w różnych gminach na Łużycach Górnych

2.1. Budziszyn (Budyšin/Bautzen)

2.1.1. Łużyczenie w Budziszynie

Budziszyn – tradycyjnie uznawany za stolicę Łużyc Górnych – jest siedzibą powiatu. Miasto jest centrum handlowym i administracyjnym, a pod względem kulturowym i społecznym znacząco oddziałuje na ludność serbołużycką i niemiecką w regionach sąsiednich, sprzyjając propagowaniu języka i kultury łużyckiej. Liczba mieszkańców zmalała po przewrocie politycznym z 52 tys. w roku 1989 do 40 tys. obecnie. Gmina

¹ Serdecznie dziękujemy paniom: Marii Döringowej, Dianie Liebsch, Angeli Roblowej, Marii Vöklowej, Jadwidze Wjeszcynie, Adelheid Czornakowej i Monice Czornakec za zgodę na uczestnictwo w naszym badaniu.

administracyjnie dzieli się na teren miasta w ścisłym znaczeniu (35 tys. mieszkańców) i 19 okolicznych wsi².

Sytuacja socjokulturowa Łużyczan w Budziszynie jest niejednoznaczna. W wieku XIX zniemczyły się zamożne warstwy mieszczan serbołużyckich (Scholze 2002: 6). Udział Łużyczan w ludności miejskiej ocenia się obecnie tylko na 5 procent (Ela 1998: 102). W Budziszynie znajdują się natomiast najważniejsze organizacje społeczne serbołużyckiej mniejszości etnicznej (zlokalizowane w Domu Łużyckim), prócz tego Łużycki Zespół Ludowy, Niemiecko-Łużycki Teatr Ludowy, Łużyckie Centrum Szkolne, Muzeum Łużyckie, Łużycki Instytut Naukowy, Wydawnictwo „Domowina” i redakcja Łużyckiej Rozgłośni Radiowej. Łużyczanie w Budziszynie wykazują stosunkowo silną świadomość etniczną, co jest związane właśnie z zakotwiczeniem wspomnianych instytucji serbołużyckich w mieście. Przykładowo w sondażu wśród uczniów górnołużyckiego liceum w Budziszynie stwierdzono wyższą serbołużycką świadomość etniczną niż w szkołach średnich w wiejskim regionie centralnym zasiedlenia Łużyczan (Šatava 2005: 207). Prawdopodobnie należy w związku z tym przyjąć, że w sytuacji rozproszenia przyznawanie się do lużyczczyzny musi występować bardziej świadomie niż w tradycyjnej sytuacji większości w centralnym „regionie katolickim” Łużyczan.

Pominąwszy instytucje serbołużyckie i ich działalność, znaczenie lużyczczyzny w życiu codziennym miasta jest marginalne. W Budziszynie rzadko się słyszy serbołużycki na ulicy. Bez wątpliwości istnieje w Budziszynie bogate życie społeczne Łużyczan. Jest ono jednak w pewnym sensie niedostępne dla ludności mówiącej w języku niemieckim (por. Ratajczakowa 2009: 3). Ponadto Ratajczakowa (2009: 11–12) stwierdza w Budziszynie i na całych Łużycach dwujęzycznych istnienie fenomenu „dwukulturowości” – „świata podzielonego” między lużyczczyzną i niemczyzną z minimalnym kontaktem bezpośrednim obu kręgów kulturowych. Wzajemną izolację próbuje się przełamać dzięki projektom przedszkolnym i szkolnym, zajmującym ważne miejsce w kulturowaniu i propagowaniu lużyckości.

² Por. <https://de.wikipedia.org/wiki/Bautzen#Stadtgliederung>; data dostępu: 3 I 2018.

2.1.2. O znaczeniu serbołużyckiego przedszkola w Budziszynie

Od czasów NRD istnieje w Budziszynie wiele przedszkoli stosujących różne metody wychowawcze. Rodzice, którzy chcą posłać swoje dzieci do serbołużyckiego przedszkola, muszą już na początku wyrazić zgodę na kształcenie w języku serbołużyckim, z którego ich dzieci korzystają w tej instytucji. W przeszłości dawały się zauważyć różne „mody”, okresy preferencji łużycczynny lub antypatii wobec niej. W Budziszynie w latach 70. ubiegłego stulecia znacznie spadła liczba dzieci z serbołużyckim językiem ojczystym. Do przedszkola chodziło coraz więcej dzieci z rodzin mieszanych albo niemieckojęzycznych, które zostały przyjęte do grup dwujęzycznych. Nauczanie łużycczynny było wówczas ograniczone do ogólnych zwrotów i fraz, ponieważ rodzice nie godzili się na bardziej intensywne nauczanie tego języka. Po pierwsze, kultura serbołużycka była do pewnego stopnia skompromitowana z powodów politycznych (poparcie ze strony partii rządzącej) i, po drugie, niemiecka ludność nie widziała już szans na przetrwanie łużycczynny w społeczeństwie NRD. W przedszkolu w Budziszynie przez cały okres do przewrotu politycznego w 1989 roku była tylko jedna grupa dzieci z serbołużyckim językiem ojczystym.

Po przewrocie w 1989 r. zwiększyło się zainteresowanie językiem łużyckim. Zainicjowali je właśnie rodzice mający stosunkowo wysokie wykształcenie, którzy przeprowadzili się z dziećmi do Budziszyna z Niemiec Zachodnich. W latach 90. serbołużyckie przedszkole w Budziszynie zyskało dobrą reputację wśród rodzin niemieckojęzycznych, które zgodziły się na intensywne kształcenie swoich dzieci w języku serbołużyckim. Obawy niektórych rodziców, że używanie przez dzieci języka serbołużyckiego wpłynie negatywnie na znajomość niemieckiego, łatwo było rozwiązać. Oczekuje się też od rodziców, żeby znali podstawowe formy grzecznościowe w języku serbołużyckim – a oni często takie oczekiwania spełniają. Po roku 1997 liczba dzieci w grupach, w których używa się jedynie języka serbołużyckiego, ponownie znacznie wzrosła. W końcu w 2005 r. został oficjalnie wprowadzony projekt „Witaj” z metodą pełnej immersji, polegającej na tym, że wychowawczynie w komunikacji z dziećmi używają wyłącznie języka serbołużyckiego. Obecnie istnieje tylko jedna grupa dwujęzyczna, w której uczy się języka serbołużyckiego mniej intensywnie. Okazało się również, że w przedszkolu pracuje za mało wychowawczyń z serbołużyckim językiem ojczystym. Dlatego wychowawczynie z najlepszą znajomością tego

języka zostały przydzielone do pracy z grupami, w których jest wiele dzieci z serbołużyckich rodzin. Dzięki temu udało się zapobiec skargom ze strony rodziców serbołużyckich na niski poziom kształcenia językowego.

Ciekawe są odpowiedzi naszych informaterek na pytania o kulturę języka łużyckiego w przedszkolu. Już przed przewrotem politycznym wychowawczynie w Budziszynie zwróciły uwagę na różnice między łużyckim językiem standardowym i powszechnie używaną mową potoczną. Przestrzegały one zasady, by w kontakcie z dziećmi był używany (w miarę indywidualnych kompetencji) łużycki język standardowy, podczas gdy w komunikacji z innymi wychowawczyniami mogła być używana również mowa potoczna. Wychowawczynie dbają przede wszystkim o używanie słownictwa pochodzenia słowiańskiego i starają się zapobiegać wplataniu zapożyczeń z niemieckiego. W gramatyce natomiast, głównie we fleksji, dopuszczają w mowie dzieci więcej odchyleń od normy. W tym zakresie wychowawczynie tolerują zarówno formy gwarowe lub potoczne, jak i błędy językowe dzieci z rodzin niemieckojęzycznych, jeśli nie zagrażają one komunikacji. Różnice strukturalne między językiem standardowym i mową potoczną nie mogą być brane pod uwagę na danym poziomie przyswojenia kompetencji językowych.

Poza szacunkiem ze strony rodziców praca serbołużyckiego przedszkola w Budziszynie cieszy się niewielkim uznaniem na zewnątrz. W wypadku jednej z informaterek pytanie o zewnętrzne uznanie dla krzewienia kultury i języka łużyckiego wzbudziło wręcz zdziwienie, inna natomiast zwróciła uwagę na to, że w czasach NRD serbołużyckie przedszkole w Budziszynie było projektem wzorcowym, który miał przede wszystkim wywierać wrażenie na gościach zagranicznych. Na poparcie można było liczyć tylko ze strony administracji powiatu, lecz nie miasta. Również po roku 1989 zainteresowanie działalnością przedszkola w zakresie propagowania obyczajów ludowych pozostało powierzchowne. Na organizowanych w przedszkolu w ciągu roku obchodach różnych świąt nie pojawiają się przedstawiciele życia publicznego (kościół i państwo). Orientacja religijna przedszkola, która była w czasach NRD co najwyżej milcząco tolerowana, jest teraz jawnie okazywana. Fundacja prowadząca przedszkola, towarzystwo oświatowe CSB (por. wyżej), aktywnie popiera tę orientację, ale konkretne działania wynikają z inicjatywy samych

wychowawczyń. Nasze informatorki nie wspominają o regularnych spotkaniach z przedstawicielami kościoła.

Należy stwierdzić, że serbołużyckie przedszkole w Budziszynie dzięki swojej działalności często łagodziło nieprzychylność Niemców w stosunku do Łużyczan. Przejawem sukcesu jest także to, że niektóre osoby z rodzin niemieckojęzycznych, które w dzieciństwie chodziły do serbołużyckiego przedszkola w Budziszynie, jeszcze w dojrzałym wieku mówią po łużycku.

2.2. Niemcy (Hoyerswerda Ortsteil Dörghenhausen)

2.2.1. Łużyczanie w Niemczech

Wieś Niemcy jest najdalej na północ położonym punktem na obszarze gwary kulowskiej. Ponieważ mieszkańcy wsi tradycyjnie przyznają się do wyznania katolickiego, związani są z oddaloną o 4 km parafią w miasteczku Kulow. Granica wyznaniowa między nimi a sąsiednimi ewangelickimi wsiami i miastem Wojerecy (Hoyerswerda), która przebiega zaledwie 2 km na północ, przez stulecia była też granicą kulturową, wywierającą ponadto wpływ na stosunki gwarowe. Michalk (1968: 57) ustalił, że szereg starych izoglos datuje się na czas poreformacyjny, kiedy gwara kulowska (włącznie z Niemcami) oddzieliła się od gwary wojereckiej i połączyła się ściślej z górnołużyckimi „gwarami katolickimi” na południe od Kulowa.

Charakterystyczne dla miejscowości Niemcy jest położenie między dwoma centrami: Wojerecami i Kulowem. Według ustaleń Arnoszta Muki pod koniec XIX w. ludność wsi Niemcy liczyła 307 mieszkańców, wśród których 94 procent stanowili Łużyczanie; w r. 1955 liczba mieszkańców wynosiła 578, przy czym udział Łużyczan obniżył się do 48 procent (Nawka 1958: 8). Przez dziesięciolecia wieś ulegała silnemu napływowi ludności niemieckiej, w wyniku czego udział ludności serbołużyckiej znacznie się zmniejszał. W końcu 2015 r. w Niemczech mieszkały 672 osoby³. Kiedy w latach 90. trwała dyskusja o włączeniu gminy do większej jednostki administracyjnej, ujawnił się konflikt interesów między ludnością rodzimą i napływową. Po burzliwych debatach w 1998 r. stronnictwo optujące za włączeniem do Wojerec nieznaczną większością odniosło zwycięstwo w referendum (Jordan 2008).

³ Zob. <https://de.wikipedia.org/wiki/Dörghenhausen>; data dostępu: 4 I 2018.

2.2.2. O znaczeniu serbołużyckiego przedszkola w Niemcach

Przedszkole „Pumpot” Serbołużyckiego Towarzystwa Szkolnego w Niemcach od 1999 r. dostosowuje się do koncepcji edukacyjnej „Witaj” na zasadach pełnej immersji. W tym przedszkolu od dawna pracowały wychowawczynie władające językiem serbołużyckim jako ojczystym. Ich kompetencje językowe zostały właściwie wykorzystane dopiero wtedy, kiedy rodzice przede wszystkim z rodzin mieszanych językowo przeforsowali wprowadzenie intensywnego kształcenia swoich dzieci w języku serbołużyckim.

Duża liczba dzieci w przedszkolu pochodzi z rodzin niemieckojęzycznych. Również rodziny zamiejscowe z Wojerec posyłają swoje dzieci do przedszkola w Niemcach. Ponieważ w regionie istnieje duży wybór przedszkoli o różnych profilach i koncepcjach kształcenia i wychowania, dzieci, których rodzice nie zgadzają się na intensywne używanie łużycczyny w przedszkolu „Pumpot”, mogą zostać skierowane do innych placówek. Zastrzeżenia wobec nauczania łużycczyny w przedszkolu nie są rzadkie; dotyczy to np. niemieckojęzycznych rodzin z Kulowa. Problem stanowią także kwestie wyznaniowe. Wszystkie wychowawczynie są katoliczkami, jeśli więc rodzice posyłają swoje dzieci do tego przedszkola, muszą się godzić na to, że obchodzi się tu katolickie święta kościelne. Dzieci modlą się w języku serbołużyckim. W realizacji tematów religijnych wychowawczynie czasami są wspierane przez koleżanki z przedszkoli położonych w katolickim regionie centralnym łużycczyny.

Wychowawczynie przyznają, że uznanie i potwierdzenie własnego działania znajdują przede wszystkim dzięki sukcesom językowym dzieci. Przedszkole jest dwa razy w roku odwiedzane przez łużyckiego księdza z Kulowa. Wychowawczynie nie wspominają jednak o kontaktach z miejscowymi przedstawicielami władz świeckich. Dobrym obyczajem kulturowanym w tym przedszkolu jest odwiedzanie przez dzieci starszych mieszkańców wsi z okazji ich urodzin. Już choćby z tego powodu przedszkole cieszy się we wsi wielkim prestiżem, a jego działalność przekracza granice etniczne i wyznaniowe. Wśród rodziców niemieckojęzycznych ta działalność wywołuje czasem pewne rozterki, dlatego chcieli przeforsować, żeby przy okazji takich odwiedzin urodzinowych dzieci śpiewały również piosenki w języku niemieckim. Powołując się na założenia fundacji SŠT, przedszkole ustrzegło się przed przyjęciem takiego rozwiązania.

Jeśli rodzice preferują piosenki niemieckie, to muszą je ćwiczyć z dziećmi samodzielnie. Przedszkole gwarantuje natomiast, że teksty lużyckich piosenek będą dokładnie objaśniane w języku niemieckim. Taka gwarancja jest odpowiedzią na sądy, że Niemcy czują się niezręcznie, gdy w ich obecności mówi się w obcym języku (Ratajczakowa 2009: 8). Przedszkole konsekwentnie trwa przy używaniu języka serbołużyckiego, reagując przy tym taktownie na zastrzeżenia ludności niemówiącej po lużycku. Dzięki swojej działalności przedszkole integruje różne warstwy społeczne w językowo mieszanej gminie, co w efekcie przynosi większą akceptację samej lużycczyny.

2.3. Ralbice (Gemeinde Ralbitz-Rosenthal)

2.3.1. Łużyczenie w Ralbicach

Wieś Ralbice leży w centralnym „katolickim” regionie serbołużyckim, gdzie Łużyczenie stanowią bezwzględnie większość mieszkańców. Dlatego język lużycki dominuje w przestrzeni publicznej. Choć zwłaszcza druga połowa XX w. przyniosła wielkie zmiany socjalne, mamy tu do czynienia ze stabilnym wysokim prestiżem lużycczyny, wspartym wielkim przywiązaniem do kościoła katolickiego. Udział napływowych Niemców był i jest niski (28 z 334 mieszkańców w 1996 r., Wałda 1998: 99). Szczególnie w ostatnich latach wiele młodych serbołużyckich rodzin przeprowadziło się do Ralbic, co obniża średnią wieku mieszkańców; dlatego też gmina Ralbice-Róžant jest według danych statystycznych „najmłodszą gminą w Saksonii” (por. „Sächsische Zeitung” 15 II 2017 r.). Więcej niż 75 procent rodzin używa języka serbołużyckiego; większość dzieci uczy się języka niemieckiego dopiero w ostatnich latach przedszkolnych. W Ralbicach znajduje się katolicki kościół parafialny i dwie szkoły serbołużyckie – podstawowa i średnia, co powoduje, że wieś stanowi centralny punkt odniesienia dla sąsiednich wsi. W zasadzie można ten stan określić jako nienaruszone otoczenie socjalne lużycczyny.

2.3.2. O znaczeniu serbołużyckiego przedszkola w Ralbicach

Już od czasów NRD przedszkole w Ralbicach jest dosyć duże (okresowo uczęszcza do niego ponad 100 dzieci). Funkcjonują tu wyłącznie grupy jednojęzyczne serbołużyckie, w których pracują wychowawczynie

z serbołużyckim jako ojczystym. Niekiedy wychowawczynie z zewnątrz były zatrudniane specjalnie po to, by ćwiczyć z dziećmi język niemiecki. Dzieci z językowo mieszanych rodzin pojawiły się we wsi dopiero po 1989 r. i szybko się integrowały w serbołużyckich grupach przedszkolnych. We wsi jest tylko jedno przedszkole, więc rodzice są pozbawieni możliwości wyboru placówki. W gminie istnieją też szkoły serbołużyckie, co pozwala uniknąć konfliktu między używaniem języka serbołużyckiego w przedszkolu i w szkole. Ze strony rodziców nie było dotąd zastrzeżeń co do używanego w nim języka – już choćby z tego powodu, że rodzice odnoszą się bardzo pozytywnie do łużycczyny. Okazuje się, że instytucje wychowawcze w Ralbicach są atrakcyjne dla Łużyczan nawet spoza granic gminy. Rodzice ze wsi w gminach Kulow, Rakecy (Königswartha) i Njeswadidło (Neschwitz) posyłają swoje dzieci do szkoły w Ralbicach, żeby umożliwić im intensywne kształcenie i wychowanie w języku serbołużyckim, przekraczające to, które zapewniają grupy dwujęzyczne w przedszkolach lub szkołach sąsiednich.

W celu zachowania statusu łużycczyny przedszkole – z poparciem rodziców – w 2004 r. zmieniło nawet fundację prowadzącą z CSB na Serbołużyckie Towarzystwo Szkolne. SŠT działa intensywnie na rzecz łużycczyny i popiera koncepcję przedszkola, reprezentującą szczególnie interesy rodzin serbołużyckich. W społeczności ważnym autorytetem, który opowiada się wyraźnie za używaniem języka serbołużyckiego na dotychczasowym poziomie, jest ksiądz. Znajomość języka serbołużyckiego okazuje się w Ralbicach oznaką prestiżu etnicznego: ludzie są dumni z tego, że mówią po łużycku; we wsi często dochodzi nawet do asymilacji językowej Niemców. Różnice między językiem standardowym i mową potoczną nie są tematem szerszej dyskusji publicznej.

Kultywowanie w przedszkolu dorocznych wydarzeń o charakterze etnicznym i religijnym daje wiele możliwości ścisłej integracji przedszkola w życiu lokalnej społeczności. Już przed przewrotem politycznym w przedszkolu bez rozgłosu – a często wbrew silnemu oporowi ze strony państwa – były obchodzone święta kościelne. Obecnie społeczność jest regularnie informowana przez media o organizowanych w przedszkolu imprezach z okazji świąt kościelnych i świeckich, w których często uczestniczą ksiądz, starosta i przedstawiciel fundacji z Budziszyna. Dzieci regularnie chodzą do kościoła. Mimo skrajnie ograniczonych środków finansowych, dzięki

pomocy Domowiny przedszkole już w pierwszej połowie lat 70. zakupiło stroje ludowe na święto „ptasie wesele”⁴, ponieważ wychowawczyniom wydawało się niestosowne, by „niemiecka narzeczona” występowała w białych szatach. Dzięki temu dzieci uczą się też noszenia stroju ludowego – i są z tego dumne. Dzięki regulacjom prawnym poprawiła się też od tego czasu sytuacja finansowa przedszkola.

2.4. Rowne (Schleife Ortsteil Rohne)

2.4.1. Łużyczenie w Rownem

Rowne ma obecnie 520 mieszkańców⁵ i wchodzi administracyjnie w skład gminy Slepø (Schleife; ogółem 4600 mieszkańców). Wieś przynależy od dawna do parafii ewangelickiej w Slepem. Przez stulecia ten region zawsze był ekonomicznie słaby. Tym stabilniejsza była jednak sytuacja łuzyczyzny. Region Slepø wyróżnia się na tle serbołużyckich struktur kulturowych i językowych dzięki licznym osobliwościom i archaizmom (por. Jahn 2014). Jedną z najbardziej tradycyjnych wsi w tym regionie jest właśnie Rowne. Udział mieszkańców serbołużyckich wynosił tu w latach 50. XX wieku jeszcze około 75 procent; później w wyniku starzenia się ludności ten odsetek drastycznie zmalał.

Przez wiele dziesięcioleci istniały plany przesiedlenia całej wsi lub jej części z powodu rozszerzania się terenu kopalni odkrywkowej węgla brunatnego. Z jednej strony, kwestionowane było samo istnienie wsi, co spowodowało podwyższoną mobilność mieszkańców i zahamowało ich autoidentyfikację z miejscem zamieszkania. Z drugiej strony, obrońcy wsi powoływali się na charakterystyczne tylko dla tego miejsca wyjątkowe tradycje, co sprzyjało wysokiej identyfikacji z łuzyczyzną. Takie sprzeczności istnieją w Rownem do dziś. Dopiero w 2017 r. zrezygnowano z planów przesiedlenia wsi.

Badania w innych miejscowościach wskazują, że zagrożenie przesiedleniem doprowadza do trwałej intensyfikacji serbołużyckiego życia kulturalnego (por. Keller 2013: 83). Wahania akceptacji serbołużyckich wartości kulturowych mają wpływ na działalność miejscowego przedszkola.

⁴ Powszechnie znany górnołużycki obyczaj ludowy obchodzony w styczniu.

⁵ Zob. [https://de.wikipedia.org/wiki/Rohne_\(Oberlausitz\)](https://de.wikipedia.org/wiki/Rohne_(Oberlausitz)); data dostępu 5 I 2018.

2.4.2. O znaczeniu serbołużyckiego przedszkola w Rownem

Nasza informatorka zwraca uwagę na to, że w Rownem, w porównaniu z innymi serbołużyckimi przedszkolami wiejskimi, udział dzieci z rodzin niemieckojęzycznych jest szczególnie wysoki. W latach 90. XX w. łużycczyzna w Rownem doczekała się „nowego otwarcia”. Pod kierownictwem SŠT utworzono bowiem grupy przedszkolne zgodnie z koncepcją „Witaj” ze szczególnie intensywnym kształceniem w języku serbołużyckim. W związku z ogólną akceptacją społeczną dla łużycczyzny nie było zastrzeżeń ze strony rodziców. Informatorka opowiadała, że nawet niemieckojęzyczni rodzice się cieszyli, że ich dzieci uczyły się nowych piosenek w języku serbołużyckim. Ponieważ w przedszkolu w Rownem – poza serbołużycką kierowniczką – pracowały wtedy tylko wychowawczynie mające kompetencje nauczania języka serbołużyckiego jako obcego, czasowo zostały ponadto zatrudnione wychowawczynie z serbołużyckim językiem ojczystym. Na przykład jedna wychowawczynie na emeryturze przyjeżdżała do przedszkola w Rownem dwa razy w tygodniu, pokonując każdorazowo 100 km, żeby pomóc miejscowym koleżankom.

Po roku 2000 w Rownem zmienił się jednak stosunek do koncepcji „Witaj”. Uważano, że łużycczyzna po wprowadzeniu tego projektu jest „nazbyt dominująca”; w zupełności wystarczająca byłaby nauka w grupach dwujęzycznych. Przedszkole przestało być zarządzane przez fundację SŠT; przejęła je na własność gmina. Na wniosek większości rodziców programy w języku serbołużyckim zostały zredukowane.

Ta przemiana nie doprowadziła jednak do całkowitego zerwania z tradycjami serbołużyckimi. Przedszkole nadal podejmuje wysiłki zachowania osobliwych cech regionu Slepó w kontekście łużyckiego życia kulturalnego. Na święta dzieci ubierają się w slepiański strój ludowy. Natomiast nasza informatorka nie daje żadnych informacji o uwzględnianiu cech językowych gwary slepiańskiej w nauczaniu przedszkolnym. Przedszkole obchodzi święta kościelne i kultywuje obyczaje ludowe, ale nie pokazuje różnic wyznaniowych pomiędzy katolickim regionem centralnym łużycczyzny a kulturą ewangelicką w regionie Slepó. Obchody tradycyjnych świąt ludowych są prowadzone w ścisłej współpracy z innymi grupami, przede wszystkim z towarzystwem „Nepilic dwór” [„Zagroda Nepili” – red.], którego celem jest dbałość o tradycje kultury wiejskiej

i o zachowanie pomników życia wiejskiego. Dzięki tej współpracy działalność przedszkola znajduje duży odzew i uznanie lokalnej społeczności.

2.5. Kulow (Wittichenau)

2.5.1. Łużyczanie w Kulowie

Rejon miasta Kulow obejmuje 12 miejscowości – samo miasteczko i jedenaście wsi, mianowicie dwie wsie z parafii ewangelickiej Wojerec i dziewięć z własnej parafii katolickiej oprócz przynależącej jednak do parafii osady Niemcy (zob. 2.2.1). W miasteczku mieszka 3400 z ogólnej liczby 5800 mieszkańców gminy⁶. Udział Łużyczan, zamieszkałych przeważnie we wsiach katolickich, szacuje się na trzecią część ogółu ludności. W Kulowie kultura serbołużycka odznacza się przede wszystkim przywiązaniem wsi łużyckich do kościoła parafialnego.

Zniemczanie łużyckiego miasteczka Kulow rozpoczęło się w wieku XIX, kiedy cały teren parafii łącznie z wsiami wskutek decyzji podjętej na kongresie wiedeńskim w 1815 r. został przyłączony do państwa pruskiego, a tym samym odizolowany od pozostałego regionu katolickich Łużyc, należących do Saksonii. Słabe gleby regionu okolic Kulowa dobrze się nadają do hodowli bydła, więc w ciągu wieku XIX i na początku wieku XX w Kulowie odbywały się słynne targi bydła (Nawka 1958: 7). W takiej konstelacji wytworzyła się wyraźna odmienność „miasto – wieś”, która była związana z różnicami etnicznymi: „miasto niemieckie – wieś łużycka”. Jak twierdził Nawka (1958: 10–11) w pierwszej połowie XX wieku, im bardziej tradycyjne, odległe i konserwatywne były wsie, tym lepiej mogła się zachować kultura łużycka. W przeszłości często widoczny brak akceptacji ze strony ludności niemieckiej nasilał się okresowo na fali szowinizmu narodowego (Nawka 1958: 10)⁷. Takie rozbieżności i animozje słabną i wygasają dopiero w ostatnich latach. Obecnie spotykana jest nawet reklama informująca, że w Kulowie istnieją możliwości kształcenia się w języku serbołużyckim od żłobka aż do szkoły średniej.

⁶ Zob. https://de.wikipedia.org/wiki/Wittichenau#cite_ref-7; data dostępu 4 I 2018.

⁷ Por. np. opory przeciw wprowadzeniu stanowiska księdza łużyckiego w Kulowie, o których pisze Weinhold (2013: 527 i n., 537 i n.).

W tej sytuacji socjokulturowej działalność przedszkola rzeczywiście mogłaby korzystnie wpłynąć na złagodzenie tradycyjnie istniejących antagonizmów etnicznych.

2.5.2. O znaczeniu serbołużyckiego przedszkola w Kulowie

Dzieje łużycczyzny w kulowskim katolickim przedszkolu „Jakubetzstift” sięgają roku 1990. Dwujęzyczne grupy przedszkolne zostały założone dopiero po przewrocie politycznym. Formy grzecznościowe i proste formuły przydatne w życiu powszednim, modlitwy, liczby i pozdrowienia urodzinowe są używane w tych grupach tylko w języku serbołużyckim, ale oprócz tego wszystkie kwestie w kontakcie z dziećmi są powtarzane też po niemiecku. Nasza informatorka uważa, że bardziej intensywne nauczanie łużycczyzny, podobne do tego, jakie się prowadzi w ramach jednojęzycznych grup według projektu „Witaj”, jeszcze dziś nie byłoby możliwe w Kulowie. Wątpić należy w atrakcyjność programu dwujęzycznego kulowskiego przedszkola dla dzieci z serbołużyckim językiem ojczystym, ponieważ sąsiednie przedszkola serbołużyckie w Niemczech i Sulszecach w miarę swoich możliwości oferują miejsca w jednojęzycznych grupach przedszkolnych także dla dzieci z innych miejscowości. Rzeczywiście, do dwujęzycznych grup przedszkola w Kulowie uczęszczają przede wszystkim dzieci z rodzin mieszanych albo niemieckich. Liczba dzieci z rodzin serbołużyckich natomiast się zmniejsza. Zdaniem naszej informatorki jest to zjawisko niekorzystne, ponieważ w grupach dwujęzycznych dzieci z serbołużyckim językiem ojczystym są bardzo ważne jako osoby stanowiące przykład, mówiące między sobą po łużycku i zachęcające tym samym inne dzieci do używania tego języka.

Zagadnienia z zakresu poprawności i kultury języka nie mogą być omawiane w przedszkolu. Niewiele jest w kulowskim przedszkolu dzieci, które w rodzinie używają gwary kulowskiej. Wychowawczynie mówią z dziećmi w górnołużyckim języku standardowym.

Już po założeniu grup dwujęzycznych przedszkole nabyło, przy wsparciu finansowym Domowiny, stroje ludowe dla dzieci. Niektóre dzieci przenoszą ze swoich rodzin na grunt przedszkolny negatywne poglądy o łużyckim stroju ludowym, z czego należy wnioskować, że stosunki etniczne w Kulowie wciąż jeszcze są napięte. Ogólnie jednak dzieci są ciekawe tematyki związanej z kulturą serbołużycką; coraz częściej wychowawczynie

są witane i żegnane w języku łużyckim również przez rodziców niemiecokojęzycznych. „Ptasie wesele” obchodzi się w dwóch językach. Na święta kościelne dzieci ćwiczą przeważnie piosenki niemieckie, ale też pojedyncze piosenki serbołużyckie. Jasełka odbywają się wyłącznie w języku niemieckim.

Wielkim problemem jest spadająca liczba dzieci zainteresowanych przynależnością do grup dwujęzycznych. Z dwu początkowo istniejących grup przedszkolnych pracujących według koncepcji kształcenia dwujęzycznego z powodu małej liczby chętnych pozostała tylko jedna. To oznacza, że tylko ta jedna grupa przedszkolna dźwiga odpowiedzialność prezentacji łużyckich obyczajów ludowych na imprezach w przedszkolu, co jest znacznym obciążeniem fizycznym i ciężarem psychicznym zarówno dla dzieci, jak i dla wychowawczyń. Gdyby jednak zrezygnowano z udziału serbołużyckiego w różnych imprezach i przedstawieniach, obecność łużycczyzny w świadomości społecznej byłaby stracona prawdopodobnie na zawsze, a tego oczywiście należy unikać. Trzeba też brać pod uwagę, że imprezy przedszkolne w mieście cieszą się dobrą renomą: są one regularnie odwiedzane przez księdza i burmistrza.

Podział obowiązków kapłanów kulowskiej parafii polega m.in. na tym, że wikariusz „niemiecki” odwiedza przedszkola w miasteczku, a łużycki ksiądz utrzymuje kontakt z przedszkolami łużyckimi na wsi (w Sulszecach i Niemcach). Kulowski wikariusz odwiedza przedszkole katolickie nawet każdego tygodnia. Przy tym „niemieccy” ksiądz i wikariusz są otwarci na używanie języka serbołużyckiego w nabożeństwach, ale dominująca jest oczywiście niemczyzna. Kiedy przedszkole katolickie uczestniczy w nabożeństwach w kościele parafialnym (np. w niedzielę Laetare), są to z reguły nabożeństwa niemiecokojęzyczne. Odpowiednie nabożeństwa w języku serbołużyckim są zorganizowane przy współpracy przedszkola łużyckiego w Sulszecach.

Prestiż łużycczyzny w Kulowie podniósł się znacznie w minionych latach. Nasza informatorka twierdzi, że ogólne warunki społeczne zmieniły się na korzyść łużycczyzny. Status języka serbołużyckiego w przedszkolu i programy dwujęzyczne tego przedszkola bez wątplenia również wywarły wpływ na ten stan. Traktowanie przez dzieci języka łużyckiego jako znajomego, godnego uwagi oraz zainteresowanie dzieci kulturą łużycką powoli

przechodzi również na dorosłych, zmniejszając tradycyjne zastrzeżenia i opory wobec łużycczyzny, które panowały w mieście.

3. Wnioski

Pierwszym punktem styczności pomiędzy łużycczyzną używaną w rodzinie a publiczną przestrzenią językową okazuje się serbołużyckie przedszkole. Ujawniają się tu różnorodne i nie całkiem jednolite tendencje, które jednak w większości przypadków pozwalają wyciągnąć pozytywne wnioski o rozwoju łużycczyzny w ostatnich latach.

Serbołużyckie przedszkola imponują w swoim środowisku społecznym przede wszystkim dzięki skutecznej pracy. Oferują jakościowe kształcenie dzieci zgodne z wysokimi wymaganiami oświaty, dokładnie odpowiadające wiekowi dzieci, osiągane poprzez stosowanie odpowiednich metod dydaktycznych. Taka ich działalność jest atrakcyjna również dla rodziców niemieckojęzycznych. W etnicznie mieszanym społeczeństwie przedstawione przez wychowawczynie przedszkola są w stanie pośredniczyć w przekazywaniu i potwierdzaniu wartości kulturalnych łużycczyzny, zwiększać akceptację dla Łużyczan w społeczeństwie niemieckojęzycznym.

Lokalne różnice w traktowaniu łużycczyzny są jednak oczywiste na Łużycach. W kontekście serbołużyckiej większości etnicznej przedszkole w Ralbicach jest w stanie zachować swoją tradycyjnie silną pozycję, zwłaszcza że ustały represje państwowe, które w czasach NRD hamowały życie kulturalne Łużyczan katolickich⁸. Bez wątplenia znaczny wpływ miał też fakt, że udało się znaleźć fundację, która wspiera koncepcję nauczania przedszkolnego uwzględniającą rangę i pierwszeństwo języka łużyckiego. W innych miejscowościach stosunki łużyckiej mniejszości etnicznej w ramach społeczności lokalnej układają się różnie. W stosunkowo świeckim społeczeństwie miasta Budziszyna zainteresowanie działalnością przedszkola serbołużyckiego wykazują przeważnie miejscowe instytucje Łużyczan, a w mniejszym stopniu inne organizacje komunalne. Z kolei wieś Niemcy przedstawia w pewnym sensie „odrębny świat” na terenie miasta Wojerecy. W mniejszych miejscowościach akceptacji społecznej sprzyja choćby przywiązanie przedszkola do życia religijnego i jego związek

⁸ 25 I 2018 r. dzieci z przedszkola w Ralbicach przedstawiły swój program „Ptasie wesele” nawet w Dreźnie w urzędzie premiera Saksonii („Serbske Nowiny” 19/2018, 1).

z kościołem. Miejscowe instytucje administracyjne też uczestniczą w życiu społecznym przedszkola (Kulow, Ralbicy). Innym przedszkolom uznanie społeczne udaje się uzyskać dzięki własnej inicjatywie (Niemcy) albo współpracy z miejscowymi towarzystwami (Rowno).

W dwóch badanych miejscowościach programy przedszkolne w języku serbołużyckim w minionych latach musiały zostać zredukowane – ilościowo (Kulow) albo jakościowo (Rowno). Jednakże nigdzie na Łużycach takie programy nie zostały zupełnie zawieszono. Kultura serbołużycka jest w widoczny sposób wspierana przez przychylne nastawienie szerokiej warstwy społeczeństwa. Z jednej strony fakt ten jest związany ze wzrastającą akceptacją kultury serbołużyckiej przez lokalną społeczność, z drugiej zaś prestiż przedszkoli jest też ważnym czynnikiem, który się przyczynia do pozytywnego odbioru i wartościowania kultury Łużyczan i ich języka.

Bibliografia

- Ela, Ludwig. 1998. *Serbska řeč w ewangelskej Hornjej Łužicy – na přikładze Budyskeho wokrjesa a gmejny Kubšicy*. [w:] H. Faska (red.). *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Serbščina* (101–110). Opole: Uniwersytet Opolski.
- Jahn, Peter M. 2014. *Schleifer Region*. [w:] F. Schön, D. Scholze (red.). *Sorbisches Kulturlexikon* (341–344). Bautzen: Domowina.
- Jordan, Uwe. 2008. *Dörghenhausen ist seit zehn Jahren hoyerswerd'sch*. [w:] Lausitzer Rundschau 1 VII 2008. (https://www.lr-online.de/lausitz/hoyerswerda/doergenhausen-ist-seit-zehn-jahren-hoyerswerd-sch_aid-3299907; dostęp: 4 I 2018)
- Keller, Ines. 2013. *Sorbische Trachten als Repräsentationsobjekte sorbischer Kulturlandschaft. Das Beispiel der Gemeinde Horno/Rogow in der Niederlausitz*. [w:] *Mensch und Kulturlandschaft. Historische und aktuelle Strategien* (71–84). Halle: Volkskundliche Kommission für Sachsen-Anhalt.
- Michalk, Siegfried. 1968. *Kulowski dialekt džensa a před 300 lětami. Přinošk k serbskej historiskej dialektologiji*. [w:] *Sorabistiske přinoški k VI. mjezynarodnemu kongresej slawistow w Praze 1968* (37–64). Budyšin: Domowina.
- Nawka, Blasius. 1958. *Tradicionalne kwasne naložki Kulowskich Serbow*. „Lětopis Instituta za serbski ludospyt“. Rjad C, 3, 3–78.
- Ratajczakowa, Cordula 2009. *Serbsko-němska Łužica – bikulturny rum njezetkowanja? Wuslědki naprašowanja mjez šulerjemi*. „Lětopis“, 56/2, 3–15.
- „Sächsische Zeitung“ 15 II 2017: 23 *Neugeborene in Ralbitz-Rosenthal: Sachsens jüngste Gemeinde freut sich über weiteren Zuwachs*. (<http://www.sz-online>.

- de/nachrichten/23-neugeborene-in-ralbitz-rosenthal-3613104.html; dostęp: 16 I 2018)
- Scholze, Dietrich. 2002. *Budyšin jako centrum kultury a zjawneho žiwjenja Serbow*. „Lětopis“, 49/1, 3–15.
- Schulz, Jana. 2015. *Bilingualer Spracherwerb im Witaj-Projekt*. Bautzen: Domowina [= Schriften des Sorbischen Instituts 60].
- „Serbske Nowiny: Njewotwisny wječornik za Serbski lud“ (<https://www.serbskenowiny.de/index.php/hsb/>; dostęp: 28 I 2018)
- Spiekermann, Helmut. 2005. *Regionale Standardisierung, nationale Destandardisierung*. [w:] L. Eichinger, W. Kallmeyer (red.). *Standardvariation. Wieviel Variation verträgt die deutsche Sprache?* (100–125). Berlin: de Gruyter.
- Šatava, Leoš. 2005. *Sprachverhalten und ethnische Identität. Sorbische Schüler an der Jahrtausendwende*. Bautzen: Domowina.
- Wałda, Měrćin. 1998. *Serbska řeč w katolskej Hornjej Łužicy – na přikładze wosady Ralbicy*. [w:] H. Faska (red.): *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Serbsčina* (94–101). Opole: Uniwersytet Opolski.
- Weinhold, Georg (red.). 2013. *Eine Kirche – zwei Völker*. Band 3: 1945 bis 1970. *Deutsche und sorbische Quellentexte zur Geschichte des Bistums Dresden-Meißen*. Bautzen: Domowina – Leipzig: Benno.

Sorbian kindergartens in different linguistic and ethnocultural contexts

Summary

This article presents the results of a study which has been carried out in different kindergartens of Upper Lusatia to examine differences in the acceptance of Sorbian culture in local societies. The parameters by which the locations investigated differ, are “town – village”, “percentage of Sorbian inhabitants”, and “religious denomination”. The socio-cultural conditions for the existence of Sorbian in the present days still vary consistently. Even within a few years, the acceptance for the Sorbian kindergarten may fluctuate significantly in certain places. In general we can observe rising interest in Sorbian culture in the society, and a certain decline in traditional disputes and prejudices among the German population. Nevertheless, this is a long-standing process in which the Sorbian kindergartens themselves take an active role.

Thomas Menzel – slawista, pracownik naukowy w Zakładzie Lingwistyki Instytutu Łużyckiego w Budziszynie. Zajmuje się zagadnieniami związanymi ze zmianami językowymi (zwłaszcza we fleksji i w stosunkach morfosyntaktycznych) oraz kontaktem językowym (efektami gramatycznymi kontaktu języków słowiańskich i zapożyczeniami z niemieckiego w językach słowiańskich i ich gwarach).

e-mail: thomas.menzel@serbski-institut.de

Jana Šoľćina – pracownica naukowa w Zakładzie Lingwistyki Instytutu Łużyckiego w Budziszynie, wykładowczyni w Instytucie Sorabistyki Uniwersytetu w Lipsku. Prowadzi badania dotyczące wielojęzyczności, nauczania języka ojczystego i obcego, dydaktyki języków łużyckich, bilingwalnej edukacji szkolnej, koncepcji dydaktyki językowej.

e-mail: jana.schulz@serbski-institut.de

Nicole Dołowy-Rybińska
(Warszawa)

Language practices of non-native Upper Sorbian learners in the Upper Sorbian Grammar School in Bautzen/Budyšin¹

Keywords: Upper Sorbian, native speakers, new speakers, learners, bilingual education

Introduction

In the course of the 20th century, the linguistic situation in Upper Lusatia changed significantly. This region in the Free State of Saxony is inhabited by a national minority of Germany, the Upper Sorbs. Upper Sorbs are a Slavic group which contains approx. 40,000 people who identify as Upper Sorbs, with about 12,000 people who are able to use the Upper Sorbian language. The number of Upper Sorbian speakers has been in constant decline for at least a century.

Among Upper Sorbian people there is a Catholic community where the intergenerational transmission of the language has been maintained, and people have retained strong intercommunity relations and the Sorbian ethnic self-consciousness (Scholze 2011). Nevertheless even there the language change is visible today, especially after the political changes in Germany, with a growing number of linguistically mixed marriages, strong mobility of people who leave Lusatia looking for jobs, better life opportunities, etc. With the decline in the number of children born and raised in

¹ This article presents research funded by a grant from the National Science Center, Poland, entitled: *Language contact and culture conflict. Acquiring linguistic competence and cultural identity creation – the case of pupils in the Sorbian Grammar School in Bautzen (Upper Lusatia)* (UMO-2016/21/B/HS2/00001).

Upper Sorbian speaking families, the need to introduce new revitalization programs emerged. Their objective was not only to maintain the knowledge of the Upper Sorbian language among people identifying with this ethnic community, but also to introduce children raised in German-speaking families to the Slavic minority language.

Inspired by the Western-European minority languages immersion programs (Rindler-Schjerve, Vetter 2012), the Sorbs created the 'Witaj' project of immersion-based education, first only in kindergarten, then also at schools. Although the idea was to educate children through the Upper Sorbian language only, the reality of the situation enforced program modifications. The intensity of practicing Upper Sorbian depends i.a. on the affiliation of the particular kindergarten and the demands of parents (Kaulfürstowa 2008; Budarjowa 2009). Language competences acquired by the children in the course of the years spent there, therefore, vary greatly (Schulz 2015).

With the growing number of bilingually raised children, the need for the program to continue in further education was also realised. By that time, the schools in Upper Lusatia offered the children a twofold form of Upper Sorbian language education. Native speakers could attend 'A-classes' where some subjects were taught in Upper Sorbian. Those who wanted to learn this language but had no Upper Sorbian linguistic background, could attend 'B-classes' where Upper Sorbian was taught 2–3 hours per week as a second language (Pjech 2001). For numerous reasons, this type of teaching has not been successful neither in terms of language competences gained, nor for integration of the German-speaking pupils with the Sorbian community (Pjech 2006). One of the aims of a new system termed '2 plus' (Gazsi 2005) was to surpass these problems and create a group of Upper Sorbian 'new speakers' – people who did not learn a language through family transmission at home or via exposure to its use within their local community (O'Rourke, Pujolar 2013), but who instead acquired it through educational programs and who acquired not only this competence but also the willingness to use this language in their daily lives.

What seemed to be workable in theory, proved much more difficult in practice. First of all, children from the 'Witaj' kindergartens had been divided into three groups based on their language competences: in the first group, there were only Upper Sorbian native speakers; the second group

was for the children from German-speaking families who had reached a certain level of Upper Sorbian language competence thereby allowing them to participate in some Upper Sorbian language classes; and the third group remained monolingual, German only, with an additional 2–3 hours of Sorbian taught as a second language. This meant that the language competences achieved in kindergarten determined the Sorbian language path in the future. Secondly, the amount of subjects taught in Upper Sorbian at school varies significantly from one school to another. And thirdly, pupils learning within the ‘weak type’ of minority language education (Skutnabb–Kangas, McCarthy 2008) are often treated as extras in the teaching system, as those who are needed to reach the number of pupils necessary for a school to function, but not as those who may be interested in learning and using Upper Sorbian in their daily lives. All these problems not only affect the school language environment and the children’s language practices but also influence the motivations of non-native speakers to learn and use this language with their Upper Sorbian speaking schoolmates.

In this article, I will focus on the language practices of non-native Upper Sorbian speaking pupils in the Upper Sorbian Grammar school in Bautzen/Budyšin. I do not intend to concentrate on their language competences as they were already subject to analysis (Schulz 2015), nor on statistical questions concerning the school and relations between pupils (Šatava 2005). My objective is to present the circumstances in which they use Sorbian, with whom, and why, with main interest in school language practices, their reasons, and educational consequences.

Methodology

This paper is based on research of an interdisciplinary character: inspired by sociolinguistic approach to minority language practices and education (Wright, Boun, García 2015; García 2016; Baker, Wright 2017), and studies concerning new speakers of minority languages (O’Rourke, Rammallo, Pujolar (eds.) 2015), combined with anthropological research based on participant observation and in-depth interviews, and accompanied by a statistical (quantitative) survey. The research was carried out within one year during the school years 2016/2017 and 2017/2018, within the frame of a research project concerning pupils of the Upper Sorbian Grammar

School (hereinafter called SG). The study includes students of the 10th grade (aged between 16 and 18 years) who were studied during a time of transition to the 11th grade. This moment in the SG is particularly important. Up to the 10th grade, the three types of Upper Sorbian language classes are separated and the lessons are in the same schooling system groups. Beginning with the 11th grade, students are no longer divided into classes but there is a system of courses (depending on students' interests and the subjects they choose for their baccalaureate).

The core of the analysis consists in a quantitative survey conducted in the SG during the school year 2016/2017 among students of two German-speaking types of classes: '2 plus' and with those having Upper Sorbian as a second language. It was based on a questionnaire of 36 questions of various types (single-choice, multiple-choice, open) which related to: self-assessment of Sorbian language competence, language transmission (in the family, at school, and outside of school), language practices, language attitudes, attitudes toward Sorbs, awareness as to the condition of the Sorbian language, and opinion about the school and the teaching system. In this article, only the results obtained for the questions concerning language practices and those which yield a general picture of a given group, are discussed.

These results are followed by a discussion of the observation results I gathered during the academic years 2016/2017 and 2017/2018 in five multiple-day arrangements. During these periods, I participated in the classes for students in the 10th and 11th grades, stayed with the pupils during the school breaks and some after-school activities. I was granted a 'visitor' status, which allowed me to sit in the back of the classroom without the class focusing any special attention on me. After the first days, pupils were used to my presence, felt at ease, and behaved freely when I was present. At the beginning of every lesson, I asked teachers not to change their usual lesson plan because of my activity. I did not participate actively in lessons and in most cases my attendance had no influence on teachers² and students' language practices.

² Only in a few cases when hearing that I was at school to observe students' language practices, teachers spoke more Upper Sorbian or in other ways encouraged students to speak it.

The analysis based on empirical research is supplemented by, and illustrated with excerpts of in-depth interviews with pupils recorded during the first two months of the school year 2017/2018 by my collaborator, Dr. Cordula Ratajczak. Pupils in the 11th grade were interviewed – those who had responded to the questionnaire several months before. There were 19 interviews recorded with pupils from 3 former types of classes. Pupils could choose which language they wanted to speak during the interviews: Upper Sorbian (chosen by 6 native speakers and 4 ‘new speakers’ from a bilingual class), or German (3 pupils from a bilingual class, and 6 learning Upper Sorbian as a second language). In this article, only the statements of pupils from 2 types of classes for the German-speaking pupils are considered.

Respondents – a declarative picture

The statistical survey was conducted among students participating in ‘2plus’ and ‘Upper Sorbian as second language’ classes in the 10th grade. The questionnaire was completed by a total of 26 students who were present that day at school. This number constitutes approximately 80% of all students in those classes and can be perceived as representative for this grade.

Among the respondents there were 61.1% girls and 38.5% boys, which reflects the overall gender proportion in this school. They were between 15 and 17 years of age, with the majority being 16 years old. 65.4% of them were born in Upper Lusatia and the rest outside of the region. 15.4% of respondents declared that they had learnt (some) Upper Sorbian at home, 34.6% started to learn in the ‘Witaj’ immersion kindergarten, while half of the group had their first contact with Upper Sorbian in primary school. As for the self-identification of pupils, no one declared considering themselves a Sorb. 61.5% of the pupils declared feeling German or in a few cases also European, Saxon, Lausitzer. There were some (34.6%) who declared identifying as Sorb *and* German. Those who declared double identity were those who had an Upper Sorbian speaker in their close family (parents or grandparents).

Although all the respondents are in those classes designated for children from non-native Sorbian families, their language background (and accordingly language competences and practices) are very much differentiated³. 42.3% of respondents declared that none of their grandparents spoke Upper Sorbian, 26.9% said that one of their grandparents from the side of their mother or father spoke it, and in the case of 19.2% both grandparents from one side could speak Upper Sorbian. One person (3.8%) declared that one of their grandparents' from both sides knew Sorbian and 7.7% of respondents had four Sorbian-speaking grandparents.

Regarding the students' parents, 50% declared that none were able to speak Upper Sorbian. In 30.7% of the families it was the mother who knew the language to a certain extent and in 15.3% of the cases it was the father. The problem here is that we cannot assert one single meaning of the phrase 'to know Upper Sorbian'. Some students added a commentary: 'only passively' or 'but very little', others did not. What is important is that only one of those 26 students declared that Upper Sorbian was the main language at home (which is not surprising, as usually native speakers are in the immersive class). We have to keep this in mind when analyzing the questionnaire results. For this reason, the language observations and interviews can serve here as point of reference for the declarations, and are of great importance.

To draw a picture of German-speaking pupils' language practices in SG, with their friends, and in the outside world, a very important concept is to note how these pupils assess their Upper Sorbian language competences. The question was comprised of the four basic language skills – receptive and productive (Baker, Wright 2017: 7). Here pupils estimated their Upper Sorbian language competences quite high, especially their passive knowledge of Upper Sorbian: 73% of respondents declared understanding this language well or very well, and 7.7% responded as understanding it poorly. 61.5% evaluated their abilities to read in Upper Sorbian highly. As for active language competences, the answers were more moderate: only 3.8% recognized their speaking and writing abilities as very good, and more than 23% declared speaking poorly or not at all in Upper Sorbian. What is interesting, pupils considered their writing skills higher than

³ Which is not unusual in a minority language speech community and even less in minority language bilingual education settings.

speaking (42.2% good and 46.2% rather good). This fact is strongly related to these teenagers' language practices: to communicate and to interact in a language, one has to be able to speak it actively or – in the case of poor knowledge of a language – be strongly motivated to speak. This data clearly does not give us a picture of the 'real' (measured) pupils' language competences. But – as their Upper Sorbian language knowledge is self-assessed, it provides us with information as to what extent they feel comfortable or ready to speak Upper Sorbian in their lives.

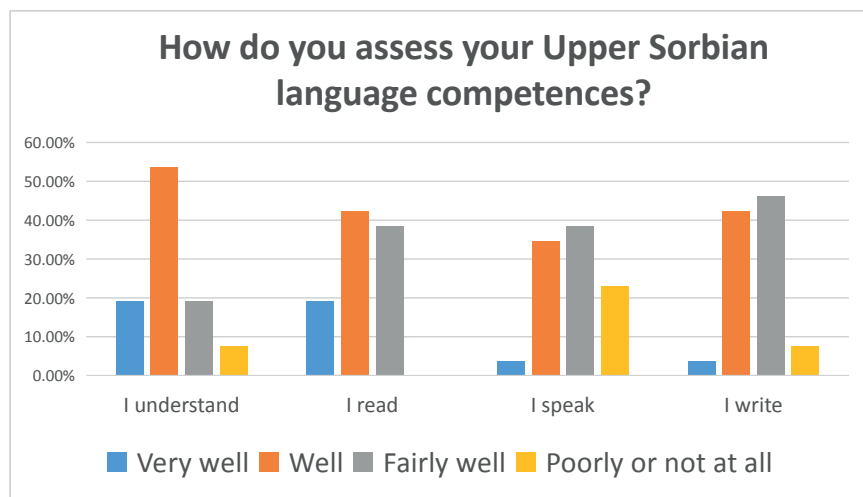


Table 1: Self-assessment of Upper Sorbian language competences

Language practices – with whom Upper Sorbian is spoken

The results of the statistical survey concerning the question with whom the Upper Sorbian language is being used are presented in the table 2. They need brief commentary and will be illustrated by excerpts from the interviews.

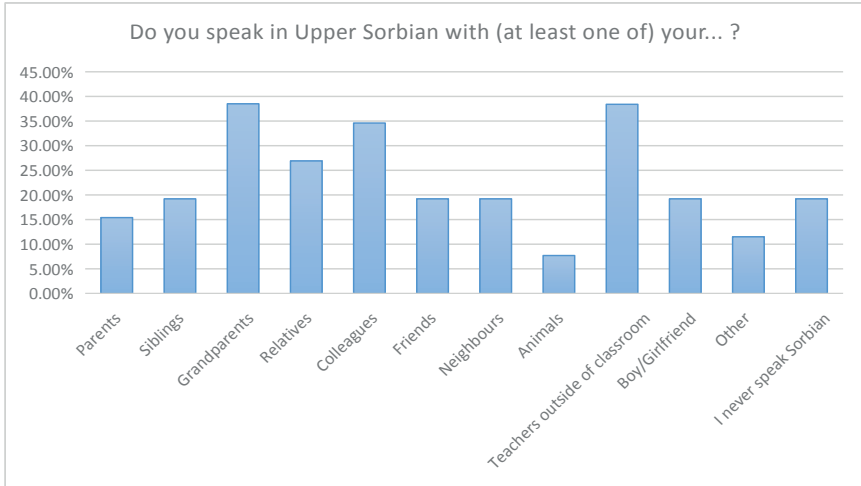


Table 2: With whom is the Upper Sorbian language spoken?

15.4% of respondents declared speaking (some) Upper Sorbian with at least one of his/her parents. We know that Sorbian was a family language in only one case, which means that language contacts with parents are also very much differentiated. A few explanatory remarks from the interviews will make this clear. A boy from the region of Schleife/Slepo explains:

NM7(G)⁴: My grandmother from my dad's side was Sorbian and my grandfather can understand a little Sorbian but not speak it because he just had this language as a little child and not later. My father understands just a little bit but does not speak it.

Another non-native girl attending Sorbian language class says:

NF20(S): My family is German. My parents cannot speak Sorbian. My mother knows it a little bit now because after me and my brother started to learn Sorbian, she also started to learn it, but anyway she cannot speak it.

⁴ Indexing method: N [new speakers], M [native speakers], W [learners]; gender: [F]emale / [M]ale; number – unique symbol given to interviewee; (G) interview in German/ (S) interview in Upper Sorbian.

She admits therefore that from time to time they use some simple phrases together with her mother, so the Sorbian language exists in this family, even if it is not a language of any kind of real communication. Different situations can be found in the family of another girl who is learning Sorbian a few hours a week:

WF13(G): I grew up in Bautzen, in a German family. My mum works at the Sorbian school here and therefore she has learnt some Sorbian. (...) [she] sometimes says some Sorbian sentences, just like that. And me, well, I only reply 'Yes mum' in Sorbian (...) or something as simple as this. Sometimes I try to comment on something [in Upper Sorbian] but otherwise, actually nothing.

In this case we can also speak of the use of Upper Sorbian in the family, although it is not a language spoken at home. Another situation that can be presented is that of a family where the Upper Sorbian language became a 'secret language' of the mother (who has learnt some Upper Sorbian as a teacher in the Sorbian school) and the daughter (who is learning this language as a second one):

WF15(G): When I ask my mother something in Sorbian, others of course do not understand us and only she can reply. We make fun of it, for example when there is a woman who is dressed in a way that makes her look stupid or something. Then I say this to my mother in Sorbian, and we can laugh at it, because no one understands.

The cross results also shed light on the problem. Let us take a look at table 3 which presents the interrelated results (as declared by pupils) for the question connecting the knowledge of Upper Sorbian by their parents and home language practices:

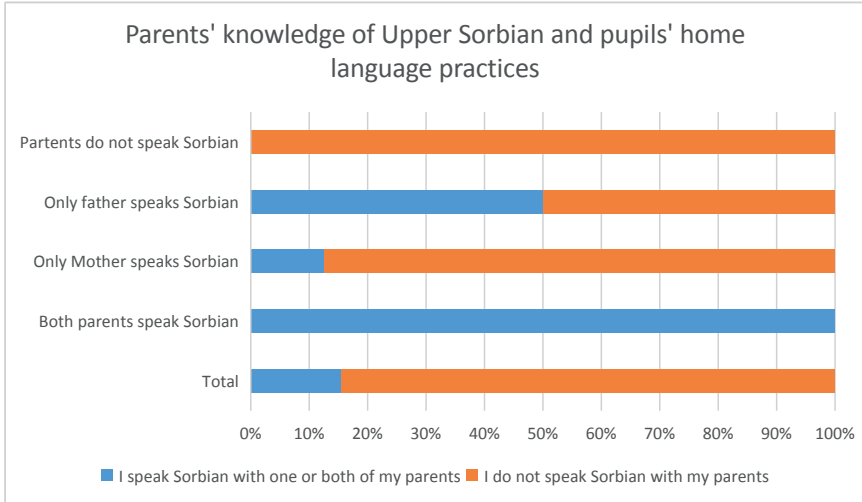


Table 3: Cross results: Parents' knowledge of Upper Sorbian and pupils' home language practices

The two sets of results are not surprising: when parents do not know Upper Sorbian this language is not used at home, and when both parents speak it (which happened in only one family) – the language in the home is Upper Sorbian. Only one of the four persons whose one parent knows Upper Sorbian, declared using it in contact with this parent. Obviously, as it was already explained, what pupils treat as 'knowledge' of Upper Sorbian can differ broadly from one person to another. Nevertheless, this fact is alarming. It is also interesting that when it is the father who speaks Upper Sorbian, half of the respondents declare using this language with him, while it is true for only one in 8 persons in the case of an Upper Sorbian-speaking mother. Although the gender hypothesis is that minority-language women adapt more easily to the language of the dominant-language speaking men than vice versa, it should be verified on a larger sample of pupils⁵.

19.2% of respondents declared speaking Upper Sorbian with their siblings, which is a larger number than those who declared speaking it with at least one parent. However, taking into consideration that in another question 88.5% of those who have siblings declared that they also know,

⁵ There are similar results in research amongst pupils of the Breton immersion Diwan School (Broudic 2011: 48; Chauffin 2015).

or are learning, Sorbian, this is a pessimistic result. It shows that Upper Sorbian is not a language of contact between learners. Rarely, as in the case of this new speaker of Upper Sorbian, this language can become a 'secret language' between children not wanting to be understood by their parents:

NF19(S): At home we speak mainly German [with my siblings] because we want our parents to understand us. But when we were younger or now when we do not want to be understood, we use Sorbian, because we can speak but they could not understand.

In some situations the language being learned can be used in some language games played in the family:

WF14(G): So, we exchange the greetings [with my sister and cousin who are learning in SG], or when we are sitting at the kitchen table we say 'can you please give me the butter?' So very simple things. Or, 'I am going to the toilet.' Sometimes we say something like that to each other in Sorbian.

However, in many families, the Upper Sorbian language competences and attitudes are not equal between children and Sorbian does not become the common language, as it was in the case of this fluent Sorbian non-native speaker:

NF20(S): So, [my brother] also attended the Sorbian primary school, but I would say, he wasn't open to the Sorbian language and therefore he went to the German class and not to Sorbian. So, he can understand me when I speak Sorbian with him, but he always replies in German. And when he has some homework [in Sorbian] he often asks me to help him and how to say something in Sorbian.

The higher score in Upper Sorbian language contacts was declared for grandparents. 38.5% of respondents admitted speaking with at least one grandparent in Sorbian. For the moment, 42.3% of students responded that their grandparents spoke Upper Sorbian, and 57.7% declared having at least one Upper Sorbian-speaking grandparent. We know from the cross results of questions concerning the knowledge of Upper Sorbian by parents and grandparents that the intergenerational transmission of the Upper Sorbian language between the generation of grandparents and parents has been interrupted mostly in the families where there were only one of four grandparents or one of the grandparents from both sides (mother's

and father's) who knew Upper Sorbian. This was the case in 71.4% of the respondents. While in the families where both grandparents on one or of both sides knew the language, the children (i.e. our respondents' parents) knew it as well, at least to a certain extent. In some cases, the fact of learning Upper Sorbian at school influenced a change in the language practices with grandparents, as in the case of a girl who was enrolled in bilingual education:

NF2(S): Now I sometimes speak with my grandfather in Sorbian but it wasn't like that from the beginning and that is why it was so important for my parents to send me to the Sorbian school so I could learn Sorbian.

Another girl mentions that her Upper Sorbian speaking grandmother was the inspiration for sending her to the school where she could learn this language:

WF18(G): And [my grandmother] she arranged that I went to a Sorbian elementary school, where I really had the first contact [with Upper Sorbian]. She used to speak Sorbian more often with me and then it came to the point where I went to the Sorbian Gymnasium. And for example, we generally talk at the dinner table sometimes a little Sorbian, but just basic, for example, just 'Enjoy your meal!' and these kinds of things.

For the purposes of this article the results of declared language use within a school are the most interesting, both with teachers and schoolmates. The first observation is, however, worrying: only one third of the pupils declared speaking Upper Sorbian with at least one of his/her schoolmates. For the Upper Sorbian school, and taking into consideration that half of the respondents are learning in a bilingual class, this result reveals much about the school language atmosphere⁶. Equally, only 38.4% of pupils declared speaking Upper Sorbian with at least one of the teachers outside of the classroom. Pupils' comments on the questionnaire also shed some light on the character of these contacts: many of them wrote that these are only 'greetings and regards'. This also means that the teachers at the school do not take the need of using Upper Sorbian in contacts with the

⁶ However, here these results are quite similar to those of the research carried out in other minority language schools across Europe. The most important problem these schools face is that the common language of pupils is the dominant one. See for example Hickey, Lewis, Baker 2013.

German-speaking pupils who are learning this language seriously; whereas the teacher’s attitudes are of great importance for minority language learners (Menkel, García 2010). In fact, this attitude among the teachers was also one of the pupils’ concerns. Learners of Upper Sorbian, those who have only a few hours of Upper Sorbian a week, admit that they have a feeling that teachers do not care about their Upper Sorbian language education:

WF15(G): Actually, from the 5th to 10th grade we haven’t really had Sorbian lessons, I mean Sorbian language in other subjects. We had only 2 or 3 hours of Sorbian per week. And there we had grammar, texts, etc. But most of our teachers ignored it. (...) We practically didn’t have any Sorbian teacher. Only during Sorbian language lessons. And besides this, we had no one who really knew Sorbian very well, for any other subject like geography and mathematics. We, Germans, always had only German teachers.

Another interesting outcome is that of the cross results of questions concerning knowledge of (some) Upper Sorbian in parents and the use of Upper Sorbian by pupils in and outside of the family.

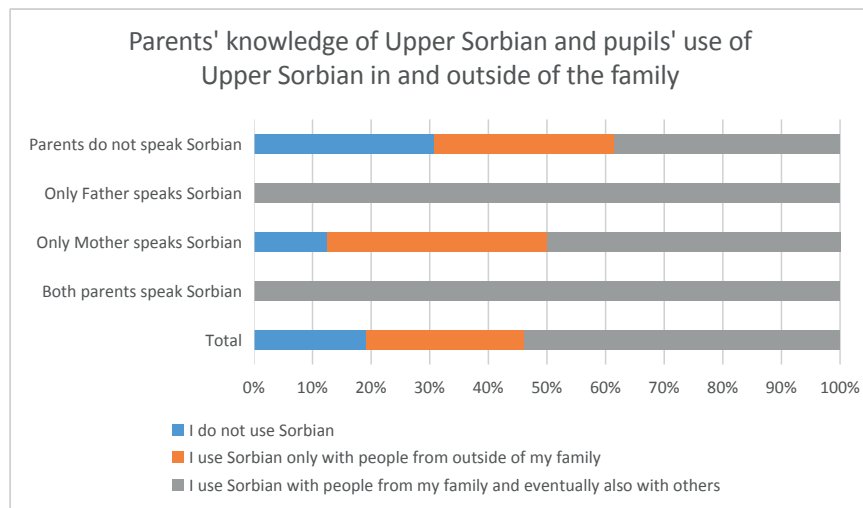


Table 4: Cross results: Parents’ knowledge of Upper Sorbian and pupils’ use of Upper Sorbian in and outside of the family

We can see that among pupils who do not use Upper Sorbian with their parents, there are a similar number of those who do not use it at all in the family (30.8%) as those who use it in contacts with their closest relations (38.5%): siblings and/or grandparents. Between those whose mother knows (some) Upper Sorbian, only one person admitted not using this language at all (12.5%), and 37.5% declared using Upper Sorbian from time to time but not with the family. The rest declared speaking Upper Sorbian with someone in their household. When it was the father who knew Upper Sorbian, all respondents declared using it within the family. However, as was pointed out above, the gender hypothesis must be verified on a larger sample of respondents. The data presented shows that the fact that parents do not speak the language does not have to mean the language would not be used in contacts with other family members and with acquaintances of the same age. Knowledge of a minority language by parents is clearly an essential advantage for young people's language practices but the lack of it does not exclude the possibility of practicing it. This may be a positive sign in minority language planning and revitalization through education. However, we need to remember that the respondents treated the term 'language knowledge' and 'language use' subjectively: these notions may embrace a whole spectrum of practices, from exchanging greetings in minority language only, to using simple phrases from time to time in Upper Sorbian during an all-German conversation, to using it in everyday conversations.

Language practices – where and how often Upper Sorbian is spoken

The results on the question how often pupils use Upper Sorbian in different situations are presented in Table 5 (see next page).

These results show clearly that Upper Sorbian language is used in two main domains: home and school (and school related activities) as well as – to a lesser extent – in the 'social life' of pupils: in social media and during cultural events. It also shows clearly that a minority language is used not at all in public everyday life, including shops, streets, and the media. In these domains the greatest majority of respondents declared not ever using Upper Sorbian, and only a very small percentage said they used it from time to time.

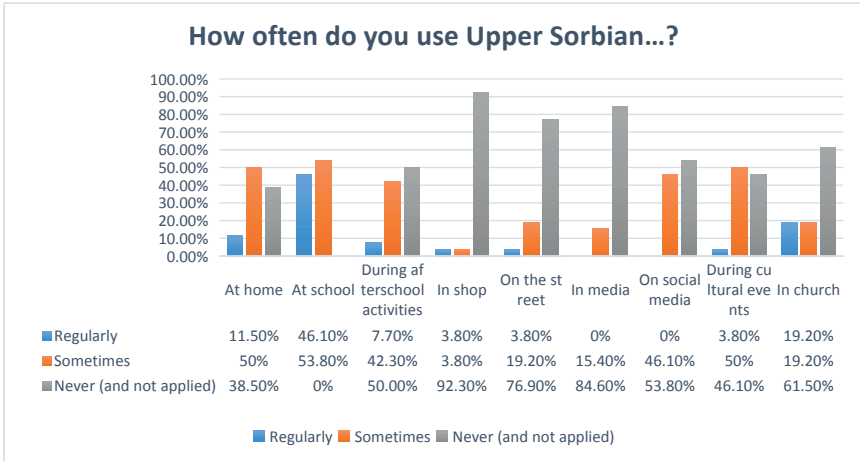


Table 5: How often do you use Upper Sorbian in different situations?

Let’s take a closer look at the declarations of pupils concerning the use of Upper Sorbian at school. We need to consider the question already mentioned, i.e. that the term ‘use’ can be understood broadly. Nevertheless, 46.1% of respondents declared using it regularly at school (which represents the sample closest to the number of pupils learning in the ‘2 plus’ system), while the rest declared using it sometimes. The situation changes when we take into consideration the results for Upper Sorbian use during after-school activities. Here, only 7.7% of pupils admitted using it regularly, against almost 27% who do not use it ever, and another 23% pointed out that this question did not apply to them. This means that half of the pupils are not involved in any activities in the Upper Sorbian language not related to lessons. This is worrying because these are after-school activities that play an important role in sensibilizing learners and new speakers to a minority language.

It is also interesting to note the use of the Upper Sorbian language in the media. While 84.6% declared never using Upper Sorbian in the media (which was also confirmed during the interviews when most of the learners and new speakers stated that they do not listen to the Upper Sorbian radio, watch the Upper Sorbian TV program, nor surf Sorbian web pages), 46.1% of respondents declared using it sometimes in social media. The range and motivation for using it there (mostly on Facebook and Whatsapp) is broad

and depends on many factors, not only language competences. Let us give a voice to the students themselves:

NM7(G): Sometimes when I feel like it, I write a sentence on Whatsapp in Sorbian. Simply because I just feel like it. (...) Also I often write a Sorbian text instead of German on the Internet, on Snapchat for example.

NM9(G): I don't really use Sorbian on social media. I'm not on Facebook, and I'm not in any Sorbian group, and on Whatsapp I write only in German.

WF14(G): I do not use any Sorbian on Whatsapp. There, everything is in German (...) the only place where you see Sorbian is Facebook. For example, if there are events, such as Kermuska or something, you will be reminded that here, on this day, in this place there is this event. Then, of course, it is written in Sorbian and also in German and through this, you come in contact with Sorbian. At first you can read in Sorbian and see what you understand and then read it in German.

WF15(G): We have a Whatsapp group. For example, we have groups through the tutoring classes, or have the advanced courses (...) and the Sorbs write [there] in Sorbian and I can answer in German. But I also understand what they write.

WM12(G): So sometimes it's like that when you're on Facebook, for example, your friends write a lot like people do on social media. And when I see, for example, okay, today is someone's birthday and then I think, okay this is a Sorbian student, a Sorb, and then I do not write 'All the best' but 'Wjele zboža'.

Whatever the kind of use and motivation to do so, using Upper Sorbian language in social media is important and may play a significant role in language acquisition and in the creation of a community of speakers (Dołowy–Rybińska 2014).

Two results seem important from the point of view of the integration of learners and new speakers into the Upper Sorbian speech community: the use of Upper Sorbian in church life and during cultural events. Both these domains are closely related with what can be called 'traditional Upper Sorbian speaking life'. First of all, the Upper Sorbian speech community is firmly connected with Catholicism (Walde 2004). The Catholic

community not only separated itself in the past with a threefold boundary (ethnic, linguistic, and religious) from the surrounding Germans and Protestants which made it possible to resist the trends of assimilation and to maintain the intergenerational transmission of the Upper Sorbian language. They also managed to create a strong community which protects its members at different levels, among others, economically and culturally. Upper Sorbian life in the Catholic territory of Upper Lusatia has three interrelated levels: religious (almost all the community participates in church events), cultural (there are numerous traditions and customs in the Upper Sorbian language closely related to religious practices), and linguistic (as both church life and traditional customs are held in the Upper Sorbian language). This, from the point of view of speech community enforcement, can only be perceived as positive: the members of the community are well integrated; they have the capacity, opportunity, and desire (Grin 2003) to speak Upper Sorbian. From the learners and new speaker's standpoint this appears to be an important obstacle for their Sorbian language practices. The Catholic Upper Sorbs have built an 'invisible wall' between themselves and those who are not perceived as part of the community; therefore the level of acceptance for 'newcomers' (whether on linguistic or cultural level) is limited and based on a lack of confidence in them.

During interviews most of our respondents confirmed that they had not taken part, for numerous reasons, in Upper Sorbian cultural life based in Sorbian-speaking villages. Here are some of the explanations. Some claim that the Upper Sorbian speech community's territory is too far from where most of German-speakers live:

NF11(G): It would be probably possible [to participate in the Sorbian events], but I find it difficult to do so. Because of the great distances and so on. That's why I do not go to these events because it's just too far.

NF19(S): When a Sorbian band is invited, it is usually to somewhere in the countryside, in Sorbian villages and most of the participants are Sorbs. But when there are Germans who are interested, they can, for example go to the Stone House [cultural centre in Bautzen]. And those who are not interested, they just don't participate at all.

For some the problem was the lack of opportunity, often related to the absence of Upper Sorbian close friends:

WF13(G): No [I do not go to any Sorbian events]. But there is one Sorbian youth band, I wanted to go to their concert, but I haven't done it yet.

WF15(G): We already have millions of full-time programs at this school but actually I haven't participated in any. [The Sorbian events are] so far from here and if you know only those from the school there... If I had friends living somewhere in those places, maybe [I would participate], but I do not have any.

Nevertheless pupils understand that participation in such events would make it easier for them to establish relation with Sorbian native-speakers:

NM9(G): I'm generally someone who does not really participate in events or things like that. But of course, it would be easier to get in touch with other Sorbs [when knowing Sorbian]. And probably also easier to be invited to a party. (...) So I have never been to a real Sorbian party. Except these organized by the school, with classmates.

WF14 (G): Yes, sometimes I go [to a Sorbian event]. The program is in Sorbian but also in German. Of course, there are mainly Sorbs there, from our school and from other schools.

Taking into consideration the close relation between Upper Sorbian cultural events and Catholicism, we shall now look at the pupils' language practices at church as crossed with information regarding Upper Sorbian language transmission between their parents' and grandparents' generations (Table 6):

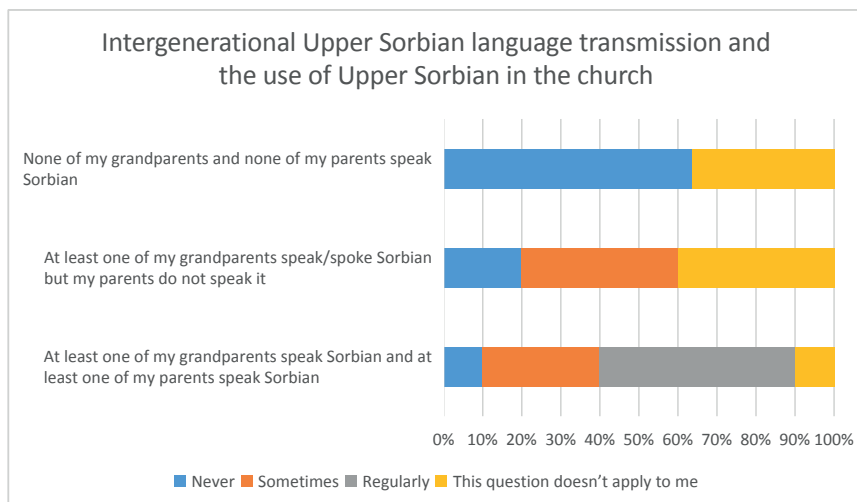


Table 6: Cross results: Intergenerational Upper Sorbian language transmission and the use of Upper Sorbian in the church

In those families which are not connected with the Upper Sorbian language, more than 60% of respondents do not use Upper Sorbian language at all in church, and the rest responded that this question did not apply to them, which means they do not participate in the religious life of the community (neither in German nor in Sorbian). For these families where the partially intergenerational transmission between the generation of grandparents and parents has been interrupted, 80% of respondents declared not using Upper Sorbian in the religious life of the community and not participating in events of religious nature, against only 20% of respondents who declared using Upper Sorbian from time to time. The results are very different for those pupils in whose families intergenerational transmission of the Upper Sorbian language has been maintained at least partially at the level of their grandparents and parents' generation (it has to be remembered that we are speaking about families where the generation of children do not have Upper Sorbian as their first language in most of the cases). Here only 10% stated that this question did not apply to them and another 10% said they did not use Upper Sorbian ever in church. We have, however, 30% who declare using Upper Sorbian sometimes in church and 50% who do it regularly. We can see here how clearly the use of the Upper

Sorbian language in church is connected with belonging to the Catholic community. We can also assume that the intergenerational transmission of the language has been strongly maintained in Catholic families and that it is the church which gives new speakers an opportunity to integrate (also linguistically) into the Upper Sorbian community (see: Kimura 2015).

Among the interviewed pupils, a few with no or weak family linguistic backgrounds have also been integrated into the Upper Sorbian speaking community through the Catholic Church:

NF2(S): I already knew many Sorbs from the Sorbian Catholic youth and they spoke from the beginning in Sorbian with me. I have a feeling that it is more important there [than at school].

But for those who do not belong to the Catholic Church, no matter their language proficiency, as in the case of this student, becoming accepted by a group was difficult:

NF19(S): Yes [I was accepted], but it was a long process because I am not a Catholic. And the boys often told me that I am not a real Sorb.

German-speaking pupils' language practices at school

The observations recorded in SG have shown that pupils' language practices are strongly related to the teaching system they are exposed to. As was explained at the beginning of this article, up to the 11th grade classes are put together with students of (mostly) the same linguistic background. Non-native and native Upper Sorbian pupils are almost completely separated: both during the classes and after-school activities. Hence, pupils learning in the '2 plus' bilingual system, and those who are learning Upper Sorbian as a second language 2–3 hours per week do not come in touch with Upper Sorbian native-speakers. This separation has twofold – i.e. linguistic and ethnic – consequences: firstly, pupils from German-speaking families do not have any incentive to speak Upper Sorbian, they cannot practice it, and their language competences do not improve; secondly, they do not build any manner of community with the Sorbs (not only in linguistic terms, but also social ones) which impinges on their construction of identity. Many interviews with pupils confirmed this observation as well

(c.f. Dołowy–Rybińska 2018). I will quote here only one statement by way of illustration:

NM9(G): Well, not only linguistically [do we feel separated]. Because it is still like this, despite the meeting center, that these groups are sharply divided, Sorbian and German pupils follow each their own path. (...) In general, I think that the school made many mistakes when it came to separating German and Sorbian pupils. It is clear that it wouldn't be possible to have common lessons with every subject taught in Sorbian, we just couldn't follow it. But concerning any other activities pupils should be connected better. Because it is not good that it is only in the 11th grade for the first time a kind of community is formed.

Because of the existing teaching system, the report on pupils' language practices' observations should also be divided accordingly into the 10th grade and the 11th grade. Even taking into consideration only two types of classes for pupils from (mainly) German-speaking families, these pupils' language competences can be discerned, as was presented in the previous part of the article. Therefore their language practices when contacting Sorbian-speakers are also not comprehensible. Let us begin with the class where Sorbian is taught a few hours per week.

My observations there gave no surprising results: all subjects for these pupils are in German only, apart from the Sorbian language lessons where the teacher tries to speak Sorbian but needs help with German translations in order to make it understandable for pupils. I have also noticed that these pupils do not actively use Upper Sorbian, even during language classes, and are not really required to do so. In most cases the level of these pupils' Upper Sorbian language competences is very low⁷, and I did not hear them using any Sorbian at school outside of the language lessons. Only once did I hear two girls 'playing' with some simple Upper Sorbian phrases during the school-break. Their comprehension abilities are also, in general, low. When I first came to their class and introduced myself and my research in Upper Sorbian, they seemed not to understand me. When I asked if they had understood, they said no, so I introduced myself again in German.

⁷ This is only a general observation. However, within the framework of this research project my colleague, Dr. Cordula Ratajczak conducted language competence tests with pupils we interviewed and these tests confirmed my observation.

From the perspective of my research, the observations in the '2 plus' class were extremely interesting. Pupils' language competences there were strongly differentiated: from native-speakers to those with a large vocabulary range and no language barriers in speaking this language, to those who had problems with active production of Upper Sorbian words. It is important to mention here that even if most pupils began to learn Upper Sorbian in the Witaj immersion kindergarten and continued it at school, the level of Upper Sorbian use and teaching methods varies. Nevertheless, having had some lessons (partially) in Upper Sorbian, they had constant contact with this language and I noticed that during lessons many pupils spoke Upper Sorbian with the teacher, or at least interacted bilingually with them. Not surprisingly, these were mostly native-speakers who were included into this class. Some non-native students also responded in Upper Sorbian or mixed languages, and others when asked in Upper Sorbian, answered in German (and were never pushed by teachers to try in Upper Sorbian).

Even more interesting were pupils' language practices when not heard by teachers. I had a chance to participate in informal discussions with this class concerning a school event for which these pupils were responsible. The discussion was mainly about the shopping and the food they wanted to prepare and sell during this event. It was led by an Upper Sorbian native-speaker boy in Upper Sorbian only. He did not switch to German even when some other non-native pupils responded in this language. As a result, this meeting had a really bilingual character: some people spoke in Sorbian, others in German, but they did understand each other and could converse. Even if on an individual and productive level some pupils stayed monolingual, the conversation they had was totally bilingual.

With reference to the previous analysis, observations as to gender in this class may also be important. This class is strongly feminized: 12 girls and only 4 boys. The four boys spoke amongst themselves in Sorbian, even if one of them responded mainly in German and had substantially lower language competences than the others. However, the girls spoke with each other during the same meeting mostly in German. Only some of them spoke in Sorbian but whenever another colleague who did not speak Sorbian as well as they did wanted to join the conversation, they automatically switched to German, even if a bilingual conversation proved to be

possible. There are several probable explanations for this occurrence: with regard to language competences and attitudes (girls are less attached to this language; they had a greater language barrier); the upbringing, education, and different cultural gender demands (girls are required to be more polite and not impose their ideas on others); or statistical (a small group of boys against a larger one of girls).

The observations in the 11th grade demand more detailed analysis as pupils in this grade from all the three types of classes have common courses. Pupils have a system of courses depending on their interests and the subjects they choose for their baccalaureate. Because of this I needed to choose whether to follow a chosen person (or persons) over a period of a week, or choose from the whole range of the courses. I decided to follow the second option because I could then participate in as many different lessons as possible. My first observation was that the number of lessons held in Upper Sorbian drops drastically during the last two years of school: only lessons of Upper Sorbian (given separately for Sorbian-speakers and for others), one course of history (in which only Sorbian native-speakers participate), and Catholic religion (also for native-speakers) are given in Upper Sorbian. This means that when all the pupils are finally together and can interact in Upper Sorbian, they have mainly German language lessons, which also influences the pupils' Upper Sorbian language practices and attitudes towards Sorbian. Although many teachers have their own methods of introducing some bilingualism, the general language of teaching is German.

When we consider informal pupil interactions, the first observation was that Upper Sorbian-speaking pupils often (but not only) use Upper Sorbian in contacts with each other, while all of them (including bilingual pupils with high language competences) speak German both in contact with each other, and with Sorbs. It seems that the language boundary is very strong. The astonishment of an Upper Sorbian new speaker from a bilingual class when he was contacted in Upper Sorbian says much in this respect:

NM7(G): Yes, sometimes I just want them to talk in Sorbian with me. For example, last week we had a history lesson. And there were only 5 Germans and 10 Sorbs who spoke with each other in Sorbian. And one girl said something to me in Sorbian. I was confused, why did she speak Sorbian to

me now, because she has never spoken Sorbian to me before? And she did not stop in the middle of a phrase and say ‘oh, I am sorry, I should speak German.’ Many people say so, ‘oh, we shall speak German so everybody can understand us.’ And it was incredible, by the end of the day, I was thinking in Sorbian. I was sitting with my parents in the car, they asked me something, and I wanted to answer them in Sorbian.

During school-breaks I did not notice any interaction in Sorbian between Upper Sorbian native speakers and learners or new speakers. No matter who started the conversation, it was only in German. Furthermore, when a conversation was in Upper Sorbian and a German speaker approached, they switched immediately to German. As a new speaker admitted:

NF19(S): The Sorbs are speaking Sorbian with each other but when one German approaches they automatically change the language of conversation. That hurts me.

Obviously, the relations between German-speakers and Sorbian-speakers were also not really close because of the division between different classes during the time when the strongest school friendships are created. This is also a problem which some of our interviewees pointed out:

WM12(G): (...) it appears that Sorbian pupils have better relations with Sorbian pupils and (...) the other way round, the German students have better relations with each other than with the Sorbs. I think that the division starts here. So if we celebrate a birthday, for example, outside of school, then most of people invited are from our former class, they are all Germans. I think the problem is here. When we engage socially, it’s not like we’re dealing with the Sorbs. (...) And this distinction is still strong, I would say. But I think the distinction between two groups’ declines from the 5th to 12th grade.

The interaction in Upper Sorbian in school, where most of the pupils from German-speaking families have the greatest opportunity to learn and practice their acquired Sorbian, affects many other possible Sorbian language practices of learners and new speakers. Besides their family, where some have the opportunity of using some Upper Sorbian, it is school time and school-organized activities (both of a social and cultural character) that make it possible for those who do not belong to the Upper Sorbian speech community to integrate better. When most of the school language

practices with native speakers are in German, and when the relations between these two ethnic groups are not strong enough to create friendships on that basis, the learners' use of Upper Sorbian in the future remains uncertain.

Conclusion

The contacts and relationships established during time spent at school between native speakers of a minority language and non-natives are of great importance in their future lives. This period of learning a language and acquiring minority language competences may be decisive for their language and community choices. Therefore, the responsibility of a minority language school is not only to teach a language, but also to create positive attitudes towards its use as well as identify where the minority language use is legitimized and accepted.

As François Grin (2003) observed, in order for a minority language to be used, three conditions must be met. People should have the capacity of speaking the language. Here the role of the school, and in particular in the case of non-natives is clear. We can debate to what extent the SG successfully teaches Upper Sorbian to pupils from German-speaking families. Of course, the results are different in the case of Upper Sorbian learners and '2 plus' pupils. But even here, pupils do not receive equal access to the minority language and their language competences in some cases are very low. On one hand, it is the result of the teaching strategy. On the other, it is the result of a lack of a cohesive school language policy which would promote the use of Upper Sorbian over the German language in conversations to create a space where the minority language could be practiced in contact with native speakers.

The second condition mentioned by Grin is opportunity: it must be possible for people to use a minority language, which in the case of a small community and minoritized language is not so evident. As it has been shown in this article, non-native speakers do not feel encouraged to speak Upper Sorbian. Firstly, native Upper Sorbian speakers switch to German when speaking to non-natives. Secondly, numerous cultural activities in Upper Sorbian are mainly for native-speakers, and even if they are open to everyone, German-speakers do not feel invited and welcome to participate

in them. A similar situation is apparent also for the participation in Upper Sorbian community events and common activities. And thirdly, when non-natives are finally mixed together with native-speakers of Upper Sorbian, the school language policy shows them that this language is not important enough to be the language of instruction.

The third condition is the most difficult to be met as it concerns the desire of people to use a minority language. This is related to fostering positive attitudes towards the language. These attitudes are shaped by an entire range of conditions such as: whether the new speakers feel welcome when using this language, if they are accepted by native speakers as part of a community; if through the use of this language significant relations between people are created; if they feel this language can be useful in their lives. When listening to SG pupils and observing their language practices at school, it is apparent that much more should be done to encourage young people to use this language and to integrate them into the community of Upper Sorbian native speakers.

References

- Baker, Colin; Wright, Wayne E. 2017. *Foundations of Bilingual Education and Bilingualism*. 6th Edition. Bristol-Blue Ride Summit: Multilingual Matters.
- Broudig, Fañch. 2011. *L'enseignement du et en breton: rapport à Monsieur le Recteur de l'Académie de Rennes*. Brest: Emgleo Breizh.
- Budarjowa, Ludmiła (ed.). 2009. *Witaj a 2plus – wužadanje za přichod / Witaj und 2plus – eine Herausforderung für die Zukunft*. Budyšin: Serbske šulske towarstwo.
- Chauffin, Fanny. 2015. *Diwan, pédagogie et créativité. Approche critique des relations entre créativité, pédagogie et revitalisation d'une langue minorisée dans les écoles immersives associatives Diwan*. PhD thesis defended at the University of Rennes 2, under the supervision of Ronan Le Coadic.
- Dołowy-Rybińska, Nicole. 2014. *Upper Sorbs and the use of minority language online: a few advantages for the Upper Sorbian language and community*, "Slavia" 2: 127–143.
- Dołowy-Rybińska, Nicole. 2018. *Learning Upper Sorbian. The problems with minority language education for non-native pupils in the Upper Sorbian Grammar School in Bautzen/Budyšin*. "International Journal of Bilingualism and Bilingual Education" (Online). DOI: 10.1080/13670050.2018.1486803

- García, Ofelia. 2016. *Bilingual Education in the 21st Century: A Global Perspective*. Malden: Wiley-Blackwell.
- Gazsi, Olga. 2005. *2plus. Schulartübergreifendes Konzept. Die zweisprachige sorbisch-deutsche Schule für allgemeinbildende Schulen im sorbischen Siedlungsgebiet*. Sächsisches Staatsinstitut für Bildung und Schulentwicklung.
- Grin, François. 2003. *Language Policy Evaluation and the European Charter for Regional or Minority Languages*. New York: Palgrave Macmillan.
- Hickey, Tina M.; Lewis, Gwyn; Baker, Colin. 2013. *How Deep is your Immersion? Policy and Practice in Welsh-medium Pre-schools with Children from Different Language Backgrounds*. "International Journal of Bilingual Education and Bilingualism" 17(2): 1–20.
- Kaulfürstowa, Jadwiga (Hrsg.). 2008. *Das WITAJ-Projekt in Kindertagesstätten im Freistaat Sachsen – Zwischenbilanz und Ausblick in die Zukunft*. Bautzen: WITAJ-Sprachzentrum.
- Kimura, Goro Christoph. 2015. *Spracherhalt als Prozess: Elemente des kirchlichen Sprachmanagements bei den katholischen Sorben*. "International Journal of the Sociology of Language" 232: 13–32.
- Menkel, Kate; García, Ofelia (Eds.). 2010. *Negotiating Language Policies in Schools: Educators as Policymakers*. New York: Routledge.
- O'Rourke, Bernadette; Pujolar, Joan. 2013. *From Native Speakers to "New Speakers" – Problematizing Nativeness in Language Revitalization Contexts*. "Histoire Épistémologie Langage", 35(2): 47–67.
- O'Rourke, Bernadette; Ramallo, Fernando; Pujolar, Joan (Eds.). 2015. 'International Journal of the Sociology of Language', 231: Special Issue: New Speakers of Minority Languages: The Challenging Opportunity.
- Pjech, Edmund. 2001. *The Sorbian school system in Germany 1945–2000*, "Education et Sociétés Plurilingues" 10: 39–48.
- Pjech, Edmund. 2006. *Němska kubłanska politika a narodne mjeńšiny w „krótkim“ 20. lětstotku (1918–1990)*. *Serbja w přirunowanju*, „Lětopis – Zeitschrift für sorbische Sprache, Geschichte und Kultur“ 53(2): 29–47.
- Rindler-Schjerve, Rosita; Vetter, Eva. 2012. *European multilingualism – challenges and perspectives*. Clevedon: Multilingual Matters.
- Scholze, Dietrich. 2011. *Religia i narodowość katolickich Serbołużyczan na Górnych Łużycach*. [in:] E. Golachowska, A. Zielińska (Eds.), *Wokół religii i jej języka* (57–68). Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Schulz, Jana. 2015. *Bilingual Spracherwerb im Witaj-Projekt*. Bautzen: Domowina-Verlag.
- Skutnabb-Kangas, Tove; McCarty, Teresa L. 2008. *Key Concepts in Bilingual Education: Ideological, Historical, Epistemological and Empirical*

- Foundations*. [in:] J. Cummins, N.H. Hornberger (Eds.), *Encyclopedia of Language and Education*, 2nd edition (3–17). New York: Springer.
- Šatava, Leoš. 2005. *Sprachverhalten und ethnische Identität. Sorbische Schüler an der Jahrtausendwende*. Bautzen: Domowina-Verlag.
- Walde, Martin. 2010. *Wie man seine Sprache hassen lernt*. Bautzen: Domowina-Verlag.
- Wright, Wayne E.; Boun, Sovicheth; Garcia, Ofelia (Eds.). 2015. *Handbook of Bilingual and Multilingual Education*. Malden: Wiley-Blackwell.

Summary

This paper is based on research carried out in the Upper Sorbian Grammar School in Bautzen/Budyšin (Germany), the capitol of Upper Lusatia, the land inhabited by a Slavic minority. As a response to the declining number of young native speakers of the Upper Sorbian language, Sorbs have launched a revitalization program ‘Witaj’ in order to create new speakers of this language. The ‘Witaj’ immersion kindergartens found their continuation in the ‘2 plus’ system where children can learn Upper Sorbian through bilingual education. Today, the Upper Sorbian Grammar School teaches Sorbian in three different systems: *quasi*-immersive, *quasi*-bilingual and as a second language. Therefore, the language competences and practices of these school pupils differ greatly. In this paper, I discuss different problems related to the language practices of non-native pupils of the school, their relations with native-speakers as well as capacity, opportunity and desire to use Upper Sorbian. The presented research combines a quantitative survey among pupils of 10th grade, in-depth interviews with pupils of the 11th grade and observations of pupils’ language practices in both grades.

Acknowledgements

I would like to thank my colleague Cordula Ratajczak, PhD, for recording the interviews and her collaboration in the research; Anna Jorroch, PhD, Institute of German Studies, University of Warsaw for contributing to the creation of the questionnaire and distribution; and Michał Kotnarowski, PhD, Institute of Political Studies, Polish Academy of Sciences for the statistical calculations. Special thanks should be given to Mr. René Wjaclaw, head of the Upper Sorbian Grammar School, for allowing me to carry out my research at the school, to the pupils who agreed to take part in it, and to the teachers and staff of the school.

Nicole Dołowy-Rybińska is an anthropologist, sociolinguist, and Assistant Professor in the Institute of Slavic Studies at the Polish Academy of Sciences. Her work focuses on the transmission and revitalization of endangered languages, as well as the relation between using a minority language and maintaining cultural awareness. She has conducted fieldwork in Kashubia, Poland; Lusatia, Germany; Brittany, France; and Wales, United Kingdom, comparing language and cultural practices of young generations of European linguistic minorities and in minority language activism.

e-mail: nicoledolowy@gmail.com

II Literatura i kultura

Diana Hitzke
(Gießen)

Sorbische Literatur als verflochtene Literatur – Serbska literatura jako splećena literatura

Schlüsselwörter: Verflechtung, Mehrsprachigkeit, Sorbische Gegenwartsliteratur, Kito Lorenc, Róža Domašcyna, Benedikt Dyrlich

Keywords: Entanglement, Multilingualism, Contemporary Sorbian Literature, Kito Lorenc, Róža Domašcyna, Benedikt Dyrlich

Als kleine und als staatenlose Literatur ist die sorbische Literatur ein gutes Beispiel für verflochtene Literaturen. Auf der einen Seite erfüllt die sorbische Literatur eine wichtige Aufgabe im sorbisch-kulturellen Identitätsbildungsprozess – so etwa in der Zeit der jungsorbischen Bewegung (młodoserbske hibanje) bei Jakob Bart-Ćišinski. Auf der anderen Seite wird die sorbische Literatur – auch in dieser „nationalisierten“ Periode – von anderen slawischen und nicht-slawischen Literaturen beeinflusst und sie wird von deutschen, polnischen und tschechischen Bildungsinstitutionen geformt. Der Beitrag will insbesondere zwei Faktoren beleuchten, die einerseits die Verflechtung konstituieren und andererseits im Vergleich zu anderen Literaturen im sorbischen Fall spezifisch sind. Zum einen soll die Situation einer Kultur reflektiert werden, die im Gegensatz zu größeren Kulturen und Literaturen gezwungen ist, sich ständig auf andere sprachliche und kulturelle Konstellationen zu beziehen. So gibt es zum Beispiel keine Möglichkeit, ein Studium in einem Fach außer der Sorabistik in sorbischer Sprache zu absolvieren. Darüber hinaus ist das Lesen von Literatur, das wesentlich zur Schaffung einer eigenen Sprache beiträgt, nur zu einem kleinen Teil in sorbischer Sprache möglich. Zum anderen soll das Schaffen sorbischer Schreibender im Hinblick auf ihr Verhältnis zu

anderen Sprachen, Literaturen und Kulturen sowie ihr Umgang mit Zwei- oder Mehrsprachigkeit beleuchtet werden.

Die Verflechtungsmetapher wird aufgrund ihrer Offenheit verwendet, da sich mit ihr ganz unterschiedliche Dimensionen transkultureller und translingualer Konstellationen beschreiben lassen. Für die Literaturwissenschaft wurde sie insbesondere von Annette Werberger fruchtbar gemacht, sie fasst ihre Überlegungen wie folgt zusammen:

Verflechtungsgeschichte ist trotz vieler Berührungspunkte nicht gleichzusetzen mit der vergleichenden Literaturgeschichte, weil sie quer zu den symmetrischen transnationalen Vergleichen der Komparatistik liegt, d.h. weil sie folkloristische und populäre Literatur mit kanonischer Literatur auch retrospektiv in Beziehung setzt; weil sie keine Literaturgeschichten hervorbringt, die die Akteure nach Sprachen, Nationalitäten und Arriviertheit sortiert, sondern raumorientiert beschreibt, da spezifische kulturelle Räume bestimmte literarische Semantiken oder Übersetzungsdynamiken hervorbringen können; weil sie keine vollständigen Karten aufzeichnet, sondern nur Linien durch riesige kulturelle Semiosphären zieht, die exemplarisch zeigen, welche literarischen Wege ins Abseits führten, begehbar oder gar semantisch überfüllt waren. Es geht also vor allem um einen Ausschnitt an literarischen Ereignissen und Prozessen, der zu einem gewissen Zeitabschnitt weltliterarisch relevant wurde. (Werberger 2012, 130f.)

Ich möchte mich in meinem Beitrag vor allem auf die transkulturellen und translingualen Dimensionen der sorbischen Literatur konzentrieren.

Bildungssysteme, institutionelle Verflechtungen, Kontexte des Schreibens und Lesens

Einführend soll die besondere Situation der sorbischen Literatur im Vergleich zu anderen Literaturen hervorgehoben werden. Hierbei geht es um den Unterschied zwischen Schreibenden und Lesenden, die sich in größeren Literaturen verorten und denen, die im Rahmen einer kleineren Kultur schreiben und lesen, in einer Sprache, die nicht weit verbreitet ist und die nur sehr wenige verstehen. Ein deutscher Autor oder eine englische Autorin kann in seiner oder ihrer Sprache nicht nur die gesamte Schulbildung absolvieren, sondern er oder sie kann auch jedes nur vorstellbare Fach an einer Universität in seiner oder ihrer Sprache studieren,

er oder sie kann Unmengen an Literatur auf Deutsch oder Englisch lesen, darüber hinaus auch Übersetzungen von Weltliteratur in die eigene Sprache. Sorbische Schriftsteller und Schriftstellerinnen – sowie auch die Leser und Leserinnen – werden in der Grundschule hoffentlich noch auf Sorbisch unterrichtet, bekommen jedoch ab der Mittelschule schon deutsch-sorbisch-gemischten Unterricht. Studieren lässt sich nur noch ein einziges Fach auf Sorbisch – Sorabistik an der Universität Leipzig.

Eine nicht unwesentliche Rolle spielen auf dem Feld der institutionellen Verflechtungen die sorbisch-slawischen Beziehungen: So konnten junge Theologiestudierende seit der Gründung des Wendischen Seminars in Prag im Jahr 1728 dort an der Verbesserung ihrer sorbischen Sprache arbeiten, um danach als Priester wieder in die Lausitz zurückzukehren (Kaleta 2014: 183). Von tschechischer Seite gab und gibt es ein verlegerisches und publizistisches Interesse an den Sorben und Sorbinnen. Die Sorabistik ist an den tschechischen Universitäten verankert¹, ebenso in Polen (vgl. Włodarz 2012). Es gibt verschiedene Editionen sorbischer Literatur – so etwa die „Serbska čitanka“ von Josef Páta (1920); unzählige wissenschaftliche Arbeiten von tschechischer und polnischer Seite, aber auch im süd-slawischen Raum; es gibt online-Projekte wie etwa <https://www.rastko.rs/rastko-lu/>, wo sorbische Texte ins Serbische übersetzt werden. Diese institutionellen Verflechtungen sowie die zwangsläufige Notwendigkeit des Lesens – und zumeist auch des Schreibens – in anderen Sprachen führen dazu, dass sowohl vonseiten der Schreibenden als auch vonseiten der Lesenden ein viel größerer Aufwand betrieben werden muss, um die sorbische Literatur weiterzuentwickeln. Andererseits führt es dazu, dass sich die sorbische Literatur als verflochtene Literatur entwickelt.

¹ Das Wendische Seminar ist nur ein Teil der sorbisch-tschechischen Beziehungen: „Dazu gehören vor allem das Wendische Seminar in Prag, das Interesse der tschechischen Forscher und Publizisten für die Sorben, die tschechische universitäre Sorabistik, die Gesellschaft der Freunde der Sorben und die Rolle der Tschechen in der sogenannten ‚Lausitzer (sorbischen) Frage‘“ (Kaleta 2014: 181).

Zejler und Ćišinski, die lokale und die globale Linie der sorbischen Literatur

In seinem Buch *Sorbische Lyrik des 20. Jahrhunderts. Untersuchungen zur Evolution der Gattung* unterscheidet Christian Prunitsch (2001) zwei Funktionen der sorbischen Dichtung, die „ästhetische“ und die „praktisch[e] national[e] Funktion“ (Prunitsch 2001: 26), wobei letztere meistens dominiere. Er differenziert – Walter Koschmal (1995) folgend – zwischen zwei evolutionären Linien der sorbischen Literatur, „die sich am folkloristisch-heteronomistischen Modell, wie es von Handrij Zejler konstituiert wird, bzw. am parnassistisch-autonomistischen Modell Jakub Bart–Ćišinskis orientieren“ (Prunitsch 2001: 27). Dabei wird Zejler als der Begründer einer literarischen Tradition gesehen, die sich vor allem im Dienste kollektiver Aufgaben sieht und nicht an ihrer Emanzipation von der Folklore interessiert ist. Letzteres wird von Prunitsch als Verdienst von Jakub Bart–Ćišinski beschrieben, der die zweite Linie etabliert und ästhetische Kriterien in den Vordergrund rückt (Prunitsch 2001: 56). Will man die sorbische Literatur als verflochtene beschreiben, so ist an Ćišinski vor allen Dingen wichtig, dass er sich an ästhetischen Normen und Modellen aus anderen Literaturen orientiert.

Die Orientierung an anderen Literaturen ist allerdings keine Gegenbewegung zur Suche nach einer sorbischen nationalen Identität, beide finden nicht nur zeitgleich statt, sondern werden auch von der gleichen Person vorgenommen. Die ästhetischen Ambitionen Ćišinskis sind hoch, er experimentiert vor allem mit Reimen (Prunitsch 2001: 70) und polarisiert mit seiner ästhetischen Position in der sorbischen Literatur seiner Zeit. Er veröffentlicht ein Buch mit dem Titel *Formy* (Formen, Bart–Ćišinski 1888), ein „Querschnitt der Gattungsvarianten, die in der Weltliteratur zur Verfügung stehen: Balladen, Romanzen, Sonette, Sestinen, Kanzonen, Madrigale, Triolette, Rondos, Ghazelen, Episteln, Satiren und Epigramme“ (Prunitsch 2001: 76). Seine Lyrik verortet er damit in der europäischen Literatur, er wird unter anderem in Tschechien rezipiert. Mit seinen ambitionierten Zielen bleibt er zu seiner Zeit ein Außenseiter, zugleich ist er einer der patriotischsten und pathetischsten Autoren seiner Zeit (vgl. Prunitsch 2001: 76–78). Mit Prunitsch lässt sich schließen:

Ebenso wie er die nationale Sache aus den Spinnstuben in die Öffentlichkeit verlagern will, muss die sorbische Literatur sich seiner Ansicht nach nicht nur im innersorbischen, sondern vor allem im europäischen Kontext bewähren. Dazu ist aber der Abschied von der folkloristischen Bescheidenheit nötig; sorbische Literatur ist an den Maßstäben der führenden europäischen Literaturen zu messen. (Prunitsch 2001: 78)

Sorbisch-deutsche Zweisprachigkeit, hybride Poetiken

Seit 1945 werden die meisten sorbischen Texte gleichzeitig auch auf Deutsch publiziert (vgl. Scholze 2000: 111). Kito Lorenc schreibt darüber 1983, er stellt sich als sorbischer Schriftsteller dem Problem:

Gerade ihm stellt man und stellen sich ja die Sprachenfragen, welche von ‚sorbischer‘ (seiner eigenen) Seite etwa lauten: Warum schreibst du jetzt auch deutsch, da es doch noch einige Tausend sorbischsprachiger Leser gibt; da doch ein gutes sorbisches Buch einmal seinen Übersetzer finden wird; da die noch junge, unverbrauchte sorbische literatursprachliche Tradition in größeren Gattungen, dem Roman, eben erst deutlicheren Höhepunkten zustrebt [...]? Und von deutscher (auch schon der eigenen) Seite: Warum schreibst du überhaupt noch sorbisch, da alle Sorben deutsch können und der sorbischsprachige Teil mit den historischen und regionalen Varianten des Schriftsorbischen Lese- und Übersetzungsnöte hat; da der Anwendungsbereich der Schreibsprache schon historisch aufs Literarische, der der Sprechsprache heute erst recht auf bestimmte Lebensgebiete eingeschränkt ist [...]; da die meisten Sorben heute auch, vielleicht sogar vorwiegend deutsche Literatur rezipieren, wie die meisten sorbischen Autoren sich auch, [...] an deutschen Mustern orientieren, gesonderte literarische Wertvorstellungen also wohl kaum noch ins Gewicht fallen; da übrigens viele sorbische Autoren in der Geschichte, stets mehrsprachige Leute, [...] über bestimmte Themen, für gewisse Adressaten, immer auch deutsch schrieben, es mithin Haarspalterei wäre deutschsprachige Literatur von Sorben aus ethnischer Sicht sorbische, aus sprachlicher Sicht deutsche Literatur zu nennen ... (Lorenc 1991: 153)

Empirische Studien zu Jugendlichen in der Gegenwart geben ein interessantes Bild vom heutigen Leseverhalten:

Ein Jugendlicher steht jetzt im Buchhandel und sieht die sorbische und die deutsche Version, für was entscheidet er sich? Natürlich für die deutsche. Das ist das Problem heutzutage und das meine ich. Und ich glaube kaum, dass irgendjemand sorbische Literatur wirklich liest. Gehst du ernsthaft in die Smoler'sche und kaufst dir ein Buch und liest das? Nein. (Allkämper/Schatral 2005: 155)

Kito Lorenc, der ober- und niedersorbisch beherrscht, hat neben seiner schriftstellerischen Tätigkeit auch als Herausgeber gewirkt. Hier sind nicht nur die Bände der Reihe *Serbska poezija* zu nennen, sondern auch die beiden Editionen sorbischer Literatur für ein sorbisch- und deutschsprachiges Publikum. So erschien 1981 *Sorbisches Lesebuch. Serbska čitanka* (Lorenc 1981), es enthält Texte in sorbischer, tschechischer und lateinischer Sprache und ihre Übersetzungen ins Deutsche; die Auswahl wird ergänzt durch einen ausführlichen Kommentar und eine Chronologie der sorbischen Literaturgeschichte. 2004 erscheint *Das Meer, Die Insel, Das Schiff. Sorbische Dichtung von den Anfängen bis zur Gegenwart* (Lorenc 2004), darin liegen die Texte nur in deutscher Sprache vor.

Neben Kito Lorenc sind in Bezug auf die Etablierung der sorbischen Literatur als zweisprachige Literatur vor allem Jurij Brězan und Róža Domašcyna zu nennen. Diese beiden Schriftsteller stehen neben Kito Lorenc zumeist im Fokus wissenschaftlicher Auseinandersetzungen zur sorbischen bzw. sorbisch-deutschen Literatur. Der Germanist Jürgen Joachimsthaler widmet in seiner Trilogie *Text-Ränder* der sorbischen Literatur über hundert Seiten. Er wirft einen Blick auf die Geschichte der sorbischen Literatur, widmet sich auch deutschen Texten mit sorbischer Thematik, schreibt über den Krabat-Stoff bei Preußler und Brězan und schließt mit einem Unterkapitel mit dem Titel „Literatur zwischen den Sprachen“. In letzterem werden neben Domašcyna und Lorenc auch Jurij Koch und Kerstin Młynkec genannt (vgl. Joachimsthaler 2011: 323–483).

Von Brězan, der deutsch und sorbisch schrieb, liegen alle wichtigen Werke auf Sorbisch und auf Deutsch vor, sie sind darüber hinaus auch in viele andere Sprachen übersetzt. Brězan hat nicht immer beide Versionen selbst geschrieben. Einige wurden ins Sorbische übersetzt, einige wurden auf Band gesprochen und dann abgetippt.

Šuler, die sorbische Fassung des ersten Teils der Trilogie *Feliks Hanuš* sowie deren zweiter Teil *Wučbne lěta* wurden von Cyril Kola angefertigt (S. 155

u. S. 164), den dritten Teil *Zrale lěta* sprach Brězan selbst auf Sorbisch auf Tonband, Lora Kowarjowa besorgte die Abschrift (S. 164). Die größeren Arbeiten wurden oft in der sorbischen Sprache konzipiert und dann „im Kopf ins Deutsche“ (S. 120) übertragen. (Hitze 2017: 400, die Seitenzahlen in Klammern beziehen sich auf Scholze 2016; vgl. auch Scholze 2013)

In einem Interview mit Hans-Peter Hoelscher–Obermaier und Walter Koschmal äußerte sich Brězan zu der Frage, ob die sorbische Literatur weltliterarischen Maßstäben genügen müsse, wie folgt:

Mir scheint, daß es einen ‚weltliterarischen Maßstab‘ nicht geben kann, wenn anders er nicht aus der Wirklichkeit der Literatur der ganzen Welt abgebildet ist. Wie aber wäre dieses zu schaffen? Mit welchen Augen? Mit denen des ‚weißen Mannes‘, der die entstehende Literatur Schwarz-Afrikas betrachtet? Oder nach Bestsellerlisten [...]? Wäre der ‚Maßstab‘ rein ästhetischer Natur, unveränderlich vielleicht seit Aristoteles? Freilich, es gibt einen – gewissen – Konsens darüber, was zur ‚Weltliteratur‘ gehört – soweit es Werke der Vergangenheit betrifft. Muß sich aber ein heutiger Dramatiker an Shakespeare messen lassen oder an Sophokles? Die Literatur eines Volkes, das gerade die Bevölkerungszahl einer mittleren Kleinstadt erreicht, an der eines 80-Millionen-Volkes? [...] Aber umgekehrt: Wenn ein Schriftsteller in einer Kleinstadt geboren wird, dort lebt und dort schreibt – wieso hätte er ein Recht darauf, mit einer anderen Elle gemessen zu werden als sein Kollege in Paris oder Berlin? [...] Ob Zejler mehr – für die Sorben – bewirkt hätte, hätte er, der einen guten Platz unter den Romantikern Deutschlands beanspruchen kann, auch deutsch geschrieben, ist keine beantwortbare Frage. (Brězan 1993: 52)

Damit stellt Brězan bereits in den 90er Jahren Ansätze in Frage, die *einen* einzigen Maßstab an die Texte der Weltliteratur anlegen und kann damit im Kontext von aktueller Kritik an World-System-Ansätzen (vgl. Muftić 2016) gesehen werden.

Róža Domašcynas Zwei- und Mehrsprachigkeit

Róža Domašcyna ist nicht nur als Schriftstellerin äußerst produktiv – und bekannt vor allem für ihre deutsch-sorbisch-hybriden Wortschöpfungen und für ihre Experimente mit Mehrsprachigkeit – sie ist auch als Herausgeberin eine wichtige Figur. In der Edition *Santera pantera. Lyrika*

z dwurěčneje Lužicy. Lyrik aus Sorabia – einer zweisprachigen Anthologie sorbischer Poesie – schreibt sie:

A lyrika njepraša so za nacionalizmami. To wučini džěl jeje rjanosće. Při tym słušeja wozjewjene basnje, hdyž buchu originalnje w němčinje napisane, do němskorěčneje přitomnostneje literatury. A wone słušeja, hdyž buchu originalnje w serbščinje napisane, do serbskorěčneje přitomnostneje literatury. A přebasnjenja? Te słušeja čitarjej, hdyž chce je čitać. (Domašcyna 2003: 5)

Und Lyrik fragt nicht nach Nationalismen. Das ist ein Teil des Schönen an ihr. Dabei gehören diese Gedichte, wenn sie in der Originalsprache deutsch geschrieben wurden, zur deutschsprachigen Gegenwartsliteratur. Und sie gehören, wenn sie in der Originalsprache wendisch geschrieben wurden, zur wendisch/sorbischsprachigen Gegenwartsliteratur. Und die Nachdichtungen? Sie gehören dem Leser, da er sie lesen möchte. (Domašcyna 2003: 7)

In dieser Anthologie finden sich die Gedichte in einer sorbischen und in einer deutschen Version – manchmal stammen beide Versionen vom Autor oder von der Autorin, manchmal sind sie ins Deutsche übersetzt.

In Ihrer Einleitung zum Band *Lyrik transkulturell* schreiben die Herausgeberinnen Eva Binder, Sieglinde Klettenhammer und Birgit Mertz-Baumgartner über die Unterschiede im Vergleich zu anderen Gattungen. Sie stellen fest, dass

sich im Vergleich zu narrativen und dramatischen Texten [zeigt], dass in der transkulturellen Lyrik typisch transkulturelle Sujets, wie etwa hybride Identitätswürfe oder Inszenierungen von Grenzen und GrenzängerInnen noch eine zusätzliche sprachlich-semantische Verdichtung erfahren. Lyrik als überstrukturierte Gattung lässt [...] die Arbeit mit dem Sprachmaterial verstärkt und in besonderer Weise ins Zentrum treten. So kommen transkulturelle Lebenswelten und Erfahrungen vorrangig über formal-ästhetische und sprachliche Strategien, insbesondere über Mehrsprachigkeit zum Ausdruck. Die Gestaltung des Transitiven erfolgt über das In-Bezug-Setzen von Heterogenem [...], durch die ‚Vergleichzeitigung von Entferntem‘ [...] sowie durch die Effekte von Überlagerung, Überlappung und Amalgamierung (Mehrsprachigkeit, Selbstübersetzung). (Binder, Klettenhammer, Mertz-Baumgartner 2016: 22)

Nach der Einschätzung der drei Herausgeberinnen ist Lyrik demnach das bevorzugte Medium für Mehrsprachigkeit in der Literatur. Als transkulturell versteht auch Jochen Strobel (2017) einen Teil der zweisprachigen Literatur, er bezieht sich vor allem auf Kito Lorenc und Róža Domašcyna. Parallel dazu arbeitet er mit dem Konzept der Bikulturalität. Nach wie vor wird Transkulturalität oft in Widerspruch zu Konzepten oder Sichtweisen verstanden, die auf der Differenz von Kulturen beharren oder diese behaupten. Da Identitätskonzepte häufig den Hintergrund solcher Diskussionen bilden, wird oft übersehen, dass ein- und dieselbe Person sich in unterschiedlichen Kontexten als transkulturell bzw. hybrid, aber auch als der einen *oder* der anderen Kultur zugehörig fühlen kann. Ich möchte im Folgenden an den Texten Róžas Domašcynas zeigen, dass die Vorstellung der ‚sorbischen Insel‘ im ‚deutschen Meer‘, die Trauer um den Verlust des Sorbischen und die Thematisierung von Diskriminierung durchaus mit hybriden, zweisprachigen Konzepten, ja mit einer Öffnung zur Weltliteratur, zur Mehrsprachigkeit hin zu vereinbaren sind. Anders als Strobel (2017) möchte ich aber argumentieren, dass die Zweisprachigkeit bzw. Hybridität in der sorbischen Literatur einsprachige und monokulturelle Vorstellungen (die nicht mit „Reinheit oder Ursprünglichkeit“ [Strobel 2017: 178] zu verwechseln sind) nicht unbedingt ablöst, sondern dass beide durchaus nebeneinander existieren können.

Domašcyna schreibt bereits in den 90er Jahren das mehrsprachige Gedicht *Wortall*, das sich mit aktuell populärer mehrsprachiger Lyrik durchaus messen kann. In ihren Gedichten wird darüber hinaus Differenz nicht als Widerspruch zu Vorstellungen von Kultur als hybrid und transkulturell artikuliert, sondern als mit ihnen vereinbar (zur kulturellen Differenz vgl. Hitzke 2015). Domašcynas *Wortall* (Domašcyna 1998: 92–93) ist nicht nur zwei-, sondern mehrsprachig. Es basiert auf der deutschen Sprache. Auch wenn die erste Zeile aus englischen Wörtern besteht, beginnen die meisten Zeilen mit einem deutschen Artikel. Der Artikel ist dabei bestimmt – der, die, das usw., es entsteht der Eindruck einer Übung, bei der es darum geht, die richtigen Artikel einzusetzen. Einerseits wird das Verhältnis von Artikel und Substantiv hinterfragt, wenn beide unterschiedlichen Sprachen entstammen – so etwa „der psowy jasyk“, eigentlich *die* Hundszunge. Ist in einem solchen Fall das grammatische Geschlecht oder die inhaltliche Bedeutung entscheidend? Durch das Nebeneinander von Wörtern aus

anderen Sprachen und durchaus im Deutschen üblichen Fremdwörtern wird auch die Aufnahmefähigkeit der deutschen Sprache für andere Wörter deutlich gemacht. Ähnlich wird die Deklination gemischt, in der Zeile „des skatbruders schkotars seine sau“ findet sich eine Genitivkonstruktion – hier wird dem sorbischen Wort „škotar“ die deutsche Genitivendung „s“ angefügt, statt den sorbischen Genitiv, nämlich škotarja zu benutzen.

In den sorbischen Gedichten ist Mehrsprachigkeit nicht so präsent, es geht eher um die Situation von Minderheiten im Allgemeinen und um die Sorben und Sorbinnen im Speziellen. So ist die Musealisierung ein Thema, verschiedene Traditionen und Bräuche, die Spannung zwischen moderner Subjektivität und sorbischer traditioneller Kollektivität. Bei Weitem handeln nicht alle Gedichte von sorbischen Themen – und wenn sie es tun, dann geschieht dies auf eine spielerische, subjektiv gefärbte, nicht-stereotype, zum Teil auch provokative Art und Weise.

Das Prosagedicht *Onejm* – der Titel ist eine Anspielung auf das englische „name“ und zugleich Anagramm zum sorbischen „mjeno“ (Name) – setzt sich mit verschiedenen Varianten des Vornamens auseinander (Domašcyna 2001: 28). Von der Kindheit über das Erwachsenwerden werden unterschiedliche Namensvariationen des Vornamens beschrieben. Der letzte Satz lautet: „Hdyž so džensa něchtó za mjenom praša, wě wona rozdžěle z hłowy: Rowzl za našich, Rosel za karty, Róža za cuzych, Rosi za muža a Rosa za wšěch druhich. Tak je to poprawom cyle jednora wěc.“ (Domašcyna 2001: 28. Wenn sie heute jemand nach dem Namen fragt, dann weiß sie die Unterschiede auswendig: Rowzl für die unseren, Rosel für Karten, Róža für die Fremden, Rosi für den Mann und Rosa für alle anderen. So ist es eigentlich eine ganz einfache Sache².) Hier kommt es natürlich auch auf die unterschiedliche Aussprache im Deutschen und im Sorbischen an, aber auch auf verschiedene soziale Situationen und Zielgruppen.

Der Name spielt auch in einem anderen Gedicht eine große Rolle: Das Gedicht mit dem Titel *Čłowjek mjeno hamor / na starym kěrchowje* (Domašcyna 2001: 13f. Mensch Name Hammer / auf dem alten Friedhof) beginnt mit den Zeilen „pismo prjedownikow je denunciant / pismo prjedownikow je prowokater“ (Die Schrift der Vorfahren ist ein Denunziant

² Die deutsche Übersetzung ist hier und im Folgenden, sofern nicht anders angegeben, von mir, DH.

/ Die Schrift der Vorfahren ist ein Provokateur). Jemand zerschlägt mit einem Hammer einen Grabstein, der darin eingeschriebene Name zerspringt dabei. In den Scherben spiegeln sich Hieroglyphen. So wie Schüler Reime lesen, liest der Mensch Namen („čłowjek wučita mjena“). Es folgen die Zeilen:

město Čornak nětko Zschornack
 město had nětko kobra
 město kóčka nětko tiger
 wón dže na hamt
 nětko da sej zapisać nowe mjeno
 nětko tyknje sej je do kapsy
 nětko dže domoj
 nětko stupi přez próh
 nětko wołaja jeho z mjenom

nětko dže k nim

(statt Čornak nun Zschornack / statt Schlange nun Kobra / statt Katze nun Tiger / er geht zum Amt / nun lässt er sich einen neuen Namen eintragen / nun steckt er ihn sich in die Tasche / nun geht er nachhause / nun tritt er über die Schwelle / nun rufen sie ihn mit dem Namen // nun geht er zu ihnen)

Das Gedicht beginnt damit, dass die Schriften auf dem Grabstein provozieren und denunzieren. Der Mensch zerschlägt den Grabstein – sein Name, der in der deutschen Orthografie geschrieben wird, spiegelt sich ihm hier in sorbischen Buchstaben wieder. Er ändert daraufhin seinen Namen, womit er über eine Schwelle tritt. Hier wird eine ganz deutliche Distanzierung von den sorbischen Vorfahren beschrieben, deren erste Stufe das Schreiben eines sorbischen Namens mit deutschen Buchstaben ist und deren zweite Stufe dann sogar eine Neubenennung ist. Liest man das nicht buchstäblich, so ließen sich damit auch verschiedene Stufen der Assimilation vergleichen – dass man zuerst vielleicht nicht mehr die sorbische Sprache spricht, sich aber dennoch als Sorbe bezeichnet, in einem zweiten Schritt dann aber alles Sorbische ablegt und sogar versucht, es zu leugnen. Was im oben genannten Gedicht durch die bewusste Distanzierung vom Sorbischen zum Ausdruck kommt, wird von dem Kulturwissenschaftler Martin Walde (2010) in seinem Buch *Wie man seine Sprache hassen lernt*

beschrieben, wo er darlegt, wie die langwierige Stigmatisierung der Sorben und Sorbinnen zur Selbststigmatisierung führte.

In einem Prosastück werden Schwierigkeiten mit der Zweisprachigkeit angesprochen: „Meine chefin bei der bank, sagte ich, konnte es nicht ausstehen, daß ich mich mit den kunden in der sprache meiner großmutter unterhielt. Sie fühlte sich über- und hintergangen, argwöhnte verschwörung, bankeinbruchspläne“ (Domaścyna 1991: 40). Dies erzählt die Ich-Erzählerin einer Heilerin, die sie wegen eines Ausschlags besucht. Die Frau legt eine Platte auf „Frische kinderstimmen füllten den raum. Sie sangen sorbisch und erinnerten mich an die stimme von Handrij“ (Domaścyna 1991: 41). Der Text handelt von der Diskriminierung aufgrund der sorbischen Sprache und Identität. Die Erzählerin holt ein Foto aus der Tasche, auf dem steht „ZA TEBJE WOWKA“ (Domaścyna 1991: 48) – auch dieser Text in Großbuchstaben bleibt für deutsche Lesende unübersetzt. Im folgenden Satz wird jedoch die Großmutter erwähnt, sodass sie auf andere Art und Weise dennoch präsent im Text ist. Später heißt es weiter „wowkas worte brannten“ (Domaścyna 1991: 49).

In *Onejm* wird die Verwendung eines Namens in seinen pluralen Formen allerdings nicht als problematisch beschrieben, sondern eher spielerisch und als von den jeweiligen Personen und Kommunikationssituationen abhängig.

Róža Domaścynas Gedichte existieren oft in zwei Versionen – in einer deutschen und in einer sorbischen. Walter Koschmal spricht von Autorversionen, Christian Prunitsch von Komplementen, da sich in dem jeweils anderssprachigen Gedicht oft semantische Ergänzungen ergeben (Prunitsch 2001: 271). Domaścyna begann bereits während ihrer Schulzeit zu schreiben und publizierte in den 70er Jahren in den sorbischen Medien. Sie wurde dann Wirtschaftsingenieurin und war in der Bergbauindustrie beschäftigt, nahm jedoch nach über zehn Jahren in dieser Tätigkeit 1985 ein Literaturstudium in Leipzig auf. In dieser Zeit begann sie auch ihre sorbischen Gedichte ins Deutsche zu übertragen (vgl. Prunitsch 2001: 271). Sie publiziert seitdem in beiden Sprachen.

In den deutschsprachigen Gedichtbänden sind sorbische Themen – vor allem durch Bezüge auf Mythen, auf das dörfliche Lausitzer Leben, auf verschiedene Alltagsbräuche usw. – ständig präsent. Der 1991 erschienene Band *Zaungucker*, ihre erste deutschsprachige Buchpublikation,

enthält einen Teil mit Anmerkungen, worin unterschiedliche Dinge erklärt werden – Sorbisches wird übersetzt, Begriffe wie „Wenden“ werden erklärt, Personennamen werden erläutert. In dem Gedicht *Budissin 90* (Domaścyna 1991: 86) wird Mehrsprachigkeit thematisiert: „Auf dem topfmarkt hör ich gemischtes gemurmelt. Westöstliche und fernöstliche laute. Viel polnisch und noch mehr reichsdeutsch, ab und an sorbisch.“ (ebd.) Sorbische Wörter und Zeilen erscheinen meistens ohne Übersetzung – ein Verfahren, das sie auch in der *Der Hase im Ärmel. Märchen aus Spreewald und Lausitz* (Domaścyna 1997) anwendet, wo den freien Adaptionen sorbischer Mythen und Märchen jeweils ein sorbisches Motto vorangestellt wird. In *Zaungucker* finden sich folgende Beispiele: In einem Gedicht, das dem niedersorbischen Dichter Mato Kosyk gewidmet ist, wird ein Motto von ihm auf Niedersorbisch vorangestellt (Domaścyna 1991: 6). Der Titel eines Liedes – nämlich *Lubka lilija* (Domaścyna 1991: 18) – erscheint auf Sorbisch. Ein Gedicht trägt ein sorbisches Sprichwort als Titel *Bity njebiteho njese*, hier wird in Klammern darauf verwiesen, dass es sich um ein sorbisches Sprichwort handelt (Domaścyna 1991: 19). Ein weiteres Gedicht ist mit *Delany* (Domaścyna 1991: 52) betitelt, der sorbische Name für einen Landstrich in der Lausitz. In *Im Spreewald* wird ein Teil der Tracht auf Sorbisch benannt: „Sie putzt sich für touristen, stellt sich aus. / Mit lapa wirkt der kopf exotisch“ (Domaścyna 1991: 53).

Es gibt intertextuelle Verweise, aber auch Worte und Wortschöpfungen aus und in anderen Sprachen: Intertextuelle Referenzen gibt es zur chinesischen Literatur, in einem Gedicht liest das lyrische Ich einem Kind Li-Tai-Bo, einen Dichter aus der Tang-Zeit vor, ein vierzeiliges kursiv gesetztes Zitat bildet die Hälfte des Gedichts (Domaścyna 1991: 23). Ein weiteres Gedicht enthält ein Motto von Marina Zwetajewa (Domaścyna 1991: 85). In *Im winkelzug* wird ein englisches Wort eingefügt: „dein leib der bleibt / im winkelzug / fiction in weiß“ (Domaścyna 1991: 28). Ein weiteres Gedicht bringt die Wortschöpfung „folkvolk“ (Domaścyna 1991: 37) hervor. Französisch ist ebenfalls präsent: „Magie noire im haar“ (Domaścyna 1991: 67). In einem Gedicht, in dem es ums Putzen geht, heißt es: „FIT QUASI IMI ATA/LOREC KATA nimm konzentrat“ (Domaścyna 1991: 75). Fit, Imi und Ata lassen sich dabei als Putzmittel identifizieren, klingen hier aber als fügten sie sich in einen lateinischen Satz. Sie markieren auch den Beginn des Kinderreims „Imi Ata Lorec Kata zady hata cholow‘ plata“

(Domašcyna 1991: 93, in den Anmerkungen). Der Ausspruch „Ach, Moja hola“ erscheint im ebenfalls sorbisch betitelten *Moja hola* (Domašcyna 1991: 58).

Stellt man die deutsche und die sorbischen Version dieses Gedichts einander gegenüber, fällt Folgendes auf: Während die sorbischen Worte „Moja hola“ dem deutschen Gedicht (Domašcyna 1991: 58) als Titel dienen, wird es in der sorbischen Version (Domašcyna 2001: 7) nicht als Titel verwendet, dort heißt es *Trawma* (Trauma). Im Sorbischen kann in der ersten Strophe durch die Aspekte der Verben viel deutlicher gemacht werden, dass der Vater nicht nur einmal, sondern dauernd fiedelnd vor dem Haus saß („nan je pod štomom sydał před domom / huslował: *Ach, moja hola* ...). Während in der zweiten Zeile im deutschen Gedicht „die Fiedel spielte“, was sich wohl an den Vater aus der ersten Zeile anbinden lässt, aber auch unabhängig bleibt, spielte im Sorbischen – auch hier am männlichen Verb erkennbar – der Vater. Während im deutschen Gedicht „niemand spielt“, heißt es im Sorbischen „niemand spielte“ (vs. „nichtó njehuslował“). Im Sorbischen ist dagegen in der letzten Strophe ein „nun“ hinzugefügt, statt „wohin mit vater“ heißt es hier „wohin nun mit vater“ („bagger gekommen wohin mit vater/achmojahola wohinwohin achmojahola wo“ vs. „hdženětk achmojahola hdženětkhdženětk / achmojaholahdženětkznanom“).

Domašcyna betont, dass sie in ihren deutschen Gedichten die sorbische Orthografie in Bezug auf die Groß- und Kleinschreibung nutzt. Die sorbische Sprache erscheint im Werk der Autorin immer auch als etwas, das Diskriminierung, Ablehnung und Zerstörung ausgesetzt ist. Dagegen setzt sie allerdings kein Pathos des Bewahrens, sondern erfindet in ihren Texten eine Sprache, die an mehrere Sprachen anknüpft – sei es Deutsch, Sorbisch, Umgangssprache, Fachsprache, Verwendung von Fremdwörtern usw. Sie begreift Grammatik und Orthografie nicht als Wettbewerb zur Normeneinhaltung, sondern als Möglichkeit für Wortspiele und lustvolle Sinnerzeugung.

Weltliteratur auf Sorbisch

Nicht unwichtig für die Entwicklung der sorbischen Literatursprache sind neben der eigenständigen Literaturproduktion Übersetzungen von

literarischen Texten ins Sorbische. Nach den wichtigen Bibelübersetzungen ins Nieder- und Obersorbische wurden vor allem seit der Gründung der Sorbischen Tageszeitung in den 1920er Jahren Texte der Weltliteratur ins Sorbische übersetzt, so erschienen dort Abdrucke der Werke von Dostoevskij, Turgenev und anderen. Es gibt jedoch auch Übertragungen ins gegenwärtige Sorbisch – sie finden sich in den Bänden *Wuhladko* 1–5 (Domašcyna [Hg.] 2000–2004), wo ganz unterschiedliche Autoren und Autorinnen wie Bohumil Hrabal, Slavenka Drakulić, William Shakespeare, David Herbert Lawrence, Feridun Zaimoglu, Alain Robbe-Grillet oder Bella Achmadulina ihren Weg in die sorbische Sprache finden; auch Minderheitenliteraturen werden hier integriert.

Von anderen Orten erzählen

In literarischen Texten gibt es immer wieder Protagonisten und Protagonistinnen, die reisen und Erzähler und Erzählerinnen, die von anderen Orten und anderen Ländern erzählen. So reist etwa der aus der Seidau stammende Protagonist Gustav Daška in Lubina Hajduk-Veljkovičs Erzählung *We wočomaj tigr*a (In den Augen des Tigers) im Jahr 1840 auf eine Insel im Indischen Ozean, um dort an Franz Wilhelm Junghuhns naturwissenschaftlichen Expeditionen teilzunehmen (Hajduk-Veljkovičowa 2017). Die Figuren in Jurij Brězans Krabat-Roman reisen durch verschiedene Zeiten und Räume, daneben finden sich zahlreiche Anspielungen auf Texte der Weltliteratur (vgl. Hitzke 2018). Reisen in Texten bilden neben den bereits genannten Dimensionen einen weiteren Bereich transkultureller Verflechtungen.

Brücken im Zugwind – sorbisch-deutsche und sorbisch-slawische Verflechtungen

Für die Gegenwart möchte ich die Anthologie *Brücken im Zugwind. Sorben und ihre Freunde erstmals vereint in Wort und Bild* vorstellen und diskutieren, eine Sondernummer der Zeitschrift *Bawülon* aus dem Jahr 2016. Der Band wurde von Benedikt Dyrlich zusammengestellt, der leider nicht selbst das Vorwort geschrieben hat. Dort wird aber vermerkt, dass er

die umfangreiche Auswahl organisiert und redigiert hat, in dieser Anthologie [hat er] Neues mit Traditionellem verbunden: Die Sammlung schlägt ‚Brücken im Zugwind‘ zu Autoren und Übersetzern vor allem in Ost- und Südeuropa, die literarische und publizistische Kontakte zu sorbischen Autoren pflegen und deren Arbeiten in ihrem eigenen Kultur- und Sprachraum bekannt machen. (Dyrlich [Hg.] 2016: 4f.)

Unter den Autoren und Autorinnen sind etablierte sorbische Autoren und Autorinnen wie Róža Domašcyna, Kito Lorenc, Benedikt Dyrlich selbst, Měrana Cušcyna, Dorothea Šoćina oder Tomasz Nawka. Im Untertitel ‚Sorben und ihre Freunde erstmals vereint in Wort und Bild‘ wie auch im Haupttitel ist nicht von sorbischer Literatur die Rede, wohl aber von ‚Brücken‘ und vom ‚Zugwind‘, was der Verflechtungsmetapher nahekommt. In welcher Sprache sind nun die Beiträge geschrieben, sind sie übersetzt und wenn ja aus welcher Sprache? Welche Bezüge haben die Texte und ihre Autoren und Autorinnen zur sorbischen Literatur, Kultur oder Region?

Im Folgenden werden verschiedene Texte eines Autors zu einem Beitrag zusammengefasst – d.h., wenn jemand mit 5 Gedichten vertreten ist, wird dies als ein Beitrag gezählt. Insgesamt gibt es 36 Beiträge. Alle Beiträge sind in deutscher Sprache abgedruckt, einige zusätzlich in anderen Sprachen.

- Es gibt 7 Essays bzw. Reden, die im Original auf Deutsch geschrieben sind und die sich alle mit der sorbischen Kultur, Sprache und/oder Literatur beschäftigen.
- 17 literarische Beiträge (Lyrik, Prosa, Drama) sind im Original deutsch.
- 10 literarische Beiträge sind Nachdichtungen ins Deutsche: 2 aus dem Serbischen, 3 aus dem Polnischen, 1 aus dem Ukrainischen, 1 aus dem Tschechischen, 1 aus dem Sorbischen (Tomasz Nawka), 2 aus dem Slowakischen.
- Nur 2 Beiträge erscheinen in verschiedenen Sprachversionen – ein Gedicht von Vjačeslav Kuprijanov wird in deutscher Nachdichtung (aus dem Russischen von Peter Steger), im russischen Original und in der sorbischen Nachdichtung (aus dem Russischen von Benedikt Dyrlich) wiedergegeben. Die beiden Gedichte von Traian Pop werden auf Deutsch wiedergegeben (aus dem Rumänischen eines von Horst Fassel, eines von Edith Konradt) und in sorbischer Nachdichtung (von Benedikt Dyrlich).
- 14 literarische Beiträge haben Bezüge zur sorbischen Kultur, Sprache oder Literatur (machmal nur ganz geringe, zum Beispiel wird ein Ort in der

Lausitz erwähnt oder ein Gedicht ist einem sorbischen Autor gewidmet); 15 literarische Beiträge haben überhaupt keine Bezüge.

- 14 Autoren und Autorinnen sind in der Lausitz geboren und/oder leben dort; die meisten sind Vermittler und Vermittlerinnen sorbischer Literatur (im Bereich der Verlage, der Übersetzungen, Editionen etc.) und fast alle haben zumindest einmal am Fest der Sorbischen Poesie teilgenommen.

Die Beiträge erscheinen demnach in drei Sprachen – dabei liegen alle auf Deutsch vor, ein Gedicht erscheint im russischen Original, insgesamt drei Gedichte erscheinen in sorbischer Übersetzung, haben aber keinerlei Bezüge zur sorbischen Kultur. Die im Original nur auf Sorbisch geschriebenen Gedichte von Tomasz Nawka werden dagegen nur in deutscher Nachdichtung abgedruckt. Das Gedicht *Struga* von Kito Lorenc – das im Original in einer bilingualen sorbisch-deutschen Ausgabe erschienen ist – wird hier ebenfalls nur in der deutschen Version wiedergegeben.

Schluss

Abschließend lässt sich sagen, dass sich die sorbische Literatur als verflochten betrachteten lässt, vor allem durch Rezeptions- und Übersetzungsprozesse, die sie mit anderen Literaturen verbinden – diese sind natürlich auch schon im Stadium ihrer Produktion von entscheidender Bedeutung. Ich habe mit Jakub Bart-Ćišinskis Orientierung an der europäischen und an der Weltliteratur, mit der sorbisch-deutschen Zweisprachigkeit, aber auch mit der Rezeption sorbischer Literatur vor allem in der tschechischen, polnischen und südslawischen Öffentlichkeit einige Beispiele der Verflechtung genannt. Die erwähnten Übersetzungen von Weltliteratur ins Sorbische finden dieses Jahr auch ein erfreuliches Echo aus umgekehrter Richtung – das *Jahrbuch der Lyrik 2017* (Buchwald, Sandig 2017) enthält Róža Domašcynas Übersetzung von Jurij Chěžkas *Zelene Zet* und auch ihre eigene Lyrik.

Die sorbische Literatur wird in der Sonderausgabe der Zeitschrift *Bawilon* weder als Literatur in sorbischer Sprache, noch als zweisprachige Literatur, sondern als Literatur in deutscher Sprache präsentiert. Ein anderes Bild liefern freilich Anthologien wie *Mlóče* (Juršikowa [Hg.] 2017), die wiederum nur auf Sorbisch erscheinen. Die Autoren und Autorinnen

sind jedoch zu einem großen Teil deckungsgleich. So präsentiert sich die sorbische Literatur in zwei wichtigen Publikationen aus den Jahren 2016 und 2017 einer deutschsprachigen Zielgruppe als deutschsprachig und der sorbischsprachigen Zielgruppe im Domowina-Verlag als sorbischsprachig. Durch die weitreichenden Beziehungen über die Lausitz hinaus und durch die Integration von Beiträgen, die weder sorbischsprachig sind, noch Regionalbezüge haben, erweist sich die von Dyrlich editierte Sondernummer von *Bawülon* allerdings als Versuch eines translingualen und transkulturellen Zugangs, während *Mlóče* sich auf Erzählungen in sorbischer Sprache beschränkt (wenn auch einige deutschsprachige Sätze in Dialogen enthalten sind). Diese Publikationen stehen allerdings nicht in Widerspruch zur Zwei- und Mehrsprachigkeit, die sich vor allem in anspruchsvoller Lyrik (Lorenc, Domaścyna) äußert. Sie sind Ausdruck einer mehrheitlich monolingual denkenden und lesenden Gesellschaft, in der es postmonolinguale Ansätze (vgl. Yildiz 2012) nach wie vor schwer haben – dies trifft auch auf bilinguale Gesellschaften wie die sorbische zu.

Mit der Verflechtungsmetapher konnten im vorliegenden Beitrag verschiedene Dimensionen transkultureller und translingualer Konstellationen zusammengeführt werden, um die komplexe Situation der sorbischen Literatur adäquat zu beschreiben. Sie lassen sich in fünf Gruppen unterteilen: Erstens ergeben sich durch internationale Bildungswege sorbischer Kulturschaffender institutionelle Verflechtungen, dies wurde u.a. am Beispiel des Wendischen Seminars in Prag beschrieben. Zweitens tragen internationale Netzwerke zwischen Literaturschaffenden zu Verflechtungen zwischen den Literaturen bei, dies wurde am Beispiel der von Benedikt Dyrlich herausgegebenen Anthologie *Brücken im Zugwind. Sorben und ihre Freunde erstmals vereint in Wort und Bild* dargestellt³. Drittens tragen die Lektüre und Übersetzung von anderssprachigen Texten wesentlich zur Entstehung literarischer Texte bei, dies wurde einerseits am Beispiel der Übersetzungen literarischer Texte aus aller Welt ins Sorbische (u.a. in der von Róža Domaścyna herausgegebenen *Wuhladko*-Reihe) und andererseits mit Verweis auf Jakub Bart-Ćišinskis Orientierung an weltliterarischen Maßstäben gezeigt. Viertens sind viele sorbische Texte

³ Vgl. Diana Hiccec [= Diana Hitzke]. 2018. *Mosty w jachlacych wětrje – Rozmołwa z Benediktom Dyrlichom*. [Interview mit Benedikt Dyrlich zur Anthologie *Brücken im Zugwind. Sorben und ihre Freunde erstmals vereint in Wort und Bild*]. [In:] „Rozhľad“ 2, 6-10.

mehrsprachig, dabei können zwei Textversionen existieren oder mehrere Sprachen einen einzelnen Text prägen. Dies wurde am Beispiel von Róža Domašcyna und Kito Lorenc gezeigt. Fünftens ergeben sich in den Texten selbst Verflechtungen zwischen der Lausitz und anderen Kulturräumen und Ländern, so etwa bei Lubina Hajduk–Veljković oder in Jurij Bržans *Krabat*-Romanen. Durch die Verflechtungsmetapher können damit insgesamt sehr unterschiedliche inner- und außertextuelle Dimensionen in den Blick genommen werden, wodurch sich die transkulturelle Vielschichtigkeit von Literaturen im Allgemeinen und der sorbischen Literatur im Besonderen beschreiben lässt.

Literatur

- Allkämper, Ute; Schatral, Susanne. 2005. *Schulzeit. Jugendliche einer zehnten Klasse des Sorbischen Gymnasiums in Bautzen*. [In:] E. Tschernokoshewa, M. Jurić Pahor (Hg.), *Auf der Suche nach hybriden Lebensgeschichten: Theorie, Feldforschung, Praxis* (149–170). Münster: Waxmann.
- Binder, Eva; Klettenhammer, Sieglinde; Mertz–Baumgartner, Birgit. 2016. *Lyrik transkulturell: Einleitung*. [In:] E. Binder, S. Klettenhammer, B. Mertz–Baumgartner (Hg.), *Lyrik transkulturell* (9–36). Würzburg: Königshausen & Neumann.
- Bart–Čišinski, Jakub. 1888. *Formy*. Bautzen: Z nakładom spisaćela.
- Bržan, Jurij. 1993. „Die Enge ist sanktioniert“ *Fragen von Hans-Peter Hoelscher-Obermaier und Walter Koschmal*. [In:] W. Koschmal (Hg.), *Perspektiven sorbischer Literatur* (51–68). Köln: Böhlau.
- Buchwald, Christoph; Sandig, Ulrike A. 2017. *Jahrbuch der Lyrik 2017*. Frankfurt am Main: Schöffling.
- Domašcyna, Róža. 1991. *Zaungucker*. Berlin: Janus Press.
- Domašcyna, Róža. 1997. *Der Hase im Ärmel. Märchen aus Spreewald und Lausitz*. Berlin: Janus Press.
- Domašcyna, Róža. 1998. *Selbstredend selbstweit selbdrift: Gedichte, Texte*. Berlin: Janus Press.
- Domašcyna, Róža. 2001. *Serbska poezija*, 46. Bautzen: Domowina-Verlag.
- Domašcyna, Róža. 2003. *Santera pantera. Lyrika z dwurěčneje Łužicy. Lyrik aus Sorabia*. Ottensheim an der Donau: Edition Thanhäuser.
- Domašcyna, Róža (Hg.). 2000. *Wuhladko. Literarny almanach 1*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.

- Domašcyňa, Róža (Hg.). 2001. *Wuhladko. Literarny almanach 2*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Domašcyňa, Róža (Hg.). 2002. *Wuhladko. Literarny almanach 3*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Domašcyňa, Róža (Hg.). 2003. *Wuhladko. Literarny almanach 4*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Domašcyňa, Róža (Hg.). 2004. *Wuhladko. Literarny almanach 5*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Dyrlich, Benedikt (Hg.). 2016. *Brücken im Zugwind. Sorben und ihre Freunde erstmals vereint in Wort und Bild*, „Bawülon“, 1 (21).
- Dyrlich, Benedikt. 2018. *Mosty w jachlacych wětrje. Interview z Benediktom Dyrlichom wo publikaciji pod hesłom „Serbja a jich přeceljo zjednoćeni w słowje a wobrazu“ a wo mjezynarodnych stykach serbskeje literatury* [Interview mit Benedikt Dyrlich, Fragen von Diana Hitzke], „Rozhlad“, 2, 6–9.
- Hajduk–Veljkowićowa, Lubina. 2017. *We wočomaj tigra*. [In:] I. Juršikowa (Hg.), *Mlóče. Antologija serbskeje prozy (157–185)*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Hickec, Diana [= Diana Hitzke]. 2018. *Mosty w jachlacych wětrje – Rozmołwa z Benediktom Dyrlichom*. [Interview mit Benedikt Dyrlich zur Anthologie *Brücken im Zugwind. Sorben und ihre Freunde erstmals vereint in Wort und Bild*]. [In:] „Rozhlad“ 2, 6-10.
- Hitzke, Diana. 2015. *Aleksandar Tišmas Novi Sad als Zone der kulturellen Differenz und Übersetzung*. [In:] A. Buras–Marciniak, M. Gołaszewski (Hg.), *Südslawen und die deutschsprachige Kultur (321–332)*. Frankfurt a. M.: Peter Lang.
- Hitzke, Diana. 2017. *Dietrich Scholze. Jurij Brězan. Leben und Werk. Bautzen 2016* [Rezension]. [In:] „Die Welt der Slaven. Internationale Halbjahresschrift für Slavistik“ 62/2, 397–402.
- Hitzke, Diana. 2018. „[W]ono by było hinaše morjo, hdy by njepřiwzało tež wodu rěčki Satkule.“ Zur Poetik des Fließens in Jurij Brězans *Krabat*. Erscheint [In:] S. Kempgen, M. Wingender, L. Udolph (Hg.), *Deutsche Beiträge zum 16. Internationalen Slavistenkongress, Belgrad 2018 (397–406)*. Wiesbaden: Harrassowitz.
- Joachimsthaler, Jürgen. 2011. *Text-Ränder. Die kulturelle Vielfalt in Mitteleuropa als Darstellungsproblem deutscher Literatur*, Band 1 *Schreibweisen*. Heidelberg: Winter.
- Juršikowa, Ingrid (Hg.). 2017. *Mlóče. Antologija serbskeje prozy*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Kaleta, Petr. 2014. *Tschechisch-sorbische Beziehungen im 19. und 20. Jahrhundert*. [In:] F.-L. Kroll, M. Řezník u. M. Munke (Hg.), *Sachsen und Böhmen*.

- Perspektiven ihrer historischen Verflechtung* (181–198). Berlin: Duncker & Humblot.
- Koschmal, Walter. 1995. *Grundzüge sorbischer Kultur. Eine typologische Betrachtung*. Bautzen: Domowina-Verlag.
- Lorenc, Kito. 1981. *Sorbisches Lesebuch. Serbska čitanka*. Leipzig: Reclam.
- Lorenc, Kito. 1991. [Artikel Kito Lorenc] [In:] G. Labrousse, I. Wallace (Hg.), *DDR-Schriftsteller sprechen in der Zeit. Eine Dokumentation* (145–158). Amsterdam – Atlanta: Rodopi.
- Lorenc, Kito. 2004. *Das Meer, Die Insel, Das Schiff. Sorbische Dichtung von den Anfängen bis zur Gegenwart*. Heidelberg: Wunderhorn.
- Mufti, Aamir R. 2016. *Forget English! Orientalisms and World Literatures*. Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press.
- Páta, Josef (Hg.). 1920. *Serbska čitanka. Lužickosrbská čitanka. Výbor z písemnictví hornolužického s ukázkami dolnolužickými, s výkladem o slovesnosti, s poznámkami a seznamem spisovatelů*. Prag: Adolf Černý.
- Prunitsch, Christian. 2001. *Sorbische Lyrik des 20. Jahrhunderts. Untersuchungen zur Evolution der Gattung*. Bautzen: Domowina-Verlag.
- Scholze, Dietrich. 2000. *Die sorbische Literatur – heute*. [In:] R. Lauer (Hg.), *Die slavischen Literaturen heute* (109–116). Wiesbaden: Harrassowitz.
- Scholze, Dietrich. 2013. *Die Zweisprachigkeit in der sorbischen Literatur. Das Beispiel Jurij Brězan (1916–2006)*. [In:] S. Kempgen, M. Wingender, N. Franz, M. Jakiša (Hg.), *Deutsche Beiträge zum 15. Internationalen Slavistenkongress Minsk 2013* (407–419). München: Kubon & Sagner.
- Scholze, Dietrich. 2016. *Jurij Brězan. Leben und Werk*. Bautzen: Domowina-Verlag.
- Strobel, Jochen. 2017. *Bikulturalität in der sorbischen Gegenwartsliteratur*. [In:] C. Földes, D. Haberland (Hg.), *Nahe Ferne – ferne Nähe. Zentrum und Peripherie in der deutschsprachigen Literatur, Kunst und Philosophie* (171–182). Tübingen: Narr Francke Attempto.
- Walde, Martin. 2010. *Wie man seine Sprache hassen lernt. Sozialpsychologische Überlegungen zum deutsch-sorbischen Konfliktverhältnis*. Bautzen: Domowina-Verlag.
- Werberger, Annette. 2012. *Überlegungen zu einer Literaturgeschichte als Verflechtungsgeschichte*. [In:] D. Kimmich, Sch. Schahadat (Hg.), *Kulturen in Bewegung. Beiträge zur Theorie und Praxis der Transkulturalität* (109–141). Bielefeld: transcript Verlag.
- Włodarz, Konrad. 2012. *Sorbische Literatur in Polen nach 1990 – Sorabistik an der Schlesischen Universität*, „Lětopis. Zeitschrift für sorbische Sprache, Geschichte und Kultur. Časopis za rěč, stawizny a kulturu Łužiskich Serbow“, 1, 101–106.

Yildiz, Yasemin. 2012. *Beyond the Mother Tongue: The Postmonolingual Condition*. New York: Fordham University Press.

Sorbian Literature as Entangled Literature

Summary

The case of Sorbian literature, which is a minority and “stateless” literature, is a good example for the study of literatures and cultures as entangled structures. On the one hand it is regarded as a task of Sorbian literature to be a part, if not the main instrument, of the Sorbian nation-building process – expressed for example by Jakub Bart–Čišinski within the “młodoserbske hibanje” (the Young Sorbian movement). On the other hand, Sorbian literature – also in this “nationalized” period – is influenced by other Slavic (and non-Slavic) literatures and it is formed within the frame of German, Polish, and Czech educational institutions where Sorbian authors studied. Sorbian culture is forced to refer constantly to other cultural and linguistic constellations because there is, for example, no possibility to enroll in any curriculum at a university which would deal with Sorbian culture and be taught in Sorbian language, except for Sorbian Studies. My paper aims at showing how Sorbian literature developed as an entangled literature. I will focus on bilingual Sorbian literature and on writers who reflect this entanglement in their literature in a highly productive way. The bilingual writer Jurij Brězan wrote his novels in both German and Sorbian languages. Kito Lorenc did not only write in Sorbian and German, he also edited anthologies of Sorbian literature. Róža Domašcyna implements new hybrid words into German and Sorbian and thus actively participates in crosscultural intermingling.

Diana Hitzke ist wissenschaftliche Mitarbeiterin am Institut für Slavistik an der Justus-Liebig-Universität Gießen und als Postdoc assoziiert am International Graduate Centre for the Study of Culture (GCSC). Ihre Forschungsschwerpunkte sind Literatur und Migration, kulturelle Differenz und Übersetzung sowie neuere Konzepte von Weltliteratur. Dabei interessiert sie sich vor allem für kleinere und minoritäre Literaturen und Texte.

e-mail: diana.hitzke@slavistik.uni-giessen.de

Fen-fang Tsai
(Taoyuan City, Taiwan)

Han-pi Chang
(Taoyuan City, Taiwan)

Roles, Functions, and Exhibitions of Ethnic Museums: The Sorbian Museum in Germany and Hakka Museum in Taiwan¹

Keywords: ethnic museum, Sorbs in Germany, Hakka in Taiwan

I. Introduction

A study by Sandell (2002) critically reviewed the acculturation function of museums, viewing them as platforms for discourse that highlight social inequality; moreover, it emphasized that museums should possess a function of social inclusivity. Since the 1980s, in response to the emergence of various ethnic movements, museum discourse has gradually grown to emphasize identity, differences, community, and diverse cultural concepts. Wang (2005: 15) indicated that after the 1980s, the role of museums in the Western hemisphere began to change:

The gradual emergence of pluralism in interpretations of nature, history, and culture, combined with an emphasis on ethnic consciousness, has resulted in local, aboriginal, underprivileged, or alternative views receiving additional attention. A new face of the modern museum industry in the West has begun to appear due to changes in the world economic system and

¹ This paper is part of the research results of a project by Taiwan's Ministry of Science and Technology: "Cultural Citizenship and Politics of Museum Exhibits: Comparison Between Taiwan and Germany" (MOST 105-2420-H-008 -007 -MY2).

the impact of capitalism dialogue, as well as people's renewed evaluation of power issues hidden behind the phenomenon of museums.

The function of the museum as an exhibition of knowledge and cultural systems has changed; museums have become a contested terrain of diverse ethnic and cultural debate in response to the identification of various groups and ethnicities with their own cultures.

Regarding diverse cultural representation and community identification in museums, Karp and Lavine (1991: 1) indicated that museum exhibitions were contested terrain essentially because viewpoints and content not included in exhibitions were inevitably neglected, challenging exhibition organizers to maintain the representation rights of various groups and ethnic cultures. Therefore, determining how a culture is presented, particularly for the representation of other cultures, inevitably reflects traces of power and its application to museum management, as well as what constitutes the culture of a state and how citizens and other (ethnic) groups should form relationships with other people or groups. In the 1970s, "new museology" emerged and emphasized the social and political roles of museums, encouraging new communication and styles of expression (Mairesse, Desvallées 2010: 55). In contrast to classic, collections-centered museum models, the new museology model has been broken down into changes in "value, meaning, control, interpretation, authority, and authenticity" within museums (McCall, Gray 2015). The new museology redefines the relationship that museums have with people and communities. This shift includes a drive for wider access and the representation of diverse groups (Stam 1993). In this sense, "minority museums," which are considered culturally specific, differentiate themselves from other museums not only in their collection but also their memory politics (Lozoviuk 2012: 11–12). Most crucially, minority museums play a role in representing minorities themselves and "tackling discrimination and inequality within society" (Sandell 2007).

The present study analyzed the roles, functions, and exhibitions of the museums of the Sorbs and Hakka peoples, ethnic minority groups of Germany and Taiwan, respectively. However, it must be noted that the Hakka and the Sorbs cannot be directly compared in terms of their history, social context, or minority policies. Nevertheless, it is meaningful to be aware that both groups claim their cultural particularity by employing similar

museum exhibition strategies. This paper begins by providing background information for understanding the Hakka in Taiwan and the Sorbs in Germany: how they were established as minority groups, the historical and social contexts in which Hakka and Sorbian museums were established, and the differences between the policies of countries regarding ethnic museums as well as the effect of population distribution on museum distribution. After developing these three aspects, the content of the museums' ethnic exhibits is analyzed and future directions for the development of ethnic museums are examined.

Finally, in-depth structured interviews with six experts whose work relates to Sorbian museums and curation were conducted in August 2016 in Germany. Their Hakka counterparts were not interviewed for the following reasons: first, the present authors – who are professors in the field of Hakka Studies in Taiwan – have discussed relevant issues with staff in Hakka museums. The authors have also attended their lectures and accessed their exhibition materials. Furthermore, Hakka museums in Taiwan do not employ professionally trained curators; instead, they outsource exhibitions to companies that work on hardware design and whose projects are frequently reviewed by professors of Hakka Studies. For these reasons, the authors did not interview museum experts in Taiwan.

II. The Ethnic Groups and the Developmental Processes of Their Museums

1. Historical differences and how the Sorbs and Hakka became ethnic minorities

(1) The Sorbs

The Sorbian population is approximately 60,000, which makes them one of the smallest minorities in Europe. They are scattered throughout Lusatia (*Łužica/Łužyca/Lausitz*), in present-day Eastern Germany. This region is further divided into Upper Lusatia (*Oberlausitz*) and Lower Lusatia (*Niederlausitz*), whereas in the division of administrative regions it belongs separately to the northeastern region of Saxony (*Sachsen*) and the southern region of Brandenburg. The language of the Sorbs, which is a West Slavic

language, is further divided into Upper Sorbian (*Obersorbisch*, similar to the Czech language) and Lower Sorbian (*Niedersorbisch*, similar to the Polish language). Because the Sorbs have long been a minority group, the preservation and continuation of Sorbian culture has become their foremost task, constituting the most crucial portion of cultural discourse on Sorbian ethnic culture. General discourses firmly equate the definition of Sorbian culture with its lineage, language, traditional customs, and religion.

Germany's Sorbian nationality decreased from the 10th century onward because of Germanization and Christianization. As explained in histories of the Sorbs², this people have struggled under oppression by the Germans and survived. Taking up the cudgels for the preservation of Sorbian culture constitutes the main arena for constructing Sorbian identity (Toivanen 2001: 69). The Sorbs do not have a glorious history marked by victory over the Germans (Toivanen 2001: 68). Instead, their fate is inextricably linked with the Germans through conquest and assimilation. Through this process, the Sorbs became an ethnic minority. The Sorbs have acknowledged German invasion as justification for hegemony, cohering each Sorb into a community of fate. On this, Sorbian identity is based (Toivanen 2001: 68).

Particularly during the Nazi era, Sorbian language, culture, and public life were devastated, with the Sorbs viewed as "subhuman creatures" (*Untermensch*) because of their Slavic origin. The Sorbs were completely oppressed; not only were they banned from speaking Sorbian, but innumerable Sorbian elite members, leaders, and church members were

² For example, brochures such as *Sorbische Kulturinformation / Stiftung für das sorbische Volk* (eds.). 2001. *Kleine Information zu den Sorben/Wenden in Deutschland*; Foundation for the Sorbian People / Cultural Information Center "Lodka" (eds.). 1997. *Customs and Traditions of the Sorbs in Lower Lusatia*; and Stiftung für das sorbische Volk (ed.). 1997. *Die Sorben in Deutschland*. There are also books, such as Dietrich Scholze (ed.). 1993. *Die Sorben in Deutschland*. Bautzen: Domowina; Peter Kunze. 2000 [1996]. *Die Sorben/Wenden in der Niederlausitz*. Bautzen: Domowina; 2001 [1995]. *Kurze Geschichte der Sorben*. Bautzen: Domowina; Manfred Thieman (ed.). 1989. *Sorben. Serbja. Ein kleines Lexikon*. Bautzen: VEB Domowina; Wolf Oschlies. 1991. *Die Sorben. Slawisches Volk im Osten Deutschlands*. Bonn – Bad Godesberg: Friedrich-Elbert-Stiftung. Summarized history chronicled in books: Elka Tschernokoshewa (ed.). 1994. *So langsam wird's Zeit. Kulturelle Perspektiven der Sorben in Deutschland*. Bonn: ARCult; Eckhard Paul/Jana Schulze. 1999. *Einblicke. Dohlady. Deutsch-obersorbisches Gesprächs- und Lesebüchlein*. Bautzen: Domowina.

persecuted, leaving the Sorbian culture nearly destroyed. By the time of former East Germany, the relationship between the Sorbs and the *Deutsche Demokratische Republik* government (German Democratic Republic) was contradictory. Under the ruling *Sozialistische Einheitspartei Deutschlands* (Socialist Unity Party of Germany), Sorbian culture was ostensibly supported, but in reality, all Sorbian activities and institutions were under the government's control (Toivanen 2001: 35). After the reunification of Germany, the Sorbs restructured their organizations, built international relationships with their Slavonic neighbors, and actively participated in domestic and international organizations for minority affairs³. However, the Sorbs' primary problems derived from a high rate of unemployment, emigration to Western Germany, and financial difficulties.

In 2002, the German government began establishing *Beauftragte für Aussiedlerfragen und Nationale Minderheiten*, an institution specializing in the affairs of domestic minorities. This institution is under the jurisdiction of the Ministry of the Interior and was originally founded in 1988 as *Beauftragter der Bundesregierung für Aussiedlerfragen*⁴. Regarding legal provisions and rights related to German minorities, the Charter of Fundamental Rights of the European Union and the Basic Law of Germany stipulate that no form of discrimination can occur on the basis of language or lineage (Article 3, paragraph 3, subsection 1). Other detailed provisions exist in the constitutions of each state inhabited by minorities. Each minority and Low German group has its own organization representing its rights and interests (Bundesministerium des Innern 2014: 59–63). Despite the aforementioned institutions, and because of the German federal system, the rights and interests of the Sorbs are governed by their respective states of Saxony and Brandenburg and are clearly stated in the states' constitutions.

³ Such as the German-based *Gesellschaft für bedrohte Völker* (Society of Threatened Peoples, Göttingen), Federal Union of European Nationalities (in Flensburg), and European Bureau for Lesser Used Languages, which was discontinued in 2010 and replaced by The European Language Equality Network in 2011.

⁴ A total of three categories of business subjects exist in this institution: the first is "late emigrants" to Germany who are living in Germany; the second is German minorities who remained in countries that "late emigrants" had left (such as the former Soviet Union and countries in Central and Eastern Europe); and the third is ethnic minorities and minority language groups (<http://www.aussiedlerbeauftragter.de/>, visited on March 30, 2018).

(2) The Hakka

According to the literature on Hakka people in Taiwan, the migration of Fujian and Guangdong Hakka to Taiwan began as early as the later-middle Ming dynasty. At the end of the Ming and beginning of the Qing dynasty, Taiwan was used as an anti-Qing base by the national hero Zheng Chenggong, who had driven the Dutch colonists from Taiwan. He recruited numerous immigrants from the mainland, which facilitated the expansion of settlements in Taiwan. Thereafter, residents in Fujian and Guangdong began mass migration to Taiwan, and Hakka people from the major Hakka regions in these two provinces followed. Although the earliest Hakka people to arrive in Taiwan were those following the forces of Zheng Chenggong, their numbers were few. After the end of the Kingdom of Tungning, most were sent back to their homeland by the Qing government and did not affect the development of Taiwan. Subsequently, the early Qing dynasty prohibited immigration to Taiwan, primarily to prevent Taiwan from again becoming an anti-Qing base; in particular, the Hakka people were strictly prohibited. Therefore, large-scale Hakka immigration occurred only after the reign of the Kangxi Emperor. Numerous Hakka people went to Taiwan in approximately the twenty-second year of Kangxi (1683) after the Qing army had subdued Taiwan. Prior to this, unmarried individuals without property or businesses who had stayed in Taiwan were mostly repatriated and managed by the Qing court. Because of a suggestion by Shi Lang, a ban was enacted in the twenty-third year of Kangxi (1684) that strictly prohibited people of Chaozhou and Huizhou prefecture (*fi*) from traveling to Taiwan. However, for the sake of their livelihood, many Hakka people from Meizhou, Tingzhou, and Zhangzhou risked travel, spreading throughout Taiwan and participating in its development. The distribution of Hakka people in Taiwan can be broadly divided into two major regions. In the north, settlements were primarily in the Taoyuan, Hsinchu, and Miaoli regions, whereas in the south, settlements were concentrated in the Kaohsiung and Pingtung regions.

Because Taiwanese Hakka have long been “invisible,” they have begun to strive for their rights. Hakka usually avoid speaking the Hakka language in public and are less involved in social and political movements than non-Hakka Taiwanese people. Even Hakka people who devote themselves

to campaigns do not mention their ethnic background (Wang 2013). The historical reasons why Hakka people have been “invisible” are as follows: (1) in comparison with the Hoklo people, the Hakka emigrated from China to Taiwan relatively late and they settled in hills; (2) Hakka people became “*Yimin*” (literally “courageous people”) in the Chin dynasty because they defended themselves against invasion from other ethnic groups – historical hostility between the Hakka and other groups thus intensified; (3) political differentiation and utilization; (4) change in the economic and social structures of Taiwan; and (5) the monolingual policy (Mandarin only, 1946–1993) enacted by the Kuomintang⁵ (Hsu 2008: 4–7).

Several Hakka individuals in Taiwan founded the publication *Hakka Affairs Monthly* in October 1987 and also led the “1228 Restore My Mother Tongue Campaign” on December 28, 1988, which demanded that the government address the problems facing the Hakka ethnic group in Taiwan. The following are all related to the Hakka Movement: the formation of the Taiwan Hakka Association for Public Affairs and the Formosa Hakka station; the establishment of the Hakka Affairs Council by the Taiwanese government; the founding of “Hakka TV;” and the establishment of academic research units such as the College of Hakka Studies, Graduate Institute of Hakka Studies, and Hakka Studies Center. The Hakka Movement in Taiwan is closely linked with Taiwan’s democratic development, is part of various social movements in Taiwan, and has had a considerable effect on the Hakka society of Taiwan in the past two decades (Yang 2008).

2. Differences between the historical and social contexts of the German Sorbian and Taiwanese Hakka museums

(1) The *Sorbisches Museum (Serbski muzej)*

The *Sorbisches Museum (Serbski muzej)* located in Bautzen, Oberlausitz, dates back to the surge of nationalism in 19th century Europe. At that time, an upsurge occurred in the national consciousness of the Sorbs; in particular, the mid-19th century was a period of great creation in Sorbian culture, music, and literature. Several organizations related to Sorbian culture were simultaneously established as a means of preserving

⁵ The Nationalist Party of China ruled Taiwan from 1949–2000 and 2008–2016.

ethnic culture under the assimilation policy of the Kingdom of Prussia (Tsai 2010). The Sorbian Museum originated from the academic cultural organization *Maćica Serbska* (founded in 1847), formed by Sorbian intellectuals who, as they published books, believed that historical and folklore research should be conducted (Nawka 2010). In 1856, these intellectuals established an *Altertumsabteilung* (Department of Antiquity) to collect, preserve, document, and present Sorbian culture. Furthermore, founding a museum was seen as a means of focusing the cultural development of the Sorbs (Nawka 2010). Establishment of national museums was relatively prevalent in the 19th century, particularly among national minorities. Small peoples who did not have their own state and whose national rights were not guaranteed founded museums of their own to raise the consciousness of their nations and to preserve and mediate their cultural and historical traditions (Nawka 2010).

In the mid-19th century, cultural artifacts related to the Sorbian ethnic group began to be collected. An exhibition in Dresden in 1896⁶ paved the way for the establishment of the *Wendisches Museum* in Bautzen in 1900, which marked the first climax of the collection (Pawlik 2015: 255). Exhibitions in Ortenburg⁷ (Bautzen), where the present-day museum is located, began in 1976 and lasted until 1988. The Sorbian Museum was a member of the Bautzen Museum Association. In 1989, the exhibitions were redesigned and the museum began operation as an independent museum⁸. The current exhibition centers on the history and culture of the Sorbs, among other peoples, and their spiritual development in reference to language and culture. This is the central theme that connects all parts of the exhibition. An effort to be legally recognized as *Volk* with their own language and culture is therefore a thread that has run through all exhibitions.

⁶ The exhibition of Saxony craft in 1896 in Dresden was meaningful for the establishment of the Sorbian national museum. It was the first time that the Sorbs had exhibited outside Lusatia.

⁷ Tomasz Nawka has explored the historical connection between Ortenburg and the Sorbian Museum. Ortenburg was where the Peace of Bautzen (*Frieden zu Bautzen*) was signed by Henry II of the Saxon Dynasty and Bolesław Chrobry (Polish King) of the Piast Dynasty in 1018. Therefore, as Nawka argues, it is historically logical that as a place of encounter and communication, the Sorbian Museum was located in Ortenburg (Nawka 2010).

⁸ Cf.: <http://sorbischesmuseum.de/museum/#geschichte>, visited on April 2, 2018.

The *Wendisches Museum* in the Lower Lusatia region dates back to 1887, when Sorbian culture and lifestyle were exhibited by *Die Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Altertumskunde*. Later, the exhibition moved to the city museum until 1937 by *Wendischer Bauernstube*⁹. Only after the reunification of Germany (1989 to 1990) were plans made to establish the *Wendisches Museum*, which officially opened in 1994¹⁰.

Notably, not only the Sorbs collected and exhibited their cultural objects for their museum exhibition, but German associations, private collectors, and museums also devoted themselves to Sorbian collections (Pawlik 2015: 255). For example, the members of the *Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Altertumskunde* (Lower Lusatian Association for Anthropology and Antiquity), founded in 1884 in Calau¹¹, decided to collect and exhibit folklore material. Subsequently, several museums¹² were established at the end of the 19th century and beginning of the 20th century (Pawlik 2015: 255). Sorbian traditional costumes were exhibited in regions outside Lusatia, such as in the Prague National Museum (1818), *Germanisches Nationalmuseum Nürnberg* (1852), *Märkisches Museum Berlin* (1874), and *Museum für deutsche Volkstrachten und Erzeugnisse des Hausgewerbes*, now known as the *Museum Europäischer Kulturen* in Berlin (1889) (Pawlik 2015: 256). This overview of the development of Sorbian exhibitions clearly demonstrates that Germans also contributed to the collections and exhibitions of Sorbian culture. Moreover, the exhibitions were held not only in Lusatia but also beyond the Sorbian boundary.

During the Nazi regime, the Sorbian museums were closed under compulsion in 1941 and 1942. The Museum for Sorbian History and Folklore was reopened in 1957 in Hoyerswerda (Pawlik 2015: 256). In the same year, the *Museum des Sorbischen Schriftums* (1958–1983) was established in the *Haus der Sorben* in Bautzen. Since the 1970s, an increasing number of local museums in Lusatia have provided information about the

⁹ Cf.: http://www.wendisches-museum.de/geschichte01_de.html, visited on April 2, 2018.

¹⁰ Cf.: http://www.wendisches-museum.de/museum_einleitung_de.html, visited on April 2, 2018.

¹¹ In the 19th century, Lower Lusatia was still widely populated by the Sorbs.

¹² These museums are the *Cottbuser Heimatmuseum* (1887), *Lübbenuer Spreewald-Museum* (1899), and city museums in Lübben (1906), Senftenberg (1907), Spremberg (1911), and Luckau (1912) (Pawlik 2015: 256).

Sorbs. Under the cooperation of local communities and local branches of *Domowina*, the first Sorbian *Heimatstube* appeared in Rohne (1972), Bröthen (1974), Heinersbrück (1979), Drebkau (1982), and Dissen (1983) (Pawlik 2015: 256).

After the Reunification (1989 and 1990), museums boomed. Many museums were set up in unused spaces, which were also listed buildings. In the 1990s, community involvement and public funding revived *Heimatvereine*, and private collectors arranged a variety of exhibitions, which were characterized by local chronicles and rural agrarian history (Pawlik 2015: 256). Various types of museums have since been founded, including museums regarding a significant Sorbian figure – *Zejler-Smoler-Haus* in Lohsa (1999) – and open air museums such as *Nepila-Hof* in Rohne (1997) (Pawlik 2015: 257). Notably, one museum is located outside Germany – the Texas Wendish Heritage Museum (1980), which is located in Texas, the United States. This museum explains the history of the Sorbs who migrated to Texas in the mid-19th century. The types of Sorbian museum that exist are diverse; thus, exact classification is difficult (Pawlik 2015: 257).

(2) Hakka museums

The Sorbian Museum of Germany resulted from a surge of nationalism in 19th century Europe and Sorbian national consciousness; by contrast, nearly all Hakka artifact exhibition halls and museums in Taiwan were established after 2000. Although Hakka museums emerged in a different context from those on the Sorbs, who had been awakened in the tide of European nationalism in the 19th century, the motivation of both groups was the same: museums memorize a group's own groupness, culture, and ethnicity, as well as educate, communicate with, and encounter others (who are usually the majority group). A trend for multiculturalism has arisen, and ethnic consciousness has awoken; the viewpoints of local, underprivileged, and nonmainstream groups have begun to receive attention, and museums have begun to be challenged by postcolonial researchers. Museums are gradually moving toward cultural diversity (Murphy 2005: 72). At present, the museum sector in Taiwan is also moving toward this goal, with various ethnic and social groups constructing their own museums in various regions.

The first exhibition of Hakka culture was housed in Meinong Junior High School in 1978. Meinong is a Hakka district in Koahsiung in southern Taiwan, and Hakka culture is widespread and highly appreciated in Meinong. The government enacted cultural constructions until 1978, which was relatively late in comparison with policies for national infrastructure projects (Council for Cultural Affairs 2004). In its “Twelve Major Construction Projects” (1974–1979), the government began to construct local cultural centers. The construction of local cultural centers in every county had nearly been completed in 1981 and a new era of cultural activities in Taiwan began (Council for Cultural Affairs 2004).

The Council for Cultural Affairs was aware, however, that a gap existed between rural and urban areas in terms of distribution and number of cultural constructions, and it therefore enforced a comprehensive community development project in 1994. The aim of the project was to consolidate consensus among residents to revive and recognize cultural resources in communities. In addition, reutilization of idle spaces and local cultural halls assisted in the promotion of local identity, cohesion of community consciousness, rebuilding of ethnic autonomy, management of cultural property, and rejuvenation of local industry. All these contributed an upsurge in museums in Taiwan. Local Hakka museums particularly boomed as a result of this 1994 comprehensive community development project.

Hakka exhibition halls are continuing to emerge throughout Taiwan, particularly in areas with large Hakka populations. This is related to a rise in the self-consciousness of the Hakka ethnic group, the Hakka Movement, and the process of democratization in Taiwan. After the founding of the Hakka Affairs Council on June 14, 2001, the establishment of Hakka exhibition halls accelerated. Notably, the number of Hakka museums in 2016 totaled 26. Before 2001, four public museums and three private collections were established. At present, the two most crucial Hakka museums in Taiwan are the Taiwan Hakka Museum (formerly Miaoli Hakka Cultural Park), which is under the jurisdiction of the Taiwan Hakka Culture Development Center and Hakka Affairs Council, and the Liudui Hakka Cultural Park. The Taiwan Hakka Museum opened in 2012 and is located in the Tongluo Township of Miaoli, where the northern Hakka population of Taoyuan, Hsinchu, and Miaoli are concentrated. Liudui Hakka Cultural

Park opened in 2011 and is located in the Liudui region, where the southern Hakka population is concentrated.

3. Varying policies of countries regarding ethnic museums

Despite the Hakka Museum in Taiwan appearing more than a century and a half after the Sorbian Museum in Germany, as well as differences existing in their historical processes, both ethnic museums were born from rising national or ethnic consciousness. However, differences between the policies of each state toward minority groups and each state's cultural facilities have yielded various developments.

The rights and affairs of the Sorbs are under the jurisdiction of Saxony and Brandenburg, which is where the Upper and Lower Sorbs reside. In the case of the Sorbian Museum of Bautzen, its supervising agency is the *Landkreis Bautzen* (District Bautzen) (Interview with Expert A on August 29, 2016). In contrast to the locally supported Sorbian Museum of Germany, the Hakka group in Taiwan is supported by the central-level Hakka Affairs Council and has the dedicated Taiwan Hakka Culture Development Center as a specialized agency; thus, its goal is to create a national-level Hakka cultural park. A cultural park is a generalized and complex form of museum (Wang 2015: 100). The Taiwan Hakka Museum (formerly the Miaoli Hakka Cultural Park, renamed in July 2017) is positioned as a global exchange and research center for Hakka culture and industry. A museum of Hakka civilization, it has "academia as its substance and exhibitions as its use." By contrast, the Liudui Hakka Cultural Park was planned as an ecomuseum and is positioned for promoting Hakka folk festivals, constructing ecological recreation environments, and promoting education, as well as establishing a Hakka industry platform for southern and eastern Taiwan and a platform for academic activities (Ho 2016)¹³.

The distributions of Sorbian and Hakka populations in Germany and Taiwan are decidedly different. The Sorbs are concentrated in the Lusatia

¹³ Ho, Chin-Liang, "Operations Management of Southern and Northern Hakka Cultural Parks," presented at "Presenting the Hakka: Current State and Future Workshops of Hakka Museums and Cultural Parks," hosted by the College of Hakka Studies, National Chiao Tung University, and the International Center for Hakka Studies on November 6, 2016.

region of Eastern Germany; as a result, the Sorbian Museum and other related local history museums (*Heimatstube*) are all distributed in this area. Although the Hakka Museum in Taiwan includes the aforementioned two primary national-level halls, other local-level Hakka exhibition halls exist throughout Taiwan. Additionally, because of national policy, nearly all cities and counties in Taiwan have Hakka artifact exhibition halls.

III. Similar Ethnic Exhibition Content

1. Roles and functions of museums

Museums are the primary institutions for exhibiting culture. They are also venues for recreation and where the public can acquire knowledge. Following the transmission of diverse cultural ideas, museums have gradually become decentralized. Many ethnic and social groups and particular areas have established museums that reflect their characteristics, thus enabling others to understand their culture and history and their own group to understand anew their own cultural and historical opportunities. Therefore, museums no longer merely emphasize mainstream culture and history but also focus on multicultural richness, such that every ethnic and social group has a space for discourse. They present the depth of a group for the appreciation of others and also facilitate the cohesion of group identity (Wu 2006).

As mentioned in the introduction, the Sorbian Museum enables people to understand the rich culture of this minority group through exhibitions of its history, culture, handicrafts, traditional costumes, music, literature, and art. Expert C, working in *Domowina*, an umbrella organization representing the interests of Sorbian people, stated:

Museums are culture and are crucial for cultural identity. Without museums, we could not understand cultures. The items that a museum exhibits are for everyone to see (interview on August 11, 2016).

Expert D, who is affiliated with the Sorbian Museum booster club (*Förderverein des Sorbischen Museum (Bautzen) e. V.*), asserted that:

(...) for the Sorbian ethnicity, the museum is a place where history and culture can be explained using objects and art. For the people of this region,

this is abundant. Everyone can thus understand other groups or see other phenomena and different lives. For Germany, or for people from other countries, we can kindle interest in them to understand the Sorbs (interview on August 8, 2016).

Expert E, a researcher of Sorbian studies, stated that the Sorbian Museum:

(...) enables people to become aware of Sorbian history and culture and has an effect of 'so that is how it is' (interview on August 3, 2016).

The Sorbian Museum provides the public with a window into Sorbian history and culture; however, it is also a source of ethnic self-identity for the Sorbs. As Expert E stated:

To a certain extent, it gives people confidence; the existence of the Sorbian Museum can prove the existence of the Sorbs. For instance, the history of the Sorbs – our history – can indeed strengthen identity and give people confidence. It lets people see that 'we are here!' (interview on August 3, 2016).

The experts interviewed all argued that as an ethnic museum, the Sorbian Museum has the external-oriented task of helping visitors understand the Sorbs as well as the internal-directed task of strengthening the ethnic self-identity of the Sorbian people. Expert A, who works in the Sorbian Museum, stated that:

(...) visitors from all around the world are interested in knowing who we are, why we are here, and are interested in knowing our culture, language, and art. One point I must emphasize is that visitors do not know who the Sorbs are; there must be someone to impart knowledge, and we must be the intermediaries to convey how to view the Sorbs. A highly crucial role of the Sorbian Museum is in strengthening identity, strengthening self-consciousness, and enabling the younger generation to connect with tradition in concrete ways and to understand the contradictions between tradition and modernity (interview on August 29, 2016).

In particular, Expert A mentioned the international conference of minority ethnic museums – *Internationale Tagung: Nach innen stärken, nach außen vermitteln: Museen für Mehr- und Minderheiten*, which was held on June 23 and 24, 2016, at the Landesmuseum Museum Ladin Ciastel de Tor in St. Martin in Thurn, Italy – and quoted the conference theme *nach innen stärken, nach außen vermitteln*, or "strengthening internally,

communicating externally.” Expert A was inspired by the conference mentioned above and accordingly elucidated the objective of the Sorbian Museum as follows: to internally strengthen self-identity and externally relate to others who we are and why we are who we are.

In addition to the aim of “strengthening internally, communicating externally,” the museum is a site demonstrating democratic power, particularly in a multicultural society. Expert A expressed that:

In operations and in our leadership guidelines, we are clearly positioned. Our direction is transparent. Regardless of language, religion, lineage, ethnicity, status, or wealth, this is an official institution, and our job also moves in this direction. We pay close attention to neglected ethnic groups, initiating projects that involve repatriates (*Spätaussiedler*) and refugees to show that Germany is home to many cultures. They have minority status and must fight for their rights and interests; in actuality, however, it is for everyone. In the past few years, we have also done several related projects, and enabled most of society to know about other minority groups; for instance, two years ago, we hosted an exhibition on Kashubs as well as on other cultures, including those of Sinti, Roma, Croatia, and Slovenia people. Currently, we are exhibiting at Nordschleswig on the Sorbs [Info-Ausstellung “Die Sorben in Deutschland”¹⁴ 2016 ist SORBISCHES JAHR¹⁵ in Nordschleswig]. This is a highly active approach. It is our strategic approach to let most of society know about the circumstances of minority groups and to let them understand other minorities through the Sorbian ethnic group or Nordschleswig (understanding other minority groups). Many people came to see this Kashubs exhibition; people know about Kashubs because of holidays to Ostsee, Poland. They visited for vacation, but did not know there was a local ethnic minority group and were interested. This is our mission: through our Sorbian (museum), everyone can know the circumstances abroad (of ethnic minorities). We also invite other minority groups (of other countries) to introduce their circumstances (interview on August 29, 2016).

The Sorbian Museum plays a role in strengthening Sorbian identity internally and communicating with non-Sorbs externally to recognize their cultural difference as an ethnic minority. The Sorbian Museum is also concerned about other minorities, something that Hakka museums in Taiwan

¹⁴ In English, this means “The Sorbs in Germany”.

¹⁵ In English, this means “Sorbian Year”.

have not yet paid attention to. In the view of the authors, this is because the Sorbs not only locate themselves in Germany but also connect themselves with other minorities in Europe. By contrast, the Hakka museums in Taiwan focus on only the Hakka in Taiwan, with few insights into overseas Hakka people, for example in Southeast Asia. Other ethnic groups of other countries have not been taken into consideration in exhibitions. This could be a concern that deserves discussion in the future.

The Hakka Museum and Liudui Hakka Cultural Park of Taiwan, which function as national-level Hakka cultural parks, are platforms for entry to understanding Hakka villages and aim to showcase Hakka culture and revitalize Hakka life. They are platforms for showcasing the diversity of Hakka culture and provide a global exchange and research center for Hakka culture and industry. They offer the public opportunities to experience Hakka culture, integrate and connect tourism resources and special industries with Hakka villages, and enhance the vitality and economic power of Hakka villages (Ho 2016).

The histories of museums are not neutral. The origins of several modern museums were closely related to colonization. Clifford (1997) viewed museums as a “contact zone,” which is a space of encounter between colonizers and the colonized. The museum embodies the particular imaginations of the colonizers; however, the cultures of the colonized are not passively represented in the museum. Rather, groups that are separated geographically and historically encounter one another in the museum:

A ‘contact’ perspective emphasizes how subjects are constituted in and by their relations to each other. [It stresses] copresence, interaction, interlocking understandings and practices, often within radically asymmetrical relations of power (Clifford 1997: 192).

The circumstances of colonists may not necessarily be applicable to the Hakka ethnic group in Taiwan. However, this comparison can assist with reflecting on the special meaning of Hakka Museums. In a museum of Hakka culture, collections must involve knowledge of the Hakka as a unique ethnic group and the construction and reflection of the Hakka knowledge system. The Hakka as a unique ethnic group and their historical status must be considered simultaneously. In particular, the state as a special political texture and its relationship to the Hakka ethnic group is

touched upon when considering the special “contact zone” of a museum regarding Hakka culture.

In the past 20 years, the topic of ethnic cultural identity has continued to progress in Taiwanese society. A special relationship exists between ethnic identity and the political power of the state. Nationalism has driven the development of ethnic cultural politics, and the construction of ethnic culture has been mutually complemented by an upsurge in the construction of local cultural museums since the 1990s. Multiple meanings exist in the construction of these national-level ethnic cultural museums. The state or an agent of the state (i.e., a museum operation manager or management-level professionals) frequently face obstacles in the form of differences in essence and perspectives, which require negotiation when encountering actual ethnic cultures and groups. Additionally, the knowledge system of an ethnic culture such as the Hakka must frequently be acknowledged to have foundations in the historical reconstruction of a certain ethnic group, reflecting a historical and cultural collective existence. Cultural facts involving such historical reconstructions often tend to view this type of ethnic culture construction as the embodiment of ethnic authenticity. Particularly in the reconstruction context of museums, the authenticity of ethnic cultures and legitimacy of artifacts possessed by a museum are almost viewed equally. Although recent critiques of critical museology have held the representation of culture and artifacts in museums and their political issues strictly to account, this phenomenon has been hidden in the presets of the contact zone where museums reconstruct ethnic culture. That is, ethnic authenticity and the ability of museums to construct reality are viewed as equally important, but this problem seldom receives attention. Although the cultural construction of museums has been questioned, ethnic authenticity has yet to be acknowledged in the process of cultural construction. The construction of ethnic culture in museums must still be viewed from the perspective of museum collections. The basis of certain ethnic artifacts and objects in museum collections form the definitions, classifications, and exhibition activities of the museum for an ethnic culture, which in turn are the result of the knowledge systems of specific ethnic groups.

2. Ethnic exhibitions

Similarities exist between the exhibitions of the Sorbian Museum in Germany and Hakka Museum in Taiwan (using the Hakka museum that was formerly the Miaoli Hakka Cultural Park as an example). In particular, the permanent exhibitions display history, language, traditional costume, typical buildings, approaches for economy and subsistence, children's halls, and contemporary art. Regarding the historical aspect, the Sorbs emphasize their national movement, particularly the national rebirth in the 19th century. Similarly, in the Hakka cultural center, the permanent exhibition primarily exhibits "400 years of Taiwan Hakka." The Age of Exploration in the 15th and 16th centuries resulted in a new wave of immigration worldwide. China was on the brink of political turmoil and economic unrest. As a result, the Hakka people moved on a large scale to Taiwan. The Hakka people who migrated to Taiwan have established themselves for centuries, following the threads of their native land and drawing from the fruits of their new land, and the result is the diverse and rich substance and presence of Taiwan Hakka culture. The permanent exhibition addresses the topics of "life under the *huǒfāng*"¹⁶, "traditional industries," "traditional craft," "traditional music," "railway heart: Hakka love," and "colorful Hakka culture."

In terms of ethnic exhibitions, the Sorbian Museum in Germany and the Hakka Museum in Taiwan have achieved the function of an ethnic museum by conveying the developmental process and cultural substance of a certain ethnic group (Chen 2013: 37). Although both are presented in special exhibitions or using other exhibition methods, the Hakka museum in Miaoli in particular integrates diverse, interactive curation methods – namely multimedia, performances, experiences, and activities – to exhibit Hakka culture. However, ethnic exhibitions still trap ethnic groups within the framework of "essentialization." The contradiction of ethnic museums is that the intention of ethnic groups is to shift their status from object to subject, but in the course of an exhibition of artifacts, they objectify themselves with fixed roles and identities and construct ethnic groups as "traditional" people (Lee 2014: 238). Therefore, "cultural representation" should

¹⁶ *Huǒfāng* are the basic social units of the Hakka, in which family members live together and thus form a village.

no longer be the emphasis of ethnic exhibitions. Instead, the subject group should fully engage in the open appeal of “cultural expression” to an outside audience, using the medium of group exhibitions to enable the audience to experience the worlds in which various groups exist. Thus, visitors can acquire the ability to sense “cultural imagination” (Lee 2014: 239).

To avoid restricting “representation” to the “essentialization” of an ethnic group, redefining the term “group” is of utmost importance (Lee 2014: 240). Particularly in the context of global mobility, the focus is on how to connect groups with various cultures, ethnicities, and social backgrounds (Wonisch 2012: 48). The traditional definition of an ethnic group should be surpassed and expanded to sets of local residents. As the freelance curator F mentioned, the content of ethnic identity changes (interview on August 5, 2016); combined with the mobility of groups, identity indicates hybridity. Expert A stated that:

(...) the permanent exhibitions of the Sorbian Museum are a fairly traditional exhibition method. However, because the Sorbian Museum hopes to attract young people or cause them to feel interested or excited, a completely different language should be used for delivery in exhibitions. We must move forward, or else we can only stay in a corner, stopped at a conservative viewpoint and stagnate without moving forward. I believe that this would be a dead end for minority groups. The outside viewpoint is traditional – traditional costumes, Easter eggs, Sorbian folk songs – but young people are interested in rock, hip-hop, and modernity. We must say that identity is changing, that today’s young people do not only have a single identity, but multiple identities. Because they are related to work, related to world views, and the selection of partners; these are all a hybridity, mixed with various nationalities, and are also indispensable elements of the Sorbian nationality. This is what we must see in the future. We can no longer trap ourselves inside a small world and things can no longer be like they were 100 years ago (interview with on August 29, 2016).

In 2016, Expert A became aware of an excellent museum at a conference in South Tyrol:

There is a Slovenian museum in Italy called *Slovensko multimedialno okno – Finestra multimediale slovena* (SMO). SMO in Slovene is ‘*Wir sind!* (We are!) *Wir sind da!* (We are here!)’. This is a manifestation of self-consciousness. In Italy, Slovenians are a minority group but the museum is modern with highly persuasive concepts. Surprisingly, they are not based on history,

but on ‘landscape planning.’ Music landscapes, language landscapes, and clothing landscapes are featured because historically, national boundaries or administrative district divisions may have caused these to change. In the concept of landscape, national or political boundaries change, but the lives of people are mixed and influence one another. People exist without divisions and share common ground. Germans and Sorbs share a common culture. Culture is a currently used term; however, landscape is the basic carrier; mountains and rivers are carriers of people. Although people change and move in and out, the landscape remains. I highly appreciate this view and it is an ideal concept. If we are to have a new concept here, I believe this is a very good idea (interview on August 29, 2016).

In further elucidating Expert A’s point, Expert B expressed that:

Living here, in fact the Sorbs and Germans are intermingled through intermarriage. Hybridity is normal, and in present-day Europe, very few people only speak one language; speaking only one language is limiting. People must see that minority groups are multilingual; in actuality, we are the pioneers of modern society because we know multiple languages and have integrated more cultures. Intermarriage also affects identity, and social change is visible. Identity is also changing, and this is normal. Therefore, today it is impossible for us to use the ideas of a 19th century nation state. It has already passed! (interview on August 29, 2016).

Conceptualizing exhibitions in terms of “landscape,” as discussed, illustrates that ethnic museums should not be “ghettoed” as “only” exhibitions of ethnic minorities themselves but rather constructed as a “free space” in which minority and majority interact – representative of society as a whole (Wonisch 2012: 42–43). In everyday life, ethnic boundaries blur. Moreover, as Wonisch (2012: 43) argued, wider national and social contexts ought to be considered. Furthermore, identity should be recognized as not an essential attribute nor a static location but rather “a construction, a process [that] never completes – always in process” (Hall 1996: 2). That is, identity “can no longer be localized within one cultural unity, but rather takes place as process between cultures” (Ratajczak 2004: 37). This echoes a conceptualization of exhibitions of ethnic minorities in terms of “landscape,” “cultural hybridity,” and “changing identity” as mentioned by Experts A and B.

IV. Conclusion

In the initial phase of pondering the roles, functions, and exhibitions of ethnic museums, the authors intended to compare how the Hakka in Taiwan and the Sorbs in Germany used the establishment and exhibitions of museums to assert the cultural citizenship of minority groups. This study considered the Hakka in Taiwan and Sorbs in Germany to be minorities in their respective countries, with museums displaying their own ethnic exhibitions. However, after research, this study revealed that these two groups were not fully comparable. First, the histories of the development of Hakka and Sorb minorities are substantially different. Second, the historical and social contexts that are detailed in Hakka and Sorbian museums differ. Third, the policies of Germany and Taiwan regarding ethnic museums are nonidentical. This is also related to the differing distributions of Hakka and Sorbian populations in their respective countries; Hakka exhibitions have appeared throughout Taiwan, whereas the Sorbian Museum and related ethnic exhibitions are primarily concentrated in the Lusatia region. The factor requiring the most attention is that although the two primary Hakka museums in Taiwan feature exhibitions on ethnic identity, their planning and development are primarily based on the idea of a “cultural park” and the development of ecomuseums. This differs from the rationale behind the Sorbian Museum in Germany.

Although the aforementioned differences exist, the two groups have similarities in their ethnic exhibitions. The aims of the Hakka and Sorbian museums were discovered to be a continuation and development of their ethnic cultures; however, the museums have encountered the problems of stereotyping the groups themselves and the representation of essentialization. Therefore, at the end of this paper, the concept of “landscape” – which was proposed in the observations of one of the experts interviewed – was employed to provide a direction for reflection on how ethnic museums should move forward. “Landscape” connotes interactions and connections between groups and cultures; adopting a “landscape” perspective can surmount essentialized ethnic identification caused by “cultural representation” and enable ethnic exhibitions to shift their focus toward relationships between people, which can establish relationships among various groups.

In conclusion, underlining the connections and interactions between groups and cultures would free ethnic exhibitions from static essentialization and homogenization.

References:

Literature in English and German

- Bundesministerium des Innern. 2014. *Nationale Minderheiten: Minderheiten und Regionalsprachen in Deutschland*. Berlin: Bundesministerium des Innern
- Clifford, James. 1997. *Museums as Contact Zones*. [In:] *Routes: Travel and Translocation in the Late Twentieth Century* (188–219). Cambridge, Mass: Harvard University.
- Council for Cultural Affairs. 2004. *White Paper on Cultural Affairs 2004*. Taipei: Council for Cultural Affairs.
- Desvallées, André; Mairesse, François (eds.). 2010. *Key Concepts of Museology*. Paris: Armand Colin.
- Hall, Stuart. 1996. *Introduction. Who Needs 'Identity'?* [In:] S. Hall & P. du Gay (eds.), *Questions of Cultural Identity* (1–17). London: Thousand Oaks & New Delhi: Sage.
- Karp, Ivan; Lavine, Steven D. 1991. *Exhibiting Cultures: The Poetics and Politics of Museum Display*. Washington: Smithsonian Institution.
- Lozoviuk, Petr. 2012. 'Minderheitenmuseen' im Fokus der wissenschaftlichen Reflexion. [In:] P. Lozoviuk (Hg.), *Visualisierte Minderheiten: Probleme und Möglichkeiten der musealen Präsentation von ethnischen bzw. Nationalen Minderheiten* (9–12). Dresden: Thelem.
- McCall, Vikki; Gray, Clive. 2015. *New Museology Concepts*. EVE Museology ~ Museums+Innovation (January 24, 2015). (<https://evmuseography.wordpress.com/2015/01/24/new-museology-concepts/>, retrieved on March 31, 2018).
- Murphy, Bernice. 2005. *Memory, History and Museums*. *Museum* 57 (3): 70–78.
- Nawka, Tomasz. 2010. *Das Sorbische Museum und der Frieden zu Bautzen 1018*, paper presented at conference Mitgliederversammlung und Jahrestagung zur Thematik "Museen - verwurzelt im Ort." March 20–22, 2010 in Bautzen.
- Pawlik, Andrea. 2015. *Museen*. [In:] F. Šěn, D. Scholze (eds.), *Sorbisches Kulturlexikon* (255–257). Bautzen: Domowina.
- Ratajczak, Cordula. 2004. *Mühlroser Generationen. Deutsch-sorbische Überlebensstrategien in einem Lausitzer Tagebauggebiet* (= Europäische Ethnologie, Bd. 4). Münster: LIT.
- Sandell, Richard. 2002. *Museums, Society, Inequality*. London: Routledge.

- Sandell, Richard. 2007. *Museums, Prejudice and the Reframing of Difference*. Oxon: Routledge.
- Stam, Deirdre. 1993. *The Informed Muse: The Implications of 'The 'new museology' for Museum Practice*. *Museum Management and Curatorship* 12: 267–83.
- Toivanen, Reetta. 2001. *Minderheitenrechte als Identitätsressource? Die Sorben in Deutschland und die Saamen in Finnland* (= Zeithorizonte. Perspektiven Europäischer Ethnologie. Band 6). Münster – Hamburg – Berlin – London: LIT.
- Tsai, Fen-fang. 2010. *Gender and Identity Construction across Difference: Cultural Discourses and Everyday Practices among Sorbs in Germany*. Bautzen: Domowina.
- Walde, Martin. 2015. *Bevölkerungsstatistik*. [In:] F. Šěn, D. Scholze (eds.), *Sorbisches Kulturlexikon* (35–37). Bautzen: Domowina.
- Wonisch, Regina. 2012. *Minderheitenmuseen. Möglichkeiten und Grenzen von Generationszählungen im Museum*. [In:] P. Lozoviuk (Hg.), *Visualisierte Minderheiten. Probleme und Möglichkeiten der musealen Präsentation von ethnischen bzw. Nationalen Minderheiten* (35–50). Dresden: Thelem.

Literature in Chinese

- Chen, Jui-hua. 2013. *Transformations and Reconstruction of Lieu de Mémoire: A Study on the creation of la Cité nationale de l'histoire de l'immigration in France*, "Router: A Journal of Cultural Studies", 17: 7–44.
- Ho, Chin-liang. 2016. *Operations Management of Southern and Northern Hakka Cultural Parks*, presented at "Presenting the Hakka: Current State and Future Workshops of Hakka Museums and Cultural Parks," hosted by the College of Hakka Studies, National Chiao Tung University, and the International Center for Hakka Studies on November 6, 2016.
- Hsu, Chen-Kuang. 2008. *Lingering between Ethnicity and Reality: Hakka Society and Culture*. Taipei: Cheng Chung.
- Lee, Wei-i. 2014. *Reflections on the Exhibition of Ethnicity: Observations from Post-authoritarian*, "Journal of Archaeology and Anthropology", 80: 221–250.
- Wang, Po-chien. 2013. *Illustration of Hakka Politics and Economy*. Taipei: Wu-Nan.
- Wang, Sung-shan. 2005. *Museum, Construction of Knowledge and Modernity*. Taichung: National Museum of Natural Science. Taipei: Daw Shiang.
- Wang, Sung-shan. 2015. *Museums, Thought, and Social Action*. Taipei: Walkers.
- Wu, Shih-yi. 2006. *Museum Exhibition and the Memory of Hakka*, Master thesis, Graduate Institute of Hakka Social and Cultural Studies, National Central University, Taiwan

Yang, Kuo-hsin. 2008. *Hakka Problem, Hakka Movement and Hakkaology in Taiwan*. [In:] W. Chang et al. (eds.), *Hakka and Multi-ethnic Groups: The 20th Anniversary of Hakka Movement in Taiwan* (133–154). Hsinchu: Taiwan.

Internet References

<http://www.aussiedlerbeauftragter.de/>, visited on March 30, 2018.

http://www.wendisches-museum.de/geschichte01_de.html, visited on April 2, 2018.

<http://sorbischesmuseum.de/museum/#geschichte>, visited on April 2, 2018.

Summary

This paper investigates the roles, functions, and exhibitions of the museums of the Sorb and Hakka people, ethnic minority groups of Germany and Taiwan, respectively. The Hakka in Taiwan and Sorbs in Germany are understood in three dimensions: the history of how they became minority groups, the historical and social contexts in which the Hakka and Sorbian museums are located, and the differences between the policies of their countries regarding ethnic museums as well as the effect of demographic distribution on museum distribution. The Hakka and the Sorbs cannot be directly compared because of their differences in history, social context, and state minority policies. Nonetheless, in examining the content of ethnic exhibits, both groups are discovered to claim their cultural particularity by resorting to nearly identical schemes in museum exhibitions, and these schemes are concluded to be easily trapped by essentialization. The authors conclude that emphasis on the connections and interactions between groups and cultures would free ethnic exhibitions from static essentialization and homogenization.

Fen-fang Tsai is Associate Professor in the Department of Hakka Language and Social Sciences, National Central University, Taiwan. She received her PhD in cultural anthropology and European ethnology from Johann Wolfgang Goethe University of Frankfurt am Main, Germany, in 2009. She has written extensively on the intersection of gender, ethnicity, and religion. In 2016 she published the book *Embracing Islam: Exploring Hakkas' Experiences in Becoming Muslims in Indonesia*.

e-mail: tsaiff@gmail.com

Han-pi Chang is a Professor in the Department of Hakka Language and Social Sciences, National Central University, Taiwan. She received her PhD in sociology from Bielefeld University, Germany. Her research has focused on the following three fields: Southeast Asia and the ethnic Hakka economy, female marriage migrants from Southeast Asia and Taiwan, and Taiwan Hakka society and sustainable development. She has published books and over a dozen of papers on Southeast Asia. Her latest publication is *Hakka Ethnic Economy in Southeast Asia* (2013).

e-mail: hanbichang@gmail.com

III Historia i polityka

Ewelina Wanat
(Chemnitz)

Wzajemne postrzeganie grup etnicznych na pograniczu Czech i Niemiec 1945–1948. Przykład Serbołużyczan

Słowa kluczowe: tożsamość, autoidentyfikacja, czesko-niemieckie pogranicze, Serbołużycanie

Keywords: identity, self-identification, Czech-German borderland, Sorbs

W wyniku zmian geopolitycznych dokonanych w Europie po II wojnie światowej doszło do przesunięcia granic państwowych, a tym samym powstania nowych regionów pogranicznych. Ludność zamieszkująca te obszary była często zmuszana do opuszczenia swoich stron rodzinnych wskutek zorganizowanych akcji przesiedleńczych lub też została przepędzona, wygnana bądź zmuszona do ucieczki (zob. Piskorski 2011). Problem ten w szczególny sposób dotknął obecne czesko-niemieckie pogranicze¹. Kraj Sudetów (niem. *Sudetenland*), który w 1938 roku został odłączony od Czechosłowacji, a w większości zamieszkiwany był przez ludność niemieckojęzyczną – po II wojnie światowej został ponownie włączony w granice tworzącej się republiki czechosłowackiej (Radvanovský 2001: 241). Ukształtowało się w ten sposób nowe czeskie *pohraničí* 'pogranicze': stanowiący jego północną część tzw. worek szluknowski, z miastami: Varnsdorf (głuz. Warnoćicy, niem. Warnsdorf), Šluknov (pol. Szluknów, niem. Schluckenau), Česká Lípa (pol. Czeska Lipa, niem. Böhmisch

¹ Przestrzeń czesko-niemieckiego pogranicza jest w literaturze przedmiotu różnie definiowana. W czeskiej historiografii powojenne pogranicze jest określane jako czeskie pogranicze (czes. *české pohraničí*). W literaturze niemieckojęzycznej znajdziemy określenie Kraj Sudetów (niem. *Sudetenland*).

Leipa), Rumburk (niem. Rumburg). Znajdująca się po drugiej stronie granicy niemiecka Saksonia z historyczną krainą Górnych Łużyc dopełniały obrazu sytuacji powojennej. Wraz z trwającą akcją wysiedlania czeskich Niemców trwała kampania propagująca osadnictwo na przyłączonych terenach. Jej skutkiem był napływ do *pohraničí* różnych grup etnicznych: Czechów z obszarów Czech środkowych (czes. *vnitrozemí*), Czechów wołyńskich, Słowaków, Romów, a także zamieszkujących pograniczne Łużyce Serbołużyczan. Natomiast w sąsiedniej Saksonii narastał inny problem związany z migracjami. Był to mianowicie obszar, na którym spotykała się wysiedlona z Europy Środkowo-Wschodniej ludność niemieckojęzyczna² oraz powracający do swoich domów przymusowi robotnicy, zwolnieni z obozów jeńcy wojenni czy też byli więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych rozmieszczonych w Europie (ang. *displaced persons*). Kulturowa różnorodność grup napływowych, które przebywały w regionie, była w tej skali zjawiskiem unikatowym, dlatego przez niektórych określana jest mianem „społecznego laboratorium” (por. Spurný 2012: 210–211).

Ruchy migracyjne w pierwszych miesiącach 1945 roku odznaczały się dużą dynamiką. Wynikało to głównie z dezinformacji społeczeństwa co do szczegółowego przebiegu nowych granic. Skutkiem tego na pograniczu spotykały się różne grupy ludności napływowej, a ich wzajemny kontakt stał się podstawą do weryfikacji ich własnej tożsamości oraz zmuszał do wypracowania własnej pozycji w powstającej społeczności.

Tożsamość i identyfikacje

Wraz ze zmianami socjogeograficznymi na pograniczu Czech i Niemiec, wywołanymi przez powojenne wzmoczone migracje w regionie, u wielu grup ludności wyłoniła się potrzeba ponownego zdefiniowania siebie i swojej społecznej przynależności. Doświadczanie zmian społecznych, a także pogłębiona refleksja nad nimi, są przyczyną konstruowania tożsamości w zróżnicowanym i dynamicznym społeczeństwie. Sama problematyka tożsamościowa jest różnie postrzegana i definiowana. Według socjologa Zbigniewa Boksańskiego „pojęcie tożsamości odnoszone do świata społecznego [...] to zbiór właściwości opisujących cechy aktora

² Określenia „ludność niemieckojęzyczna” i „Niemcy” nie są jednoznaczne. Jednak w niniejszej pracy będą używane zamiennie (zob. Arburg, von 2010: 9–12).

/ podmiotu społecznego w jego własnych przekonaniach” (Bokszański 2007: 5–16). Tak definiowana tożsamość kładzie nacisk na samookreślenie siebie w danym porządku społecznym i jest wyrazem autoidentyfikacji jednostki. Potrzeba ponownego zdefiniowania siebie często powiązana jest z zewnętrznym motywem, kryzysem tożsamości, który stawia jednostkę w potrzebie szukania odpowiedzi o swoją przynależność do grupy i tożsamość. Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie „kim jestem?”, podlega weryfikacji w procesie interakcji społecznych, a percepcja własnej osoby i samoświadomości jest potwierdzana przez zewnętrznych obserwatorów, przez osoby trzecie.

Natomiast Małgorzata Melchior, polska socjolożka, w następujący sposób rozważa pojęcie tożsamości:

Mówiąc o tożsamości jednostki (ale także i grupy), zwykle ma się na myśli jej sens niejako „obiektywny” czy też „zewnętrzny”, to znaczy pewien sposób postrzegania jednostki (lub grupy) przez innych, próbę odpowiedzi na pytanie „kim ona jest?” (jednostka lub grupa) (Melchior 1993: 230–231).

W przeciwieństwie do poczucia tożsamości jednostki, które określa subiektywny sposób postrzegania siebie przez jednostkę, badaczka odwołuje się do autoidentyfikacji jednostki, wyznaczając jej zakorzenienie, umiejscowione w przestrzeni społecznej (Melchior 1993: 231). Kryzys tożsamości może pojawić się w sytuacji zmiany, która weryfikuje daną tożsamość i skłania do refleksji i próby nowej autoidentyfikacji. Do takich momentów kryzysowych należy wymuszona migracja, doświadczenie kryzysu tożsamości w nowej sytuacji społecznej, konfrontacja różnych grup etnicznych w zmieniającym się środowisku. Z zaznaczonymi wyżej problemami tożsamości mogło się spotykać powojenne społeczeństwo regionów pogranicznych. Jednostka staje w sytuacji wyboru, gdy jej tożsamość jest kwestionowana lub zagrożona (Melchior 1993: 238–239), kiedy jest łatwa do zakwestionowania przez innych. W ten sposób dokonujemy również identyfikacji kogoś lub czegoś, rozpoznajemy czyjąś tożsamość na podstawie jakichś cech. Niewątpliwie do czynników rozpoznawczych należą kultura, religia oraz język danej jednostki lub społeczności.

Opierając się na powyższych treściach definicji, można przedstawić sytuację, w jakiej znalazło się heterogeniczne społeczeństwo czesko-niemieckiego pogranicza. W tym miejscu należy wyjaśnić zarówno używaną terminologię, jak i dobór źródeł. Używane pojęcie *pohraničí* odnosić

się będzie tylko do czeskiej strony pogranicza, jak jest to ogólnie przyjęte w literaturze (zob. Ćwiek–Rogalska 2017: 38–39, Spurný 2012: 35–36). W pracy uwzględniona zostanie również niemiecka strona pogranicza, w szczególności okręgi administracyjne historycznych Górnych Łużyc. Tematycznie podjęta zostanie próba zobrazowania kwestii tożsamościowych mieszkańców regionu, przy czym w głównej mierze uwaga zostanie poświęcona Serbołużyczanom. Wykorzystane zostały źródła piśmienne, jak i badania jakościowe *oral history*. Za pierwszorzędne źródło posłużyła lokalna publicystyka czeska mająca na celu przybliżenie przebywającej w Czechosłowacji ludności serbołużyckiej. Analizie poddane zostały roczniki z lat 1945–1948 wydawanej w Libercu gazety codziennej „Straž severu. Deník Národní fronty v českém pohraničí”³. Dodatkowo wykorzystane zostały wyniki badań jakościowych przeprowadzonych przez autorkę na omawianym obszarze. Ramy czasowe obejmują lata 1944/1945–1948. Datę początkową wyznaczają lata rozpoczynające migrację w regionie, natomiast data końcowa to okres ustanowienia w wyniku przewrotu lutowego Trzeciej Republiki Czechosłowackiej.

Łużycanie – Serbowie Łużyccy i Niemcy

Jednym z powodów, dla których Serbołużycanie migrowali do północnych Czech, był wzrost liczby ludności na zamieszkałych przez nich sąsiednich Łużycach. Do Saksonii, której terytorium pokrywa się częściowo z historyczną krainą Łużyc i która znalazła się początkowo w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, napływała ludność niemieckojęzyczna z terenów położonych na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej oraz z obszaru Sudetów. Ponadto w Saksonii przebywali pracownicy przymusowi głównie polskiej i ukraińskiej narodowości, którzy w okresie wojny pracowali w niemieckich zakładach przemysłowych i gospodarstwach rolnych (Schurmann 1998: 39).

W opublikowanym w 1947 roku na łamach libereckiego dziennika „Straž severu” artykule zatytułowanym *Lužice a Gross-Sudetenland* informowano czytelników o sytuacji demograficznej na sąsiednich Łużycach następująco:

³ Tłum.: „Straž Północy. Dziennik Frontu Narodowego na czeskim pograniczu”.

Jedną z głównych bolączek Łużyc jest kwestia Niemców, którzy na te tereny się przeprowadzili bądź zostali wysiedleni z Czechosłowacji i z Polski. Ich liczba dorównuje liczbie mieszkańców Łużyc. W niektórych powiatach sytuacja Serbów Łużyckich przedstawia się źle, bowiem niemieccy przesiedleńcy stanowią aż 80 procent wszystkich mieszkańców. Wiele wsi, które wcześniej były czysto serbołużyckie, dziś przepełnionych jest Niemcami („Straż severu” 1947 nr 232, s. 2)⁴.

W podobnej retoryce utrzymana jest wypowiedź lokalnego prołużckiego aktywisty Josefa Maštálki, który był związany z powojennym szkolnictwem serbołużyckim w mieście Česká Lípa:

Serbołużyczanie mieli nadzieję, że wojna przyniesie im więcej swobód, a wraz z nimi serbołużyckie szkolnictwo. Ale dzisiejsi Niemcy nie dość, że nie są inni niż byli hitlerowcy, to pod wieloma względami są jeszcze gorsi. Starają się wszelkimi sposobami zniszczyć naród Serbołużyczan. Przed zakończeniem tej wojny na Łużycach było jeszcze 600 wiosek, w których mieszkali prawie wyłącznie Serbołużyczanie. Aby rozbić ich jedność, Niemcy osiedlili w łużyckich wioskach niemieckich uchodźców z Polski i z Sudetów (Maštálko 1947: 27)⁵.

Powołując się na dane przedstawione przez austriackiego historyka Philippa Thera, w pierwszych latach powojnia przez terytorium Niemiec przemieściło się ok. 4,3 miliona uciekających, wypędzonych i wysiedlonych ze wschodnich niemieckich prowincji Niemców. Podkreśla on również, że długoterminowe osiedlanie się ludności napływającej na terytorium Saksonii było zabronione (Ther 2001: 56–59). Mimo to dochodziło z różnych przyczyn do osiedlania się wysiedlonych Niemców na Górnych Łużycach. Wielu z nich liczyło na szybki powrót do pozostawionych

⁴ W oryginale: „Jednou z hlavních bolestí Lužice je otázka přistěhovaných Němců, nebo odsunutých z ČSR a Polska. Jejich počet dosahuje počtu obyvatelstva Lužice. V některých okresech vypadá pro Lužické Srby špatně, neboť němečtí přitěhovalci tvoří totiž až 80 procent všeho obyvatelstva. Mnohé vesnice, dříve čisté lužickosrbské, dnes jsou přeplněny Němci“. Wszystkie cytaty wykorzystane w niniejszej pracy zostały przetłumaczone przez autorkę.

⁵ W oryginale: „Srbové doufali, že jim tato válka přinese svobodnější život a s ním i srbské školství. Ale dnešní Němci nejen že nejsou jiní, než byli hitlerowci, ale v mnohém směru jsou ještě horší. Starají se všemožně, aby byli Srbové národně zničeni. Před ukončením této války bylo v Lužici ještě na 600 vesnic, ve kterých žili téměř výhradně Srbové. Aby tuto národní jednotu rozbili, usadili Němci do srbských vesnic německé uprchlíky z Polska a ze Sudet“.

domów, a pobyt na Łużycach traktowali jako tymczasowy (Schurmann 1998: 39). Zmuszona do ucieczki ludność niemieckojęzyczna osiedlała się głównie na obszarze wiejskim – miasta były często zniszczone, na obszarze, który w większości zamieszkiwany był przez Serbołużyczan. Z badań przeprowadzonych przez niemiecką kulturoznawczynię Irę Spieker, które koncentrują się na obszarze okręgu Budziszyna i Grimmy, wynika, że napływ ludności niemieckojęzycznej, wewnątrz zróżnicowanej kulturowo i tożsamościowo, wytworzył specyficzny obraz wzajemnego postrzegania się grup, co prowadziło do częstych irytacji w lokalnym społeczeństwie (Spieker 2010: 128). W tym miejscu należy wspomnieć, iż ogół mieszkańców regionu w ówczesnym czasie nie posiadał szerokiej wiedzy o sobie nawzajem. Dla Serbołużyczan kontakt z ludnością niemieckojęzyczną, wywodzącą się z Prus, Śląska czy też Sudetów nie należał do łatwych. Rodziły się w nich obawy o zachowanie własnej tożsamości kulturowej. Wynikało to z prowadzonej w czasie wojny antyłużyckiej polityki narodowych socjalistów (Schurmann 1998: 32–33).

Z kolei w wielu wysiedlonych z Europy Środkowo-Wschodniej Niemcach kontakt ze słowiańską ludnością serbołużycką budził negatywne uczucia. Nagle znaleźli się oni na obszarze, gdzie posługiwano się językiem słowiańskim, który utożsamiali z ludźmi, których obwiniali za wypędzenie czy przymuszenie do ucieczki. Jednocześnie wysiedleni z Europy Wschodniej Niemcy przez niemieckie społeczeństwo w Saksonii postrzegani byli nie jako Niemcy, ale jako Polacy (*Polacken*). Określenie wypędzonych niemieckojęzycznych mieszkańców Prus czy Śląska jako *Polacken* miało pejoratywny wydźwięk i było rozumiane jako obelga (por. Kossert 2008: 49, 205–206)⁶.

W szczególności problemy językowe przesądzały o wzajemnym postrzeganiu. Ludność posługująca się różnymi dialektami języka niemieckiego (śląskim, pruskim, sudeckim czy łużyckim) napotykała na duże problemy w zakresie komunikacji nie tylko między sobą, ale również w kontaktach z ludnością słowiańską. Serbów Łużyckich ludność

⁶ Analogiczna sytuacja miała miejsce w przypadku Polaków zamieszkujących historyczną Bukowinę, leżącą na dzisiejszym pograniczu Ukrainy i Rumunii. W okresie, kiedy mieszkali na Bukowinie, przez inne grupy ludności postrzegani byli jako Polacy. Natomiast po przyjeździe na Ziemię Zachodnie w 1947 roku przez Polaków z Polski Centralnej i inne grupy ludności utożsamiani byli oni z Rumunami. I to określenie również odbierane było jako obelga. Więcej na ten temat w przygotowywanej przez autorkę dysertacji.

niemieckojęzyczna postrzegala przy pierwszym kontakcie jako Polaków: *Mieszkają tutaj Polacy? Nadal jesteś w Polsce czy gdzie? Nie wiedzieliśmy tego* – tak wspomina o przybyciu na Górne Łużyce Elfriede K., urodzona w 1933 roku w Neurode (pol. Nowa Ruda), która jako kilkunastoletnia dziewczyna mieszkała z rodziną serbołużycką w jednym gospodarstwie:

My [Niemcy – E.W.] mówiliśmy między sobą po śląsku⁷. Oni [Serbołużycanie – E.W.] w domu między sobą mówili po serbołużycku. Gdy bawiliśmy się razem, mówiliśmy po niemiecku. Ale jak my mieliśmy czegoś nie rozumieć, to [oni – E.W.] mówili między sobą po serbołużycku⁸.

Posługiwanie się w życiu codziennym danym językiem było wyznacznikiem przynależności narodowej, a tym samym wywierało wpływ na wzajemne postrzeżenie się grup. Z powyższej wypowiedzi wynika, że używanie w obecności Niemców języka serbołużyckiego wywoływało u nich poczucie wykluczenia i wprowadzało dystans. W relacjach respondentów nie pojawia się zrozumienie dla obawy Serbołużyczan przed germanizacją i tym samym zagrożeniem własnej tożsamości kulturowej, a często uwiadczniany jest fakt, iż skoro Serbołużycanie potrafią posługiwać się oboma językami, to nie powinno mieć znaczenia, w którym języku mówią. Sami Serbołużycanie często przyznawali, że przez grzeczność posługiwali się językiem niemieckim w obecności Niemców (Spieker 2014: 130).

Problem związany z powojenną integracją ludności niemieckiej wynikał nie tylko z braku przygotowania władz, ale również z niewiedzy i strachu, który wywołany był powojennymi zmianami. Do tego należy wspomnieć o silnej tożsamości regionalnej Niemców, która została podważona w wyniku utraty terytorium (niem. *Heimat*), w obrębie którego kultywowali swój język, tradycje i zwyczaje. Doprowadziło to do tego, że w okresie powojennym Niemcy sudeccy i śląscy, nie potrafiąc się odnaleźć w zastanej rzeczywistości, tworzyli nową kolektywną tożsamość (Frank 2011: 27, Kossert 2008, Němec 2013: 107).

Destabilizację życia społecznego pogłębiała walka o status społeczny lub niepogodzenie się z jego utratą, inny model życia, niepewność co do najbliższej przyszłości. Należy do tego dodać liczne nieporozumienia

⁷ W oryginale *Schlesisch* – śląski dialekt języka niemieckiego.

⁸ Wywiad z dnia 26 X 2014 r. Badania jakościowe zostały przeprowadzone w latach 2014–2015; skupiły się one na problematyce tożsamości kulturowej polsko-czesko-niemieckiego pogranicza po 1945 roku.

między grupami i brak pomocy ze strony państwa (Speiker 2014: 33). Antagonizmy wśród ludności wzmacniała także zła sytuacja gospodarcza i socjalna. Brakowało nie tylko mieszkań i gospodarstw rolnych, ale również żywności.

Wyżej wymienione czynniki powodowały, że Serbołużyczanie szukali dla siebie nowych możliwości u słowiańskich sąsiadów, głównie w pogranicznych czeskich miejscowościach. Sprzyjała temu relatywnie lepsza sytuacja ekonomiczna – w pozostawionych przez Niemców zakładach przemysłowych czekały wolne miejsca pracy. W tym miejscu należy uwzględnić pokrewieństwo językowe i kulturowe Czechów i Serbołużyczan oraz fakt toczących się rozmów na arenie międzynarodowej przedstawicieli serbołużyckiego ruchu narodowego domagających się autonomii lub inkorporacji terenu Łużyc do Czech bądź Polski (por. Mieczkowska 2002, Schurmann 1998, Ševčenko 2005: 138–160, Wyder 1995: 148–156).

„Lužičtí Srbové nejsou Němci”⁹

Dane statystyczne szacujące liczebność Serbołużyczan w Czechach w pierwszych latach powojnia są bardzo rozbieżne. Powołując się na różne dane źródłowe, można podać, że ich liczba była zmienna i wahała się od około tysiąca do czterech tysięcy w 1947 roku. Niemiecki historyk Andreas Wiedemann wspomina o grupie tysiąca Serbołużyczan, którzy przybyli w poszukiwaniu pracy do pogranicznych miejscowości (Wiedemann 2007: 288). Natomiast budziszyński sorabista Ludwig Elle posunął się o krok dalej i ludność migrującą na pograniczu podzielił na następujące grupy: pracowników, uczniów, nauczycieli i inteligencję, dzieci przebywające na obozach kolonijnych, ale również Niemców podających się za Serbołużyczan, którym umożliwiała to przebywanie nieopodal swoich domostw (Elle 1998: 127).

Wraz z pojawieniem się Serbołużyczan w północnych Czechach można było zaobserwować wzmożone zainteresowanie ich sprawami. W lokalnej prasie publikowane były artykuły informujące czytelników nie tylko o historii i kulturze Serbołużyczan, ale również o ich aktualnych dążeniach niepodległościowych. Ich autorami byli głównie członkowie Towarzystwa

⁹ „Serbołużyczanie nie są Niemcami” („Stráž severu” 1946 nr 233, s. 3).

Przyjaciół Łużyc (czes. Společnost přátel Lužice), które swoją siedzibę miało w Pradze. Wśród przeanalizowanych artykułów i wzmianek, które publikowane były na łamach wydawanego od 1945 roku w Libercu dziennika „Stráž severu”, dominują artykuły autorstwa Jiříego Kapitána oraz Josefa Eberlego. Niektóre artykuły jednak nie zostały podpisane wcale lub też pod tekstem widniały jedynie inicjały autora.

Jedną z cech powojennego czesko-niemieckiego pogranicza było jego wyludnienie. Zarówno dzikie wypędzenia, jak i systematycznie organizowany tzw. *odsun* (‘usunięcie’) czeskich Niemców spowodowały, iż w północnych Czechach marniały gospodarstwa i zakłady przemysłowe. To właśnie wypędzeni Niemcy sudeccy przybyli na Łużyce i to przez ich obecność Serbołużyczanie czuli się szykanowani i zagrożeni. Ponadto niedostateczna akcja władz czechosłowackich propagująca osadnictwo na *pohraničí* powodowała, iż region ten pozostawał słabo zasiedlony. Stwarzało to problemy w zakresie funkcjonowania struktur miejskich i uniemożliwiało tworzenie się lokalnego społeczeństwa. Jeszcze w 1947 roku w artykule *Šluknov – vstupní brána do Čech* („Szluknow – brama do Czech”) możemy przeczytać, że w mieście przed 1938 rokiem mieszkał „jediný Czech w czeskim mieście” („Stráž severu” 1947 nr 233, s. 3)¹⁰. Niewątpliwie grupą dominującą kulturowo i językowo w regionie byli niemieckojęzyczni obywatele Czechosłowacji, natomiast Czesi stanowili tam mniejszość.

O ile zatem przedwojenne społeczeństwo omawianego regionu było jednolite pod względem kulturowym i językowym, to już powojenne stanowiło mozaikę grup różniących się od siebie nie tylko językowo, ale również kulturowo i wyznaniowo. Bez wątpienia na tym tle wyróżniali się Serbołużyczanie, szczególnie ci, którzy w życiu codziennym posługiwali się językiem niemieckim. Centralnym bowiem wyznacznikiem identyfikacji danej osoby był język, którym posługiwała się w kontaktach z sąsiadami. Przypadki postrzegania Serbołużyczan jako Niemców musiały być dość częste, skoro problem ten został poruszony na łamach regionalnej prasy:

Każdy Serbołużyczanin, który przybywa do Czechosłowacji, zwłaszcza za pracą, ma obowiązek w ciągu kwartału poprawić znajomość swojego

¹⁰ W oryginale: „jediný Čech v českém městě”.

języka ojczystego tak, by nikt mu nie zwracał uwagi, że mówi po niemiecku („Straž severu” 1947 nr 173, s. 2)¹¹.

W tym miejscu nie sposób pominąć nieznaną wówczas kategorię negatywnej tożsamości, która wyjaśnia motywy posługiwania się językiem innym niż język ojczysty przez Serbołużyczan (zob. Erikson 2004, Dółowy–Rybińska 2011: 231–243). Wynikiem pejoratywnych doświadczeń okresu germanizacji, kiedy to używanie języka serbołużyckiego było karane i powodowało niekończące się problemy w życiu codziennym, wielu rodziców, chcąc oszczędzić swoim dzieciom przykrości, unikało posługiwania się językiem serbołużyckim i tym samym nie był on przekazywany dalszym pokoleniom. Co więcej, uprzedzano mieszkańców *pohraničí*, że w wyniku germanizacji, jakiej doświadczali Serbołużyczanie:

(...) dlatego dzisiaj pośród dzieci na Łużycach i w serbskich rodzinach jest tytu Brunonów, Helmutów, Siegfriedów, Gertrud i Hild (...). Kto z nich był Serbem Łużyckim? Nie rozpozna się tego po imionach (te zostały już dawno zmienione), a wobec nieistnienia narodu, zapisany był jako Niemiec („Straž severu” 1946 nr 339, s. 2)¹².

Autorzy prołużyccy tłumaczyli zaistniałą sytuację nie tylko latami germanizacji, ale również brakiem zaplecza oświatowego Serbołużyczan. Ponadto zdarzały się przypadki, iż w publicznych szkołach na Łużycach niemieccy nauczyciele karali fizycznie dzieci, które między sobą porozumiewały się po serbołużycku („Straž severu” 1946 nr 234, s. 2). Do 1945 roku nie istniały bowiem na Górnych Łużycach szkoły z możliwością nauczania serbołużyckiego, a językiem urzędowym był język niemiecki.

U nich w domu jest zupełnie inaczej. Język, który słyszą wokół siebie, jest całkiem inny i obcy, ale oni w domu mówią po swojemu. (...) Tak więc w jednym miejscu mówi się trzema językami (...). Ale oni [Serbołuży

¹¹ W oryginale: „Každý Lužický Srb, který přijde do Československa, zvláště za prací, má přímo povinnost nejméně do čtvrt léta zdokonalit se v mateřštině, tak, aby se mu nevytykalo, že užívá němčiny“.

¹² W oryginale: „Proto je dnes v Lužici i v obdobných lužicko-srbských rodinách tolik Brunů, Helmutů, Siegfriedů, Gertrud a Hild mezi dětmi (...). Kdo z nich byl všechno Lužickým Srbem. Nepozná se to hned ze jmen (ta byla dávno změněna) a vedle neexistujícího národa byl zapsán automaticky jako Němec“.

czanie] podtrzymują swoje zwyczaje, a ich taniec i śpiew nie przypomina nic niemieckiego („Stráž severu” 1946 nr 299, s. 4)¹³.

We wspomnieniach Libuši Hrabovej, członkini oddziału Towarzystwa Przyjaciół Serbołużyczan w Ostrawie, znajdujemy potwierdzenie negatywnych odczuć związanych z posługiwaniem się językiem serbołużyckim. Podczas podróży na Łużyce, którą odbyła w pierwszych latach powojennych, była świadkiem funkcjonowania języka dolnołużyckiego:

Poznałyśmy też strach, który wciąż panował na Dolnych Łużycach, gdzie za bramą gospodarstwa słyszałyśmy rozmowę po serbołużycku, a kiedy zapukałyśmy, dał się słyszeć niemiecki (Hrabová 2005: 119)¹⁴.

Ponadto wspomina ona o nierealności przyłączenia Łużyc do Czechosłowacji ze względu na zamieszkiwanie Niemców i Serbołużyczan na tym samym terytorium oraz potwierdza fakt, iż ich gospodarcza sytuacja była gorsza niż w Czechach i powojenne zbiory były słabsze.

Posługujący się w publicznej przestrzeni językiem niemieckim Serbołużycanie postrzegani byli jako Niemcy. To z kolei wywierało potrzebę określenia własnej tożsamości, odnalezienia miejsca w ówczesnym społeczeństwie. Naprzeciw Serbołużycanom wyszły władze czeskie. Stworzyły one dogodne warunki dla rozwoju kulturowego Serbołużyczan w przygranicznych miastach. Otworzone zostało gimnazjum z nauczaniem w języku serbołużyckim, wydawana była serbołużycka prasa, działały lokalne przedstawicielstwa stowarzyszeń wspierających Serbołużyczan („Stráž severu” 1947 nr 277, s. 2). Miejscowa prasa w pozytywny sposób wypowiadała się o pobycie Serbołużyczan na pograniczu. Prezentowano ich dorobek kulturowy, tradycje, folklor. Wszystko po to, by czuli się oni w Czechach jak u siebie:

Oni [Serbowie Łużyccy], którzy się przez długie stulecia rękami i nogami bronili przed germańskim uciskiem, (...) będą u nas pracować i będą u nas

¹³ Woryginale: „U nich doma je to docela jiné. Řeč, kterou slyší kolem sebe, je docela jiná a cizí, ale oni mluví doma po svém. (...) A tak se mluví v jednom místě třemi jazyky (...). Ale oni [Srbołužičané] setrvají na svých zvyčích a jejich tanec a zpěv nepřipomínají docela nic německého“.

¹⁴ Woryginale: „Poznaly jsme i strach, který stále ještě působil v Dolní Lužici, kde za vraty statku jsme je slyšely mluvit srbsky, a když jsme zaklepały, ozvala se němčina“.

żyć, zatem życzymy im dużo szczęścia w domu – u nas! („Stráž severu” 1947 nr 3, s. 2)¹⁵.

Pozytywne nastawienie czeskich elit politycznych do ludności serbołużyckiej przebywającej na *pohraničí* miało niebagatelną rolę we wspieraniu i umacnianiu ich kulturowej tożsamości (niem. *identitätsstiftende Rolle*). Tworzenie instytucji, organizacji czy stowarzyszeń, w których Serbołużyczanie mogli posługiwać się własnym językiem i publicznie demonstrować swoją kulturę, wzmacniało ich pewność siebie w relacjach zarówno wewnątrz własnej grupy, jak i w kontaktach z innymi mieszkańcami regionu.

W heterogenicznym społeczeństwie północnych Czech szukano elementów wspólnych, łączących wszystkie grupy etniczne. W artykule *Hledáme, co nás spojuje* („Szukajmy tego, co nas łączy”), opublikowanym w roku 1946, zwracano się do wszystkich grup ludności na *pohraničí*, apelując o zaniechanie wzniecania konfliktów i poświęcenie większej uwagi pracy dla wspólnego dobra („Stráž severu” 1946 nr 233, s. 2).

Bliskość kulturowa i językowa Słowian sprzyjała nie tylko wzmocnieniu tożsamości kulturowej, ale również ułatwiała zawieranie mieszanych związków małżeńskich (Filipová 2002: 161). W powstających rodzinach pojawił się problem życia codziennego. Rodzice stanęli przed koniecznością wyboru, w którym języku rozmawiać z dziećmi i do jakiej szkoły je posłać. Sytuacja stawała się podobna do tej, jaka panowała w Saksonii. Przebywając w Czechach, Serbołużyczanie mimo daleko idącej swobody kulturowej nadal pozostawali grupą mniejszościową. Z upływem czasu przyjmowali zwyczaje i kulturę grupy dominującej. Ich dzieci, świadome swoich korzeni, często wytwarzały tożsamość hybrydową. U jej podstaw leżała przynależność w jednakowym stopniu do więcej niż jednej grupy etnicznej i kręgu kulturowego.

Zakończenie

Ustanowienie nowych granic po II wojnie światowej zmieniło czesko-niemieckie pogranicze nie tylko w wymiarze geograficznym, ale również

¹⁵ W oryginale: „Oni, kteří se zuby nehty bránili germánskému nátlaku během dlouhých století, (...). Budou u nás pracovat a budou u nás žít, tož jim přejeme mnohé štěstí doma – u nás!”

społecznym. Migracje różnych grup etnicznych na pograniczu stwarzały możliwość wzajemnego kontaktu, który często stawał się załącznikiem potencjalnego kryzysu tożsamości i weryfikacji przynależności grupowej. Serbołużyczanie emigrujący do Czech stawiani byli przed pytaniem o własną przynależność kulturową w sytuacji braku znajomości języka ojczystego, kiedy to postrzegani byli jako Niemcy; ale również inne grupy musiały na nowo się zdefiniować. Sprzyjająca Serbołużyczanom sytuacja polityczna trwała do praskiego zamachu stanu w lutym 1948 roku i dojścia do władzy komunistów w Czechosłowacji. Po 1948 roku miały miejsce już tylko oficjalne kontakty władz czechosłowackich i niemieckich (Meškank 2006: 191). W marcu 1948 roku Landtag Saksonii uchwalił ustawę wspierającą prawa ludności serbołużycyckiej, gwarantującą jej prawo do rozwoju języka i kultywowania tradycji. Rok później konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej w art. 12 potwierdziła ponownie ich prawa.

Bibliografia

- Arburg von, Adrian; Dvořák, Tomáš; Kovařík, David. 2010. *Německy mluvící obyvatelstvo v Československu po roce 1945*. Brno: Matice moravská.
- Boksański, Zbigniew. 2007. *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ćwiek–Rogalska, Karolina. 2017. *Zapamiętane w krajobrazie. Krajobraz kulturowy czesko-niemieckiego pogranicza w czasach przemian*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Dołowy–Rybińska, Nicole. 2011. *Języki i kultury mniejszościowe w Europie: Bretończycy, Łużyczanie, Kaszubi*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Elle, Ludwig. 1998. *Grenzgängerprobleme aus sorbischer Sicht*. [w:] R. Schneider (red.) „Grenzgänger“ (125–134). Saarbrücken: SDV, Saarbrücker Dr. und Verl. Saarländische Universitäts- und Landesbibliothek.
- Erikson, Erik. 2004. *Tożsamość a cykl życia*. Tłum. M. Żywicki. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Filipová, Helena. 2002. *Die Grenzen überschreiten: Das deutsche, russische und tschechische Element in Mitteleuropa*. [w:] I. Pospíšil (red.), *Crossroads of cultures: Central Europe* (159–183). Brno: Masarykova univerzita.
- Frank, Matthew. 2011. *Reconstructing the Nation-State: Population Transfer in Central and Eastern Europe, 1944–1948*. [w:] J. Reinisch, E. White (red.) *The*

- Disentanglement of Populations. Migration, Expulsion and Displacement in Post-War Europe 1944–1949* (27–47). Palgrave Macmillan UK.
- Hrabová, Libuše. 2005. *Lužický seminář a Společnost přátel Lužice v letech 1945–1948*. [w:] P. Kaleta (red.), *Praha a Lužičtí Srbové. Sborník z mezinárodní vědecké konference ke 140. výročí narození Adolfa Černého* (117–122). Budyšin: Mačica Serbska.
- Kossert, Andreas. 2008. *Kalte Heimat. Die Geschichte der deutschen Vertriebenen nach 1945*. München: Siedler Verlag.
- Mašťálko, Josef. 1947. *Naše Lužice*, „Bezděz“, 10 (4), 27–29.
- Melchior, Małgorzata. 1993. *Kategoria tożsamości jako wyzwanie badawcze*. [w:] A. Jawłowska, M. Kempny i E. Tarkowska (red.), *Kulturowy wymiar przemian społecznych* (229–234). Warszawa: IFIS PAN.
- Meškank, Timo. 2006. *Abriss der tschechisch-sorbischen Beziehungen im 20. Jahrhundert. Zwischenkriegszeit und Neubeginn nach 1945*. [w:] L.A. Dannenberg (red.), *Böhmen – Oberlausitz – Tschechien: Aspekte einer Nachbarschaft* (181–192). Görlitz – Zittau: Verlag Gunter Oettel.
- Mieczkowska, Małgorzata. 2002. *Między koncepcją a praktyką. Polska wobec Łużyc w latach 1945–1990*. Szczecin: Wydawca Oficyna Ton.
- Němec, Mirek. 2013. „Sudeten/Sudety“ als deutsch-tschechisches Palimpsest, „Bohemia. Zeitschrift für Geschichte und Kultur der böhmischen Länder“, 53 (1), 94–111.
- Piskorski, Jan Maria. 2010. *Wygnańcy. Migracje przymusowe i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Radvanovský, Zdeněk. 2001. *The Social and Economic Consequences of Resettling Czechs into Northwestern Bohemia 1945–1947*. [w:] P. Ther, A. Siljak (red.), *Redrawing Nations: Ethnic Cleansing in East-Central Europe 1944–1948* (241–260). Oxford: Rowman & Littlefield Publishers.
- Schurmann, Peter. 1998. *Die sorbische Bewegung 1945–1948 zwischen Selbstbehauptung und Anerkennung*. Bautzen/Budyšin: Domowina-Verlag.
- Spieker, Ira. 2014. *Lebenslinien. Neuanfänge in einem fremden Land*. [w:] I. Spieker, S. Friedreich (red.), *Fremde-Heimat-Sachsen. Neubauerfamilien in der Nachkriegszeit* (29–156). Dresden: Institut für Sächsische Geschichte und Volkskunde.
- Spurný, Matěj. 2011. *Nejsou jako my: Česká společnost a menšiny v pohraničí (1945–1960)*. Praha: Antikomplex.
- Spurný, Matěj. 2012. *Očištěná společnost. Očista jako konstitutivní princip utváření poválečné české společnosti na příkladu českého pohraničí*, „Soudobé dějiny“, 2, 209–226.
- „Stráž severu. Deník Národní fronty v českém pohraničí“ 1946, 233, 2; 234, 2; 299, 4; 1947, 3, 2–3; 173, 2; 232, 2; 233, 3; 234, 2; 277, 2.

- Ševčenko, Kirill. 2005. *Vztah Československa k lužickosrbskému národnímu hnutí v roce 1945*. [w:] P. Kaleta (red.), *Praha a Lužičtí Srbové. Sborník z mezinárodní vědecké konference ke 140. výročí narození Adolfa Černého* (138–160). Budyšin: Maćica Serbska.
- Ther, Philipp. 2002. *Expellee Policy in the Soviet-occupied Zone and the GDR: 1945–1953*. [w:] D. Rock, S. Wolff (red.), *Coming Home to Germany? The Integration of Ethnic Germans from Central and Eastern Europe in the Federal Republic* (56–76). New York: Berghahn Books.
- Wiedemann, Andreas. 2009. *Komm mit uns das Grenzland aufbauen! Ansiedlung und neue Strukturen in den ehemaligen Sudetengebieten 1945–1952*. Essen: Klartext.
- Wyder, Grażyna. 1995. *Koncepcje niepodległościowe Łużyczan po II wojnie światowej*. [w:] T. Jaworski, M. Ostrowski (red.), *Łużyce w nowożytnych i najnowszych dziejach Europy Środkowej* (148–156). Zielona Góra: Verbum.

Mutual perception of the ethnic groups in the border area of Bohemia and Germany 1945–1948. The case of Sorbs

Summary

This article presents the mutual perception among the population that inhabited the Czech-German border area which came into being after the Second World War, with emphasis on the perception and self-identification of the Sorbs, in particular. The article explains the reasons of their migration to the Czech Republic and their perception by the local people. The author brought into focus the image of the Sorbs propagated by the local press at the time, the Sorbian struggle against Germanization, and the cultural development promoted and supported by the Czech authorities.

Ewelina Wanat – historyczka, doktorantka na Uniwersytecie w Chemnitz. Do jej głównych zainteresowań badawczych należą: polityka pamięci, tożsamość kulturowa, stosunki polsko-niemieckie oraz czesko-niemieckie.

e-mail: wanat.ewelina@gmail.com

Piotr Pałys
(Opole)

Działalność Pawła Cyża w serbołużyckim ruchu narodowym

Słowa kluczowe: Łużyce, Opole, Paweł Cyż, Grupa „Michał”, Serbołużycka Rada Narodowa
Keywords: Lusatia, Opole, Paweł Cyż, “Michał” Group, Lusatian National Committee

Paweł Cyż urodził się 5 maja 1911 r. w Žuricach (głuz. Žuricy, niem. Säuritz) pod Budziszynem w rodzinie rolnika Jakuba Cyża-Janeca (Cyż 2004a: 362–364). Podobnie jak brat Jurij zdecydował się na studia prawnicze, które podjął na uniwersytecie w Królewcu. Nawiązał tam bliskie kontakty z Polakami, wstępując do koła Związku Akademików Polaków w Niemczech (Šurman 1995: 133). Jego studia finansowane były przez Związek Polaków w Niemczech (Woźny 2010: 231). Od początku prezentował nieprzejednanie antyfaszystowską postawę. Jego poglądy nie były dla niemieckich urzędów tajemnicą. Dlatego w 1938 r. Sąd Krajowy w Dreźnie, powołując się na opinię NSDAP o braku lojalności wobec systemu narodowosocjalistycznego, odrzucił podanie Cyża o przyjęcie na stanowisko referendarza sądowego¹. W tej sytuacji pomocną dłoń wyciągnęli doń Polacy, zatrudniając go od 1 czerwca 1938 r. w charakterze radcy prawnego Związku Polaków w Niemczech w Olsztynie (Cyż 2004–2005: 65).

W tym czasie Paweł Cyż aktywnie działał już w strukturach serbołużyckiego ruchu oporu. W połowie lat trzydziestych ubiegłego wieku wywiad polski nawiązał kontakt z grupą serbołużyckich patriotów, którą od pseudonimu prowadzącego ją oficera przyjęło się w literaturze określać mianem „Michał” (Nowotny 1996: 15). Był nim kpt. Wojciech Lipiński, kierownik Podreferatu A–Z (Rzesza Niemiecka) Referatu Terenowego

¹ List Anastazji Cyż z 15 X 2003 r., w zbiorach autora.

A („Zachód”) Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (Woźny 2010: 236–237). Późnym latem 1937 r., wraz z Liską Nawkec, ubezpieczał on w Błotach spotkanie Pawoła Nedy z Jurijem Brëzanem (Brëzan 1995: 260). Do siatki „Michała” został on zwerbowany rok później w Królewcu przez Pawoła Nowotnego (Nowotny 1996: 15). Do jego zadań należało zapewnienie łączności kurierskiej pomiędzy mieszkającym w Berlinie Pawołem Nedą, zatrudnionym w Gdańsku w charakterze nauczyciela Antonem Nowotnym a kpt. Lipińskim, który w tym czasie zmienił pseudonim na „Karol”. Jedno z ostatnich konspiracyjnych spotkań przywódców tej grupy odbyło się w czerwcu lub lipcu 1938 r. w berlińskim mieszkaniu Jurija Cyża. Uczestniczący w tym spotkaniu Pawoł Cyż otrzymał wówczas od Nedy dyspozycje, które następnie przekazał Nowotnemu (Šurman 1995: 132–133). W trzeciej dekadzie sierpnia 1939 r. spotkał się na dworcu w Kutnie z Antonem Nawką i łączniczką Hildą Balzer. Było to ostatnie spotkanie członków grupy „Michał”. Na skutek działań wojennych kontakty z polskim wywiadem uległy całkowitemu zerwaniu. Sporadyczne były także w tym czasie prywatne kontakty członków grupy (Nowotny 1996: 16). Pawoł Cyż nie ograniczał swej antyhitlerowskiej działalności jedynie do działalności w ramach struktury kierowanej przez „Michała” *vel* „Karola”. Prawdopodobnie wykonywał on dla polskiego wywiadu zadania także na terenie Prus Wschodnich (Šurman 1995: 133).

Aresztowany 30 sierpnia 1939 r., uciekł z transportu zmierzającego do obozu koncentracyjnego w Dachau. Uchodząc przed niemiecką armią, dotarł aż na wschodnie rubieże Polski. Po zakończeniu kampanii wrześniowej, legitymując się fałszywymi dokumentami, dotarł do Berlina. Następnie powrócił na Łużyce. Poszukiwany przez Gestapo, zdawał sobie sprawę, że nie może pozostawać zbyt długo w rodzinnych stronach. Po zabranii z domu niezbędnych rzeczy miał zamiar uciec za granicę. Niestety, na skutek denuncjacji został aresztowany 1 października 1939 r.², zaś 30 listopada 1939 r. został przewieziony do obozu koncentracyjnego Oranienburg-Sachsenhausen, gdzie przebywał już jego brat Jurij (Cyż 2004–2005: 65). W obozie bracia zetknęli się z aktywnym działaczem przedwojennego Towarzystwa Polsko-Łużyckiego, Henrykiem Batowskim (Schurmann 1998: 27).

² List Anastazji Cyż z 30 X 2002 r., w zbiorach autora.

Zwolnionego z obozu 20 kwietnia 1940 r. (Cyż 2004–2005: 66) Pawła Cyża spotkał los będący udziałem serbołużyckich patriotów oraz działaczy Związku Polaków w Niemczech. Jako więzień obozu koncentracyjnego został latem 1940 r. przymusowo wcielony w szeregi Wehrmachtu³. Nawet jednak w tej sytuacji Cyż nie zaniechał kontaktów z Polakami. W tym okresie kilkakrotnie udało mu się spotkać z przyjacielem ze studentkich lat, pochodzącym spod Raciborza Wojciechem Wawrzyńkiem, również wcielonym w szeregi niemieckiej armii. Okazję ku temu stanowiły wyjazdy służbowe Wawrzyńka do Berlina i Drezna (Wawrzynek 1965: 194–195). Niewykluczone, że w kontaktach tych nie chodziło wyłącznie o względy sentymentalne. W powojennych niemieckich źródłach komunistycznej proveniencji można znaleźć twierdzenie, że Paweł Cyż w czasie wojny współpracował z działającymi na terenie Berlina polskimi agentami angielskiego wywiadu, Ireną Bartkowiak i Stefanem Grzeszkowiakiem (Grześkowiakiem?)⁴.

W 1944 r. Cyż otrzymał przydział wojskowy do Drezna. Wraz z bratem Jurijem i jego małżonką Marką wszedł tam w skład międzynarodowej grupy ruchu oporu (Cyż 2004–2005: 66). Według przypuszczeń Benedikta Cyża mogła ona mieć kontakt z brytyjską Special Operations Executive. Pawłowi Cyżowi udało się w jej szeregi zwerbować wielu Niemców oraz przebywających w Dreźnie w charakterze robotników przymusowych Polaków, Czechów oraz jednego Białorusina (Cyż 2007).

Na początku 1944 r. gestapo trafiło na ślad członków grupy „Michał”. Do więzień trafili Jurij Cyż, Paweł Nedo, Jan Cyż i Jan Meškank (Bresan 2002: 16). 1 listopada 1944 r. aresztowany został także Paweł Cyż⁵. Początkowo osadzony był w więzieniu Wehrmachtu. Od 16 lutego był przetrzymywany w więzieniu Sądu Okręgowego w Poczdamie. Został zwolniony 26 kwietnia 1945 r.⁶, a więc w przeddzień wkroczenia do miasta Armii Czerwonej. Ponieważ ciążył na nim zarzut „przygotowywania zdrady stanu”, można stwierdzić, że wkraczający Rosjanie uratowali mu życie. Przeżycia

³ List Anastazji Cyż, niedatowany, w zbiorach autora.

⁴ List Michaela Richtera do Dietricha Scholzego dot.: Akte über Jurij Brezan, 31 VIII 2012, kopia w zbiorach autora.

⁵ List Anastazji Cyż, niedatowany, w zbiorach autora.

⁶ Zaświadczenie o zwolnieniu Pawła Cyża z więzienia sądu okręgowego, Poczdam 26 IV 1945, w zbiorach autora.

więzienne mocno nadwątlili jego zdrowie. Potrzebował rekonwalescencji, o którą zadbała jego siostra, Katia⁷.

Landgerichtsgefängnis
Potsdam
Bezeichnung der Anstalt.


Aktenzeichen: P. F. 549453

Entlassungs-Schein.

Der Paul Finckel, Finck
Die Leinitz / Tschern
aus 16.5.45 (Wohnort oder letzter gewöhnliche Aufenthaltsort) bis 16.4.45
war vom 16.5.45 bis 16.4.45
in der unterzeichneten Strafanstalt — in Untersuchungshaft bzw. — in Staatst — und
ist heute nach Tschern
entlassen worden in bis einschließlich 16/4/45 möglich
Zur Beachtung
wird ausdrücklich bemerkt, dass diese Bescheinigung nur erteilt wird, um die Zeitdauer
des Aufenthalts in der Vollzugsanstalt den Behörden usw. gegenüber nachzuweisen.

Potsdam den 16.4. 1945

Bemerkungen siehe umstehend!
A. 65. Entlassungsschein nach § 130 Abs. 7 DVO.
(Arbeitsverwaltung Rawitsch - T-0317).



Kopia dokumentu potwierdzającego zwolnienie z więzienia w Poczdamie.

W sierpniu 1945 r. Franc Natuš, organizujący w okręgu kamienieckim (Kamjenc/Kamenz) w ramach Domowiny żupę „Michał Hórnik”, zwrócił się do tamtejszej radzieckiej komendantury wojennej z propozycją mianowania Pawoła Cyża zastępcą kamienieckiego landrata odpowiedzialnego za wszystkie kwestie dotyczące ludności serbołużycyckiej. W kwestiach tych miałby on także wspomagać mianowane przez zarząd okupacyjny władze komunalne. Co ciekawe, z pisma Natuša wynikałoby, że w tym czasie Cyż przebywał w Polsce (Richter 2017: 55). Ostatecznie wraz z innym prawnikiem serbołużycyckiego pochodzenia, Janem Piwarčkiem, zatrudniony został w dyrekcji policji przy urzędzie kamienieckiego landrata (Schurmann 1998: 63). Aktywnie włączył się również w odbudowę struktur serbołużycyckiego życia narodowego. Wraz z Janem Lipičem, Arnoštem Holanem i Jurijem Měrcinkiem wszedł w skład komisji weryfikującej kandydatów na

⁷ List Anastazji Cyż, niedatowany, w zbiorach autora.

członków Domowiny pod względem postawy politycznej i narodowej oraz stosunku do reżimu nazistowskiego (Schurmann 1998: 63).

W kwietniu 1946 r. doszło do istotnego dla dalszego rozwoju stosunków polsko-serbołużyckich spotkania urzędującego w Pradze sekretarza Serbołużyckiego Ziemskiego Komitetu Narodowego (Łużiskoserbski zemski narodny wuběrk – ŁSZNW) Jurija Cyża z polskim wiceministrem spraw zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim. W trakcie rozmowy Jurij Cyż prosił rząd polski o interwencję w Moskwie w sprawie przyjęcia tam delegacji ŁSZNW, wypowiedzenie się przeciwko utworzeniu centralnego rządu niemieckiego oraz poparcie inicjatyw założenia w Budziszynie Łużyckiej Partii Socjalistycznej i wydawania serbołużyckiej gazety. Sekretarz ŁSZNW poruszył również kwestie ewentualnego druku w Polsce książek, emisji przez Polskie Radio audycji dla Łużyc, uruchomienia w Zgorzelcu serbołużyckiego gimnazjum, zwolnienia z polskich obozów jeńców narodowości serbołużyckiej oraz przyjęcia w Polsce kolejnego delegata. Modzelewski oświadczył swemu rozmówcy, że rząd polski nie może sam wystąpić w sprawie Łużyc. Gotów jest natomiast poprzeć ewentualną inicjatywę Czechosłowacji w tej sprawie. Jednocześnie polski dyplomata obiecał zbadać sprawę jeńców oraz wyraził wstępnie zgodę na druk w Polsce serbołużyckiej literatury, udostępnienie fal Polskiego Radia, oraz utworzenie zgorzeleckiego gimnazjum. Wyraził także zgodę na przyjazd do Polski serbołużyckiego delegata. Zażądał jednak wyraźnego oświadczenia, że budziszynski Komitet nie zgłasza żadnych roszczeń do terenów leżących na wschód od Nysy Łużyckiej (Skuzka 1984: 90–91).

Deklarację taką złożył przybyły do Warszawy w charakterze przedstawiciela Serbołużyckiej Rady Narodowej (Łużiskoserbska narodna rada – ŁSNR) Paweł Cyż, zapewniając równocześnie o bezwarunkowym poparciu dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej:

(...) My, Łużyczanie, jako Słowianie dumni jesteśmy, że właśnie słowiańska Polska pierwsza przeciwstawiła się agresji niemieckiej, pierwsza powiedziała Niemcom „ani kroku dalej” i na swym sztandarze wypisała hasło „Honor” i honoru tego umiała bronić mężnie, niekiedy z gołymi rękoma idąc na niemieckie czołgi. Polska sama musiała przetrwać niemilobostwem, która przyprawiła Ją o najcięższe ofiary w ludziach, największe straty materialne. Polska walczyła nie tylko o swą własną wolność, ale także o wolność całego świata. Żołnierz polski przelewał swą krew nie tylko na polskiej ziemi, nie tylko w krainach Rosji, na pustyni afrykańskiej, w górach

Norwegii, na ziemi włoskiej, na polach Francji, Belgii i Holandii, nie tylko bronili przestworzy nad Londynem i bohatercko walczyli na wszystkich morzach, – lecz krew jego, krew poległych Polaków, wsiąkła także w naszą ziemię, ziemię „Pięknej Łużyicy”, jak ojczyznę naszą nazywa łużycki hymn narodowy. Chowamy w sercach niezapomnianą nigdy wdzięczność za te ofiary złożone na ołtarzu wolności, daj Boże także i naszej!

Z głębi serca życzymy narodowi polskiemu, krwawiącemu z tysięcy ran zadanych przez wojnę, aby te rany jak najszybciej się zagoiły, aby Polska znów stanęła mocna, silna i by zajęła w świecie poczesne miejsce, należne jej po poniesieniu tylu ciężkich ofiar. Polsce należy się najcenniejsza zapłata. Cały świat cywilizowany winien wśród ruin polskiej stolicy, Warszawy, wznieść najpiękniejszy pomnik i wyrycić na nim złotymi zgłoskami: „Z wdzięczności dla rycerskiego Narodu Polskiego”. Przynajmniej zaś powinien świat, a w szczególności kraje zachodnie i zamorskie, wyciągnąć rękę pomocną i bez żadnych zastrzeżeń udzielić pomocy materialnej na odbudowę zniszczonych miast i wsi, mieć powinien pełne zrozumienie dla minimalnych żądań Polski w sprawie zachodniej granicy na linii Odra – Nisa. Ta granica nie stanowi dla Polski ani odszkodowania, ani wyrównania strat zadanych przez Niemcy, ale jest jedynie aktem historycznej sprawiedliwości. Niemiec bowiem przemocą i orężem, zgodnie ze swym „Drang nach Osten” w ciągu stuleci te ziemie sobie przywłaszczył, a ich słowiańską ludność po większej części systematycznie wymordował. Ziemie, które wróciły do Polski, a które w przeszłości wchodziły w skład królestwa polskiego, zostały przez Niemców zdobyte nie inaczej, jak Alzacja i Lotaryngia w 1870/71 roku, t.zn. – mieczem.

My Łużyccy Serbowie – oświadczam to w imieniu Łużyckoserbskiej Rady Narodowej i w imieniu całego mego narodu, nie mieliśmy, i nie mamy i nigdy mieć nie będziemy żadnych roszczeń w stosunku do terytoriów przyznanych Polsce przez konferencję w Poczdamie. Granicą łużycko-polską jest rzeka Nisa!

Jesteśmy radzi, że przynajmniej część historycznego obszaru Łużyc wróciła do narodu słowiańskiego. Gdyby zaś Polska już przy ustalaniu swoich zachodnich granic otrzymała była całe Łużyce, nie istniałoby dziś zagadnienie łużyckie, gdyż byłaby spełniła się woła naszego narodu wyrażona w żądaniu „oderwać się od Niemiec”. W naszym drugim memorandum z dnia 7 stycznia 1946 roku rzuciliśmy projekt oddania się pod protektorat polski. Tymczasem zaś toczy się dziś dalej walka półmilionowego narodu o nasze święte prawa, o prawa określone na nowo w Karcie Atlantyckiej, w uchwałach Konferencji Krymskiej (rozdz. V) i w Karcie Organizacji Narodów

Zjednoczonych (rozdz. II, par. 37a, b; rozdz. XII, §77b) – a które muszą być przyznane także temu najmniejszemu narodowi.

Rozwiązanie kwestii łużyckiej jest niejako zadaniem wszystkich narodów słowiańskich, wśród nich przede wszystkim tych, które są nam kulturalnie i geograficznie najbliższe. Nasza długa na przeszło 150 km granica z Polską otwiera drogę dla jak najlepszych stosunków kulturalnych, gospodarczych i politycznych. Jest naszym gorącym zamiarem i życzeniem te kontakty łużycko-polskie w ciągu długich wieków nigdy w całości niewygasłe, dzisiaj ożywić i przepoić duchem wielkiej przyjaźni.

Ponieważ zaś nie jesteśmy jeszcze panami na swojej ziemi, lecz nadal walczymy wciąż o podstawowe prawa ludzkie, należne każdemu narodowi, o prawo do całkowitej wolności, – my, Serbowie Łużyccy, pogrążeni w fałach niemieckiego morza, wyciągamy ręce do stojącej u brzegu tego morza Polsce i wołamy do Niej, a także do innych narodów słowiańskich: „Nie dajcie nam zginąć!”

Zapewne dziś stoimy pod osłoną Czerwonej Armii Związku Radzieckiego, która od najcięższego zła nas uwolniła, która gwarantuje nam swobodę kulturalnego rozwoju. Jeśli jednak już teraz nie rozstrzygnie się nasza dalsza przyszłość, znowu staniemy przed pytaniem: „Co dalej?”, co stanie się, gdy Armia Czerwona opuści naszą ziemię?! Znowu będziemy wydani na łup niemieckiego odwetu, tak jak w roku 1919 po pierwszej wojnie światowej, kiedy Niemcy uwięzili za „zdradę stanu” łużyckich działaczy narodowych, występujących w naszej sprawie na konferencjach w Paryżu i Genewie.

Nadeszła dziś ostatnia chwila, jaka mogła się zdarzyć w naszej historii. Dobrze wiemy, że Polska, w każdej dziedzinie ciężko dotknięta minioną wojną, musi się trudzić nad swymi wewnętrznymi sprawami, że stoi Ona wobec heroicznych wprost zadań, że Jej miasta i wsie leżą w gruzach.

Wiemy też jednak, że jak najbiedniejszy właśnie człowiek dla swego bliźniego, tak i biedny naród dla innego biedniejszego jeszcze narodu ma rękę najszerzej otwartą.

Z wielkim wzruszeniem obserwuję akcję Polski na rzecz Łużyc. Miałem sposobność przyjrzeć się bliżej pracy wielu ośrodków prołużyckich w Polsce. Muszę stwierdzić bezstronnie, że w akcji tej przoduje bez wątpienia Wielkopolska. Poznańska młodzież akademicka, wypełniająca z pełną odpowiedzialnością misję ambasadorów Łużyc w Polsce, stworzyła już w konspiracji Polski Ruch Obrony Łużyc „Prołuż” i dziś przy żywym współudziale ogółu młodzieży i co raz wydatniejszej pomocy społeczeństwa oraz poparciu czynników rządowych, prowadzi z rozmachem z Centrali w Poznaniu – zorganizowaną na skalę ogólnopolską działalność w obronie praw wolnościowych narodu łużyckiego. Wierzę, że ta wspaiała akcja „Prołużu”

wpływie decydująco na urzeczywistnienie naszych dążeń wolnościowych! Z życzeniem, aby z krwi bohatersko poległych polskich żołnierzy, z ruin miast i wsi powstało nowe życie, wyrosła silna demokratyczna Polska, godna swej wielkiej przeszłości, – wołamy raz jeszcze: „Nie zapomnij, Polsko, o Twym najmniejszym słowiańskim bracie, którego hasłem jest –

„Bratr k bratřej, krew k krewi, zemja k zemi.”

(Brat z bratem, krew z krwią, ziemia z ziemią!)

Nie zapomnij!⁸

Za główne cele swej misji w Polsce Cyż uznał zapoznanie społeczeństwa polskiego z kwestią łużycką oraz uzyskanie jak najdalej idącej pomocy kulturalnej i materialnej. W sferze politycznej stawiał sobie za cel skłonienie władz polskich do wspólnego wystąpienia na rzecz Łużyc z innymi państwami słowiańskimi. Jego zdaniem, kwestia państwowo-prawnej przyszłości Łużyc mogłaby zostać rozwiązana poprzez przyłączenie ich do Polski lub Czechosłowacji w charakterze autonomicznego okręgu, federacji z jednym z tych państw, ewentualnie utworzenia z Łużyc terenu mandatowego pozostającego pod opieką ONZ lub ZSRR (Puchałka-Zabrzecki 1946: 45–46).

Po przybyciu do Polski Paweł Cyż otrzymał pismo potwierdzające jego status, i jednocześnie wzywające wszystkie urzędy do okazania mu wszelkiej pomocy. Koszty jego pobytu wzięło na siebie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, jednak oficjalnie zatrudniony został w Komitecie Słowiańskim. W dniu 3 czerwca 1946 r. doszło do Pragi sprawozdanie posła Czechosłowacji Polsce Josefa Hejreta o poczynaniach Cyża, w którym pisał:

(...) delegát Lužických Srbů p. Mgr. Pavel Cyž nemá žádných privilegii ve Varšavě. Dostal od polských úřadů toliko „Potvrzení“, v němž se uvádí, že jest zástupcem Lužických Srbů a úřední místa polská jsou žádána, aby mu vyšla vstříc (...) p. Cyž před tím, než dostal toto doporučení, se obrátil na vyslance se žádostí o prozatímní čl. pas, potom však tuto žádost odvolal. Útraty pobytu p. Cyže ve Varšavě platí polské ministerstvo zahraničních věcí, p. Cyž pracuje jednak ve Slovanském výboru a jednak v rozhlasu⁹.

⁸ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Departament Polityczny, sygn. z. 6, w. 10, t. 665, Serbowie Łużycy do Narodu Polskiego (oświadczenie oficjalnego delegata Łużyc w Polsce, Ministra dra Pawła Cyża), niedatowane, k. 24–27. Pismo oryginalne, wyróżnienia pominięto.

⁹ Archiv Ministerstva zahraničních věcí České republiky (dalej: AMZV ČR), Terytorialní odbor – Německo (1945–1959) (dalej: TO – Německo), karton 17, Vyslanectví

Po przyjeździe do Polski Cyż nawiązał kontakt z Akademickim Związkiem Przyjaciół Łużyc „Prołuż”. W maju spotkał się w Warszawie z jego prezesem Alojzym Stanisławem Matyniakiem. Wówczas to zapewne ustalono szczegóły podróży serbołużyckiego wysłannika po Wielkopolsce (Brodacki 2006: 31). Jej organizatorem był Zarząd Główny wraz z Kołem Sympatyków „Prołużu”¹⁰. Z tej okazji wydano jednodniówkę zatytułowaną: „Ratujmy!” (Brodacki 1998: 95) zredagowaną przez Stanisława Alojzego Matyniaka, Leszka Golińskiego oraz Franciszka Fenikowskiego¹¹.

Do Krotoszyna Cyż przyjechał 21 czerwca. Powitany został w auli tamtejszego gimnazjum w trakcie uroczystej akademii. Następnie odbył się na jego cześć bankiet w hotelu „Pod Białym Orłem” (Brodacki 2006: 34–35). Za sprawą starosty Leona Kaczmarka z honorami przyjmowano go także 22 czerwca 1946 r. w Jarocinie. Na rynku zebrały się tłumy mieszkańców, odbyła się defilada wojskowa, gościa witali przedstawiciele władz miejskich i powiatowych (Ziółkowska–Sobecka 1996: 64–65).

Z największym rozmachem delegata Serbołużyckiej Rady Narodowej powitano w stolicy Wielkopolski. Na poznańskim dworcu oczekiwał go należący do Polskiej Partii Socjalistycznej wiceprezydent miasta Antoni Drabowicz wraz z delegacjami Uniwersytetu i szeregu organizacji z „Prołużem” na czele. Na prowadzącej od dworca do śródmieścia ulicy Głogowskiej wstrzymano ruch, a domy udekorowano flagami polskimi i serbołużyckimi (Skrukwa 2005: 292). W parku Wilsona odbyła się wielka prołużycka manifestacja, której uczestnicy przeszli następnie w pochodzie na plac Wolności (Brodacki 2006: 34–35). Delegat serbołużycki odebrał defilady wojska i harcerzy oraz udzielił wielu wywiadów prasowych i radiowych (Skrukwa 2005: 292). Wieczorem serbołużycki delegat gościł w teatrze. Spotkał się również z miejscowymi działaczami. Wziął także udział procesji farnej, otwarciu wystawy książki lużyckiej w Muzeum Wielkopolskim oraz wieczornicy lużyckiej w Akademii Handlowej. Po wizycie w Poznaniu Cyż wizytował także Zieloną Górę (Brodacki 2006: 34–35).

Československé republiky ve Varšavě Ministerstvu zahraničních věcí, Lužice – jmenování zmocněnce, Varšava 2 VI 1946.

¹⁰ *Centrala „Prołuż” zawiadamia*, „Polska Zachodnia” 23 VI 1946 r., nr 25 (47).

¹¹ Instytut Pamięci Narodowej – Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Poznaniu, sygn. IPN Po 75/2688, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Szymańskiego, Krotoszyn 1 VIII 1949, k. 135.



APrOT 13,2 5

2. Poznań wita syna niezłomnych *użyc. (22.VI.46)
 Na zdjęciu od lewej, wiceprezes naczelny "Pro-
 kużu" Fr. Fenikowski, prezes naczelny Alojzy
 St. Matyniak, oficjalny delegat Łużyc w Polsce
 Dr Paweł Cyż i członek Centrali Związku Polaków
 w Niemczech red. Ludomir Kapczyński.

Zdjęcie z powitania w Poznaniu.

Podróż ta miała na tyle duży wydźwięk propagandowy, że odnotowa-
 na została przez akredytowanego w Polsce przedstawiciela rządu włoskie-
 go (Reale 1991: 248–249) oraz dyplomatycznego przedstawiciela Czecho-
 słowacji:

Právě v té době přebýval na Pozaňsku lužický zástupce Pavel Cyž, který při
 svém příjezdu do Polska před dvěma měsíci byl v novinách ohlášen jako

zástupce diplomatický. Jeho příjezd na Poznaňsku byl okázalý. Zvláště vřelého přijetí se mu dostalo ve městech Krotoszyn a Jarocin. ... Jedno z těchto hesel bylo „Lužice patří Polsku“. Propagátorem této akce je „Proluž“ [Za: Zahradník 2004: 56].

Wzmianki o jego działalności znalazły się także w czeskich czasopiśmie takich jak np. „Svobodné slovo” z 26 czerwca 1946 r. oraz w piśmie „Práce” z 25 czerwca 1946 r. (Zahradník 2004: 56).

W lipcu 1946 r. w związku z paryską konferencją w sprawie zawarcia pokoju z byłymi satelitami Niemiec, Paweł Cyż spotkał się z naczelnikiem Wydziału Południowo-Wschodniego MSZ, Wiesławem Sobierajskim. Poinformował on polskiego dyplomatę o sukcesach reprezentującej w Paryżu serbołużycki ruch narodowy Marki Cyżowej, która jakoby uzyskiwała ze strony radzieckiego wiceministra spraw zagranicznych, Andrieja Wyszyńskiego, obietnicę poparcia przez ZSRR serbołużyckich dążeń. Zapewniał także, że postulat wydzielienia Łużyc z obszaru Niemiec znalazł pozytywny oddźwięk wśród Amerykanów. Jednocześnie wystąpił z prośbą, by delegacja polska poparła w Paryżu serbołużyckie postulaty (Pałys 2014: 227). Rozmowy te niczego nie przyniosły. Informacje przekazywane przez Cyża miały niewiele wspólnego z rzeczywistością, z czego strona polska doskonale zdawała sobie sprawę, a zależny w kwestii swej granicy zachodniej od stanowiska ZSRR rząd polski nie zamierzał wbrew Moskwie poruszać kwestii łużyckiej.

Oprócz problemów wielkiej polityki w sferze zainteresowań urzędującego w warszawskiej siedzibie Komitetu Słowiańskiego serbołużyckiego delegata pozostawały także kwestie zwolnienia z polskich obozów jenieckich przebywających tam Serbołużyczan, organizacja klasy serbołużyckiej w gimnazjum w Zgorzelcu oraz nawiązanie wymiany kulturalnej. Jedną z takich inicjatyw była podjęta latem 1946 r. we współpracy z Wojewódzkim Urzędem Informacji i Propagandy próba zorganizowania wyjazdu na Łużyce chóru „Echo” z Katowic¹².

Działalności w Polsce z pewnością nie ułatwiała Pawłowi Cyżowi nieskrywana niechęć radzieckich funkcjonariuszy. We wrześniu 1946 r. gen.

¹² Serbski kulturny arhiv Budyšin (dalej: SKA), Domowina 1945–1949, sign. D II 4. 7A, pismo Zarządu Towarzystwa Chór Męski „Echo” w Katowicach do dra Pawła Cyża, Katowice 3 VII 1946 r., fo. 73.

Iwanow z radzieckiej administracji okupacyjnej w Niemczech, odnosząc się do poczynań Cyża na terenie Polski, stwierdził, że ten nie otrzymał od radzieckich władz okupacyjnych pozwolenia na opuszczenie Niemiec ani niezbędnej do tego wizy (Zahradník 2004: 56). Na przełomie lata i jesieni 1946 r. doszło w serbołużyckim obozie narodowym do otwartego konfliktu. Po rezygnacji ks. Jana Cyża z funkcji przewodniczącego ŁSNR pozostali członkowie Rady zażądali na początku czerwca 1946 r. natychmiastowego odwołania Cyża z Warszawy, zarzucając mu brak predyspozycji do pełnienia tej funkcji. Jednocześnie stwierdzono, że do Polski miał zostać posłany bez wiedzy i pełnomocnictw Rady, głównie za sprawą kierującego praskim sekretariatem ŁSNR jego brata, Jurija Cyża¹³. 13 lipca 1946 r. dr Jan Cyż zakomunikował Komitetowi Słowiańskiemu w Polsce o odwołaniu Pawła Cyża i mianowaniu na jego miejsce Jurija Jeśkiego¹⁴. Jednak już w dwa dni później przekazano do Warszawy informację, że do chwili jego przybycia interesy narodu serbołużyckiego na terenie Polski nadal reprezentować będzie Paweł Cyż¹⁵.

Oficjalną decyzję tej treści ŁSNR podjęła jednak dopiero 22 lipca 1946 r. W tym czasie doszło do chwilowego kompromisu pomiędzy stronami sporu, a ks. Jan Cyż ponownie objął przewodnictwo Rady¹⁶. Był to jednak spokój pozorny. We wrześniu 1946 r. poselstwo polskie w Pradze otrzymało z Budziszyna prośbę o wydanie odpisów dwóch dokumentów. Chodziło o list, w którym Jurij Cyż delegował Pawła Cyża do Polski oraz o wystosowane przez MSZ na adres Towarzystwa Przyjaciół Łużyc w Pradze zaproszenie Jurija Jeśkiego do Warszawy, w charakterze przedstawiciela Łużyc przy Komitecie Słowiańskim¹⁷. W listopadzie 1946 r. ŁSNR ostatecznie zadecydowała o wycofaniu nominacji Jeśkiego, zwracając się do warszawskiego MSZ z prośbą o udzielenie Cyżowi pomocy i poparcia

¹³ SKA, Domowina 1945–1949, sign. D II 1. 1B, stanowisko członków ŁSNR, Budziszyn 4 VI 1946 r., ło. 98.

¹⁴ SKA, Domowina 1945–1949, sign. D II 4. 7A, pismo ŁSNR do Komitetu Słowiańskiego w Polsce, Budziszyn 13 VII 1946 r., ło. 75.

¹⁵ SKA, Domowina 1945–1949, sign. D II 4. 7A, pismo ŁSNR do Komitetu Słowiańskiego w Polsce, Budziszyn 15 VII 1946 r., ło. 76.

¹⁶ SKA, Domowina 1945–1949, sign. D II 1. 1B, protokół z posiedzenia Łużiskoserbskeje narodneje rady w dnuj w Hajnicach, 22 VII 1946 r., ło. 103.

¹⁷ SKA, Domowina 1945–1949, sign. D II 4. 7A, pismo do radcy poselstwa polskiego w Pradze Romana Staniewiczza, Budziszyn 19 IX 1946 r., ło. 81.

w sprawach, w których będzie on reprezentował Serbołużycką Radę Narodową (Pałys 2014: 232–233).

Zapowiedziany na grudzień 1946 r. Zjazd Wszechsłowiański w Belgradzie oba skrzydła serbołużyckiego ruchu narodowego uznały za doskonałą okazję do zaprezentowania problemu łużyckiego na forum międzynarodowym. Sytuację komplikował jednak fakt, że Rosjanie stali na stanowisku, że ma to być zjazd narodów słowiańskich, walczących przeciwko hitleryzmowi. Jak wskazywano, już z tego powodu pojawiały się wątpliwości, czy Serbołużycanie mają prawo wziąć w nim udział. Obawiano się przy tym ze strony przedstawicieli Serbołużyckiej Rady Narodowej jakichś wystąpień skierowanych przeciwko odpowiadającym za wszystko, co się na Łużycach dzieje, czynnikom radzieckim. Za decydujące uznano w tej materii stanowisko przewodniczącego Komitetu Wszechsłowiańskiego, gen. Aleksandra Gundorowa¹⁸.

Pojawiła się także kwestia składu i charakteru ich reprezentacji. Budziszyński Komitet Słowiański delegował do Belgradu Pawła Nedę, Michała Nawkę oraz Měrcína Nowaka–Njehorńskiego, którzy o paszporty zwrócili się do praskiego MSZ¹⁹. Do stolicy Jugosławii wyruszyła także reprezentacja Serbołużyckiej Rady Narodowej, w skład której obok Jurija Rjenča, Marki Cyżowej oraz Korli Wirta wszedł także Paweł Cyż. Wszyscy oni wyruszyli w drogę pomimo braku radzieckich dokumentów tranzytowych²⁰. W Belgradzie Serbołużycanie zamieszkali w hotelu „Borba”. Ich pobyt nie ograniczył się jednak wyłącznie do stolicy Jugosławii. Po zakończeniu kongresu odwiedzili również Słowenię oraz zostali przyjęci w pałacu marszałka Tity na wyspie Bled²¹. W styczniu 1947 r. Paweł Cyż i Jurij Rjenč poinformowali o przebiegu belgradzkiego kongresu lejtnanta Kiriłenkę z radzieckiej komendantury wojskowej w Budziszynie (Schurmann 1998: 142).

W trakcie pobytu w Czechosłowacji Paweł Cyż zainicjował wraz z nauczycielem serbołużyckiego gimnazjum w Varnsdorfie, Bernardem

¹⁸ AMZV ČR, TO – Německo, karton 17, Československá vojenská mise u Spojenecké kontrolní rady v Berlíně Ministerstvu zahraničních věcí, účast Lužice na Všeslovanském sjezdu v Bělehradě, Berlín 30 XI 1946 r.

¹⁹ AMZV ČR, TO – Německo, karton 17, Záznam, Praha 28 XI 1946 r.

²⁰ AMZV ČR, TO – Německo, karton 17, Záznam, Dvořáček, Praha 3 XII 1946 r.

²¹ List Anastazji Cyż z 15 X 2003 r., w zbiorach autora.

Rachelem, organizowanie wśród przebywających na obszarze Republiki Serbołużyczan oddziału ŁSNR. Serbołużycka Rada Narodowa wobec braku oficjalnego uznania ze strony radzieckich władz okupacyjnych w 1947 r. utraciła bowiem na Łużycach możliwość szerszego działania. Aktywność ta nie uszła uwadze władz czechosłowackich. Czechosłowackie MSZ charakteryzowało go wówczas takimi słowy:

Cyž v nepochopení celé politické situace prováděl v Polsku protisovětskou politiku. Polské vládě vytykal, že pro Lužici ničeho nedělá, že se bojí Sovětů. SSSR vytykal, že nemá zájmu na Lužici a není vůbec lužickosrbské myšlenke nakloněn. ... vrátil se do Prahy ke svému bratru ... nyní se údajně potuluje po území Československé republiky [cyt. za: Zahradník 2004: 44].

W lutym 1947 r. Cyż przekazał na ręce szefa Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech, gen. Jakuba Prawina listy ks. Jana Cyża do prezydenta RP Bolesława Bieruta i premiera Józefa Cyrankiewicza²². W tym czasie przewodniczący ŁSNR próbował uzyskać dla delegacji serbołużyckiej zaproszenie na moskiewską Konferencję Ministrów Spraw Zagranicznych Wielkiej Czwórki. O pośrednictwo w tej sprawie zwrócił się do szefa Jugosłowiańskiej Misji Wojskowej w Niemczech, gen. Jaki Avšiča, proponując, by w składzie serbołużyckiej delegacji znalazł się także Paweł Cyż²³. Dążąc do oparcia stosunków z Domowiną na poszanowaniu dotychczasowego *status quo* polegającego na uznaniu wpływów Domowiny na Łużycach i ŁSNR na terenie Czechosłowacji z możliwością wzajemnego wykorzystania swych aparatów urzędniczych, ks. Jan Cyż zaproponował także powierzenie Pawłowi Cyżowi funkcji sekretarza Domowiny²⁴.

W marcu 1947 r. Paweł Cyż złożył w poznańskiej Dyrekcji Polskiego Związku Zachodniego protest przeciwko poparci przez Warszawę stanowiska ZSRR w sprawie Łużyc (Mieczkowska 1993: 103). W obliczu ostatecznej porażki obozu politycznego, zgrupowanego wokół ks. Jana Cyża, który 20 lutego ostatecznie zrezygnował z funkcji przewodniczącego Serbołużyckiej Rady Narodowej, krok ten miał znaczenie jedynie symboliczne.

²² SKA, sign. N VII 427, předsyda ŁN Rady Jan Cyž chefej pólскеje wojskeje misije w Berlinje knj. Generalej Prawinej, 10 II 1947 r.

²³ SKA, sign. N IV-17B, předsyda ŁNR Jan Cyž Chefej Južnosłowjanskeje wojskeje misije Generallajtnantej Jakej Awšičej w Berlinje, 10 II 1947 r., ło. 211-212.

²⁴ SKA, sign. D II 1. 6A, Jan Cyž předsyda SNW a SNR předsydzje Domowiny knj. Pawołej Nedej, Budyšin 3 II 1947 r.

Nie oznaczało to, że Paweł Cyż działalność polityczną całkowicie zarzucił. W lipcu 1947 r. doszło do jego spotkania z wicepremierem Stanisławem Mikołajczykiem, przywódcą opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego (Mieczkowska 2002: 75). Nie mogło to ująć uwadze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, który jeszcze kilka lat później formułował pod jego adresem zarzuty wspierania mikołajczykowskiej opozycji:

CZYŻ Paweł zawód adwokat szwagier Knosały A[nieli]. Obecnie zamieszkały w Berlinie. Do 1950-go przebywał na terenie Opola, był aktywnym działaczem mikołajczykowskiego PSL-u. W 1950 r. wyjechał z Opola do Budziszyna k/ Zgorzelca a następnie udał się do Berlina. Między sobą utrzymują kontakt korespondencyjny²⁵.

W latach 1946–1949 szczególnie silne związki połączyły Pawła Cyża z Opolem. Jest to zrozumiałe, gdyż z Opolszczyzny pochodziło wielu jego przyjaciół z okresu studiów i pracy w Związku Polaków w Niemczech, wystarczy wymienić wspomnianego już Wojciecha Wawrzynka czy zamordowanego przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Dachau Ryszarda Knosałę. Więzy te dodatkowo umocnił jego ślub z siostrą Ryszarda, Anną, zawarty w Opolu 22 września 1946 r. Uroczystość ta stała się okazją do zamianowania przyjaźni polsko-łużyckiej, a jej uczestnicy powołali wówczas do życia Koło Przyjaciół Łużyc (Pałys 1994: 53–59).

W 1947 r. Paweł Cyż przeniósł się wraz z rodziną do Opola na stałe. Zamieszkał przy ulicy Powstańców Śląskich 11 w domu Bronisławy Ligudy, koleżanki Cyża z czasów studiów w Królewcu²⁶. Zatrudnienie znalazł u Ludwika Affy, współtowarzysza ze Związku Polaków w Niemczech. Od 1 września 1947 r. do 30 września 1949 r. był pracownikiem jego kancelarii prawniczej w Oleśnie. Jego małżonka, farmaceutka z wykształcenia, podjęła pracę w jednej z opolskich aptek²⁷.

19 września 1948 r., na posiedzeniu poświęconym stosunkom z Polską, Sekretariat Główny Domowiny postanowił, że od tej pory żaden przebywający w Polsce Serbołużyczanin nie ma prawa występować przed władzami państwowymi jako oficjalny przedstawiciel Domowiny. Unieważniono także wszystkie wcześniejsze pełnomocnictwa. Od tej pory Domowina do

²⁵ Instytut Pamięci Narodowej – Oddział we Wrocławiu, sygn. IPN Wr. 011/424/9, Relacja sprawy dot. Knosały Anieli, k. 91. Pisownia oryginalna.

²⁶ List Anastazji Cyż z 19 X 2002 r., w zbiorach autora.

²⁷ List Anastazji Cyż, niedatowany, w zbiorach autora.

władz polskich występować miała jedynie za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, a jej wysłannicy i przedstawiciele mieli otrzymywać wyłącznie konkretne pełnomocnictwa. Jednocześnie zwrócono się do Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z prośbą, by wizy wjazdowe do Polski wydawać tylko Serbołużyczanom legitymującym się poręczeniem wydanym przez Sekretariat Główny Domowiny. Postanowiono także odwołać z Polski Pawoła Cyża, Antona Nawkę oraz Arnošta Černika²⁸. Jednak Pawoł Cyż po ostatecznej likwidacji struktur ŁSNR na Łużyce wracać nie zamierzał. Przesuwanie terminu swego powrotu tłumaczył względami rodzinnymi (zaawansowaną ciążą żony)²⁹.

W 1949 r. stalinizacja życia w Polsce, mimo że w stosunku do innych krajów bloku wschodniego znacznie opóźniona, w widoczny sposób zaczęła nabierać tempa. Skutki tego dotknęły także rodzinę Cyżów. Na Pawoła zaczęto wywierać coraz bardziej bezceremonialne naciski, by zrzekł się niemieckiego obywatelstwa i jednoznacznie opowiedział się za stalinowską dyktaturą. W tej sytuacji zdecydował się on powrócić na Łużyce³⁰. W dniu 29 stycznia 1949 r. Cyżowie odwiedzili w Poznaniu Alojzego Matyniaka. Była to właściwie wizyta pożegnalna (Brodacki 2006: 83).

Z Opola zabrali ze sobą jedynie dwie walizki. Początkowo zamieszkali w Żuricach, następnie w trzypokojowym mieszkaniu w Budziszynie. W grudniu 1949 r., a więc w jedenaście lat po odmowie wydanej przez władze hitlerowskie, Ministerstwo Sprawiedliwości Saksonii mianowało Pawoła Cyża referendarzem sądowym. Na pół roku otrzymał on przydział do sądu w Budziszynie³¹. Także na Łużycach domagano się od Cyża ideologicznych deklaracji i wstąpienia do SED. W dodatku wschodniemiecka policja polityczna dowiedziała się o jego nawiązanych przez Berlin Zachodni kontaktach z zachodniemieckimi organizacjami walczącymi o prawa człowieka – Kampfgruppe gegen die Unmenschlichkeit oraz Freiheitlichen Juristen³². Uwadze agentów nie uszedł fakt dystansowania się Cyża od funkcjonariuszy Domowiny przy jednoczesnym utrzymywaniu

²⁸ SKA, sign. D II 4. 7D, pismo Głównego Sekretariatu Domowiny do Szefa Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech z 29 IX 1948 r., ło. 85.

²⁹ SKA, sign. D II 4. 7D, list Pawoła Cyża do Domowiny z 9 IX 1949 r., ło. 104.

³⁰ List Anastazji Cyż z 15 X 2003 r., w zbiorach autora.

³¹ List Anastazji Cyż z 15 X 2003 r., w zbiorach autora.

³² List Anastazji Cyż z 14 VI 2004 r., w zbiorach autora.

kontakty z Jurijem Rjenčem. Na tyle zaniepokoiło to miejscowych komunistów, że Kurt Krjenc uznał za stosowne powiadomić o tym fakcie okręgowe kierownictwo SED w Budziszynie (Cyż 2004b: 78–79). Wschodniemiecka policja polityczna zdobyła także informację o odnowieniu przez Cyża znajomości z Ireną Bartkowiak i Stefanem Grzeszkowiakiem, mającym tym razem występować pod nazwiskiem Grekowiak. Fakt ten wraz z – jak to określono – wzrostem aktywności w Budziszynie serbołużyckiej kliki reakcyjnej, skłonił instancje partyjne do sformułowania przypuszczenia o wznowieniu przez Cyża działalności agenturalnej³³. W rezultacie w grudniu 1950 r. zapadła także decyzja o jego aresztowaniu. W trakcie próby zatrzymania udało mu się jednak uciec. Drzwi trzem mającym przeprowadzić aresztowanie policjantom otworzyła Anastazja Cyż. Na pytanie o męża odpowiedziała, że pojechał na świniobocie do siostry do Żuric. W tym momencie Cyż wyskoczył z okna ich mieszkania na pierwszym piętrze. Pomoc znalazł u Pawła Nuka, który zaopatrzył go w pieniądze umożliwiające podróż do Berlina oraz w adres mieszkającego w Hanowerze przyjaciela, Stefana Grzeszkowiaka. Dzięki temu udało mu się przedostać do zachodnich dzielnic Berlina, skąd Amerykanie przewieźli go na teren Republiki Federalnej Niemiec. Po przesłuchaniach w Herfordzie znalazł się w obozie Uelzen-Bohldamm. Przyznano mu tam status uchodźcy politycznego oraz zezwolono na osiedlenie się w Republice Federalnej Niemiec. Jako kraj przyjmujący wskazano Hesję. Początkowo zatrudnienie Paweł Cyż znalazł w sądzie w Hadamarze. Następnie został przeniesiony do Limburga. 27 listopada 1954 r. złożył prawniczy egzamin państwowy³⁴.

Zainstalowany na czele Domowiny działacz komunistyczny Kurt Krjenc właśnie Cyżowi przypisał rolę przywódcy „serbołużyckiej reakcyjnej kliki w Budziszynie”. W ramach jej zwalczania aresztowano Bernharda Rachela i Jurija Rjenča (Ela 1996). Po raz kolejny Krjenc określił Pawła Cyża mianem czołowego przedstawiciela „serbołużyckiej reakcji” w raporcie dla członka Biura Politycznego SED Alfreda Oelßnera z grudnia 1951 r. (Elle 1995: 21–22). Nie ulega więc wątpliwości, że udana ucieczka uchroniła Cyża przed wieloletnim więzieniem.

³³ List Michaela Richtera do Dietricha Scholzego dot.: Akte über Jurij Brezan, 31 VIII 2012 r., kopia w zbiorach autora.

³⁴ List Anastazji Cyż z 14 VI 2004 r., w zbiorach autora.

Nadal pamiętała o nim również wschodnioniemiecka policja polityczna. W 1954 r. powstał zamiysł wykorzystania zwolnionego właśnie z więzienia Jurija Rjenča do nawiązania kontaktu z nim i zamieszkałym w Berlinie Zachodnim Pawłem Dudźnikiem (Cyż 2004b: 106–107). Tego samego roku polska służba bezpieczeństwa zatrzymała pod zarzutem współpracy z wywiadem francuskim przybyłego z Berlina Zachodniego niejakiego Fritza Stejnkego. Jednym z jego zadań miało być zwerbowanie Serbołużyczanina, prof. Wojciecha Kóčki oraz byłego prezesa Akademickiego Związku Przyjaciół Łużyc „Prołuż”, Alojzego Stanisława Matyniaka. Tego ostatniego do werbunku miał rekomendować wspomniany powyżej Paweł Dudźnik, były pracownik Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, który w 1953 r. opuścił tę placówkę. U Stejnkego znaleziono także pisany przez Cyża list polecający do prof. Wojciecha Kóčki, w którym miał zostać określony mianem osoby godnej zaufania³⁵.

24 września 1957 r. zwerbowany przez Stasi do działalności w środowisku serbołużyczkim informator o pseudonimie „Günter” jako jedno z głównych zadań otrzymał polecenie uzyskania informacji o utrzymywanych przez Pawła Cyża kontaktach na terenie NRD, gdyż – jak stwierdzono – jest wiadomym, że pracował on dla angielskich i polskich służb wywiadowczych, a niewykluczone, że współpracuje z nimi nadal (Meškank 2011: 198).

W 1956 r. rodzina Cyżów przeniosła się do Wiesbaden. We wrześniu 1958 r. Paweł Cyż został mianowany radcą państwowym, a w marcu 1966 r. otrzymał godność nadradcy. Do przejścia na emeryturę w 1975 r. pracował w biurze rekompensat wojennych w Darmstadt, kierując pracą 22 prawników. Zmarł w 1977 r.³⁶

Paweł Cyż należał do grupy serbołużyczkich działaczy narodowych określanych przez Stanisława Marciniaka mianem „propolskiej opcji” (Marciniak 1993: 23–26). Zajmował tam szczególne miejsce. Podobnie jak pozostali, brał czynny udział w powiązanej z polskim wywiadem serbołużyczkiej konspiracji antynazistowskiej. Po zakończeniu wojny związał

³⁵ Instytut Pamięci Narodowej – Oddział we Wrocławiu, sygn. IPN Wr. 024/6312, Notatka informacyjna dot. pracownika Spółdzielni Pracy „Fotografika”, ob. Matyniaka Alojzego Stanisława, k. 178–179.

³⁶ List Anastazji Cyż z 14 VI 2004 r., w zbiorach autora.

się ze środowiskiem Serbołużyckiej Rady Narodowej, z ramienia której został delegowany w charakterze przedstawiciela narodowego do Polski. Tutaj dał się poznać jako konsekwentny zwolennik niepodległości Łużyc, nie ukrywający jednocześnie, że jego zdaniem najlepszym rozwiązaniem byłoby oddanie ich pod polski protektorat. W trakcie swej misji nawiązał bliskie kontakty z licencjonowanym przez władze Akademickim Związkiem Przyjaciół Łużyc „Prołuż” o chadecko-endeckiej proweniencji oraz przedstawicielami opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nie mogło to ująć uwadze organów bezpieczeństwa publicznego, tym bardziej, że od 1947 r. Serbołużycka Rada Narodowa określana była już na Łużycach przez komunistów i władze okupacyjne mianem „czarnej reakcji”. Po powrocie na Łużycę w 1949 r. nie zaniechał kontaktów z byłymi członkami ŁSNR i środowiskami prawniczymi w Berlinie Zachodnim. Szybko też do komunistów i osławionej Stasi stał się domniemanym przywódcą „serbołużyckiej reakcyjnej klikki”. Podczas próby aresztowania udało mu się uciec. Nadal jednak pozostawał w sferze zainteresowań wschodnioniemieckiej służby bezpieczeństwa. W ostatnich latach postać Pawła Cyża coraz częściej pojawiała się na stronach opracowań poświęconych dziejom najnowszemu serbołużyckiego ruchu narodowego. W jego biografii nadal jednak jest wiele kwestii do wyjaśnienia, jak choćby zakres jego współpracy z polskim i brytyjskim wywiadem czy wymierzonych w niego działań polskich i niemieckich służb bezpieczeństwa.

Bibliografia

- Bresan, Annett. 2002. *Pawol Nedo 1908–1984. Ein biografischer Beitrag zur sorbischen Geschichte*. Bautzen/Budyšin: Domowina.
- Brėzan, Jurij. 1995. *Naše započatki*, „Rozhlad”, 45, 7/8, 258–262.
- Brodacki, Jakub. 1998. *Polski Ruch Obrony Łużyc w latach 1945–1950*, „Przegląd Polonijny”, XXIV 1(87), 89–104.
- Brodacki, Jakub. 2006. *„Prołuż” – Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc. Historia wewnętrzna organizacji (1945–1949)*, Warszawa: Polska Grupa Marketin-gowa.
- Cyż, Benedikt. 2004a. *Narodowc, wšosłowjan a spječowar dr. Jurij Cyž před 100 lětami so narodził*, „Rozhlad”, 10 (54), 362–367.
- Cyż, Benedikt. 2004b. *Za narodnosť a nabožnosť w pazorach rozdźělnych bjezstrašnostnych službow. Serbski prawiznik Jurij Rjenč*. [w:] M. Nuk (red.) *Zatajena*

- njeprawda. Politisce přesěchani w Serbach mjez 1945 a 1989* (72–117). Budyšin: Domowina.
- Cyž, Benedikt. 2004–2005. *Łužiski Serb Jurij Cyž a jeho styki k Polakam za čas nacionalsocializma*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze”, 3–4, 58–69.
- Cyž, Benedikt. 2007. *W službje spjećowanja*, „Serbske Nowiny“ (7 IV).
- Ela, Ludwig. 1996. „*Serbske partizanstwo a Jurij Rjenč*“. Dodawk k přinoškej, „Serbske Nowiny” (23 I).
- Elle, Ludwig. 1995. *Sprachenpolitik in der Lausitz. Eine Dokumentation 1949 bis 1989*. Bautzen/Budyšin: Domowina.
- Marciniak, Stanisław. 1993. *Z dziejów łużyckiego ruchu narodowego w latach 1945–1947 (propolska opcja)*, „Zeszyty Łużyckie”, 6, 17–28.
- Meškank, Timo. 2011. *Kultura w służbje totalitarneho režima. Wo wobstejnosćach w Serbach 1948–1989*, Budyšin: Domowina.
- Mieczkowska, Małgorzata. 1993. *Łużyce a polska opinia publiczna w latach 1945–1949*, „Lětopis” 1 (40), 97–105.
- Mieczkowska, Małgorzata. 2002. *Między koncepcją a praktyką. Polska wobec Łużyc w latach 1945–1990*. Szczecin: Oficyna Ton.
- Nowotny, Pawoł. 1996. *K stawiznam ilegalneho antifasistiskeho spjećowanja Serbow*, „Rozhlad”, 1 (45), 12–17.
- Pałys, Piotr. 1994. *Problem łużycki w prasie opolskiej w latach 1946–1947*, „Zeszyty Łużyckie”, 11, 53–59.
- Puchałka–Zabrzeski, Adam. 1946. *Niemcy terroryzują ludność łużycką. Wywiad z przedstawicielem Serbów Łużyckich w Warszawie*, „Polska Zachodnia”, 23–24, 45–46.
- Reale, Eugenio. 1991. *Raporty. Polska 1945–1946*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Richter, Michael. 2017. *Deutsche Parteien in der sorbischen Oberlausitz 1945–1953. Die politische Entwicklung in den zweisprachigen Kreisen nach dem Zweiten Weltkrieg*. Spisy Serbskeho instituta, Bautzen: Domowina.
- Schurmann, Peter. 1998. *Die sorbische Bewegung 1945–1948 zwischen Selbstbehauptung und Anerkennung*. Bautzen/Budyšin: Domowina.
- Skrukwa, Grzegorz. 2005. *Polski Ruch Obrony Łużyc „Prołuż” 1945–1950*, „Glaupkopis”, 2–3, 288–299.
- Skuza, Cezariusz. 1984. *Kwestia serbołużycka w polskiej polityce zagranicznej (1944–1949)*, „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej”, 121, 88–96.
- Šurman, Pěťš. 1995. *K pošěgam mjazy polskimi a serbskimi kulturnymi procowarjami w XX lětstotku*. [w:] T. Jaworski, M. Ostrowski (red.) *Łużyce w nowożytnych i najnowszych dziejach Europy Środkowej*. Zielonogórskie Studia Łużyckie nr 1 (130–138). Zielona Góra: Verbum.

- Wawrzynek, Wojciech. 1965. *Pamiętnik Opolanina*. Katowice: Śląsk.
- Woźny, Aleksander. 2010. *Łużyce w planie dywersji polskiego wywiadu wojskowego w latach 1931–1939*. Biblioteczka Stowarzyszenia Polsko-Serbołużyckiego Pro Lusatia nr 4. Opole: AlMar.
- Zahradník, Jiří. 2004. *Lužice mezi Československem a Německem 1945–1949*. Liberec: maszynopis pracy dyplomowej.
- Ziółkowska–Sobecka, Marta. 1996. *Profesor dr Leon Kaczmarek (1911–1996)*, „Zeszyty Łużyckie”, 17, 63–74.

Pawoł Cyž's Activity in the Sorbian National Movement

Summary

Pawoł Cyž was born on 5th May 1911 in Žuricy (Säuritz, Lusatia). From his studies at the University in Königsberg, financed by the Union of Poles in Germany, Cyž belonged to a group of Sorbian activists involved in fostering a close relationship with Poland. In 1938 he became a member of the “Michał” Group – a clandestine cell collaborating with the Polish Secret Service. The same year, in Olsztyn (German: Allenstein), he started work as a solicitor for District IV of the Union of Poles in Germany. As the war broke out, he was arrested, sent to the Oranienburg-Sachsenhausen Concentration Camp, and conscripted to the German army. Despite this fact, Cyž did not stop his anti-Nazi activity, remaining in contact with the Polish collaborators of the English secret service. In November 1944, he was imprisoned again. After the war he became involved with the Lusatian National Committee. In spring 1946 on its behalf he visited Poland as a representative of the Sorbian nation. Cyž was an advocate of tightening Lusatian and Polish relations as strongly as possible. In the years 1947–1949, he lived in Opole. After his return to Lusatia in 1949, Cyž was pronounced an enemy to the communist system. He avoided arrest only because he managed to flee to West Berlin. He eventually settled in the Federal Republic of Germany, but still remained within the sphere of interest of West German and Polish secret services. Pawoł Cyž died in 1977.

Piotr Pałys, pracownik naukowy Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu. Redaktor rocznika naukowego „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze”. Członek towarzystwa naukowego Maćica Serbska. Prezes Stowarzyszenia Polsko-Serbołużyckiego Pro Lusatia.

e-mail: ppałys@o2.pl

Jeanne Toutous
(Rennes)

Mutations, discours, répertoires d'action. La construction des mobilisations linguistiques en Bretagne et en Lusace

Mots-clés : langues minoritaires, langues régionales, régionalisme, mouvements sociaux, engagement, militantisme

Keywords: minority languages, regional languages, regionalism, social movements, engagement, activism

En émettant l'hypothèse selon laquelle les revendications linguistiques « nous parlent d'autre chose que de langues », James Costa (Costa 2013) prend à contre-pied les interprétations naturalisantes de ces mobilisations en expliquant que « le recours à la langue comme catégorie mobilisatrice renvoie à des processus sociaux plus larges, dans lesquels les langues ne sont qu'un élément, plus visible, et surtout plus montrable, acceptable, légitime ou légitimable » (Costa 2013 : 2). Il s'agit dès lors de traiter la question des revendications linguistiques formulées par les « minorités nationales » comme une mobilisation ordinaire. L'étude que nous nous proposons de mener s'appuiera sur quatre cas concrets, les mobilisations en faveur des langues sorabes en Lusace, et des langues bretonnes et gallèses en Bretagne.

En mars 2017, un collectif de parents d'élèves des classes basses-sorabes au sein des écoles publiques du *Land* de Brandebourg, qui recoupe une partie du territoire de Lusace, conteste, à l'aide d'une pétition, un projet d'ordonnance énoncé par le *Bildungsministerium* visant à instaurer un nombre minimum d'élèves par classe. A la fin de l'été 2017 ont lieu plusieurs manifestations dans des villes importantes de Bretagne pour protester contre la suppression des Contrats d'Accompagnement dans l'Emploi

(CAE) permettant de financer la majorité des postes dans les écoles en langue bretonne.

Si les situations socio-politiques bretonnes, galloises, hautes-sorabes et basses-sorabes possèdent des traits communs, on constate que les discours, les représentations, l'organisation des groupes et les manières de se mobiliser ne se recoupent que très peu. Comment expliquer alors la diversité et l'inégalité de conflictualité des répertoires d'action envisagés en Bretagne et en Lusace ? De même, dans chacun des cas, la mobilisation est divisée en deux mouvements. En Bretagne, le paysage militant de défense du breton ne recoupe que partiellement celui des organisations de promotion du gallo.

Afin de saisir la mesure de ces divergences dans les manières de construire l'enjeu de la langue et de se mobiliser pour les activistes, il convient de se pencher sur le contexte social dans lequel les quatre langues sont pratiquées et défendues.

Les dernières estimations officielles sur le nombre de locuteurs des deux langues sorabes confondues remontent à 1987, soit avant la chute du « rideau de fer » en Europe. Selon les critères choisis -connaissance active de la langue ou langue maternelle-, les résultats avancés par l'*Institut für sorbische Volksforschung* (Institut populaire de recherche sorabe) varient entre 67 000 et 45 000 locuteurs sorabophones. A la même date, avec un autre calcul, l'ethnologue Frank Förster évoque le nombre de 60 000 Sorabes en Lusace (Elle 2011), bien que sous le régime est-allemand le nombre de 100 000 Sorabes soit généralement mis en avant, notamment dans l'attente de résultats positifs aux politiques de valorisation des langues sorabes, dans l'optique de donner au régime une image de tolérance vis-à-vis des minorités (Yèche 2016). Les études statistiques principales à propos des Sorabes parlent généralement d'une seule langue sorabe, comptent le nombre de Sorabes de manière générale, sans différencier les Hauts-Sorabes des Bas-Sorabes, et peuvent présenter des biais selon leurs commanditaires (Dołowy-Rybińska 2014). Nous faisons ici le choix d'esquisser des données statistiques différenciées pour la Haute-Lusace et la Basse-Lusace. En effet, comprendre la différence de situations sociales des langues nous paraît indispensable pour comprendre les rapports de force politiques pouvant traverser les mouvements et peser en tant que contraintes sur le choix des répertoires d'action (Tilly 1986 in : Offerlé

2008) des acteurs. Ainsi, en se référant aux propos de Ludwig Elle (Elle 2000), on peut estimer entre 12 000 à 15 000 le nombre de personnes capables de communiquer en haut-sorabe, alors que celles capables de communiquer en bas-sorabe ne seraient que de 5 000 à 6 000¹.

Le chiffre généralement avancé pour la langue bretonne est d'environ 200 000 locuteurs, selon les données de l'Office Public de la Langue Bretonne, institution officielle dédiée à la normalisation et à la promotion de la langue. La deuxième langue « régionale » reconnue en Bretagne est la langue gallèse, estimée à 40 710 locuteurs².

Notons au passage qu'il est délicat de donner des chiffres précis du nombre de locuteurs des langues régionales et minoritaires de manière générale, bien souvent en l'absence de statistiques officielles. Les résultats avancés dépendent souvent des questions posées aux enquêtés et des critères retenus pour définir qui sont ces locuteurs. De plus, ils dépendent également de la perception sociale de ces langues au sein de la population, certains locuteurs du gallo ne se revendiquant pas forcément comme tels (Blanchet 2007).

On parle donc de langues dites « minoritaires » ou « régionales » selon les dénominations officielles énoncées respectivement par l'État fédéral allemand, et unitaire français. Les termes de « minoritaires » et « régionales » s'opposent aux langues vernaculaires, en cantonnant l'emploi des premières à un territoire infranational. Ainsi, la totalité des locuteurs des langues minoritaires ou régionales parle également la langue majoritaire de leur pays, ce que Rémi Carbonneau explique par un processus survenu à l'époque de construction des États-Nations européens. Il s'agit du déplacement de la nécessité du bilinguisme de la majorité à la minorité, contrainte d'apprendre la langue du groupe social dominant (Carbonneau 2016).

Qualifier une langue de « minoritaire » ou de « régionale » n'est pas un processus anodin, et les mesures législatives concernant les langues ne sont dès lors pas dénuées de contenu normatif sur l'identité des locuteurs des langues concernées. Ainsi, la République fédérale allemande reconnaît

¹ Ces données datant de l'année 2000, elles sont à prendre avec précaution, le propre des langues minoritaires étant de perdre plus de locuteurs chaque année que d'en gagner.

² Enquête INED sur la transmission et la pratique des langues en France 1999, traitée par le Credilif in : Blanchet 2007.

les Sorabes en tant que minorité nationale au sein de son territoire, et parle donc de « langue minoritaire » terme issu de la Charte européenne des langues régionales et minoritaires. Les Länder disposent par ailleurs de la compétence de déclarer une langue minoritaire comme seconde langue administrative sur leur territoire. L'État français quant à lui reconnaît la valeur patrimoniale des langues régionales de France³. Si la France n'a pas ratifié la totalité de la Charte européenne des langues régionales et minoritaires, le Conseil Régional de Bretagne reconnaît à l'échelon régional le breton et le gallo en tant que « langues régionales de Bretagne », tout comme les *Sorbengesetze* des Länder de Saxe et Brandebourg inscrivent la protection du haut et du bas-sorabe dans la loi.

En partant du postulat selon lequel les lois encadrant la pratique des langues minoritaires et régionales véhiculent une vision de la place que celles-ci devraient avoir au sein de la société, il convient également de s'intéresser à la réception sociale de ces enjeux linguistiques au sein de l'espace régional, Lusace ou Bretagne. C'est toute la question de l'usage des stéréotypes, pouvant relever de la « glottophobie » (Blanchet 2014), mais aussi du degré de valorisation d'un patrimoine culturel régional par les non-locuteurs des langues concernées qui nous intéressera.

Parmi les locuteurs des langues menacées, une partie non-négligeable s'engage, à des niveaux d'intensité variables, pour la reconnaissance et la protection de ces langues. A ce stade du travail de recherche, tous les enquêtés indiquent estimer difficile la situation actuelle des langues régionales et minoritaires dont ils sont les locuteurs, et au-delà d'un simple constat, indiquent également se soucier personnellement de cet état de fait. Cependant, pour que cette représentation collective se mue en un engagement stabilisé, il faut activer un certain nombre d'opérateurs sociaux (Renou 2010). On peut définir l'engagement militant comme « toute forme de participation durable à une cause collective visant la défense ou la promotion d'une cause » (Siméant, Sawicki 2009 : 98). Bien que l'implication dans une communauté linguistique ne bascule pas nécessairement dans l'activisme (Dołowy-Rybińska 2016), les enquêtés voient leurs différentes sphères de vie (Passy 2005) traversées par l'importance de la langue régionale ou minoritaire : en plus de faire partie de groupes de valorisation de la langue ou de la culture régionale, ils sont nombreux à exercer une

³ Révision constitutionnelle de 2008.

profession liée à la sauvegarde de la langue, et à évoluer dans une sphère affective constituée de locuteurs de cette même langue (mise en couple, relations amicales). La place prise par la défense de la langue au sein d'un engagement plus large (en faveur de la culture traditionnelle ou des mouvements sociaux) varie selon les quatre mouvements étudiés. Par exemple, alors que la maîtrise de la langue par les militants ne joue pas forcément un rôle exclusif en Basse-Lusace, elle est une composante essentielle de l'engagement nationalitaire en Haute-Lusace.

Nous nous intéresserons ici aux membres d'organisations culturelles associatives, pédagogiques (écoles immersives et bilingues), ou politiques (représentation politique des minorités, partis politiques ethnorégionalistes, collectifs de mobilisation créés *ad hoc*). Au sein des deux régions prises pour terrain, on doit parler de quatre mouvements, qui se croisent sans pour autant se confondre : le mouvement breton, le mouvement gallo, le mouvement haut-sorabe et le mouvement bas-sorabe.

L'engagement en faveur des langues minoritaires et régionales est traduit dans les faits par des actions ponctuelles (happenings, rassemblements) ou de long terme (travail institutionnel, méthodes pédagogiques) qui ne sont pas issus de nulle part. La somme des moyens d'action utilisés par un mouvement pour faire entendre ses revendications est en effet formée « sur la base de la préférence pour la familiarité, mais sous contraintes, en fonction non seulement des ressources de tous ordres dont dispose ou prétend pouvoir disposer le groupe (variables dans le temps de l'interaction), mais aussi de la concurrence des autres groupes et des contraintes situationnelles » (Offerlé 2008 : 183). Il s'agit donc de saisir les engagements linguistiques en Bretagne et en Lusace dans leur épaisseur historique en gardant à l'idée le fait que si des contextes socio-historiques singuliers amènent les acteurs à privilégier des répertoires d'action différents, rien n'indique que les mêmes méthodes d'action soient investies de la même manière par des acteurs aux socialisations et aux environnements variables.

Les deux mouvements de défense des langues sorabes sont traversés par l'importance d'une organisation fédératrice (*Dachorganisation*), la *Domowina* (« patrie » en haut- et bas-sorabe), qui regroupe toutes les associations défendant les langues, les cultures, ou les pratiques religieuses des Sorabes. Regroupant dix-huit associations, elle leur permet d'élire des représentants qui élisent ensuite le conseil d'administration et le président

de la *Domowina*. Ce dernier est alors l'interlocuteur privilégié des politiques à l'échelon fédéral afin de représenter les intérêts des Sorabes. Cette association est sévèrement critiquée par une initiative en faveur d'un parlement spécifique aux Sorabes, *Serbski Sejm*. *Serbski Sejm* reproche notamment à la *Domowina* son passé d'obéissance au *Sozialistische Einheitspartei Deutschlands* (SED) pendant l'époque de la RDA, ainsi que son manque de transparence démocratique. Cependant, la réception sociale de *Serbski Sejm* au sein des deux mouvements sorabes est plutôt limitée, contrairement à la *Domowina* dont la légitimité institutionnelle est peu contestée. Au sein de chaque parlement régional (*Land* de Saxe et *Land* de Brandebourg) les Hauts comme les Bas-Sorabes disposent d'un conseil où les représentants des associations discutent des thématiques relatives à leurs langues avec les députés et ministres des domaines concernés (éducation, culture...).

En termes de transmission de la langue, le projet éducatif *Witaj* (« bienvenue » dans les deux langues sorabes) joue un rôle clé, notamment en Basse-Lusace. Il s'agit de classes immersives en langues sorabes instaurées au sein des jardins d'enfants et des écoles publiques (uniquement en Basse-Lusace, les classes sorabes en Haute-Lusace, fonctionnement sur un modèle similaire, n'étant pas labellisées *Witaj*, mais « écoles sorabes », ou « 2+ », de l'école primaire au lycée). Lancé en 1991, concrétisé en 1998, le projet s'inspire du modèle des écoles *Diwan* en Bretagne, à la suite d'un voyage de collégiens brestois à Panschwitz-Kuckau, en Saxe.

Notons que les Sorabes ne possèdent pas de parti politique ethnorégionaliste à proprement parler pour les représenter dans la compétition électorale, si ce n'est la peu active *Lausitzer Allianz* (« alliance de Lusace »), initiée par des membres de *Serbski Sejm*. Leur représentation politique est ainsi absorbée par la *Domowina*. Si des méthodes d'action plus contestataires sont parfois activées par de jeunes Sorabes, comme le barbouillage ou l'affichage d'autocollants demandant une signalétique bilingue sur les panneaux routiers, elles demeurent marginalisées au sein des mouvements sorabes, surtout en Haute-Lusace. Selon Ludwig Elle, on peut parler d'environ 7000 Sorabes réellement mobilisés et actifs pour la défense de leurs langues (Elle 2010), bien que ces statistiques soient très délicates à obtenir, et doivent être constamment réactualisées.

En Bretagne, aucune organisation centralisée ne représente la totalité des intérêts politiques et culturels bretons. Si une institution politique existe, le Conseil Régional, dont un organe consultatif, le Conseil Culturel de Bretagne, est chargé d'émettre des recommandations quant à la politique à adopter en terme de préservation des langues bretonnes et gallèses, elle ne dispose que de peu de pouvoir décisionnel en comparaison avec les parlements décentralisés de Saxe et Brandebourg. La multitude des associations culturelles bretonnes sont la plupart du temps regroupées en fédération territorialisées sur un « pays⁴ » précis. Le coeur du mouvement breton de défense de la langue est constitué par le réseau éducatif *Diwan* (« le germe » en français), créé en 1977 par des membres de *Skol an Emsav* (« l'école du mouvement breton »), association rennaise pour l'apprentissage du breton. Les établissements *Diwan* s'appuient en effet sur une nébuleuse de soutien constituée majoritairement de parents d'élèves mais aussi de divers sympathisants de la cause (musiciens, associations). Il existe également des classes bilingues breton et français au sein des écoles publiques, les classes *Div Yezh* (« deux langues »), moins portées par une tradition militante que *Diwan*, et des classes bilingues dans les écoles privées catholiques, les classes *Dihun* (« le réveil »).

La traduction partisane de la défense du breton est portée par plusieurs partis politiques organisés à l'échelon régional, dont le plus important est l'Union Démocratique Bretonne (UDB), revendiquant cinq cents adhérents, et dont les élus travaillent à populariser cette revendication dans le cadre d'alliances électorales. D'autres partis, le Parti Breton, à droite, ou la Gauche Indépendantiste, à l'extrême-gauche, regroupant chacun une petite centaine de militants, s'engagent pour défendre le breton. On notera que ces partis revendiquent également des mesures en faveur de la langue gallèse. En ce qui concerne le gallo, une vingtaine d'associations promeuvent la langue et la culture gallèse, comme l'Académie du gallo ou *Bertègn Gallèzz* (« Bretagne gallèse »). L'association centrale de ce mouvement linguistique est l'Institut du Gallo, créé à l'initiative d'une délégation du Conseil Régional, en 2016 et entièrement dédié à la formation en gallo et à la visibilisation du gallo dans l'espace public. Si des actions en faveur des deux langues sont parfois effectuées (manifestation en faveur

⁴ Découpage territorial lié aux anciens évêchés sur le territoire breton, utilisé davantage par les militants que le découpage en départements issu de la Révolution de 1789.

des langues de Bretagne organisée en octobre 2014, initiative pour le gallo lors de la *Redadeg*, course-relais en langue bretonne), chaque mouvement possède sa propre surface sociale et son propre répertoire d'action.

Cet article est issu d'un projet de thèse de doctorat commencé en octobre 2016. Nous nous appuyons sur les données qualitatives dont nous disposons déjà : principalement des observations participantes de type ethnographique lors de réunions militantes au sein des institutions ou en marge de celles-ci (Bretagne et Lusace), des notes de terrain prises tout au long du processus d'immersion, notamment en Lusace, ainsi que des entretiens semi-directifs avec des militants de la promotion du haut et bas-sorabe, du breton, et du gallo. Précisons que la relation de la chercheuse au terrain n'est pas la même dans les quatre cas : le mouvement politique et culturel breton, connu depuis des travaux de recherche antérieurs, est devenu un objet familier au sein duquel l'intégration a été finalisée, alors que le terrain sorabe a fait l'objet de deux séjours d'enquête, de six et un mois en Allemagne, et plus particulièrement en Lusace. Le terrain gallo fait figure d'intermédiaire, en ce que les coûts d'accès y ont été moindres qu'en Lusace, malgré des connaissances préalables très limitées. L'importance des coûts d'entrée sur chaque terrain est donc variable, et doit être traitée comme un élément ordinaire de l'enquête.

Au croisement entre *regional studies* et sociologie de l'engagement, ainsi que grâce à une démarche méthodologique ajustée en fonction de la réalité des interactions en situation, nous essaierons de comprendre dans quelle mesure les mouvements de défense des langues de Bretagne et des langues de Lusace, quoique porteurs de logiques collectives communes, diffèrent dans leur choix « répertorié ».

S'identifier pour (se) mobiliser. Des logiques de production identitaire communes

Dénoncer une oppression

Tout d'abord, rappelons avec Philippe Blanchet que toute langue dite « minoritaire » a été un jour majoritaire dans le territoire où elle est défendue (Blanchet 2014). L'utilisation sociale des langues concernées est dès

lors le produit d'un rapport de force difficile à ignorer. En effet, la langue, « support par excellence du rêve de pouvoir absolu » (Bourdieu 1982 : 21) n'est pas un outil neutre en soi, tout conflit linguistique exprimant une vision du monde social dont la langue offre le support. Comme le fait remarquer Philippe Blanchet, « les pratiques linguistiques sont devenues très tôt un moyen de s'approprier, de transformer, d'organiser, de réguler, de contrôler, de dominer, la vie sociale et politique, et même la vie tout court. » (Blanchet 2014 : 34). En ce sens, les politiques de francisation et de germanisation, appliquées respectivement en France et en Allemagne au XIX^{ème} siècle au détriment des particularismes régionaux sont perçues par les acteurs des mouvements de revitalisation des langues minoritaires et régionales comme une volonté d'imposer une domination politique par la langue.

Dès lors, le terme d' « oppression » est fréquent dans les discours des militants sorabes et bretons, qui font référence à une histoire conflictuelle entre le centre et la périphérie, selon le clivage identifié par Stein Rokkan et Seymour Martin Lipset (Rokkan, Lipset 1967 in : Pasquier 2012). Si les termes de « colonisation » et de « colonialisme » sont plus fréquemment employés par les militants bretons – cela n'est pas vérifié chez les militants du gallo- que par les militants hauts et bas sorabes, ces expressions paraissent néanmoins légitimes⁵ à ces derniers, au vu par exemple d'un article rédigé par un journaliste bavarois et transmis à la chercheuse par un militant de *Serbski Sejm*⁶. Ce discours partagé de dénonciation d'une oppression centralisatrice, d'une sensation d'avoir été blessé dans son identité, est perpétué par la mise en récit de situations de discriminations ordinaires vécues par les acteurs, comme l'explique ce militant haut-sorabe, journaliste responsable de projet :

Ich reite Ostern mit in der Prozession in Storcha (...) und dort sind mittlerweile, ich sag mal, fast die Hälfte der Osterreiter ist deutschsprachig oder bloss ein Drittel, ich kann es jetzt nicht sagen. Aber zumindest ist,

⁵ „Doch die Sorben wurden im feudalistischen, kaiserlichen, nationalsozialistischen und stalinistischen Deutschland kolonisiert, assimiliert und christianisiert – soweit, dass sie ihre Identität fast vergaßen“. *Die Sorben – indigene Mitten in Deutschland.*, VON LÜPKE, G. 2017. „Bayerischer Rundfunk“ (<http://www.br.de/radio/bayern2/service/manuskripte/radiowissen/manuskript-radiowissen-112.html>, dernière consultation : 30/11/17).

⁶ Association pour la création d'un Parlement sorabe.

sagen wir mal so, knapp die Hälfte, die zwar auf sorbisch singen, und auch sorbisch verstehen, aber nicht mehr auf sorbisch sprechen. Und jedes mal wird diskutiert, in welcher Sprache die Versammlung sein soll, da sowieso alle deutsch sprechen. (...) es ist immer ein Kampf, um diesen kleinen Raum – wo man meint, es ist selbstverständlich, dass die Osterreiter sorbisch sprechen. Das ist zum Beispiel, um organisatorische Dinge zu besprechen, [Man muss] quasi rigoros darum kämpfen, und sich fast noch dafür entschuldigen muss, dass man jetzt seine Muttersprache spricht, weil das von den anderen quasi als ..., oder ... gesehen wird, das ist wirklich schwer. (...) Das Umfeld muss einfach verstehen, dass wir sehr darunter leiden, muttersprachliche Sorben, wenn wir diese Räume nicht haben, und nicht tätig bedienen können⁷.

Il peut également s'agir de représentations de l'oppression non vécues directement par les acteurs, mais inscrites dans leur mémoire sociale, comme l'évoque ce jeune militant breton, étudiant :

L'État a humilié des centaines, des milliers d'enfants et... de toute façon, à chaque fois que je traduis je pense à mon père qui s'est pris des baffes, je pense à mon grand-père, je repense à plein de choses, comme ça, et à chaque fois je me dis, c'est les venger en quelque sorte, mais d'une manière intelligente.

Ces récits sont souvent échangés lors des moments de sociabilité semi-militants, comme le lieu de travail ou les espaces institutionnels. Les militants s'emparent des différents cas concrets où leur langue se trouve symboliquement diminuée pour relier ces anecdotes à des attitudes de domination. Dès lors, l'action culturelle ou politique – les deux étant souvent liées dans le cas des langues régionales et minoritaires – apparaît justifiée afin de réparer les injustices de l'histoire des États-Nations « construits

⁷ « Je monte à cheval avec les *Osterreiter* à Storcha, et là-bas, il y a, mettons, la moitié des *Osterreiter* qui parle allemand, ou alors un tiers, je ne saurais pas le dire comme ça, tout de suite, mais déjà, disons que tout juste la moitié certes chante en sorabe et comprend le sorabe, mais ne parle plus le sorabe. Et à chaque fois on argumente sur la langue dans laquelle le rassemblement devrait se tenir, puisque de toute façon tout le monde parle allemand. C'est toujours la lutte pour ces petits espaces où on part pourtant du principe qu'il est évident que les *Osterreiter* parlent sorabe. C'est aussi par exemple pour parler des détails de l'organisation que l'on doit se battre avec rigueur, et où on doit presque encore s'excuser de parler sa langue maternelle, parce que les autres vont le voir de manière... c'est vraiment dur. L'environnement doit simplement comprendre qu'on en souffre, nous les Sorabes de langue maternelle, quand on n'a pas ces espaces, quand on ne peut pas les utiliser concrètement. »

autrement que le racontent leurs histoires officielles » (Thiesse 1999 : 11), dans une perspective ascendante, écrite par les locuteurs. L'élaboration d'un récit territorial alternatif à celui de l'État-Nation est d'ailleurs une des caractéristiques du régionalisme défini par Romain Pasquier (Pasquier 2012).

Faire corps : transmission, socialisation, sociabilité

Écrire collectivement ce récit alternatif nécessite de créer un groupe, une communauté suffisamment homogène pour faire sens aux yeux de tous les participants. En 1991, Benedict Anderson décrit les nations comme « *imagined communities – and imagined as both inherently limited and sovereign* » (Anderson 1991 : 6). Les locuteurs des langues minoritaires forment de même une communauté imaginée, constituée de différents groupes militants différemment positionnés par rapport à la vie politique, aux institutions et à l'action collective protestataire. Le fait de joindre un groupe où la langue minoritaire est employée, n'est ainsi pas uniquement un vecteur de motivation pour l'apprendre, mais constitue également un lieu de pratique de la langue pouvant remplacer ou tout du moins s'enchaîner avec les communautés traditionnelles (Dołowy–Rybińska 2016).

Les communautés militantes ainsi créées au sein de la communauté nationale ou régionale imaginée se caractérisent par la conjugaison de temps de sociabilité non directement politiques, comme des sorties touristiques ou des repas et fêtes⁸ organisés ensemble, et des temps plus institutionnels où des questions de loi, de budget ou d'éducation vont être discutées. On se situe dès lors sur une ligne de « continuum » entre « participation politique conventionnelle » et « participation politique non conventionnelle » (Crétiez, Sommier 2002 : 19). Retracer les trajectoires militantes des acteurs de ces mobilisations permet dès lors de mesurer la perméabilité de la frontière entre ces deux types de participation, au vu des multiples cas de multi-positionnement organisationnel et « répertoire ».

⁸ « La séparation entre les temps quotidien et politique qui clive les répertoires 1 et 2 n'est pas aussi brutale que cela. La fête n'est pas absente des grandes grèves et toute mobilisation prolongée implique la recherche d'activation militante pour éviter le délitement du mouvement, et la débandade des mobilisés ; le groupe se donne les moyens de durer, et doit trouver des occupations ludiques et matérielles pour affronter le temps. » (Perrot 1974 in : Offerlé 2008 : 197).

Faire classe : la construction d'une communauté « nationale »

Ernest Gellner établit un parallèle entre les notions marxistes de « classe en soi » et de « classe pour soi », et les nationalismes (Gellner 1983). Pour qu'il y ait nation, il faut qu'il y ait sentiment national. On peut alors émettre l'hypothèse selon laquelle, tout comme le sentiment d'appartenance de classe s'amoin-drit avec la culture d'entreprise contemporaine, le sentiment d'appartenance à une nation sans État est de moins en moins présent chez les Bretons et les Sorabes de nos jours, dans un contexte de marginalisation des vellétés « nationalitaires⁹ ». Le pari effectué par les militants des langues régionales et minoritaires serait alors de réinscrire la question de la différence culturelle régionale à l'agenda politique, afin de maintenir en vie un récit territorial alternatif à celui de l'État-Nation.

Il s'agit d'incarner concrètement la communauté « nationale », d'imposer sa définition de ce qu'elle devrait être, avec ses propres termes, voire dans sa propre langue, symbole d'émancipation par excellence. Pour arriver à leurs fins, les entrepreneurs culturels et politiques doivent donc « faire classe », en montrant aux autorités extérieures qu'ils constituent une communauté cohérente et homogène, et tout dans le même temps ouverte et attrayante. Ces liens culturels communs doivent constamment être rappelés au groupe, notamment par la transmission générationnelle, afin de préserver un héritage perçu comme menacé, fragilisé, en voie de disparition. Tout comme elle l'a été dans la construction sociale des États-Nations au XIX^e siècle, l'école joue alors un rôle central en tant qu'instance de socialisation et de restitution d'un héritage culturel issu de la tradition. Il n'est donc pas étonnant que les enfants scolarisés dans les classes *Witaj* célèbrent régulièrement les fêtes traditionnelles en revêtant les costumes de leur territoire d'origine. De même, les enfants des écoles *Diwan* sont sensibilisés aux danses et aux musiques bretonnes dès leur plus jeune âge. Ce sont également les frontières de la région concernée qui seront soulignées à l'école, même lorsqu'elles viennent contredire les tracés officiels : on apprend par exemple dans les écoles bretonnes que la ville de Nantes

⁹ Contraction de « nationalisme » et « minoritaire » (Kernalegenn 2005).

est du point de vue culturel une ville pleinement bretonne¹⁰, malgré son appartenance officielle à la région « Pays de Loire ». A la communauté est logiquement connecté un territoire, délimité par les militants eux-mêmes, prenant parfois le contre-pied du découpage régional officiel.

On constate donc l'importance de l'école en tant qu'institution permettant d'apporter aux enfants des clés de lecture alternatives à celles de l'État-Nation, de perpétuer le sentiment de « faire classe ». Un amont considérable d'énergie est dès lors passé à défendre ces écoles extra-ordinaires, lorsqu'elles se trouvent potentiellement mises en danger par les politiques publiques. La similarité entre ces deux réseaux est particulièrement remarquable au vu de l'histoire du projet scolaire sorabe en Lusace. En effet, la création des écoles *Witaj* a été influencée par le modèle des écoles *Diwan*, après une première visite d'une classe bretonne à Panschwitz-Kuckau, en Haute-Lusace. Après la création de liens d'amitié entre un professeur de *Diwan* et un futur professeur de *Witaj*, et les efforts soutenus de ce dernier afin de populariser un projet de crèches et d'écoles en langues sorabes auprès de parents, les premières crèches *Witaj* voient le jour en 1998, soit vingt et un ans après la mise en place de la première école *Diwan*, ainsi qu'après un long processus de discussion du projet parmi les cercles d'intellectuels sorabes, notamment en Haute-Lusace. Le 31 mars 2017, des collégiens hauts-sorabes de Räckelwitz se rendent au collège *Diwan* de Quimper pour rencontrer de jeunes bascophones et brittophones à l'occasion d'un voyage scolaire¹¹.

Ainsi, au-delà de simples structures similaires qui seraient mises en place dans chaque espace à des moments distincts, il y a bien une forme de transmission internationale des répertoires d'action (Offerlé 2008) nationalitaires à l'échelle européenne, afin de défendre des langues perçues comme menacées de la même manière, donc à valoriser selon les mêmes

¹⁰ « Moi, je suis d'une famille où on m'a toujours dit que Nantes était en Bretagne, et au collège, j'ai appris et je m'en rappelle très bien, en histoire-géo, c'était un jeune prof qui nous avait montré, Nantes était en Bretagne, et il nous avait dit que Nantes était en Bretagne, bon après voilà, il avait fait du prosélytisme, mais il n'empêche que moi, j'ai découvert que Nantes n'était pas en Bretagne au lycée. » Entretien avec une militante bretonne réalisé le 27 avril 2016, chez elle.

¹¹ Basques, Sorabes et Bretons, une cour de collège internationale aujourd'hui à Diwan, « Penhars-Infos.com », 31/03/17 (<http://www.penhars-infos.com/2017/03/basques-sorabes-et-bretons-une-cour-de-college-internationale-aujourd-hui-a-diwan.html>, consulté pour la dernière fois le 29/11/17).

modèles. Quels ajustements à la réalité sociale, nationale ou fédérale, culturelle et politique trouve-t-on ensuite sur le terrain ? Comment ces modèles, une fois transmis, sont-ils réévalués, renégociés, adaptés en situation ?

Des rapports variables à l'engagement et à la mobilisation

Nous avons choisi d'employer le terme de « militants » en partant de l'hypothèse émise par Nicole Dołowy-Rybińska (Dołowy-Rybińska 2016) selon laquelle les acteurs de la promotion des langues régionales et minoritaires s'inscrivent dans une dynamique d'engagement, provoquée par la participation occasionnelle à des activités de promotion des langues, et débouchant souvent sur une forme de militantisme¹² plus soutenue. Les termes choisis pour l'analyse seront donc parfois différents des termes employés par les acteurs pour se définir eux-mêmes, notamment en ce qui concerne le terrain haut-sorabe. En effet, les réactions dubitatives, voire hostiles à l'utilisation de termes comme « militantisme », « activisme », ou « politique » ont elles-mêmes constitué une donnée intéressante pour l'analyse, dans la mesure où elles révèlent chez les acteurs la crainte de se voir accolée une image trop radicale qui nuirait alors à la cause du haut-sorabe. La manière dont les acteurs perçoivent leur militantisme constituera donc une ressource mobilisable pour comprendre les catégories de classement dont ils se revendiquent ou, au contraire, cherchent à s'éloigner.

L'influence de l'histoire et des cultures politiques territoriales

Alors que l'État allemand se caractérise par une organisation territoriale fédérale, l'État français se distingue par son aspect unitaire et centralisé. L'organisation territoriale de l'État influence alors la production plus ou moins massive de résistances « périphériques » au centralisme, selon le clivage théorisé par Stein Rokkan et Derek Urwin (Rokkan, Urwin 1983 in : Pasquier 2012). D'un côté, on a affaire à un État inscrit dans un modèle de négociation, capable d'accorder un budget important et des institutions spécifiques aux Hauts et aux Bas-Sorabes, et de l'autre un État ne laissant

¹² Le terme de « militantisme » a été choisi dans son acception en langue française, malgré des difficultés à en retranscrire le sens en anglais et en allemand, en raison des réalités différentes pouvant être couvertes par le terme d'« activisme » (Dołowy-Rybińska 2016).

que peu de pouvoir aux régions, hostile à l'idée de plurinationalisme. Reconnus en tant que minorité au même titre que les Danois, les Frisons et les Roms, bénéficiant de lois spécifiques, ainsi que d'instances de décision officielles leur conférant une influence sur les politiques publiques les concernant, les Sorabes sont dès lors moins à même à engager des conflits potentiels avec l'État, contrairement aux habitants de Bretagne dont les instances de représentation demeurent majoritairement consultatives.

De même, le poids de l'histoire n'est pas le même en Lusace et en Bretagne. La division historique entre l'Est et l'Ouest en Europe y joue un rôle important : en effet, dans la littérature, les mouvements nationalitaires d'Europe de l'Ouest sont souvent comparés entre eux (Rokkan, Urwin 1983 in : Pasquier 2000), qualifiés de « nouveaux régionalismes en Europe de l'Ouest » (Keating 1998), alors que la comparaison avec les Kachoubes, les Lemkoviens ou les Sorabes semble moins évidente. Dans la sphère militante, on constate également que les acteurs bretons prennent pour exemple les Basques ou les Catalans, mais que peu tournent leur regard vers l'Est. Le décalage entre des mouvements nationalitaires ayant connu les démocraties populaires d'Europe de l'Ouest et d'autres ayant connu les années 1968 et vécu la construction européenne dès les années 1960 n'y est sans doute pas pour rien.

En Haute-Lusace, l'étude des trajectoires militantes nous montre que les acteurs-clé des institutions de revitalisation de la langue comme le *Sorbisches Schulverein*, ou le projet *Witaj*, ont commencé leur carrière d'engagement au sein du contexte est-allemand. Par le biais de réunions clandestines, critiquant la lourdeur de la bureaucratie socialiste, ils cherchent à contourner la volonté du régime d'associer la culture sorabe à une vitrine de la politique socialiste en faveur des minorités (Meškank 2014). Dans leur discours, les acteurs ayant participé à ces mouvements, tout comme ceux dont le plus jeune âge ne permet pas de remonter aussi loin posent systématiquement une distance vis-à-vis du régime socialiste, en cherchant à tout prix à ne pas y être identifié, comme le montre cette phrase du président de la *Domowina*, association accusée d'avoir fait le jeu du régime par le groupe critique *Serbski Sejm* :

Alles war politisch gefärbt, das heißt, jede politische Bestrebung in der DDR-Zeit war natürlich auch politisch, das ist klar, aber es war zu der Zeit nichts anders möglich¹³.

En Bretagne, le thème de la préservation de la langue s'ancre dans un contexte plus global de mise en accusation des grands appareils productifs et de valorisation des particularismes locaux, qu'il s'agisse des cultures traditionnelles ou de la préservation de l'environnement. Cette revitalisation à la fois culturelle et politique s'incarne par le biais de mobilisations sociales et écologistes en 1972 et 1979, ainsi qu'avec la création des écoles *Diwan*. Cependant, ce mouvement de revitalisation teinté de revendications politiques concerne bien davantage la langue bretonne que la langue galloise, « grande oubliée du mouvement breton¹⁴ », souvent perçue par les Bretons comme une sorte de « mauvais français¹⁵ », de par son appartenance aux langues latines.

En Lusace, c'est avec la fin des démocraties populaires et l'approfondissement de la construction européenne dans les années 1990 qu'un tournant est acté au sein du militantisme sorabe. Hauts-Sorabes comme Bas-Sorabes s'adressent alors aux institutions européennes et cherchent à développer un réseau régionaliste en Europe, par le biais d'organisations non étatiques comme le Bureau Européen pour les Langues Moins Répandues (1995), reconfiguré par la suite sous le nom de réseau ELEN, ou le groupe de jeunesse *Youth of European Nationalities* (1984).

Notons l'importance de deux idéaux-types forgés par Ernest Renan et Johann Friedrich Fichte, celui de la *Staatsnation* et de la *Kulturnation*, qui, quoique discutables, ont contribué à forger l'imaginaire social des nationalismes en France et en Allemagne. On pourrait expliquer à partir de ces deux schémas l'ouverture plus aisée de la communauté bretonne à des individus non locuteurs des langues bretonnes et galloises, mais désireux de s'investir dans la vie de la communauté, et l'importance plus forte accordée par les Sorabes aux racines culturelles et familiales des individus,

¹³ « Tout était teinté de politique, cela veut dire que chaque mouvement politique en RDA était également politique, c'est sûr, mais à l'époque rien n'était possible autrement. » (l'enquête utilise le terme « politique » comme un synonyme de « partisan »).

¹⁴ Conversation en *off* avec un militant de l'Institut du Gallo, 22/05/18.

¹⁵ Entretien enregistré réalisé avec ce même militant, dans un café à Rennes, 22/05/18.

à leur maîtrise de la langue, dans un processus d'activation intensive du capital d'autochtonie (Retière 2003).

L'homogénéité des deux communautés est toute relative, au vu du fractionnement entre deux langues dans les deux régions étudiées : haut-sorabe et bas-sorabe en Lusace, breton et gallo en Bretagne. En Bretagne, la mobilisation pour la langue bretonne semble très nettement dominer le sous-champ des mobilisations linguistiques, la mobilisation gallèse se rattachant de plus en plus aux répertoires d'action initiés par les militants bretons (participation des institutions gallèses à la *Redadeg*, traduction du breton vers le gallo de revues à destination de la jeunesse), quoiqu'issue d'une tradition plus culturaliste et « clivante¹⁶ », moins politiquement revendicative. En Lusace, si c'est la mobilisation en faveur du haut-sorabe qui est numériquement en position de force, ses répertoires d'action semblent davantage relever de l'action culturelle, comme a pu l'être le mouvement de défense du gallo, alors que la question basse-sorabe est davantage saisie par les acteurs comme une question politique. En cela, la mobilisation basse-sorabe se rapproche davantage du militantisme breton que du militantisme gallo.

C'est également en termes de coût d'entrée au sein du mouvement pour les *outsiders* que la sphère militante basse-sorabe est comparable au degré d'ouverture des cercles militants bretons. Au cours d'un séjour immersif de la chercheuse sur le terrain bas-sorabe, la situation suivante est observée : une militante elle-même non locutrice du bas-sorabe est intégrée au sein d'une chorale de femmes pour marcher de village en village dans la nuit précédent le dimanche de Pâques afin de chanter des chants religieux en bas-sorabe. On peut raisonnablement supposer que cette situation d'intégration d'une néo-locutrice aux traditions les plus valorisées et valorisantes serait bien moins perçue en Haute-Lusace. La différence marquée entre une pratique religieuse conservatrice et catholique en Haute-Lusace, et une pratique protestante moins attachée aux traditions en Basse-Lusace peut également expliquer les attitudes divergentes quant aux entorses à la règle. Il arrive ainsi qu'en Basse-Lusace, des femmes puissent monter sur les chevaux mobilisés à l'occasion de la parade des *Osterreiter*, procession religieuse à cheval, alors qu'en Haute-Lusace, les réactions obtenues après avoir posé la question de la mixité de cette procession ont été majoritairement ironiques ou incompréhensives.

¹⁶ Entretien réalisé avec un militant de l'Institut du Gallo, 22/05/18.

Alors que le mouvement breton semble avoir intégré la défense du gallo en son sein, la conflictualité entre défenseurs du haut et du bas-sorabe est plus aiguës, exprimée jusqu'au choix des termes même de la cause à défendre. Ainsi, le terme plus générique de « Sorabes » est parfois contesté par les habitants de Basse-Lusace, qui estiment que le terme leur a été attribué par les Hauts-Sorabes, alors que la population locale était traditionnellement définie comme « Wende », terme forgé par les Allemands pour désigner les communautés slaves sur le territoire stato-national au XIX^e siècle. Si le président Haut-Sorabe de la *Domowina* parle d'« un peuple, mais deux langues¹⁷ », en insistant sur le haut degré de parenté entre elles, d'autres enquêtés, Bas-Sorabes pour leur part, construisent quant à eux deux peuples dans leur discours.

Enfin, la capacité des acteurs à produire du territoire un récit unitaire et unifiant influence également la traduction de la défense de la langue en un enjeu politique ou non par les militants.

Le territoire de Lusace en tant que tel est peu revendiqué par des militants conscients qu'il mobilise peu de profondeur historique, contrairement aux deux sous-entités que sont la Haute-Lusace et la Basse-Lusace. L'absence de reconnaissance officielle du territoire – tout au plus parle-t-on de « province » culturelle – est peu apte à produire un récit territorial suffisamment cohérent pour être porteur d'un récit territorial alternatif à celui de l'État-Nation constitutif d'une capacité politique régionale (Pasquier 2012). Cette division est enfin accentuée par la séparation du territoire de Lusace en deux Länder qui obéissent chacun à leurs propres lois fédérales, notamment en terme d'éducation, freinant ainsi la mise en place de dynamiques homogènes chez les Sorabes. Dire que chaque habitant de la Lusace est un Sorabe est dès lors un non-sens, contrairement à l'idée généralement amenée par les militants bretons selon laquelle les Bretons seraient avant tout les habitants de la région Bretagne. Si une division territoriale préoccupe également les acteurs du mouvement breton, celle-ci est davantage l'enjeu d'opportunités stratégiques propres à faire exister médiatiquement et politiquement les organisations nationalitaires bretonnes que l'expression d'un manque de construction d'un récit territorial. Ainsi, la non-appartenance officielle du département de Loire-Atlantique à la

¹⁷ Entretien réalisé avec le président de la *Domowina*, dans les bureaux de la *Domowina* à Bautzen, le 19/03/18.

région Bretagne malgré une intégration historique de longue durée au sein du territoire breton fait l'objet d'une mobilisation continue de la part des militants nationalistes non seulement actifs dans la défense de la langue bretonne, mais également de la langue gallèse pour une partie non négligeable d'entre eux.

On constate par ailleurs que plus les revendications politiques des militants sont territorialisées sur la base d'un territoire construit comme homogène, plus les mouvements politiques autonomistes vont pouvoir s'octroyer une base de sympathisants et d'électeurs importante. En Bretagne, l'idée autonomiste est portée par le parti politique ethnorégionaliste Union Démocratique Bretonne (UDB), dont l'électorat reste modeste, mais l'implantation au sein du mouvement breton, à la fois politique est culturel est réelle. En Lusace, l'association revendiquant un Parlement particulier pour les Sorabes – hauts et bas Sorabes confondus –, *Serbski Sejm*, rassemble une dizaine de militants peu actifs. Contrairement à l'UDB, cette organisation demande l'autonomie des Sorabes, mais sans la rattacher au territoire de la Lusace, ce que confirment ces propos d'un des initiateurs de l'organisation :

Und heute könnte man eine territoriale Autonomie gar nicht mehr durchsetzen, das ist zu germanisiert alles, ja?¹⁸

Enfin, en Lusace, les frontières infra-régionales sont aussi religieuses : la Basse-Lusace protestante et la Haute-Lusace catholique sont ainsi clairement distinguées dans les discours militants. Ces divisions religieuses semblent plus importantes pour les Hauts-Sorabes majoritairement catholiques. Au cours de l'enquête de terrain, nous constatons que l'identité « sorabe et catholique » de plusieurs individus est soulignée, voire assimilée à la seule identité sorabe légitime (un militant utilise par exemple l'expression « echte Sorben », les « vrais Sorabes », pour parler des Hauts-Sorabes catholiques). Si les militants de la langue bretonne découpent également le territoire régional selon des divisions issues de la religion catholique, le découpage en *pays* plutôt qu'en départements, la pratique religieuse est loin

¹⁸ « Et aujourd'hui on ne pourrait plus du tout instaurer d'autonomie territoriale, tout est beaucoup trop germanisé, n'est-ce pas ? ». Entretien réalisé avec un militant de *Serbski Sejm* le 30/04/17, chez lui.

de structurer la pratique militante, et la question de la concurrence entre deux religions ne se pose pas.

Perceptions plurielles de l'identité. Être minoritaire, être engagé, être militant

Ces facteurs historiques marquent ainsi profondément les structures de l'engagement collectif dans les cas bretons et sorabes. Ils pèsent de manière durable sur les dynamiques identifiées par Nicole Dołowy-Rybińska (Dołowy-Rybińska 2016) concernant l'engagement nationalitaire, à savoir qui sont les (jeunes) militants des langues et cultures minoritaires, comment ils sont entrés dans la vie de la communauté minoritaire, et les raisons de leur engagement en faveur de celle-ci. Il convient dès lors de croiser l'analyse des trajectoires sociales avec une analyse de l'image sociale renvoyée et entretenue par le terrain afin de comprendre la construction d'une identité collective et son transcodage¹⁹ délibéré ou non en termes politiques.

En sociologie, l'identité est une notion fluctuante, un processus construit en permanence par les acteurs et leur environnement, comme le montrent les travaux de Roger Brubaker et Frederick Cooper (Brubaker, Cooper 2000) ou de Martina Avanza et Gilles Laferté (Avanza, Laferté 2005). Pour la fixer momentanément, les acteurs mobilisent des supports identitaires. Ainsi, pour les Hauts-Sorabes de Lusace, défendre la langue est difficilement pensable en-dehors de supports culturels identifiables, comme la célébration festive de la culture rurale traditionnelle ou le port de la *Tracht*²⁰. On retrouve ces moments d'effervescence commune et communautaire lors de fêtes traditionnelles en Bretagne, comme les Fêtes de Cornouaille se déroulant tous les ans à Quimper, ou les championnats de danse traditionnelle de la Saint-Loup à Guingamp, ou encore le concours de musique et de danse traditionnelle de Gourin au mois de septembre. Le même répertoire d'action est utilisé par les militants du gallo,

¹⁹ « Transcoder, c'est d'une part agréger des informations éparses et les lire comme une totalité ; c'est aussi les traduire dans un autre registre relevant de logiques différentes, afin d'en assurer la diffusion à l'intérieur d'un champ social et à l'extérieur de celui-ci. » (Lascoumes 1994 in : Kernalegenn 2005 : 134).

²⁰ Robe traditionnelle sorabe.

que ce soit lors du festival « La Gallésie en Fête » ayant lieu le dernier week-end de juin de chaque année, ou lors des veillées contées organisées par plusieurs associations culturelles. Cependant, la pratique de la langue bretonne est parfois détachée de ces contextes culturels particuliers pour s'inscrire dans des espaces de sociabilité culturellement neutralisés.

L'engagement culturel haut-sorabe est un engagement à part entière, peu politisé dans le sens où il n'est pas inscrit par les acteurs dans un univers qu'ils appréhendent comme spécifiquement politique, comme le montre cet extrait d'entretien avec un militant de *Serbski Sejm* à qui est posée une question sur sa « vie politique » :

Politisches Leben? [Il rit]. Ich bin Wissenschaftler und kein Politiker, überhaupt nicht!²¹

La volonté de préserver une culture perçue comme en danger s'exprime alors pour la majorité du mouvement haut-sorabe sous la forme d'un « unanimisme » veillant à regrouper différents acteurs aux conceptions politiques potentiellement différentes, afin de désamorcer tout conflit idéologique qui empêcherait la mobilisation d'être pérenne et influente auprès des pouvoirs publics. On peut dès lors parler de la construction d'un « apolitisme militant » (Ollitrault 2005 in : Arnaud, Guionnet 2005). Parmi les enquêtés, en revanche, deux néo-locuteurs du bas-sorabe et du haut-sorabe, plutôt jeunes, font exception en se décrivant en tant qu'« activistes ». L'un des deux militants hauts-sorabes concernés n'est pas un catholique pratiquant, ne monte pas sur les chevaux lors de la procession des *Osterreiter*, et n'a pas reçu une éducation sorabe par sa famille, ce qui, nous l'avons vu, est un fait rare chez les Hauts-Sorabes. Sa non-participation au phénomène social d'« évitement du politique » (Eliasoph 2010) observé chez les militants de Haute-Lusace peut alors également s'expliquer par le fait que ses opinions politiques ne soient pas articulées avec une socialisation religieuse spécifique. Le choix de répertoires d'action semi-publics, plutôt festifs et non-confliktuels se comprend également dans cette perspective, comme le montre Sophie Rétif à partir de l'exemple du militantisme des familles catholiques en France. Selon elle, les activités politiques de ces familles sont « étroitement associées à la sphère domestique

²¹ « Ma vie politique ? Je suis un scientifique, et pas un politicien, absolument pas ! ». Entretien réalisé avec un militant de *Serbski Sejm*, le 30 avril 2017, chez lui.

et à la sociabilité » (Rétif 2014 : 105). Elles sont alors réalisées « dans des moments interstitiels, situés dans un entre-deux entre sphère politique et espace privé » (Agrikoliansky 2011 in : Rétif 2014 : 19).

Militer. Des répertoires d'action construits dans la singularité

Ainsi, la perception par les acteurs de leur engagement comme politique ou non n'est pas neutre en termes d'effets sur le répertoire d'action qu'ils choisissent pour faire entendre leurs revendications. Même lorsque les méthodes envisagées sont les mêmes, comme la pétition ou la manifestation, les manières de les faire vivre, de les mettre en œuvre et en scène divergent.

Lorsque les Sorabes organisent effectivement une manifestation, au caractère extra-ordinaire d'autant plus marqué qu'elle réunit les Hauts-Sorabes et les Bas-Sorabes et se déroule à Berlin, ils investissent cette forme de mobilisation avec leurs propres codes sociaux, davantage dans un souci de reconnaissance culturelle que de reconnaissance politique, et ce presque malgré eux, comme le montre cette conversation informelle avec une journaliste :

C'est un événement, les Sorabes vont à Berlin en bus pour manifester. Dans le bus on se met d'accord : on ne chante pas ! [de chants traditionnels]. On sort du bus, et qu'est-ce qu'il se passe ? Tout le monde commence à chanter.

La manifestation des Sorabes à Berlin se rapproche alors visuellement des parades traditionnelles investies par les Hauts-Sorabes lors des fêtes de Pâques, tandis que les manifestations en faveur de *Diwan* en Bretagne sont davantage semblables aux manifestations du mouvement social en France (présence, quoique débattue, de drapeaux syndicaux et partisans, cadrage par la notion de « justice²² »). De même, si la technique de la pétition est utilisée par des parents d'élèves bas-sorabes afin de protester contre l'instauration d'un chiffre minimum pour les classes en bas-sorabe dans les écoles publiques, ainsi que par des lycéens de *Diwan* pour demander à passer les épreuves du baccalauréat en breton, cette technique fait partie de

²² La justice étant le mot d'ordre de la manifestation du 26 mai 2018 organisée à Rennes, nommée « *Justis evit Diwan hag ar brezhoneg* – justice pour *Diwan* et la langue bretonne ».

configurations militantes et sociales bien différentes dans les deux cas. En Basse-Lusace, l'initiative d'une pétition sur *change.org* est prise par une mère d'élèves elle-même non locutrice de la langue. Habitée à signer des pétitions en ligne, et ayant déjà lancé une pétition en Allemagne pour soutenir les militants actifs contre la construction d'un oléoduc à *Standing Rock*, dans le Dakota, elle se tourne naturellement vers cette stratégie d'action pour faire entendre sa voix. L'écho de sa pétition lui permet de rencontrer ensuite différents parlementaires du Brandebourg afin de négocier et d'améliorer le projet de loi afin qu'il cesse, de son point de vue, d'être discriminant. Par la suite, cette militante continue d'employer le registre de la pétition en popularisant autour d'elle la pétition citoyenne européenne *Minority Safepack Initiative*, visant à plus de reconnaissance pour les langues européennes menacées d'extinction.

En Bretagne, le registre de la pétition est majoritairement mobilisé par le collectif de lycéens *Bak e Brezhoneg* (« Bac en breton »), davantage que d'une personne isolée. La pétition est pensée comme partie prenante d'un dispositif militant plus large, comprenant notamment l'organisation régulière de manifestations dans les rues de Carhaix, ville où est situé le seul lycée immersif en langue bretonne. Lors de la manifestation du 19 avril 2018, date de mobilisation nationale contre la loi « ORE » (loi relative à l'Orientation et à la Réussite des Étudiants), le collectif *Bak e Brezhoneg* porte une banderole où la revendication du baccalauréat en breton côtoie le soutien à la « Zone à Défendre » de Notre-Dame-des-Landes. Les jeunes militants opèrent ainsi une connexion assez large entre divers sites de mobilisation : une zone occupée, une revendication lycéenne nationale, et une problématique spécifique aux lycéens de *Diwan*. Pour eux, la revendication du baccalauréat en breton est insérable dans un ensemble plus vastes de revendications sociales (la contestation d'un projet de loi considéré comme sélectif) et écologistes (la volonté de défendre une zone humide et les projets d'habitat alternatif qui s'y trouvent). De même, un kilomètre de la *Redadeg*, course dont les bénéfices reviennent aux projets de valorisation du breton, est couru par des militants de ce territoire, portant une banderole à son honneur, en langue bretonne. En passant près de Notre-Dame-des-Landes, c'est même le camion sonorisé de la course qui fait résonner une chanson militante en faveur de cette « Zone à Défendre ».

Miser sur la jeunesse pour alléger le passé. Une convergence des discours, jusqu'à quel point ?

Cependant, si les mouvements actuels de défense des langues en Bretagne et en Lusace ont peu de choses en commun dans la façon dont ils se sont construits, et sont subdivisés en leur sein par la défense de deux langues différenciées, on constate dans les deux cas qu'une place de plus en plus grande est prise par un discours fédérateur autour du bien-être de l'enfant et de la valorisation de la jeunesse, du dynamisme, de la bonne humeur.

L'intérêt premier des enfants constitue la clé de voûte de l'argumentaire développé par la minorité de militants hauts-sorabes convaincue par l'exemple breton pour populariser la perspective de classes immersives en haut et en bas-sorabe en Lusace. Le premier enseignant à s'être penché sur la question raconte ainsi comment les yeux des potentiels parents d'élèves *Witaj* « s'illuminent » à chaque fois qu'il utilise l'exemple de son petit-fils. « Mit diesem Beispiel konnte ich immer reden²³ », explique-t-il en montrant sur les premiers prospectus de *Witaj* la photo de l'enfant en train de sourire. Plutôt que d'expliquer le principe « assez radical » de la pédagogie immersive à *Diwan*, il préfère sensibiliser les parents aux qualités intellectuelles développées par les enfants lorsque leur éducation se fait en deux langues.

La remise de la pétition contre l'instauration d'un chiffre minimum pour les classes en sorabe à des députés européens réunis à Cottbus, en Basse-Lusace met de la même manière les enfants au cœur de l'action : tenant dans ses bras un bébé, entourée de deux de ses filles portant la *Tracht*, la militante à l'origine de la pétition n'hésite pas à les prendre à témoin, leur demandant de dire quelques mots en bas-sorabe, ou de témoigner en faveur des classes *Witaj* à partir de leur expérience individuelle. Loin de n'être qu'une simple stratégie de présentation de soi, cette valorisation de l'enfance, de la jeunesse empreint les raisons mêmes de se mobiliser des activistes. La même militante, encore enceinte au moment de l'entretien, déclare par exemple que c'est le fait de porter un enfant qui la pousse à se mobiliser ainsi. Un enquêteur breton soutient de son côté que l'avenir de

²³ « Je pouvais toujours parler à partir de cet exemple ».

la langue passera par l'utilisation de moyens « plaisants », « des trucs de jeunes », afin que « les enfants se marrent », qu'ils y trouvent « du plaisir ».

Le 25 janvier 2018 se tient au centre d'apprentissage du breton *Skol an Emsav*, à Rennes, une réunion sur l'organisation de la *Redadeg*. Ses organisateurs présentent le principe et le déroulement de la course, en breton puis en français. La première intervenante explique ainsi que contrairement aux manifestations pour la langue, la *Redadeg* a pour objectif d'être une modalité d'action « plaisante », où « le plaisir passe avant tout » – un aspect souligné par le slogan de cette course, « brezhoneg ha plijadur », « du breton et du plaisir ». En évoquant la peur qu'elle a eu que ces manifestations dégénèrent et en insistant sur le fait d'avoir remercié la police d'avoir escorté la *Redadeg*, elle démontre également une volonté prononcée de se démarquer des manifestations parfois conflictuelles du mouvement social, dont deux ont été organisées le même jour que le passage de la *Redadeg* à Rennes en 2016. De même, le clip de la chanson de la course pour l'année 2018 montre quelques jeunes adultes, mais avant tout des enfants, habillés de couleurs vives et voyantes, en train d'effectuer une chorégraphie simple. Loin de répertoires d'action idéologiquement marqués, la volonté de fédérer et de mettre en scène la jeunesse et la jovialité est un élément-clé de la communication de la *Redadeg*. C'est là encore une forme d'unanimité (Arnaud, Guionnet : 2005) qui est construit par les entrepreneurs de cause comme un registre légitimant, car capable de dépasser les conflits interorganisationnels.

Si l'image de l'enfance est autant valorisée par les acteurs, c'est aussi qu'ils interprètent les changements générationnels comme une chance pour renouveler la perception sociale de la langue, de la libérer d'un « poids de l'histoire²⁴ » lié aux discriminations vécues par les ancêtres. Apprendre le gallo aux enfants peut dès lors devenir une activité ludique et gratifiante, comme le montre cet extrait d'entretien :

On valorise quelque chose, le gallo, ce qui était perçu comme un fardeau devient un objet valorisant pour les enfants, pour les jeunes. (...) Quand ils vont prospecter auprès de leurs grands-parents et qu'ils reviennent avec des mots, pour eux, voilà, c'est un trésor. Ils sont fiers, et voilà, voir ses enfants ou petits-enfants fiers fait d'eux-mêmes des personnes très fières.

²⁴ Entretien avec un militant du gallo réalisé le 22/05/18, dans un café à Rennes.

Le 3 décembre 2017, *Kenstroll Breizh* (« collectif de Bretagne »), un groupe de jeunes militants bretons issus de l'UDB et de diverses associations culturelles se rend à Genève pour le dixième « forum des minorités » organisé par l'Organisation des Nations Unies (ONU), où ils rencontrent de jeunes Hauts-Sorabes membres du réseau d'associations *Youth of European Nationalities* (YEN). Certains d'entre eux se rendent ensuite à Opole, en Pologne, à l'occasion d'une formation proposée par YEN afin de devenir des « minority messengers », c'est-à-dire des militants familiarisés à la technique du *lobbying*, capables d'expliquer clairement à un public non sensibilisé les enjeux de la défense des langues régionales et minoritaires. Malgré des situations sociales et linguistiques n'ayant que peu de traits communs, il s'agit de s'initier à un argumentaire adaptable à différents cas, qui ne s'appuie pas sur des idéologies potentiellement clivantes (comme pourraient le faire aussi bien des Hauts-Sorabes catholiques et conservateurs que des Bretons de l'extrême-gauche indépendantiste), mais soit au contraire capable de s'adresser à une fraction sociale de la population qui soit la plus large possible. C'est cette volonté de lisser différents répertoires d'action nés de contextes sociaux, régionaux et nationaux particuliers qui permet la transmission de ces pratiques du militantisme linguistique dans l'espace européen. Il n'est donc pas étonnant que ce soient aujourd'hui des méthodes d'action particulièrement fédératrices, distancées des grandes idéologies politiques, qui soient reprises à l'international, comme la pratique de la course-relais pour la langue, en cours d'implantation en Alsace par exemple.

Unifiants, rassembleurs, ces modèles militants voués à être diffusés auprès du plus grand nombre n'ont-ils pas pour effet social indirect d'exclure des acteurs dont les dispositions sociales s'ajustent mal aux compétences implicitement demandées (capacité à parler en public, réseau à l'international, maîtrise de plusieurs langues vivantes, ou tout simplement de la langue minoritaire concernée) ? « Les organisations militantes, en tant qu'organisations et quel que soit leur degré d'institutionnalisation, travaillent les individus et sont travaillées par eux. Alors que la défection militante ne peut être renvoyée aux seuls éléments du cycle de vie, nombre d'approches individuelles du militantisme ne spécifient pas les modalités par lesquelles les organisations militantes retiennent (volontairement ou non) certains profils sociaux et à l'inverse en découragent d'autres », nous

apprennent Johanna Siméant et Frédéric Sawicki (Siméant, Sawicki 2009 : 19). Il serait intéressant, dans cette perspective, de continuer notre étude par une sociographie des « minority messengers » formés internationalement et travaillant à sensibiliser leurs interlocuteurs des Organisations Non Gouvernementales (ONG). L'aptitude à s'identifier à d'autres minorités linguistiques dépend également dans une certaine mesure des propriétés sociales des enquêtés, notamment de leur âge et de leur lieu de vie. Ainsi, plus les Hauts-Sorabes rencontrés sont âgés et moins ils ont suivi un cursus universitaire, moins ils évoquent des exemples internationaux pour parler de leur répertoire d'action, contrairement à ceux qui cumulent un plus jeune âge, un diplôme universitaire, ainsi qu'une ou plusieurs années de vie hors de Lusace.

Même lorsque les militants ont connaissance des répertoires d'actions employés par d'autres groupes régionalistes en Europe, la proximité linguistique avec d'autres langues -minoritaires ou non- joue parfois un rôle plus important dans le sentiment d'identification, que les simples stratégies de revitalisation. Ainsi, l'association Institut du Gallo est en contact avec des militants de défense de l'occitan, langue latine également. De même, les références faites aux pays situés à l'Est de l'Allemagne, ou tout simplement à une forme de « réciprocité slave²⁵ », par les Sorabes sont extrêmement fréquentes. Par exemple, les cours intensifs de haut et bas-sorabe proposés chaque été par l'Institut Sorabe à Bautzen encouragent la participation de potentiels intéressés issus des « pays slaves » par un allègement spécifique de frais. Enfin, remarquons au passage que les directions dans lesquelles s'opère la circulation internationale des technologies militantes, ainsi que le choix des pratiques sélectionnées nous dit des choses sur les situations sociales plus ou moins favorisées des langues concernées et les rapports de force qui en découlent. Ainsi, les militants de l'Institut du gallo se renseignent sur les actions mises en place par les organisations bretonnes et travaillent à créer des liens avec elles. Le gallo comptant aujourd'hui moins de locuteurs et moins de militants que le breton, ses militants se tournent donc vers ce qui est fait par les brittophones²⁶ pour des raisons pratiques

²⁵ Ce concept, cité en entretien par un enquêté membre de l'Institut Sorabe de Bautzen, est issu du XIX^{ème} siècle et évoque le travail mené entre différentes organisations travaillant au rapprochement entre différentes populations identifiées comme Slaves en Europe.

²⁶ Locuteurs du bretons.

– de proximité – et stratégiques – afin de comprendre les stratégies potentiellement porteuses de succès sur le territoire breton.

Ainsi, chaque mouvement de défense d'une langue régionale ou minoritaire possède une épaisseur historique, une sociologie militante, une cartographie organisationnelle qui lui est propre. Les quatre situations que nous avons évoquées, plus ou moins contrastées, irriguent les manières dont se construisent et sédimentent les répertoires d'action breton, gallo, haut-sorabe, et bas-sorabe. En raison de ces paramètres sociaux, certaines pratiques sont perçues comme efficaces et acceptables pour défendre une langue à un moment donné, sans être dénuées de variabilité selon le contexte spatio-temporel. Par exemple, les attentats terroristes, pratiqués par le mouvement breton dans les années 1970, ne sont plus de mise aujourd'hui. De même, la pratique du barbouillage des panneaux routiers – dont les heures de gloire remontent aux actions du groupe *Stourm Ar Brezhoneg* (« le combat du breton ») entre 1984 et 1996 (Kernalegenn 2018 in : Richard, Ollitrault 2018) – connaît un équivalent moins radical en Haute-Lusace, où le groupe *A serbsce?* (« Et en sorabe ? ») pose des autocollants sur les panneaux non-bilingues.

Si le contact entre minorités à l'échelle d'un État, mais aussi de l'Union Européenne, est bien effectif, il n'est pas sans coûts d'entrée. Pour que les mêmes méthodes soient transmises et fassent consensus, il faut que d'autres variables sociologiques se recoupent entre les acteurs, comme l'âge, la trajectoire scolaire ou spatiale. Si les organisations oeuvrant au dialogue entre minorités, et que les lieux de rencontre entre celles-ci se multiplient, on ne peut pas parler d'un répertoire d'action nationalitaire unifié à l'échelle de l'Europe à l'heure actuelle.

Bibliographie

- Anderson, Benedict. 1991. *Imagined Communities. Reflections on the Origin and Spread of Nationalism. Revised Edition*. London – New York : Verso.
- Arnaud, Lionel ; Guionnet, Christine (dir.). 2005. *Les frontières du politique. Enquête sur les processus de politisation et de dépolitisation*. Rennes : Presses Universitaires de Rennes.

- Avanza, Martina ; Laferté, Gilles. 2005. *Dépasser la « construction des identités » ? Identification, image sociale, appartenance*. « Genèses », 61(4), pp. 134–152.
- Blanchet, Philippe. 2014. *Discriminations : combattre la glottophobie*. Paris : Textuel.
- Blanchet, Philippe ; Le Coq Jahier, André. 2007. *Où en est le gallo ? Pratiques et représentations de la langue et de la culture en Haute Bretagne. Résultats d'enquêtes*, « Cahiers de sociolinguistique », 12(1), pp. 11–29.
- Bourdieu, Pierre. 1982. *Ce que parler veut dire. L'économie des échanges linguistiques*. Paris : Fayard.
- Brubaker, Roger; Cooper, Frederick. 2000. *Beyond identity*, "Theory and Society", 29, pp. 1–47.
- Carbonneau, Rémi. 2016. *Duch časa wotewrjenosće w Němskej? Wotstorčenje město narunanje w politiskej praksy k škitaj serbsčiny*, „Rozhlad“, 11, pp. 14–15.
- Costa, James. 2013. *Enjeux sociaux de la revitalisation linguistique*, « Langage et Sociétés » 145, pp. 7–14.
- Créttiez, Xavier ; Sommier, Isabelle (dir.). 2002. *La France rebelle. Tous les foyers, mouvements et acteurs de la contestation*. Paris : Michalon.
- Dołowy–Rybińska, Nicole. 2014. *Les Sorabes sont-ils une minorité modèle ?*, « Revue des Études slaves », 85(2), pp. 235–250.
- Dołowy–Rybińska, Nicole. 2016. *Becoming an activist: a self-representation of young European campaigners for minority languages*. In : J. Olko, T. Wicherkiewicz, R. Borges (dir.). *Integral strategies for language revitalisation*, pp. 405–436. Warszawa: Wydział „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego.
- Eliasoph, Nina. 2010. *L'évitement du politique. Comment les Américains produisent l'apathie dans la vie quotidienne*. Paris : Économica.
- Elle, Ludwig. 2011. *Wie viele Sorben gibt es – noch? Oder: kann und soll man Minderheiten zählen?* In : E. Tschernokoshewa, I. Keller (dir.), *Dialogische Begegnungen. Minderheiten – Merheiten aus hybridologischen Sicht*, pp. 211–223, Münster – New York – München – Berlin: Waxmann-Verlag.
- Fillieule, Olivier ; Agrikoliansky, Eric ; Sommier, Isabelle (dir.). 2008. *Penser les mouvements sociaux. Conflits sociaux et contestations dans les sociétés contemporaines*. Paris : La Découverte.
- Gellner, Ernest. 1983. *Nations et Nationalisme*. Paris : Payot.
- Glaser, Konstanze. 2002, *Essentialism and Relativism in Gaelic and Sorbian Language Revival Discourses*. Department of Celtic and Scottish Studies, University of Edinburgh (paper given on 30 January 2002) (<http://www.poileasaidh.celtscot.ed.ac.uk/seminarwebversion2.html>, Dernière consultation : 30/11/17)
- Keating, Michael. 1998. *The new Regionalism in Western Europe. Territorial Restructuring and political Change*. Northampton: Edward Elgar Publishing.

- Kernalegenn, Tudi. 2005. *Drapeaux rouges et Gwenn-ha-du. L'Extrême-gauche et la Bretagne dans les années 1970*. Rennes : Apogée.
- Meškank, Timo. 2014. *Instrumentalisierung einer Kultur: Zur Situation bei den Sorben 1948–1989, Mit Unterstützung des Sächsischen Landesbeauftragten für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen DDR*. Bautzen: Domowina-Verlag.
- Offerlé, Michel. 2008. *Retours critiques sur les répertoires de l'action collective (XVIIIe–XIXe siècles)*, « Politix », 81, pp. 181–202.
- Pasquier, Romain. 2012. *Le Pouvoir régional. Mobilisations, décentralisation et gouvernance en France*. Paris : Presses de Sciences Po.
- Passy, Florence. 2005. *Interactions sociales et imbrications des sphères de vie*. In : O. Fillieule (dir.). *Le désengagement militant*, pp. 111–130, Paris : Belin.
- Renou, Gildas. 2010. *La découverte ou l'ignorance. Les opérateurs d'alternance dans la formation des identités militantes*. In : M. Surdez, M. Voegtli, B. Voutat (dir.), *Identifier – s'identifier. À propos des identités politiques*, pp. 109–132. Lausanne : Antipodes.
- Retière, Jean-Noël. 2003. *Autour de l'autochtonie. Réflexions sur la notion de capital social populaire*, « Politix », 63, pp. 121–143.
- Rétif, Sophie. 2014. *Ringards, hypocrites et frustrés ? Les militants des associations familiales catholiques face à la réprobation*, « Politix », 106(2), pp. 85–108.
- Richard, Gilles ; Ollitrault, Sylvie. 2018. *Les années Mitterrand, 1984–1988. L'Alternance et la première cohabitation vues des régions*. Rennes : Presses Universitaires de Rennes.
- Sawicki, Frédéric ; Siméant, Johanna. 2009. *Décloisonner la sociologie de l'engagement militant. Note critique sur quelques tendances récentes des travaux français*, « Sociologie du Travail », 51, pp. 97–125.
- Thiesse, Anne-Marie. 1999. *La Création des identités nationales. Europe, XVIIIe–XXe siècles*. Paris : Seuil.
- Yèche, Hélène, 2016. *La place de la culture sorabe dans le système éducatif allemand depuis 1945*, « Allemagne d'aujourd'hui », 216, pp. 177–186.

Social changes, repertoires of contention, and rhetorics. Building linguistic mobilizations in Brittany and Lusatia

Summary

This article is dedicated to the study of the “minority” and “regional” languages’ campaigners in Brittany and Lusatia, from the perspective of both social movement analysis and regional studies. It aims at understanding how different languages in similar social situations involving a significant loss of speakers each year, generate different kinds of mobilization, using diversified repertoires of contention depending on the context. This comparative study looks into two regional territories, Brittany and Lusatia, where four minority or regional languages are spoken and defended: Breton and Gallo in the first research field, Upper and Lower Sorbian in the second case. How can we explain the diversity and the different degree of conflictuality between the repertoires chosen for each language? Is the territorial factor sufficient to explain the long-term construction of a linguistic mobilization? This study aims at showing that, although a common logic exists in the production of identity built through the history of the center-periphery conflicts, the actors’ relation to categories like “engagement”, “activism”, and “mobilization” depends mainly on each group’s political culture. Evidence was collected via an apparatus consisting in the addition of various observations of the activists’ formal and informal activities, an analysis of their militant literature, and semi-structured interviews with Breton, Gallo, Upper Sorbian, and Lower Sorbian activists engaged in different spheres of these movements (education, politics, intellectual work). Analysis of the social, territorial, and historical contexts in which the four concrete mobilisations in favor of regional and minority languages take place, contributes to answering the following question: how and to what extent shall we speak of a unified repertoire of contention of linguistic revitalisation movements in contemporary Europe?

Jeanne Toutous est doctorante au laboratoire Arènes – Centre de Recherche sur l’Action Politique en Europe, UMR6051, à l’Université de Rennes 1 / Sciences Po Rennes. Sa thèse, commencée en 2016, porte sur une étude comparée des mobilisations en faveur des langues régionales et minoritaires en Bretagne et en Lusace, après des travaux de master s’intéressant à la question territoriale en Bretagne.

e-mail: jeanne.toutous@wanadoo.fr

IV Recenzje

Tomasz Wicherkiewicz
(Poznań)

Recenzja: Nicole Dołowy–Rybińska,
*Nikt za nas tego nie robi. Praktyki językowe i kulturowe
młodych aktywistów mniejszości językowych Europy*
Seria: Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej,
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu
im. Mikołaja Kopernika, Toruń 2017, 576 s.

Monografia Nicole Dołowy–Rybińskiej *Nikt za nas tego nie robi. Praktyki językowe i kulturowe młodych aktywistów mniejszości językowych Europy* to pozycja na polskim naukowym rynku wydawniczym pionierska i ważna. Stanowi holistyczne opracowanie na temat etnolingwistycznej witalności języków mniejszościowych, zagadnienia centralnego dla gałęzi socjolingwistyki zajmującej się językami zagrożonymi. Co prawda Autorka bezpośrednio do tego terminu się nie odnosi, jednak poruszane przez nią zagadnienia są dla koncepcji etnolingwistycznej witalności kluczowe. Omawiane są one niejako mimochodem, gdyż książka koncentruje się przede wszystkim na perspektywie młodych ludzi, w dodatku tych, którzy w pewien sposób są zaangażowani w życie swojej wspólnoty językowej.

Studium poświęcone jest młodym ludziom z czterech mniejszości językowych Europy: Kaszubom, Górnołużycom, Bretończykom i Walijszczykom. Jest to dobry i reprezentatywny dobór mniejszości, reprezentują one bowiem nie tylko różne geograficznie położenie, ale też mają różną liczebność, status języka, historię rewitalizacji, a także oddolnego ruchu na rzecz zachowania języków. Gdy się bazuje na tak zróżnicowanym materiale, odnajdywane w jego analizie podobieństwa wydają się tym bardziej znaczące. Nicole Dołowy–Rybińska porusza się swobodnie w literaturze dotyczącej każdej z tych grup i w problematyce, która ich dotyczy. Zdaje sobie sprawę zarówno z tego, jak trudne jest porównanie tak różnych

kultur, a jednocześnie pokazuje czytelnikom, że porównanie takie ma głęboki sens: uświadamia, że niezależnie od różnic formalnych, grupy te borykają się z bardzo podobnymi problemami, które nierzadko stoją na przeszkodzie, by ich tożsamość zbiorowa i odrębność została zachowana, zaś ich języki miały szansę przetrwać.

Spojrzenie na języki i kultury mniejszościowe z perspektywy aktywistów tych języków – ale nie tych dojrzałych, o ugruntowanej pozycji w grupie i przekonaniach oraz strategiach działania, tylko tych dopiero zaczynających, poszukujących swojej drogi – jest nowatorskie i ważne. Jak sama Autorka tłumaczy, to właśnie młodzi ludzie są najbardziej narażeni na „etniczną obojętność”. To oni stoją przed największymi wyzwaniami związanymi z zachowaniem języków etnicznych w świecie, który tym językom nie sprzyja: ani pod względem rynkowym, ani w obliczu narastających w dzisiejszej Europie nacjonalizmów. Ich wartość – jak dowodzi Nicole Dołowy-Rybińska, opierając się głównie na teoriach Pierre’a Bourdieu – jest ukryta: to kapitał społeczny i kulturowy, pozwalający ludziom odnaleźć swoje miejsce w świecie i w społeczeństwie; to wartość symboliczna, której nie da się oszacować i ocenić, czy jest potrzebna, czy nie. Na ratowanie języków można bowiem spojrzeć z innej niż rynkowa perspektywy: zachowanie różnorodności bio-językowej świata to zachowanie jego specyfiki.

Książka *Nikt za nas tego nie zrobi* prezentuje podejście interdyscyplinarne, tym samym wnosząc istotny wkład w rozwój studiów nad mniejszościami. Mamy tu zarówno perspektywę etnologii, wraz ze studiami nad „wspólnotami praktyki”, jak i socjologii, zwłaszcza w odniesieniu do ruchów społecznych i uczestnictwa w kulturze. Jej podstawą są natomiast różne dyscypliny naukowe sytuujące się na styku badań nad językiem i społeczeństwem: socjo- i etnolingwistyka, w tym zwłaszcza badania nad sytuacją zagrożonych języków oraz etnolingwistyczną żywotnością mniejszości językowych. Autorka wykazuje przy tym gruntowną znajomość literatury światowej dotyczącej opisywanych zjawisk, sięgając zarówno do najnowszych pozycji i rozpoznań, jak i do prac klasycznych. Nie powieła jednak zawartych w książkach teorii, ale, bazując na nich, prezentuje opisywane zjawiska w sposób nowatorski i otwierający kolejne warstwy odczytania. W tym sensie pozycja ta stanowi ważny głos w dyskusji nad

rolą „użytkowników” języków mniejszościowych i ich typami, metodami rewitalizacji tych języków oraz różnymi sposobami ich transmisji.

Książka opiera się na rzetelnych badaniach terenowych, długotrwałych obserwacjach oraz wielu pogłębionych, częściowo ustrukturyzowanych wywiadach pozwalających na stworzenie studium porównawczego. Autorkę charakteryzuje odwaga w formułowaniu tez naukowych i ich uzasadnienie poprzez przytaczane licznie wypowiedzi z wywiadów, które mają charakter biogramów językowych młodych ludzi, choć Nicole Dołowy-Rybińska w ten sposób ich nie nazywa. Niektóre ze stawianych w książce tez powinny stanowić nie tylko ważny przyczynek do dyskusji na temat sytuacji mniejszości językowych Europy, ale też kondycji badań nad nimi.

Konstrukcja książki jest ciekawa, zaś kolejne rozdziały pokazują, jak rozległe tematycznie zagadnienia związane z sytuacją języków i wspólnot mniejszościowych Europy są w niej przedstawione. Wstęp jest kompetentny zarówno pod względem merytorycznym, jak i formalnym. Stanowi dobre wprowadzenie w metodologię badań i przyjętą perspektywę badawczą, jest też ważnym źródłem informacji o inspiracjach podjętych przez Autorkę badań. Rozdział *Sytuacja socjolingwistyczna i praktyki językowe młodych* wprowadza w sytuację językową i kulturową czterech omawianych mniejszości, przy czym wskazywane są tu przyczyny odchodzenia od używania języków mniejszościowych przez kolejne pokolenia osób należących do mniejszości, jak i podejmowane przez te grupy działania mające na celu poprawę kondycji języków. Nicole Dołowy-Rybińska od początku posługuje się opowieściami przytaczanymi przez młodych, oddając im głos i wprowadzając czytelników w świat z ich perspektywy. Omawia też ideologie językowe panujące wśród mniejszości.

Następny rozdział, *Zinstytucjonalizowany przekaz języków mniejszościowych*, poświęcony jest edukacji i jej roli w zachowaniu języków mniejszościowych. Zastanawiać może, dlaczego spośród tak różnych typów transmisji, Autorka postanowiła przyjrzeć się bliżej właśnie uczeniu się języków w szkole. Wątpliwości te szybko się rozwiewają: mamy tu do czynienia z młodymi ludźmi, dla których język dominujący jest językiem ojczystym, w wielu przypadkach pierwszym lub równorzędnym z językiem mniejszościowym. Na dodatek, żyją oni w czasach, gdy języki, o które chcą walczyć, poddawane są celowym zabiegom rewitalizacyjnym. Te

zaś opierają się w dużej mierze właśnie na programach edukacyjnych. Przy okazji, Nicole Dołowy–Rybińskiej udało się pokazać, jak różne aspekty pozastrukturalne (niezwiązane bezpośrednio z „typem” edukacji) są ważne, aby uczenie się języków mniejszościowych w szkole mogło dać pozytywne rezultaty. Należą do nich m.in. postawy rodziców, zaangażowanie nauczycieli czy tworzenie wspólnot uczniów.

W rozdziale zatytułowanym *Młodzi użytkownicy języków mniejszościowych* przedstawiona została typologia użytkowników języków mniejszościowych. Nicole Dołowy–Rybińska podzieliła ich – zgodnie z obowiązującą w piśmiennictwie światowym terminologią – na native-speakerów i new-speakerów (zwanych również nowymi użytkownikami języków mniejszościowych lub neo-mówcami). W oparciu o swoje badania Autorka wyodrębniła jeszcze jedną grupę – uczących się języków mniejszościowych, którzy w odróżnieniu od neo-mówców nie muszą osiągnąć kompetencji językowych pozwalających im na komunikację w tym języku, nie muszą też mieć chęci, żeby się tym językiem posługiwać. Choć w Europie i na świecie od kilku lat trwają intensywne badania nad różnymi formami użytkowników i znaczeniami różnych typów użycia języków, a także problemami, które w związku z tym są generowane, w Polsce takie ujęcie nie było jeszcze przedstawione. Co więcej, Nicole Dołowy–Rybińska nie poprzestaje na samym opisie, ale pokazuje, że dyskusje dotyczące użytkowników języków mniejszościowych przekładają się na głębsze problemy – spory w środowiskach mniejszościowych dotyczące czystości i autentyczności rewitalizowanego języka, uprawomocnienia różnych grup społecznych do używania go czy kwestii jego modernizacji.

Kolejne rozdziały, *Konstruowanie tożsamości językowej przez młodych*, *Wspólnotowość oczami młodych*, *Praktyki wspólnotowe i tożsamościowe młodych*, są silniej zakorzenione w metodologii i analizie etnologicznej, choć nadal w ich centrum znajdują się języki mniejszościowe i związana z nimi tożsamość młodych ludzi identyfikujących się ze wspólnotą. Autorka stara się przedstawić ich własną perspektywę i pokazuje, że język jest nie tylko narzędziem komunikacji, ale staje się też emblematem w walce o zachowanie odrębności kulturowej. Jednocześnie – w przypadku grup bezpieczeństwa, a z takimi mamy tu do czynienia – pozwala na odróżnienie się od innych, na budowanie swojej wyjątkowości. Ciekawie pokazane zostały różne typy wspólnot, w których młodzi ludzie uczestniczą

lub które tworzą. Autorka umiejętnie wykorzystuje różnorodną literaturę, potrafi również pokazać, na jakich płaszczyznach wspólnotowość dzisiejszych młodych aktywistów jest tworzona i jak wpływa na zaangażowanie w ruch na rzecz języków i kultur mniejszościowych.

Rozdział *W stronę aktywizmu* przedstawia sylwetki młodych ludzi, którzy zaczynają się interesować swoją kulturą, uczyć i/lub używać języka mniejszościowego, wreszcie walczyć o prawa swojej grupy. Ukazane zostają przełomowe momenty życiowe, które sprawiają, że młodzi ludzie zaczynają się angażować w życie swojej wspólnoty i języka. Ten rozdział, z pozoru dotyczący badań nad ruchami społecznymi, w gruncie rzeczy wnosi wiele do badań nad rewitalizacją języków. Nie tylko pokazuje znaczenie aktywistów w procesie zachowania czy rewitalizacji języków, gdyż – co Autorka rzetelnie uzasadnia – działania na rzecz tych języków są prowadzone przez działaczy tworzących nowe sposoby i modele rewitalizacji i wciągających w nie kolejne osoby. Wskazuje też, na jakie kwestie rewitalizatorzy języków powinni zwracać uwagę przy wyborze odpowiednich strategii.

Jednym z takich problemów jest kształt kultury mniejszościowej, z którą kolejne pokolenia chciałyby się identyfikować. Tej kwestii poświęcony jest kolejny rozdział, *Między tradycją, folklorem i nowoczesnością*. W centrum analizy znajdują się dylematy młodych, ich analiza stanu kultur mniejszościowych, związanych z nimi wyobrażeń, a także przesądów czy stereotypów, które rzutują na ich odbiór przez mniejszość i przez społeczeństwo dominujące. Autorka uwypukla tu związek z postawami młodych wobec języka, ich nastawieniem do zaangażowania na ich rzecz i podejmowanymi działaniami.

Zakończenie zatytułowane *Dyskursy zagrożenia i odpowiedzialności* przekracza zwykłe podsumowanie przedstawionych badań. Nicole Dołowy–Rybińska nie powtarza i nie streszcza kolejnych rozdziałów. W tym miejscu pojawia się natomiast refleksja nad dyskursem: zarówno młodych aktywistów, jak i samych badaczy zajmujących się zagrożonymi językami.

Książka *Nikt tego za nas nie robi* jest doskonałym przykładem uważności w słuchaniu rozmówców i ukazywania świata z ich perspektywy. Jednocześnie Autorka potrafi naukowo komentować licznie w tekście przywoływane cytaty z młodych działaczy. Stara się też zachować badawczy dystans, co nie zawsze okazuje się możliwe. Zresztą Nicole Dołowy–Rybińska

wyjaśnia ten problem w zakończeniu, pisząc, że badaczom zajmującym się językami i kulturami mniejszościowymi, zwłaszcza w kontekście ich rewitalizacji, trudno pozostać biernymi i niezaangażowanymi. To zaangażowanie badaczki jest w lekturze książki wyczuwalne.

Dodać jeszcze należy, że książka napisana jest bardzo poprawnie, z wysoką kulturą słowa, jak i naukowym dystansem oraz precyzją w używaniu terminologii. Autorka wykazuje się też umiejętnościami metajęzykowymi: wysoką świadomością języka i systemów, ale też potrafi przeprowadzić wewnętrzną analizę dyskursu. Co prawda wszystkie wypowiedzi są przytoczone wyłącznie w języku polskim (a wiemy ze wstępu, że wywiady prowadzone były w czterech językach), a więc przy przekładzie pewne niuanse mogły się zagubić – dla językoznawcy to duża szkoda. Z drugiej strony trudno sobie wyobrazić, żeby wypowiedzi były podane również w oryginale – ze względu na ich liczbę, a więc komfort czytelników oraz objętość takiego dzieła, która przekraczałaby możliwości wydawnicze. Brakuje natomiast przygotowanych w formie aneksu sylwetek aktywistów, z którymi prowadzone były wywiady. Takie opracowanie byłoby bardzo pomocne przy lekturze książki. Niektóre wątki zostały potraktowane mniej dogłębnie niż inne. Recenzent życzyłby sobie na przykład uważniejszego przyjrzenia się różnicom między ideologiami językowymi a postawami wobec języka. Niemniej zaprezentowane w książce podejście antropologiczne, przywołanie głosu badanych, przy jednoczesnej próbie zachowania dystansu naukowego oraz komparatystyczny charakter analizy sprawiają, że monografia Nicole Dołowy–Rybińskiej jest pozycją bardzo istotną, a pod pewnymi względami wybitną, zarówno na polskim, jak i na światowym rynku wydawniczym.

V Varia

Rafał Leszczyński
(Łódź)

Měrcin Nowak-Njehorński pisze list po polsku

We wrześniu 1974 roku przebywałem w Njehorniu w domu Měrcina Nowaka–Njehorńskiego. W toku rozmów napomykał on, iż bardzo mu brakuje syntetycznego opracowania dziejów polskiej sztuki. Po powrocie do kraju zacząłem poszukiwać w księgarniach pozycji, która by odpowiadała jego oczekiwaniom, a gdy ją znalazłem, zaraz wysłałem do artysty. Niedawno odnalazłem w swoich papierach list, który był reakcją Nowaka–Njehorńskiego na otrzymany egzemplarz *Sztuki polskiej*. List jest ciekawym świadectwem biegłości Nowaka w języku polskim, lecz także interferencji łużyckiej ortografii, fleksji, morfologii, leksyki i składni na jego polszczyznę pisaną, a przez to wart jest publikacji bez zmian i poprawek.

Oprócz tego wydają się interesujące wzmianki o literackich i malarzskich upodobaniach łużyckiego polonofila, jakim niewątpliwie był Měrcin Nowak–Njehorński.

W Niechorniu, 4. 11. 1974

Bardzo szanowny Panie !

Odebrałem dziś posyłkę od Pana z książką „Sztuka Polska”. Pan mnie z książką tą doprawdy nadmiernie ucieszył, bo taka podstawowa książka o sztuce polskiej w mojej bibliotece dotąd jeszcze brakowała. Odczuwałem to niedawno boleśnie, kiedy z grupą kolegów serbołużyckich bawiłem kilka dni na wycieczce w Krakowie.

Bardzo serdecznie dziękuję !

Odwiedziny w Krakowie były dla nas doprawdy wielkie przeżycie ! Zwiedziliśmy zabytki oraz galerije starego a nowoczesnego malarstwa polskiego. Natchnęli nas szczególnie Jan Matejko, Chełmoński i Wyspiański. Niestety tam w Krakowie niespotkałem się z utworami Skoczylasa a Stryjeńskiej, które tak bardzo uwielbiam. W Krakowie korzystałem ze sposobności, uzupełnić swoją polską bibliotekę kupując Kraszewskiego „Waligórę” oraz „Polskę Piastów” Jasienicy.

Końcem grudnia ma więc być wernisaż mojej wystawy w Olsztynie. Ale ja tam nie pojedę, bo droga daleka i niewygodna, bo w tem czasie bywa zazwyczaj brzydka pogoda.

W Krakowie plastycy polscy nas bardzo serdecznie witali i przyjmowali. Myśle, iż teraz dojdzie do ścisłej współpracy między Krakowskimi plastykami i serbołużyckimi malarzami.

*Łączę serdeczne pozdrowienia !
(Měrcin Nowak-Njehorński)*